WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA w KIELCACH
BIBLIOTEKA
L-H
211

H 038.

Brat. Stanisławow.

Autor.

HISTORYA

LITERATURY GRECKIÉJ.

HISTORYA

LITERATURY GRECKIÉJ

PRZEZ

Dra Fil. ZYGMUNTA WĘCLEWSKIEGO.

WARSZAWA,

NAKŁADEM AUTORA.

W DRUKARNI KAROLA KOWALEWSKIEGO

przy ulicy Królewskiéj N. 1066 k.

1867.

Cena egzemplarza rsr. 1 k. 50.

304 725

Дозволено Цензурою

Г. Варшава 4 (16) Октября 1866 г.

111673 L-81
211

PRZEDMOWA.

Już w r. 1863, zacząwszy wykładać Historyą Literatury Greckiéj w Szkole Głównej Warszawskiéj, powziąłem zamiar wydania odczytów moich w streszczeniu, sądząc, że i uczynię zadosyć potrzebie słuchaczy, dla których książka podręczna zdawała się być pożądaną, i że zapełnię brak w naszéj literaturze. Oprócz tego bowiem, co *Lucyan Siemieński* (w Przeglądzie dziejów liter. powszechn. w głównych zarysach, Tom I. Kraków. 1855) i Prof. Dr. *Lewestam* (w historyi literatury powszechnéj) o piśmiennictwie Greckiem napisali, przedmiot ten, o ile wiem, dotychczas był nietknięty.

Po czterech latach więc wydaję na widok publiczny Historyą Literatury Greckiéj, zawierającą obraz piśmiennictwa Grecyi niepodległéj. Obraz ten na stósunkowo umiarkowanéj liczbie arkuszy przedstawiony. Nie chodziło bowiem o wymienienie wszystkich drobnych i małoważnych szczegółów, nazwisk, liczb i t. p., lecz chodziło głównie o to, aby na podstawie zachowanych dzieł pisarzy i badań nowszych dać jasny pogląd na początki, wzrost i rozkwit piśmiennictwa Greckiego.

Odkąd *Ottfried Mueller*, *Bernhardy*, *Ulrici*; *Osann*, *Boeckh*, *Welcker*, *Bode* i tylu innych w części całą literaturę Grecką, w części pojedyncze jéj epoki lub gałęzie piśmiennictwa krytycznie opracowali; odkąd w niezliczoném mnóstwie monografii zasługi i przymioty pojedynczych pisarzy sumienniéj oceniać zaczęto, i to na fundamencie odkryć nowych lub poprawniejszego tekstu dzieł zachowanych, literatura Grecka w innem świetle przedstawia się,

aniżeli przed kilku dziesiątkami lat. Zadaniem przeto mojém i obowiązkiem było, korzystać z tych nowszych badań i połączyć je z własnem zdaniem i poglądem na rozwój literatury Greckiéj w całość jasną i jednolitą. Jak zadanie swoje pojmowałem, o tém pouczy lepiéj to jeszcze, co w § 3 wypowiedziano; czy zaś z zadania wywiązać mi się udało, o tém kompetentni czytelnicy sąd wydadzą. Mnie niech będzie wolno zastawić się gdzieniegdzie słowami Strabona: ἁπλῶς δὲ τὸ μὴ λέγειν, οὐ τοῦ μὴ εἰδέναι σημεῖόν ἐστιν, t. j. że niewypowiedzenie czego nie zawsze jest znakiem niewiadomości; i w końcu przedmowy wytłumaczyć się po krótce, dla czego, licząc okres drugi od r. 500 prz. Chr. czyli od wojen Perskich, kilku poetów lirycznych i logografów umieściłem w okresie pierwszym, choć życia ich większa połowa przypada na okres drugi. Otóż poszło to ztąd, że oni byli poniekąd głównymi wyobrazicielami gatunku poezyi lub prozy, który w pierwszym okresie od dawna pielęgnowany w drugim poszedł w poniewierkę. Nie chciałem zatem przerywać całości, któréj główną część właśnie oni i ich dzieła stanowią, i od razu dać zupełny obraz odnośnych gatunków poezyi i prozy. Nadto i to nie mało przyczyniło się do tego, że pisarze ci, do pierwszego okresu zaliczeni, pielęgnowali gatunki poezyi lub prozy, na które wypadki ważne następnego okresu lub postęp oświaty Greckiéj wpływu nie wywarły, że sami wreszcie, odstrychnąwszy się od widowni wypadków brzemiennych w błogie następstwa i od zajść ważnych w politycznem życiu narodu i nie postępując z czasem, w ogóle ściśléj łączą się pod względem duchowym z okresem pierwszym. Z podobnych pobudek umieściłem n. p. Ksenofanesa z Kolofon, jako poetę elegijnego pomiędzy lirykami pierwszego okresu, jako autora *Syllów*, i filozofa w okresie drugim.

GŁÓWNA TREŚĆ PISMA.

WSTĘP. stronn.

1. Znaczenie Grecyi starożytnéj. 1
2. Źródła do historyi literatury. 3
3. Zadanie historyi literatury. Prace w nowszych czasach. Dzieła pomocnicze. 5
4. Podział historyi literatury Greckiéj. 9

OKRES I.

Mytyczno-poetyczny.

CZĘŚĆ I.

Początki oświaty Greckiéj aż do wojny Trojańskiéj.

5. Mieszkańcy. 13
6. Język Grecki i jego narzecza. 15
7. Kolonizacya Grecyi. Alfabet i pismo Greckie. . 19
8. Religia. 21
9. Wiek bohaterski i początki poezyi Greckiéj.—Pajany.—Pieśń ślubna.—Treny. Linos. Hymnotwórcy na cześć Apollona, Demetery lub Dyonyzosa.— Eumolpidzi.—Lykomedzi.—Orfeusz. —Muzajos.—Wieszczkowie i prorocy.—Sybille.— Muzyka Frygijska.— Gęślarze w domach królewskich.— Epika.—Heksametr. . . . 24

CZĘŚĆ II.

Wieki kwitnącéj poezyi (epicznéj i lirycznéj) i pierwsze zawiązki prozy.

I. POEZYA.

A. Poezya opisowa.

I. *Epopeja czyli poemat bohaterski.*

10. Homer. Iliada i Odysea. 34
11. Poemata Homerowi przypisywane. — Hymny.— Batrachomyomachia.—Margites.—Epigramy. 50

12. Epicy Cykliczni.— Kreofylos.— Testorydes.—Kynajton.— Epos Cypryjskie.— Etyopida.—Zburzenie Troi.—Lesches.—Agias.—Eugammon. 54

II. *Epos religijno - dydaktyczne.*

13. Hezyod i poemata Hezyodowe.—Dydaktyczni epicy: Azyos.— Pejzander.—Arysteas.—Abarys. 57

B. Poezya liryczna.

14. Początki liryki. Gatunki pieśni lirycznych. . . 65
15. I. *Poezya elegiczna*— Kallinos.—Archilochos.—Tyrtajos.— Symonides z Amorgos.—Mimnermos.—Solon.—Teognis.— Focylides.— Przypowieści złote Pytagorasa.— Nauki Chejrona.—Ksenofanes z Kolofon. 68
16. II. *O Iambach i Iambografach.*—Początki Iambów.—Archilochos.—Symonides z Amorgos.—Solon.—Hiponaks.—Ananios. 76

III. *Liryka śpiewna. Melos Greckie.*

17. Liryka Eolska i Dorycka Muzyka. 82
18. *a)* Eolscy lirycy: Alkajos.— Safo.— Erynna.—Molinno.—Anakreon.—Skolia: Terpander i inni twórcy ich. 84
19. *b)* Doryccy lirycy: Terpander.— Alkman.—Stezychoros.—Aryon.—Ibykos.—Symonides z Keos.—Bakchylides.—Lazos.—Pindar.—Telezylla.—Praksylla. 91
20. IV. *Epigram.* 101
21. **C. Bajka.** Poezya dydaktyczna. Ezop. . . . 102
22. II. PROZA. 104
23. I. *Historya i geografia.* Logografowie: Kadmos.—Dyonyzyos.—Hekatajos.—Akuzylaos.— Ferecydes.—Charon.— Ksantos.— Hellanikos.— Damastes. 104

24. II. *Filozofia.*—Religia natury.—Mądrość etyczno - polityczna.—Orficka teologia.—Ferecydes z Syros.—Ionscy filozofowie, fizycy czyli fizyologowie: Tales.—Anaksymander.—Anaksymenes.—Szkoła Pytagorejska czyli Italicka: Pytagoras (Filolaos).— Teano. 107

OKRES II

Ateński.

25. Przegląd historyczny. 113
26. Attycki dyalekt. 116

I. POEZYA.

A. Poezya dramatyczna.

I. Tragedya.

27. Początki poezyi dramatycznéj. Dramat satyrowy.—Aryon.—Epigenes.— Lazos.— Pratynas.—Chojrylos.— Eschylos.— Eurypides.— Hegemon z Tazos.—Filoksenos.—Cyklop Eurypide a. 117
28. Starsi Tragicy: Tespis.—Chojrylos.—Frynichos. 121
29. Teatr.—Scena.—Widowiska sceniczne.—Aktorowie.—Chór i Choregia.—Swięta Dyonyzyjskie. Publiczność. 124
30. Układ i części tragedyi. 138

Rozkwit tragedyi Attyckiéj.

31. Eschylos. 140
32. Sofokles. 150
33. Eurypides. 158
34. Reszta tragików. Krewni trzech mistrzów w sztuce tragicznéj: Euforyon.— Sofokles młodszy.—Iofon.—Filokles, jego syn, wnuk i prawnuk.—Eurypides młodszy.— Ion.—Achajos.—Arystarchos.— Kallias.— Agaton.— Krytyas.—

Dyonyzyos starszy.— Polyejdos.— Teodektes. — Chajremon. 170

II. *Komedya.*

35. Początki Komedyi. 174
36. Staro - attyccy komedyopisarze do Arystofanesa: Chionides.—Magnes.—Krates.— Kratynos.— Eupolis. 177
37. Arystofanes. 180
38. Reszta autorów starej komedyi: Amejpsyas.—Leukon.—Frynichos.—Platon.—Ferekrates.— Filonides. 185
39. Komedya średnia: Antyfanes.— Aleksys.— Anaksandrydes.—Eubulos.—Ksenarchos. . . 186

B. Poezya epiczna.

40. Poeci epiczni: Ksenofanes.—Panyazys.— Chojrylos.— Antymachos. 188
41. Chwalcy Homera. 189

C. Poezya liryczna.

42. I. *Poezya elegiczna:* Ion z Chios:— Dyonyzyos ὁ χαλκοῦς.— Krytyas.— Antymachos. . . 190
43. II. *O Jambografach:* Dyfilos.— Hermipos.— Scytynos.—Herodas.— Ksenofanes. . . . 191
44. III. *Poezya dytyrambiczna:* Praksylla.—Tymokreon.—Dyagoras.—Kerkidas.—Lazos.— Melanipides starszy i młodszy — Filoksenos.— Kinezyas.—Frynis.— Tymoteos.— Polyeydos. — Telestes. 192
45. IV. *Epigram.* 195

D. Bajka. 196

II. PROZA.

A. Historyografia.

I. *Historya.*

46. Herodot. 196
47. Tucydydes. 200

48. Ksenofon. 206
49. Ktezyas i Filistos. 211
50. Teopompos i Eforos. 214
51. Pisarze Attyd: Amelezagoras.—Klydemos.— Fanodemos.— Androtyon.— 216

II. *Geografia.*

52. Anaksymander.— Arystogaras. — Hekatajos. — Herodot.— Peryploj i Peryegezejs: Hanno.— Skylaks.— Ksenofon. 218

ß. Wymowa.

53. Początki wymowy, zwłaszcza Attyckiéj. Autorowie retoryk: Koraks.—Tyzyas.— Empedokles. — Gorgias. 219
54. Wymowa zastósowana do prawideł sztuki. Wpływ Sofistów.—Retoryka.—Gorgias.— Protagoras. — Prodykos.— Hipias.— Trazymachos.—Eutydemos.—Dyonyzodoros.—Antyfon. Krytyas. 222
55. Krasomówstwo Attyckie. Attyccy mówcy. . . 226
56. Antyfon. 228
57. Andokides. 229
58. Lyzyas. 231
59. Izokrates. 232
60. Izajos. 236
61. Lykurgos. 238
62. Hyperydes. 240
63. Demostenes. 243
64. Eschines. 252
65. Dejnarchos. 256
66. Podrzędni mówcy: Trazymachos.—Kallistratos. Teodektes.— Polyeuktos.— Demades. i i. 256
67. Listy. 258

C. Filozofia.

I. *Filozofia przed Sokratesem.*

68. Zwolennicy Szkoły Iońskiéj i Pytagorejskiéj i Szkoła Eleatów: Dyogenes. Ocellos. Filolaos. Tymajos. Archytas. Alkmajon. Ksenofanes. Parmenides. Zenon. Empedokles. 258
69. Heraklejtos. Atomiści. Demokrytos. 261
70. Anaksagoras. 263
71. Sofiści: Gorgias. — Protagoras. — Prodykos. — Kallikles. — Trazymachos. — Hippias z Elis. . . 264

II. *Filozofia Sokratesa.*

72. Sokrates. 267

III. *Filozofia po czasach Sokratesa.*

73. Uczniowie Sokratesa, którzy szkół nie założyli: Eschines. — Cebes. — Symon. — Ksenofon. Glykon. — Symmias. 272
74. Szkoły Sokratesowe: Cyrenajska, Megarejska, Elejska, Cyników. 274
75. Platon i starsza Akademia (Speuzypos. Ksenokrates. Krantor. Hermodoros. Heraklejdes Pontykos.) 278

D. Nauki.

76. I. *Matematyka.* (Tales, Anaksymander, Anaksymenes, Pytagoras i Pytagorejczycy, Hipokrates, Teodoros, Platon, Meton, Eudoksos, Mechanika. 285
77. II. *Nauka lekarska.* Asklepiadzi. Alkmajon. Hipokrates. 287

WSTĘP.

1.

ZNACZENIE GRECYI STAROŻYTNÉJ.

1. Historya Grecyi i jéj mieszkańców w historyi narodów i świata niepoślednie zajmuje miejsce i niezaprzeczone a niepożyte ma znaczenie. Już to, że początkowo w ciasnym obrębie tysiąca i ośmiuset mil ograniczony, naród czynny i ruchawy rozszedł i rozpostarł się z czasem szeroko po za pierwotnemi granicami i odgrywał ważną, nie rzadko nawet dobroczynną i zbawienną rolę w dziejach ludzkości, zapewnia mu wiekopomną sławę.

Znaczenie jednak nieskazitelne Greków polega na tém głównie, że przeszli *oświatą* wszystkie inne narody starożytnego świata i że oświaty swojéj wszystkim chętnie i skwapliwie użyczali, przez co wpływ Grecyi na ukształcenie rodu ludzkiego ustalił się i spotężniał.

2. Szczodrze uposażyła natura Greków pod względem duchowym i fizycznym. Mieszkając w kraju nierównym, przeciętym licznemi pasmami gór żyzne doliny na łonie swém piastujących, przerzniętym licznemi rzekami uchodzącemi częścią do zatok głębokich: w kraju, który niebo czyste i pogodne obdarzyło powietrzem ciepłem a pokrzepiającém, nie mogli zwątleć i zlenieć; owszem, bawiąc się przeznaczoną im pracą

nie ciężką, obcując i będąc ciągle w stosunkach z ludami sąsiedniemi, nabrali owéj *sprężystości charakteru* i *rzutkości*, znamionującéj i wywyższającéj ich nad inne ludy starożytne.

Przewagę wielką daléj nad innemi ludami dały Grekom *sposób myślenia* i *życia*. W rzeczach pospolitych Grecyi wszyscy obywatele byli równi sobie; obywatele ci, niby książęta udzielni, zatrudniali się sprawami krajowemi najważniejszemi, i to tém żywiéj, tém ochoczéj i sumienniéj, im ciasniejsze były granice państewka. Wolni od wszelkich robót gnębiących i przytępiających umysł, wiedli życie zajęte zarządem kraju i domu, wymierzaniem sprawiedliwości, obroną wolności i praw ojczyzny, mogli rozwinąć najszlachetniejsze siły ducha i powziąść miłość dla wszystkiego, co wielkie, wzniosłe i święte. Ztąd zrodziły się owe wielkie czyny, dotąd wprawiające świat w zadumienie; owa szlachetna miłość i pogarda życia, gdy o większe chodziło dobro; owo wykształcone i delikatne czucie piękna.

Tudzież w *religii* objawia się wyższość Greckiéj oświaty. Czego dokazać może religia, polegająca na obrządkach i ściągająca bóstwo na ziemię w zakres widzialnéj natury, tego Grecka dokazała. Choć dziwnym odznacza się zamętem, zdobi ją przecie charakter poetyczny; a już dla tego samego po nad religie Fenicyan, Egipcyan, Indów i innych się wzniosła, że wyznawcy jéj bałwanom nadali ludzkie postacie i że bogów przybrawszy w kształty człowiecze sami po bóstw godność sięgnęli.

Przewyższają daléj Grecy wszystkie narody starożytnego świata *ducha swego utworami*. Żaden naród nie stworzył z własnych sił, bez wpływu i przyczynienia się obcego tyle dzieł wzorowych wszelkiego rodzaju. A wszystkie te utwory, pienia dźwięczne wieszczów, nauki głębokie mędrców, jasne wywody krasomówców, piękne i zwięzłe opisy dziejopisarzy, jednaką tchną godnością, jednakim nacechowane są wdziękiem moralnym i przez dwanaście wieków *) podsycały w narodzie delikat-

*) Licząc od Homera na 950 lat przed Chr. aż do Longina † 273 po Chr.

ny zmysł i czucie piękna. Wreszcie wysokie stanowisko Greckiéj oświaty okazują dowodnie *dzieła sztuki.* Cała niemal Grecya pełna była utworów sztuki, do których natchnienie dawały religia, polityczne i społeczeńskie wypadki i pobożność rodzin. Dotąd ruiny świątyń i publicznych gmachów świat zdumiewają; na szczątkach i okruchach posągów kształcą smak swój przemyślni sztukmistrze.

3. Słowem więc, wśród ludów starożytnych Grecy najznamienitsi, nowym idąc torem, pchnęli świat w nową koléj, nowy nadali wyobrażeniom kierunek; a uczynili to z tak pomyślnym i trwałym skutkiem, że aż do dnia dzisiajszego czystoduchowa oświata cywilizowanych narodów polega w takiéj mierze na Grecyi starożytnéj, w jakiéj religia na Palestynie.

F. Jacobs, *Hellas: Vortraege ueber Heimath, Geschichte, Literatur und Kunst der Hellenen, herausgeg. von E. F. Wuestemann, Berlin. 1852.* Herder, *Ansichten des klassischen Alterthums, von I. D. L. Danz. Lipsk. 1805.* Baeumlein, *Die Bedeutung der klass. Studien fuer eine ideale Bildung. Heilbronn. 1849.* Rauchenstein, *Bemerkungen ueber den Werth der Alterthumsstudien. Aarau. 1825.* F. Schlegel, *Die Griechen u. Roemer. Neustrelitz. 1797.*

2.

ŹRÓDŁA DO HISTORYI LITERATURY.

1. Głównemi źródłami do historyi literatury Greckiéj są naturalnie dzieła zachowane same. Ponieważ jednak pojęcie historyi literatury nie było obce starożytnym, przeto do źródeł policzyć należy także prace późniejszych Greków, którzy nad skarbami literatury swojéj się zastanawiali, tudzież Rzymian sąd swój wydających o Greckich pisarzach.

2. Odkąd w Grecyi filozofia zakwitła, zaczęto płody literackie oceniać według stałych filozoficznych prawideł i przepi-

sów, a Hermeneutyka i Krytyka wspierały i kierowały tego rodzaju pracami. *Arystoteles*, ów wszechstronny i najgłębszy myśliciel starożytności, jest oraz twórcą czyli ojcem historyi literatury. W ślady jego wstąpili starsi Perypatetycy, *Demetryos Falerejczyk*, *Teofrast* i *Dykajarchos*, kiedy młodsi Perypatetycy jedynie różne złośliwe wieści i baśnie o pisarzach zbierali, któremi później pisarze (np. Dyogenes z Laerty, Atenajos i Elian) zapełnili i zeszpecili pisma swoje. Po Arystotelesie metodyczną historyą pisarzy w kształcie historyi literatury opracował *Kallimachos* w 20 ks. Πίνακες. Takież katalogi krytyczne pisało wielu uczonych Aleksandryńskich; a inni wyszczególniali pomniki literackie lub zbierali *dydaskalie*, w których wymieniano dramata w Atenach przedstawiane, tudzież nazwiska ich autorów, czas i powodzenie, jakie miały. Do liczby tego rodzaju pracowników należą: *Arystoteles*, *Arystofanes* z Byzancyum, *Arystarchos*, *Krates* z Pergamum, *Antygonos Karystyos* i inni. Oprócz wymienionych dotąd prac wspomnieć tu należy jeszcze o chronologicznych spisach *Eratostenesa* i *Apollodora*, z których wyjątki zachowali *Euzebios* i inni, daléj o kilku rozprawach *Dyonyzyosa* z Halikarnasu, który ostrem piórem krytykował poetów, historyków, filozofów i retorów, lecz głównie oceniał styl, kompozycyą i charakter Demostenesa i Tucydydesa; i o dziełku retora, *Dyonyzyosa Longinos* Περὶ ὕψους ὑπόμνημα, w którem wiele arcydzieł starożytności ocenia, przytaczając z nich ustępy, rozwija i określa naturę *górności* w myślach i utworach, oznaczając ściśle jéj przymioty. Liczniejszy daleko jest zbiór biografii i różnych wiadomości o pisarzach. Biografie pisali *Plutarch*, *Proklos*, *Olympiodoros*, *Sextus Empiryk* i inni; a zapiski historyczno-literackie, wiadomości o życiu pisarzy lub o zatraconych dziełach, albo wreszcie ułamki zachowane z takichże dzieł mają niektóre dyalogi *Lucyana*, 15 ksiąg δειπνοσοφισταί gramatyka i sofisty *Atenajosa* z Naukratys, pisma *Dyogenesa* z Laerty, *Klaudyusza Eliana* różne historye, nakoniec obszerne pisma *Stobajosa*, *Focyosa*, *Swidasa* i w. i. Z pomiędzy Rzymian zasługują na wzmiankę jako krytycy pisarzy Greckich *Warro*, *Cycero*, *Ho-*

racyusz, *Pliniusz* starszy, *Swetoniusz*, *Kwintylian*, *Gelliusz*, *Makrobiusz* i i. Oczywiście sąd przez mężów tych wydany w ogóle powinniśmy mieć w cenie, lecz największą wartość wtedy przywięzywać należy do niego, kiedy się odnosi do dzieł zatraconych.

Vitarum scriptores Graeci minores, ed. A. Westermann *Brunświk. 1845.*— E. Egger, *Essai sur l'histoire de la critique chez les Grecs suivi de la Poétique d'Aristote. Paris. 1849.*

3.

ZADANIE HISTORYI LITERATURY.

Prace w nowszych czasach. — Dzieła pomocnicze.

1. W średnich wiekach nie zajmowano się wcale opracowaniem historyi literatury greckiéj. Od wieku zaś XVI-go, czyli po wskrzeszeniu nauk klasycznych rozmaicie wzięto się do rzeczy. Opracowywano historyą literatury Greckiéj albo leksykograficznie, albo, mając na względzie potrzeby praktyczne, naśladowania godnych autorów głównie oceniano i najlepszych w każdéj gałęzi literatury pisarzy stawiano na widoku jako wzory do naśladowania, pomijając mniéj wytrawnych. Ogólny, wyższy pogląd na historyą literatury pierwszy miał *Fryder. Aug. Wolf.* Dla tego wszystkie dawniejsze, biograficzne lub bibliograficzne prace zasługują na pochwałę tylko o tyle, że są z wielką pilnością wykonane i że w rozwoju usiłowań ludzkich stanowią naturalne i koniecznie potrzebne szczeble i przejścia do coraz wyższéj doskonałości. Po części w owych pracach powtarzano jedynie znane rzeczy i szczegóły, albo opierano zdanie na niezbadanym krytycznie i błędnym tekscie; albo wreszcie za mało uwzględniano, a nie rzadko pomijano nawet zupełnie pisarzy mniéj ważnych lub takich, po których ułomki tylko się przechowały. A przecie i ci pisarze byli ogniwami wielkiego łańcucha zjawisk

i płodów, w których bogate życie narodów się unaoczniło i uwieczniło. Nie tylko bowiem okresy, o ile dla wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn wyraźnie się odróżniają, w historyi literatury oznaczyć wypada; nie tylko w każdym okresie skreślić pokrótce dzieje polityczne narodu spółczesne i głównych w literackim względzie reprezentantów obszernie i gruntownie objaśnić i postawić należy na widoku, lecz i mniéj ważnych, w których nie całkowicie duch czasu się zwierciedli, ale którzy przecie niezaprzeczone ślady wieku swego noszą na sobie, z mniejszą wprawdzie dokładnością, lecz nie pobieżnie dać poznać trzeba i przeznaczyć im miejsce, jakie zajmują w gałęzi literatury przez nich pielęgnowanéj. Toć częstokroć idea jedna przez rozmaitych ludzi rozmaicie bywa pojmowana i rozmaite obierają sobie drogi dowcipy, aby onę narodowi uprzytomnić. Ktoby np. Sokratesową filozofią znał tylko z Platona i Ksenofonta, nie znałby jéj wszechstronnie; winien oprócz Arystotelesa, poznać także Arystyppa, Antystenesa, Euklidesa, którzy nie pochwycili wprawdzie dokładnie myśli nauczyciela, i, tylko pojedyńczych zdań i nauk się uczepiwszy, z toru jego zboczyli na bezdroża, ale przecie do obrazu zupełnego Sokratesowéj filozofii są potrzebni, bo obeznawają nas z tem, w czem nauka owego mędrca była niedostateczna czyli nie dość zrozumiała, że mogła ludzi z bystrem pojęciem na takie zaprowadzić manowce. Zadaniem zatem historyi literatury Greckiéj jest wykazać, przez jakie koleje duchowy rozwój Greków przechodził od pierwszych zawiązków narodowego życia aż do zagłady politycznego bytu. Dla tego literatura już to bada i wyśledza w zachowanych dziełach pisarzy najznakomitszych przyczyny postępu i wsteczności z uwzględnieniem najważniejszych wypadków dziejowych, które na to wpływały, i dając obraz wzrostu i upadku opisuje historyą oświaty zawisłéj od wpływu zewnętrznego i wewnętrznego; już też wymienia zachowane dzieła i pisarzy, dzieląc materyał literacki na epoki a w epokach na rodzaje i gatunki: wybiera z wielkiéj liczby zatraconych pism i autorów najważniejszych, znanych nam ze wzmianek u innych pisarzy lub ze szczątków ocalonych: rozważa i ocenia, przedstawiwszy sposób kształcenia

się pisarzy i okoliczności wpływające na charakter ich dzieł, czas kiedy je napisano, ich układ wewnętrzny, ich cel, treść i formę, daléj wartość tradycyi rękopismowéj, i zamyka rzecz wyszczególnieniem zasług i starań, jakie o objaśnienie i przywrócenie tekstu pierwotnego mieli i starsi i nowsi uczeni.

2. Z liczby dawniejszych pracowników, którzy materyały do historyi literatury greckiéj zebrali, wymieniam tu jedynie:

1) Jana Wojc. Fabricius *i 2) B. K.* Harless *Pierwszy napisał bardzo uczone lecz bezładne dzieło Bibliotheca graeca s. notitia scriptorum veterum Graecorum. Hamburg. 1705—1708 w 14 tomach. — Harless w r. 1790 przygotował 4-te wydanie tego dzieła do druku, dodawszy, co z postępem nauk dodać wypadało; lecz zamiast opracować je zupełnie zostawił w pierwotnéj formie i tem samem nieład powiększył. Do r. 1809 wydał 12 tomów, obejmujących 10 tomów 1-go wydania. Pracy nie dokończył. Tenże sam* Harless *w r. 1778 wydał własne dzieło, nie tak obszerne, lecz systematycznie opracowane: Introductio in historiam graecae linguae. Dopiero r. 1812 wyszło całe dzieło powtórnie pod tytułem:* Brevior *notitia literaturae graecae, imprimis scriptorum Graecorum ordini temporis accommodata in usum juventutis. Lipsiae. W r. 1829* Hoffmann *do tego dzieła, mniéj bystrością sądu, więcéj pilnością się odznaczającego, dorobił Additamenta. Lipsk. — Niedokończone jest dzieło* Meinersa: *Geschichte des Ursprungs, Fortgangs und Verfalls der Wissenschaften in Griechenland und Rom. Lemgo 1781 w 2 tomach.*

3. Z nowszych prac na wzmiankę zasługują:

1) Godofr. Ernesta Groddeck: *Historiae Graecorum literariae elementa. Vilnae. 1811. Pracę tę cechują sąd bystry i trafne spostrzeżenia. Podzielił literaturę Grecką na 4 okresy: 1) od Homera do Pindara. 2) do Aleksandra W. 3) do Konstantyna W. 4) do zdobycia Konstantynopola. Drugie wydanie wyszło w Wilnie 1821—23.— 2) M. S. F.* Schoell, Histoire abrégée *de la litérature grecque profane depuis son origine jusqu'à la prise de Constantinople par les Turcs. Paris. 1811 i 1823 –25 w 8. tom. Dzieło to zawierające massę materyału lecz wiele fałszów, przełożyli na język niemiecki* Schwarz i Pinder *pod tytułem: „Schoells Geschichte der Griechischen Literatur, aus*

dem Franzoesischen uebersetzt und mit Anmerkungen begleitet. Berlin. 1828—30. w 3 tom. 3) Mohnicke, *Literatur der Griechen und Roemer. Gryfia 1813. Dzieło dobre, lecz niedokończone. 4) August* Mathiae *i 5) Franz* Passow *wydali: Grundriss der griechischen u. roemischen Literat., ów w Jenie 1815, ten w Berlinie, r. 1816. 6)* Petersen, *Handbuch der griechischen Literaturgeschichte po duńsku w r. 1830 wydał, a sam na niemiecki język przełożył i wydał w Hamburgu r. 1834. 7). G.* Bernhardy *„Grundriss der griechischen Literatur, w Hali tom I r. 1836, tom II r. 1845. Drugie wyd. od r. 1852—1859. Trzeciego tom I r. 1861. 8) Fryd. Aug.* Wolfa *odczyty wyszły w Lipsku 1831 staraniem* Guertlera *pod tyt. Vorlesungen ueber die Geschichte der griechischen Literatur. 9)* Ottfried Mueller *wydał dzieło zalecające się pięknością stylu i powabnem przedstawieniem rzeczy pod tyt. „Geschichte der Griechischen Literatur.“ Niedokończone. 2 tomy Wrocław. 1841. 2-gie wyd. 1857.— 10)* Horrmann, *Leitfaden zur Geschichte der Griechischen Literatur. Magdeb. 1849. 11)* Edward Munk, *Geschichte der Griechischen Literatur w 2 tom. Wyd. I. r. 1849—50. II w r. 1862—63. — 12)* Rudolf Nicolai, *Geschichte der Griechischen Literatur — opracowanie dziełka Horrmanna. Magdeb. 1865.*

4. Do pomocniczych dzieł należą:

Historye literatury powszechnéj: Gessnera *r. 1545.* Lambecka *r. 1659.* Bayle, *Dictionnaire historique et critique. 1697 i 1822.* Joecher, *Allgem. Gelehrten Lexicon. Lipsk. 1750—51.* Saxii, *Onomasticon literarium. Traj. ad Rhen. 1775—1804, daléj prace* Eichhorna, Wachlera, F. v. Schlegela, de la Harpe, Sulzera, Graessego, *1837—59. W dziele jego 1 tom zawiera: Lehrbuch einer Literaergeschichte der beruehmtesten Voelker der alten Welt. 1837—38.*, Mundta Teodora; Huré i Picard, *Littératures anciennes et modernes. Paris et Lyon 1863.* Raumera *Fryderyka, Handbuch zur Geschichte der Litteratur, 2 tomy. Lipsk. 1864.— O pracach wreszcie Welckera, Borberga, Webera, Ulricego, Gruppego, Osanna, Muellera i wielu innych, które odnoszą się do pojedyńczych części l. epok literatury Greckiéj, będzie wzmianka w stósownych miejscach.*

4.

PODZIAŁ HISTORYI LITERATURY GRECKIÉJ.

1. Cała literatura Grecka, pierwszemi zawiązkami XI-go wieku przed Chryst. a ostatniemi mdłemi utworami XV-go wieku po Chr. sięgająca, rozpada się na dwie wielkie części, pod względem czasów i miejsc rozległości nierówne. Rozgranicza je panowanie Aleksandra Wielkiego. Pierwszy dział przedstawia całość ściśle połączoną i jest najszczerszym, najistotniejszym wyrazem Greckiéj narodowości. Drugi dział rozpada się na rozmaite, ani między sobą związku nie mające, ani z Hellenizmem pierwotnym nie spokrewnione części. W pierwszym dziale wszelkiego rodzaju płody ducha na wspólnym gruncie zgodnie wzrosły obok siebie, z podobnych pobudek i za pomocą podobnych środków pomyślnie pielęgnowane; różniąc się o tyle tylko, o ile siły, zdolności autorów i okoliczności, w jakich żyli, różniły się i odmienny im kształt i wartość nadały. W drugim okresy i twórcy w żadnéj ze sobą nie są styczności, nie łączy ich ani ducha pokrewieństwo, ani miejscowość wspólna. Dla tego też tylko dział pierwszy do Aleksandra Wielkiego, czyli okres literacki Grecyi niepodległéj ma wspólne znamię.

2. Greków przed czasami Aleksandra W. zespolił i zjednoczył w jedną wielką rodzinę wspólny, choć w końcu zupełnie zacierający się *duch starożytny*. Duch ten przeniknął wszystkie objawy życia greckiego. Pokaźne zaś i oryginalne piętno, którem nadał wszystkie płody umysłowe, polega na *powabnym wdzięku* (Χάρις), *lekkości* i *pogodzie wszędzie rozlanéj*, na *przedmiotowości przedstawienia* i *niezachwianéj prawdziwości rzeczy*. Daléj cechuje wszystkie utwory tego działu forma *plastyczna*, czyli piękne i swobodne zjednoczenie natury i ducha. Znakami najprostszemi plastyczności téj są *rytm* i *symetrya*, za pomocą których chciano bieg wspaniały natury we wiecznie po-

wtarzających się kształtach i wrażeniach pochwycić, w ramach obrazów misternych uwięzić i żywo, z dokładnością jak największą przedstawić i przed oczyma rozwinąć. Tym własnościom głównie wszystko to, co greckie, zawdzięcza jasność i zrozumiałość.

Odróżnia jednak przedewszystkiem Grecką od innych literatur jéj *oryginalność*. Lubo Grecy przyjęli niejedno od innych ludów, przecie przyswoili sobie wszystko w takim stopniu, że wszelki ślad obcego pochodzenia zatarł się; tak ważne porobiono dodatki, do tyla dodatki świetne zaćmiły to, co pożyczono, że utwór w nowéj postaci słusznie za wyłączną Greków własność uchodzić może. Oryginalność literatury Greckiéj objawia się daléj w rozmaitości języka zastosowanego do każdego kształtu poezyi i prozy. A zdumiewa w tem wszystkiem to jeszcze więcéj, że Grecy na oko bez długich daremnie czynionych wysiłków i zakusów doszli do szczytu doskonałości, od razu wzory tworzyli, i z wzorami nawet wystąpili wcześniéj niż z prawidłowemi przepisami. (p. 9, 12).

3. *Dział pierwszy* literatury Greckiéj rozpada się na dwa okresy:

Okres I sięga od najdawniejszych czasów aż do wojen Perskich (500 prz. Chr.). Zawiera dwa ustępy nierozdzielne, gdyż pierwszy jest ustępem przygotowawczym do drugiego. Pierwszy ustęp, zupełnie mytyczny, niknie w zmierzchu starożytności i kończy się z wojną Trojańską. Od tego faktu oraz zaczyna się historya Grecyi poprzednio mytologiczną poezyą odziana. W drugim ustępie zaczyna rozwijać się literatura w poezyi, która zaraz w początkach do wielkiéj doszła doskonałości. Mianowicie opisowa i liryczna poezya kwitnie, zasilając się wypadkami to dawnéj bohaterskiéj przeszłości, to spółczesnych wstrząśnień politycznych Prozę dopiero przy końcu tego okresu pielęgnować zaczęto. Siedliskiem oświaty jest *Azya* i *Bojocya*, a okres ten nazwać można *mytyczno-poetycznym* (epicko-lirycznym).

Okres II sięga od wojen Perskich aż do Aleksandra Wielkiego (336 prz. Chr.) i jest okresem najświetniejszego blasku i doskonałości w literaturze. Wolność we wszystkich krainach

Grecyi panująca postępowi literatury sprzyjała; lecz głównie Attykę i jéj stolicę rząd, charakter i obyczaje mieszkańców uczyniły ogniskiem oświaty i ojczyzną gieniuszów wszelkiego rodzaju. W okresie tym prozę wydoskonalono. W wymowie, filozofii, historyi wygórowano nad inne umiejętności. W blasku świetnym poezyi dramatycznéj gaśnie liryczna, opisowa, elegiczna i dydaktyczna poezya. Na polu Chajronejskiem niepodległość Grecyi wyzionęła ducha. Z upadkiem wolności zgasła świetność literatury. Lecz że wielki polityk, Filip Macedoński, umiarkowanie samowładztwa używał, wpływ obcego rządu dopiero pod synem jego daje się we znaki. Dla tego okres ten kończę z rokiem, w którym Aleksander Wielki na tron wstąpił, t. j. z rokiem 336. Okres ten drugi zowie się *Ateńskim.* (dramatycznym).

4. W *dziale drugim* trzy mamy okresy:

Okres I sięga od Aleksandra W. aż do r. 30 przed Chr. czyli do podbicia Egiptu i zamienienia go w prowincyą Rzymską. Z Aleksandrem W. nowy nastał porządek rzeczy. Ateny zeszły ze stanowiska stołecznego miasta do rzędu stolicy prowincyonalnéj i nie zdołały już budzić talentów. Literatura znajduje przytułek u Ptolemeuszów i Aleksandrya w Egipcie odtąd jest siedliskiem literatów i umiejętności. Uczoność, erudycya przeważa nad gieniuszem i dowcipem. Ścisłe nauki: ziemiopistwo, matematyka, krytyka pielęgnowane i wydoskonalane. Okres ten słusznie otrzymał przydomek epoki *Aleksandryńskiéj.*

Okres II sięga od r. 30 prz. Chr. aż do r. 330 czyli do przeniesienia stolicy do Byzancyum i uznania chrześciaństwa przez Konstantyna Wielkiego. Grecya po podbiciu Egiptu oświatę swoją przenosi do Rzymu. Okres ten znamionuje walka daremna filozofii spekulacyjnéj, aby starożytne wyobrażenia i pojęcia pogodzić z wypadkami i oświatą spółczesną, daléj zabobonność wschodnia, połączenie się Greckiéj filozofii z oryentalną, upadek pogaństwa i zaprowadzenie chrześciaństwa. W literaturze Greckiéj zwać można okres ten *Rzymskim.*

W *Okresie III,* sięgającym od Konstantyna W. aż do upadku państwa wschodnio-rzymskiego Grecya była poniekąd

siedliskiem nowéj monarchii. Stolica państwa Rzymskiego była w kraju lubo nie Greckim, uprawianym jednak i zamieszkałym przez Greków, w którym po grecku mówiono. Nawet dwór tym językiem rozmawiał, język Grecki był językiem rządowym. Grecka literatura byłaby przeto mogła wtenczas zakwitnąć; ale usiłowania niektórych monarchów a zwolenników i przyjaciół sztuk pięknych nie zdołały dźwignąć narodu z upadku moralnego. Pomimo to w państwie Byzantyńskiem przechowało się nieco oświaty i umiejętności; i te szczątki dawnéj wielkości po zdobyciu Konstantynopola przez Turków r. 1453 przeniosły się do Włoch a ztąd po całéj rozeszły się Europie. Okres ten zwany *Byzantyńskim.*

Co dotycze podziału najstósowniejszego literatury greckiéj na epoki, zdania nowszych bardzo się rozchodzą. (P. Haase, *Philologie, w Ersch i Gruber's Encyklop.—* Bergk, *Zeitschrift f. Alterthumswissenschaft, Jahrg. 1853. N. 16. 17.* Bernhardy, *Grundriss der gr. Litteratur, 1 tom. w 3-m wydan.* § *39 str. 138. i str. 544.) P. przedmowę.*

OKRES I.

MYTYCZNO-POETYCZNY

Od najdawniejszych czasów aż do wojen Perskich. (500 przed Chr.).

CZĘŚĆ I.

Początki oświaty Greckiej aż do wojny Trojańskiej.

5.

MIESZKAŃCY.

1. Na historyą najdawniejszą Grecyi zakrytą mytycznym pomrokiem nieco światła rzuca jedynie język, będący najniezawodniejszą skazówką pochodzenia ludu i najwierniejszym obrazem oświaty przez niego osiągniętéj.

Otóż język Grecki, jak o tém zaraz (6.) będzie mowa, uczy nas, że Grecy i najbliżéj z nimi spokrewnieni Italicy ztamtąd wyprowadzają swój początek, zkąd Persowie, Medowie, Frygijczycy, Armeńczycy, Sławianie, Keltowie, Germanowie i t. d., i że w czasach ginących w pomroce starożytności zwolna ze spadzistości zachodnich gór Himalaja w prostym kierunku z południowego wschodu ku północnemu zachodowi po Azyi i Europie się rozpostarli.

2. Według powszechnie w nowszych czasach przyjętego zdania Grecy, będący odłamem potężnym grecko-italskiego szczepu, pod nazwiskiem *Pelasgów* przyszli z północy do Tesalii. Ztąd historycy Greccy wyprowadzają początki oświaty narodu z owych okolic północnych, a zwłaszcza cześć Muzom oddawaną; ztąd niektórych najdawniejszych poetów Greckich

Trakami zowią; choć niewątpliwie rzecz ma się nieco inaczéj i Trakowie, w stósunkach bliskich będący z Frygijczykami, może pierwszem są pokoleniem Greckiem, które nieco inne pokolenia wyprzedziło w oświacie i wpływ dla tego na Pelasgów wywierać mogło. Z Tesalii, gdzie jedna kraina jeszcze w późniejszych czasach od nich przybrała nazwisko, Pelasgowie wywędrowali do Attyki i Peloponezu; a ztamtąd według doniesień przeprawili się na wyspy, następnie na brzegi Azyi mniejszéj, a pod nazwą *Tyrreńskich Pelasgów* wreszcie do Italii. Na tych wędrówkach (Dion. Halic. A. 1, 28 wyprowadza dla tego ich nazwisko od *Πελαργοί*, bociany) i w nowych osadach przymięszało się do nich wiele obcych ludów, jako to: *Kureci*, *Telchinowie*, *Korybanci*, *Idajscy Daktylowie*, *Cyklopi*; lecz zkąd te ludy przybyły i do jakiego szczepu należały, dotąd nie wyśledzono. Najdłużéj przebywali Pelasgowie w Arkadyi i Epirze, gdzie, jak stare i często powtarzane podania głoszą, zwolna postępując w oświacie, początkowo podłą żywili się żołędzią (*βαλανηφάγοι*), późniéj zajęli się hodowaniem bydła; a budując miasta i zasłaniając się od nieprzyjaciół ogromnemi murami zaczęli tworzyć pierwsze zawiązki grodów i państw kwitnących w czasach historycznych. (*Λάρισσαι, λᾶς*). (Dodona w Epirze z wyrocznią najstarszą, *Ζεὺς Δωδωναῖος, Πελασγικός*, Iliad. 16, 233.) Tradycya wspomina nawet o królach Pelasgijskich, Ogygesie i Inachosie, których berłu po Grecyi rozpostarte plemiona Pelasgijskie podlegały.

3. Obok Pelasgów wspominają tradycye kilka innych ludów równoczesnych, należących do szczepu Pelasgijskiego: *Lapitów* w Tesalii koło góry Olympu, *Perajbów* tamże osiadłych, *Minyów* w Bojockiem Orchomenos, *Flegyów* rozbójniczych w innéj stronie Tesalii, *Lelegów* w Azyi mniejszéj, Tesalii, Lokrys i Megarze mieszkających i t. d. Ludy te jednak nie wynurzyły się na wierzch z tłumu Pelasgów i wielkiego nigdy nie miały znaczenia.

4. Pokolenie *Hellenów* wreszcie, których za współplemienników Pelasgów poczytać należy, mieszkało początkowo podobno pod innem nazwiskiem w Fokis. Tam panował nad niem *Deukalion*. Powodzią wyparte chroni się do Tesalii,

przepędzając Pelasgów. Z Tesalii później nieco, na cztery części podzieleni, już pod nazwiskiem Hellenów czterema szlakami po całéj rozchodzą się Grecyi, wypędzając z niektórych okolic zupełnie Pelasgów, w innych ich podbijając; i stają się panującym w całéj Helladzie ludem. Z téj przyczyny z pomiędzy tylu nazwisk nazwisko Hellenów wypłynęło na wierzch i nadane zostało wszystkim ludom Grecyą zamieszkującym. (Sława *Achillesa* z *Myrmidonami* czyli *Hellenami* pod Troją walczącego może przyczyniła się téż nie mało do tego.) Wszakże ta ogólna nazwa narodu nie prędko się utarła i weszła w używanie. Homer nie zna jéj jeszcze.

Zwyciężeni Pelasgowie jedynie w górach Arkadyi i około Dodony oparli się napływowi Hellenów. Przecie większa ich część opuściła kraj, udając się na wyspy Kretę i inne i do Italii. Pelasgowie w Epirze koło Dodony mieszkający nazywali się niewątpliwie Γραικοί. Z nimi najpierwéj zetknęły się Italskie ludy, i dla tego nazwiskiem *Greków* w Italii oznaczono wszystkich Hellenów. Przez Rzymian nazwisko to upowszechniło się pomiędzy innemi ludami zachodniéj i północnéj Europy i ztąd poszło, że dzisiaj nie tak, jak sami się zwali, lecz Grekami mianujemy Hellenów.

A. Schleicher, *Die Sprachen Europas in systematischer Uebersicht. Bonn. 1850.* Gerhard, *Ueber Griechenlands Volksstaemme und Stammgottheiten*, *Abhandlung der Berl. Akad. der Wissensch. 1853.— K. O.* Mueller, *Orchomenos u. die Minyer I tom. Geschichten hellenischer Staemme u. Staedte. Wrocław. 1844.*

6.

JĘZYK GRECKI I JEGO NARZECZA.

1. Język Grecki należy do indo-europejskiego szczepu językowego. Celuje on pokrewne jednoszczepowe języki szczęśliwym umiarem, chroniącym go od zbytniéj obfitości czyli wy-

bujałości z jednéj, a z drugiéj strony od niedostatku i ubóstwa innych języków. W zamierzchłéj starożytności nie mówiono w Grecyi tym językiem, który teraz nazywamy Greckim. Języka Pelasgów jednak nieznano już za czasów Herodota, który (I, 57.) wyraźnie odróżniając go od Helleńskiego dodaje, że prawdopodobnie Hellenowie pierwotny swój język zachowali. Wszakże Herodot myli się co do tego punktu. Język Pelasgów bowiem był niezawodnie pokrewnym i pobratymskim wszystkich języków, które z jednego pnia grecko-italskiego wyrosły; wziął więc początek z tego samego źródła, z którego Grecki i Italskie języki wypłynęły. Chociaż każdy z ludów szczepu grecko-italskiego po rozłączeniu się na swój sposób język swój kształcił, a okolice, w których ludy osiadły, nie bez wpływu były na dalszy rozwój języków, przecie pokrewieństwo między niemi jest tak wyraźne, pamiątek i świadectw stósunków bliskich i długich niegdyś związków tyle, że nie podobna nie uznać tego przypuszczenia opartego na tak wymownych i widocznych dowodach. Prawda, że obok ważnych wspólnych przymiotów różnią się pod wielu względami. Lecz różnice te stanowią albo nabytki późniejszych czasów lub własności uronione wskutek wpływu nowego położenia w biegu dalszego rozwoju.

2. Język Grecki jednak wygórował nad inne, i wcale stósownie porównano go z ciałem wyćwiczonego szermierza, w którém każdy muszkuł, każda żyła wyćwiczona i rozwinięta, zkąd zewsząd życie i siła tryska. To też język od samego początku odróżnia Hellenów od innych narodów; język nauczył ich uważać się za gminę, za społeczeństwo osobne w przeciwieństwie do innych ludów na ziemi; język późniéj nawet był węzłem, który wszystkie pokolenia Greckie po szerokiéj ziemi rozproszone spoił w jedną nierozerwaną całość. Nietylko w Grecyi bowiem, mówiono językiem Greckim także we wielkiéj części Azyi mniejszéj, w południowéj Italii, na Sycylii i we wszystkich tych okolicach, dokąd go przeniosły osady Greckie.

3. Tyle ludów jednoplemiennych miało rozmaite narzecza, które wzięły przydomki od późniejszych przywódzców Helleńskich. Początków tworzenia się dyalektów szukać należy w owych czasach, gdzie Hellenowie po Grecyi się rozpostarli,

a wynikły one niewątpliwie ze zlania czyli zmięszania się języka Helleńskiego z językiem tego plemienia, którego siedziby zagarnęły cztery pokolenia Hellenów pod wodzą, jak uczy myt, Eolosa, Dorosa, Ksutosa czyli jego dwóch synów: Jona i Achajosa. Wszakże pomimo wielkiéj różnicy i znacznych odmian w narzeczach dwa tylko górują głównie nad innemi, nie tyle niepodobne do siebie, aby nie można wszędzie i zawsze dopatrzyć i dojść źródła, z którego wspólnie wyszły, ale jednak do tego stopnia samodzielne, że obok siebie istnieć i na siebie wpływać i wzajemnie oddziaływać mogły. Dwa te narzecza są *Doryckie* (ἡ δωρική, δωρίς) i *Jońskie* (ἡ ἰωνική, ἰάς). W czysto-doryckiem narzeczu, szorstkiem, lubiącem krótkie formy, zwięzłe tłumaczenie się, i które tem się odznacza jeszcze, że często u żywało brzmienia przewlekłego samogłoski α (Πλατειασμός), mało co pisano. Posiadamy jedynie krótkie ustępy w Arystofanesa komedyach, kilka uchwał ludowych i napisów, ułomki z pism Pytagorejczyka Archytasa i i. u Stobajosa. Pisali zaś po dorycku głównie filozofowie i matematycy w południowéj Italii. Mięszany jest dyalekt ten w pieśniach starszych liryków: Stezychorosa, Pindara, Symonidesa, Bakchylidesa, z których każdy według woli lub potrzeby dobierał form z innych dyalektów. Mówiono Doryckiem narzeczem w Peloponezie mianowicie (wyjąwszy Arkadyą, Achaję i Elis) i w Megarze, a wcześnie przeniesiono je także do osad w Azyi mniejszéj (Dorycka Pentapolis), do południowéj Italii i do Sycylii.

Jońskiem narzeczem mówiono głównie w nadmorskich okolicach. Narzecze to płynniejsze, pełne samogłosek, miękkich i pieszczonych, lubiące szerokość, pełność i obfitość w formach, większą swobodę i rozmaitość, jest więc wygodniejsze, jak i życie tych nadmorskich mieszkańców większe lubiło i miało wygody. Jedyny Anakreon ściśle trzymał się tego narzecza. Joński dyalekt wykształcił się w Azyi mniejszéj, a odcieniami czyli gatunkami jego były dyalekt Karyjski i Lydyjski, tudzież narzecza wysp Chios i Samos.

4. Jońskie i Doryckie narzecza są więc głównemi formami języka Greckiego w tym okresie; nie wyczerpują one je-

dnak jego bogatwa. Byli Grecy, którzy ani po iońsku, ani po dorycku nie mówili, jeno jak się wyrażano, po *eolsku*. Lecz *Eolizm* (ἡ αἰολικὴ, αἰολίς) nie jest narzeczem w ścisłem znaczeniu tego wyrazu. Nie podobna bowiem dokładnie oznaczyć granic jego, nie ma stałego charakteru, tak że o ustaleniu praw zgłoskowych i etymologii mowy być nie może.

W każdéj okolicy inną przybierał postać, łącząc się z tamecznemi pierwiastkami, i dla tego mówimy o Tesalskim, Bojockim. Arkadyjskim, Elijskim, Achajskim, Etolskim, Akarnańskim i Lesbijskim Eolizmie. W ogóle jednak, pomijając to, co późniéj przyjęto, przechowały się w nim te formy, które, porównane z pokrewnemi językami Azyi, uważane być muszą za najstarsze. Innemi słowy, Eolizm najwięcéj zbliżony jest do pierwotnego języka Greków, (Pelasgów) t. j. do tego języka, z którego. niby z pnia wspólnego rozliczne gałęzie i odnogi Grecko-italskiego języka wyrosły. A zatem przez Eolizm nie trzeba rozumieć dyalektu, który obok innych swobodnie się rozwinął, jeno wszystkie szczątki dawnego języka przechowane w rozmaitych okolicach. Już starożytni sami mówili, że, cokolwiek nie jest iońskiem ani doryckiem, jest eolskiem. Cechami Eolizmu czyli, jak go niektórzy nazywają, starogreckiego języka są: tak zwane *Eolskie dygamma* i skłonność do barytonowania, tak iż nigdy nie wymawiano z przyciskiem ostatniéj zgłoski wyrazów. W literaturze Eolizm jest bez znaczenia.

Beitraege zur vergleichend. Sprachforschung, herausg. von A. Kuhn *u. A.* Schleicher. *4 tom. Zeitschrift fuer vergleich. Sprachfor. herausg. von. A.* Kuhn. *Berlin. Fr.* Jacobs, *Ueber einen Vorzug der griech. Sprache in dem Gebrauche ihrer Mundarten. Muench. 1803. G.* Hermann *i* Ahrens, *De Gr. linguae dialectis.*— Giese, *ueber den Eolischen Dialekt. Berl. 1837.*

7.

KOLONIZACYA GRECYI. ALFABET I PISMO GRECKIE.

1. W epoce Pelasgijsko-helleńskiéj, jak starogreckie podania donoszą, przybyli z Egiptu i z ościennych Azyatyckich krajów osadnicy do Grecyi i przyczynili się do podniesienia oświaty w kraju. Historyą czterech przybyszów, głównie: *Cekropsa* z miasta Sais w Egipcie do Attyki, *Kadmosa*, syna Agenora, z Sydonu w Fenicyi do Bojocyi, *Danaosa* z Chemmis w Egipcie do Argos, i *Pelopsa* z Frygii w Azyi mniejszéj do Elis oplótł myt baśniami i połączył z religijnemi podaniami Greckiego ludu. Wszakże sam fakt nawet założenia Egipskich, Fenicyjskich i Frygijskich osad jest bardzo wątpliwy, lubo rzeczą jest pewną, że Fenicyanie w bardzo dawnych czasach brzegi Grecyi odwiedzali i że Egipcyanie i Frygijczycy nieraz do nich przybijali. To też późniéj dopiero myty owe złożyły się i w nazwiskach bohaterów i osadników wyżéj wymienionych uosobiono, że tak powiem, wpływ Egipcyan, a głównie Fenicyan na Greków. (Ottfr. Mueller, Orchomenos, str. 437.)

2. Co dotycze Kadmosa, myt donosi, że przywiózł Grekom litery, których tam poprzednio nie miano. (Herodot. V, 58. ale porówn. Diod. Sicul. V, 57. 74. Eustath. ad Odys. II p. 358. Pausan. I, 43 na k.) Trudno przypuścić, że Grecy przedtem nie znali liter; a trudno nie przyznać, że alfabet Grecki w téj postaci, jaką miał w następnych wiekach, pod względem nazwisk, kolei i kształtu liter z alfabetami ludów Semickiego szczepu, a zatem i Fenicyan się zgadza. Mógł jednak Kadmos przynieść z sobą tylko alfabet do Bojocyi pisany na palmowych liściach; a Grecy, uznając pisanie na palmowych liściach za daleko praktyczniejsze od dotychczasowego ich sposobu rytowania na kamieniu lub kruszcu, przyjęli to chętnie— i może dla tego tylko litery Fenickiemi nazwali. Nie od razu zresztą alfabet Grecki miał wszystkie 24 głoski. Początkowo z 15 liter złożony, wzbogacił się późniéj brzmieniem ω, (wpierw spół— po-

tem samogłoską), następnie głoskami ζ, η i ψ, a udoskonalił się wynalezieniem glosek φ i χ. Mytyczne podania nowe nabytki, a nawet wynalezienie pierwszych 16 głosek przypisują *Palamedesowi*, bohaterowi z pod Troi, inne zaś tradycye mianują go wynalazcą samogłosek tylko. Dosyć, opierając się na tych podaniach, możnaby powiedzieć, że Palamedes jest rzeczywiście twórcą alfabetu Greckiego, gdyż same spółgłoski Fenickie na nic Grekom przydać się nie mogły. Arystoteles z innego źródła ma wiadomość, że *Epicharmos* wynalazł głoski φ i χ. Wykształcił wreszcie i uzupełnił alfabet Grecki *Symonides z Keos.* (p. 19. 6.) Dodał bowiem trzy głoski ξ, ψ i ω i nadał zmiękczonemu η znaczenie samogłoski. Tym sposobem język Grecki otrzymał 7 samogłosek. Alfabet Symonidesa z 24 głosek złożony przyjęli najpierw Jończycy na wyspie Samos. *Kallistratos* z Samos obeznał z nim Ateńczyków; lecz dopiero w końcu Peloponezkiéj wojny r. 403 prz. Chr., w którym archontem był *Euklejdes*, używano go do napisów. Nazywano ten alfabet ἰωνικὰ γράμματα lub ἡ μετ' Εὐκλείδην γραμματική w przeciwieństwie do Attyckiego (ἀττικὰ γράμματα), złożonego z 21 liter. Dodać należy, że Etolczycy oprócz 24 Jońskich liter zatrzymali jeszcze stare Eolskie Dygamma *F*, głos przydechowy, pośrodkujący między głoskami *f* i *w*.

Wschodnie ludy pisały z prawéj strony ku lewéj. Grecy przejęli ten sposób pisania z małą odmianą, gdyż na przemian pisali z prawéj ku lewéj i z lewéj ku prawéj stronie. Zwało się to βουστροφηδόν γράφειν t. j. nawracać w piśmie. Późniéj jednak zaprowadzili u siebie dotąd jeszcze upowszechniony sposób pisania. Narzędziem do pisania był rylec żelazny lub złoty (στῦλος, γλυφεῖον), a pierwszym materyałem piśmiennym tablice kamienne, śpiżowe lub ołowiane blaty. Późniéj zamiast rylca używano trzciny (κάλαμος) i malowano litery na liściach szlazowych, palmowych lub innych roślin, na łykach lipowych i t. p., aż nareszcie z cienkich liści Egipskiego wiązu papierowego (βύβλος, πάπυρος) w sposób przez Pliniusza (w hist. nat. XIII, 12.) opisany wyrabiano dogodniejszy materyał, zwany papierem. Lecz że trudno go było dostać, używano jeszcze długo skór wyprawionych. Po założeniu Aleksandryi papier

bardzo się upowszechnił. Zakaz wywozu, wydany przez Ptolemeuszów, patrzących zazdrosnem okiem na założenie biblioteki w Pergamos, przyczynił się do wynalezienia pergaminu. Zamiast inkaustu czyli atramentu używano soku czarnego sepii, a tytuły pisano miniją czyli czerwienią ołowną.

Welcker, *Ueber eine kretische Kolonie und Kadmos den Koenig. Bonn. 1824.* Buttman, *Mythologus.*

8.

RELIGIA.

1. Religia w owych wiekach przeddziejowych różniła się bardzo od téj, którą nam Homer przedstawił w głównych zarysach. Była ona religią natury, wyznawającą pomimo wielkiéj form rozmaitości jednego boga bez wizerunków i świątyń. Ku niebiosom sterczące wierzchołki drzew, oto ołtarze boga, dla którego Pelasgowie nazwiska nawet nie mieli. Błagali w modłach istotę najwyższą, gdyż Ζεύς (Diu) oznacza jedynie niebo, podniebie, mieszkanie niewidzialnego; a gdy bliższą styczność między jego istotą a ludźmi zachodzącą oznaczyć chciano, nazywano go ojcem wszystkich żyjątek, ojcem Zeusem, *Dipatyros*, (Juppiter).

„Ta czysta i nieskażona cześć oddawana Zeusowi przez «boskich» Pelasgów nietylko w podaniach zachowała się; nie, wśród Grecyi napełnionéj obrazami, posągami i świątyniami bóstw, jeszcze jak niegdyś gorzały na górach ołtarze tego, który nie mieszka w domach ręką ludzką stawianych. Bo to, co było pierwotne i proste w starożytnych religiach, najdłużéj nienaruszone się przechowało i trwało. Wszystkie wieki historyi Greckiéj przeżył Zeus bezpostaci, niedostępny po nad szczytami Lykejonu, otoczony świętą jasnością; a granice państwa jego poznawano po tem, że wśród nich bladł

cień każdy. Długo też bał się lud uzmysłowić istotę boską za pomocą nazwisk i znaków."

2. Z tém wszystkiem cześć oddawana bóstwu przez Pelasgów nie mogła utrzymać się w swéj czystości. Z podziałem na szczepy i ludy zmieniło się wiele. Nowe siedliska musiały pozyskać znaki i zadatki łaski boskiéj. Tym sposobem z rozlicznych przymiotów jedynéj pierwotnie istoty boskiéj zrodziło się wiele nowych istot. Nabożeństwo w każdéj okolicy odmienną przybrało postać, łączyło i przyczepiło się do czegoś widomego, a naród zwolna coraz więcéj nawykał do zmysłowego przedstawienia bóstwa. Nie było bez wpływu także zetknięcie się z innemi ludami i ich bożyszczami. Najprzód tedy weszły w używanie tak zwane ξόανα t. j. drewniane lalki boskie, ubóstwiane w miastach portowych— zatem bożyszcza zapewne żeglarzy. Następnie z bogiem władnącym w niebios wysokim i czystym przestworze połączono boginią ziemi, istotę pośledniejszą, zwaną rozmaicie: Herą, Demeterą, Dyoną. Małżeństwo tych dwóch bóstw, czyli kojarzenie się nieba z ziemią w płodnych burzach i ulewach było także gorącéj czci przedmiotem. (Iliad. 14, 346 nstpn.) Bóstwa te otaczają Atena i Apollon, przenikające ziemię siłą światła; „a cześć oddawana im od dawnych wieków tak silnie zagnieździła się w Grecyi, że wszelkie obcego pochodzenia ślady zupełnie się zatarły i ono samo poszło w niepamięć. Epokę ważną w oświacie ludu stanowi zjawienie się Apollona i nabożeństwo i cześć temu bogu wyrządzana. We wszystkich miastach Grecyi nastaje nowy porządek rzeczy za błogiem jego przybyciem. Torują i równają drogi, porządkują kwatery miasta, wznoszą z gruzów zamki, odłączają święte przedmioty i przestrzenie od niepoświęconych. Rozlega się śpiew i gra na lutni; ludzie zbliżają się do bóstw; Zeus przemawia do nich przez swoich proroków— i wina wszelka, nawet wina krwi przelanéj da się przebłagać." Wszakże cześć oddawana Apollonowi przechodziła rozmaite koleje i stopnie, zanim wreszcie jako bóg Pytyjski zasiadł w Delfach, władał światłem i prawem i był ogniskiem duchowym całego świata Helleńskiego.

Nadto już za czasów Pelasgijskich władają w głębokościach ziemi Hermes, Kora, Hefajstos i Pozejdon. Mniéj ważną rolę odgrywa w religii pierwiastkowéj Afrodyte z Cypros i Cytery, za to ważniejszą Dyonyzos różnolicy, bożek kwitnącéj, umierającéj i znów odmładzającéj się przyrody. Cześć jego, radością i smutkiem przeplatana a przez Traków rozszerzana, wielki wpływ wywarła na ukształcenie narodu Greckiego.

3. Zobaczymy późniéj, jak w Homerze ta dawniejsza religia ustępuje i gaśnie w obliczności promiennych i potężnych postaci Olympijskiego nieba. Te bowiem bóstwa dawniejsze, które nie były w bliskiéj styczności z życiem ludzkiem, a zwłaszcza w żadnym związku z wojennemi przewagami i politycznemi sprawami książąt, rzadko kiedy u Homera bywają wzmiankowane, n. p. Demeter u Homera nawet nie policzona w poczet Olympijskich bogów, a w Pelasgijskich czasach niewątpliwie przed wszystkiemi bóstwami czczona i wielbiona. Ztąd poszło, że bóstwa te, wykluczone z grona głównych bogów, tajemnie zaczęto czcić i że cześć im oddawana z czasem naznaczona była piętnem tajemnic (mysteryów), t. j. religijnych obrządków, do których nikt nie przygotowany poprzednio nie bywał dopuszczony. Podobną cześć tajemniczą oddawano późniéj Dyonyzosowi, mniéj jeszcze u Homera wspominanemu, chociaż myty o nim były mu znane (Od. 11, 325. 24, 74. Iliad. 14, 323.), w podaniu o Traku Lykurgu nawet o cześci rozległéj i mystycznéj mowa (Il. 6, 130—140) i Dyonyzos na równi postawiony z bogami niebios (θεοὶ ἐπουράνιοι).

F. G. Welcker, *Griech. Goetterlehre. Goetting. 1859.* Beaumlein, *Pelasgischer Glaube, Zeitschr. f. Alterth. 1839. N. 147—150.* Lobeck, *Aglaophamus s. de theologiae mysticae Graecorum causis. Regiom. 1829.* Preller, *Demeter u. Persephone. Hamburg. 1837.*— Hefftter, *Mythologie der Griechen und Roemer. Brandenburg. 1848.*

9.

WIEK BOHATERSKI I POCZĄTKI POEZYI GRECKIÉJ.

1. Po wiekach Pelasgijskich nastąpił w Grecyi wiek zwykle bohaterskim zwany, gdyż męztwo i bohaterskie czyny główną jego były cechą. Wiek bohaterski żadnego związku nie ma z poprzedzającym. Nowe, choć pokrewne ludy, z innemi celami i obyczajami występują. Grecya wraca początkowo do pierwszéj dzikości. Zwolna jednak wyrabia się w bezliku małych pokoleń przekonanie, że należą do spólnego szczepu, i budzi się duch narodowy. Gwałtownego zapewne wstrząśnienia, morderczych bojów było potrzeba, zanim zmiana ta zaprowadzona była. Początki historyi na nowo ukazującego się szczepu i pogromu Pelasgów porównać można z ukazaniem się rycerskich zastępów lub rodów książęcych na czele licznéj drużyny i lenników wśród wolnéj, a przynajmniéj tylko naczelnikowi dobrowolnie uznanemu podległéj gminy.

Trzy wypadki charakteryzują głównie wiek bohaterski: zaprowadzenie silnego rządu na wyspie Kreta przez króla Minosa, wyprawa Argonautów i wojna Trojańska. Nie tu miejsce zapuszczać się w szczegóły, gdyż te należą do historyi, lub zatrzymać się nad mytycznemi, lubo jako źródła dla literatury poetyckiéj, bardzo ważnemi baśniami o rozmaitych bohaterach.

2. Podania Greckie uczą zaś, że między początkiem a końcem bohaterskiego wieku wielka zachodziła różnica pod względem oświaty. Przepaść niezmierna je dzieli. Zobaczymy niebawem, kto Greków przez nią przeprowadził. Myty o Perzeuszu, Heraklesie, Tezeuszu, podania o walce Centaurów i Lapitów i inne wystawiają Greków jako naród na pół dziki, prześladowany i tępiony przez potwory, rozbójników i tyranów. Olbrzymów, straszne padalce i smoki, i inne potwory za każdym krokiem prawie napotykamy; nie rzadkie są awanturnicze

podróże do piekieł lub inne nie mniéj straszne przewagi. Słowem, lud staczał nieustanne boje z własną swoją i natury dzikością. Zupełnie inaczéj przedstawia się Hellada w powieściowych poezyach, kreślących obraz wojny Trojańskiéj i innych wypraw i zdarzeń późniejszego wieku bohaterskiego. Duch Greków się ustatkował, złagodniał pod wpływem ładu i porządku, jaki zaprowadzono w krajach będących pod zarządem udzielnych książąt; o cudach, potworach, dziwolągach, rozbójnikach już prawie nie ma wzmianki.

Cóż więc tę błogą przemianę sprowadziło? Według starodawnych podań Greckich najwięcéj na to wpłynęli natchnieni wieszczowie, którzy pieśniami przemawiającemi do serca surowe i nieogładzone plemiona oświecać i dzikie ich obyczaje łagodzić poczęli. Jest wprawdzie niepewnem i wątpliwem bardzo to, co ślepa wiara w *Hierofantów* (kapłanów) o Orfeuszu i wpływie jego mysteryów rozgłosiła; bo Hierofanci początek ceremonii swoich lubili wyprowadzać z odległych wieków zamroczy. Wszelako nie podobna w historyi literatury szczegóły takie pominąć, jakkolwiek mało na wiarę zasługują; zwłaszcza że doniesienia te dla tego są prawdopodobne, że naturalnemu rozwojowi poezyi się nie sprzeciwiają.

3. Z tém wszystkiem, zaczem ci natchnieni wieszczowie wystąpili i poezyi Greckiéj nadali charakter religijny, niewątpliwie lud sam wylewał poetyczne natchnienie wezbrane w krótkich piosnkach, które zjawiska silniéj duszę i serce puruszające z niezgrabną prostotą tłumaczyły. Pieśni te pierworodne, opisujące w części może pory roku i zmiany tém samém w przyrodzie sprawione, albo uczucia wywołane przez zmieniającą się postać i oblicze natury, rozlegały się po niwach i śpiewali je przy pracy rolnicy lub winobrańcy. Cześć Apollonowi oddawana, głównie w Doryckich plemionach, nie mało też pewnie wpłynęła na pierwsze zawiązki i rozwój lirycznéj poezyi. I tak *Pajany* (παιήονες, od okrzyku ὦ παιάν zwane) były pieśni proste, poświęcone bożkowi temu. Śpiewano je, kiedy za przyczyną boga tuszono sobie odwrócenie grożącego niebezpieczeństwa, albo po odniesionem zwycięztwie lub na podziękowanie za wybawie-

nie z jakiego nieszczęścia i przygody. Były to więc pieśni nadziei, otuchy albo dziękczynne modły. Wiosenne pajany (ἐλαφηβολικοὶ παιᾶνες) nucono, skoro zima minęła. Delficka wyrocznia wyraźnie śpiewać je nakazała. Ztąd może nastał zwyczaj u Pytagorejczyków, że w święto oczyszczenia (κάθαρσις) z początkiem wiosny śpiewano przy tym obrządku Pajany i inne hymny poświęcone Apollonowi. Pajany wreszcie śpiewano także na wojnie przed rozpoczęciem walki (παιωνίζειν). Wykonywano je zawsze chórem (Iliad. 23, 39.), lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa jeden zaczynał czyli intonował (ὁ ἐξάρχων). Krom tego wesołe lub smutne wypadki w kółku rodzinném dodawały podniety do poetycznych wynurzeń. *Ślubną pieśń* (ὑμέναιος) śpiewały dziewice, przeprowadzając oblubienicę z domu rodziców do męża. Tudzież biesiady weselne ożywiano śpiewami. Były to śpiewy κῶμοι zwane, z których wywiązała się duchem pokrewna liryczno-erotyczna poezya. Spiewało je koleją grono zebranych gości, i tém różnią się od późniejszych śpiewanych chórem. Co do Hymen. p. Iliad. 18,490 nstpp. Hesiod. Asp. Heracl. 274—280. Częstokroć znów rozgłaszano *treny* (θρῆνοι) po śmierci krewnych. Mężczyzni w koło mar ustawieni skargi i lamenta mięszali do jęków płaczek żałobnych. Achillesa Muzy opłakują.

W pieśniach smutnych i melancholicznych w ogóle kwiat młodości zawcześnie uszczknięty opłakiwano w najrozmaitszych okolicach Grecyi. Przedmiotem skarg i żalów są młodzieńcy cudnéj piękności i delikatnéj urody, którzy albo w falach wód lub w paszczy dzikich zwierząt śmiercią straszną zginęli.

4. Do takich pieśni należy n. p. Pieśń o *Linosie*. Homer w Iliadzie (Ks. 18, 560) opisując tarczę Achillesa powiada, że Hefajstos wydał na niéj także:

Macice winne, plonem mocno obciążone,
Piękne, złote, a na nich czarne winogrona,
Wsparte na srebrnych tyczkach ustawionych rzędem.
Pociągnął rów z lazuru w okół i płot z cyny,
A jedna do winnicy dróżka tylko wiodła,

Po téj drążnicy biegli, zbierający wino.
Dziewczęta zaś i chłopcy, dziecinnie swawoląc,
W plecionych koszach niosły owoc jak miód słodki.
Pośród nich młodzian nutę wygrywał tęskliwą
Na głośnobrzmiącéj gęśli, pięknego Linosa
Śpiewając dźwięcznym głosem; rzesza wtórowała
Pohutnywaniem pięsnem, tupaniem i śpiewem.

Pieśń tę więc, gdy smętniejszą była, Αἴλινος, Οἰτύλινος zwaną, śpiewano w czasie winobrania. Według Hezyoda zaś (frgm. 97 wyd. Goettlinga)

„Uranii ukochanego syna wszyscy śmiertelnicy, będący śpiewakami i gęślarzami, opłakują wśród biesiadnéj ochoty i tańców, na początku i w końcu wołając Linosa.“

Linosa początkowo za półboga, późniéj za wieszcza poczytano z Chalkis, mianując ojcem jego Apollona, a matką muzę Uranią. To też Apollon przy wtórze wstrętnéj liry opłakuje śmierć syna swego, (Ovid. Amorr. 3, 9, 21. Pausan. 2, 43. Stat. Theb. 1, 557.) którego, gdy puścił się z nim w zawody, sam według innych doniesień zabił. Wszakże w tym razie tradycya mianuje go synem Amfimarosa i nimfy Uranii. (Diogen. Laert. prooem. 3, 4. znów co innego opowiada, i porówn. Anthолog. append. epigr. 390.). Podobnie jak Linosa opłakiwano *Ialemosa*, w Tegei *Scefrosa* (Paus. 8, 53.), we Frygii *Lityerzesa*, (Theocr. X, 41.) u *Maryandynów* nad czarném morzem *Bormosa*, u Bytyńczyków *Hylasa*, u Syrów *Adonisa*, (Paus. IX, 29, 6—9.) około Peluzyum w Egipcie *Manerosa* (Herod. 2, 79.) i t. d.

5. Oprócz Linosa, który, jak powiedzieliśmy, według tradycyi był wieszczem, następni jeszcze rymotwórcy bywają wspominani, którzy wielbiąc w pieśniach swoich jedne i te same bóstwa stanowili niby dwa grona literackie.

α) Ku czci *Apollona* w Delos, Delfach i na wyspie Kreta składali pieśni (ὕμνοι, νόμοι) *Olen* (Herod. 4, 35. Callim. εἰς Δῆλον, 304 nstp. Paus. X, 5, 4.), *Filammon*, (Plut. de mus. 3 rozdz. w 6 tom. wyd. stereot. Moral.) *Chrysotemis*, *Melanopus*. (Paus. V, 7, 4. Herod. 4, 33—35.).

β) Demeterę zaś i Dyonyzyosa wielbili pieśniami: *a) Eumolpidzi* w Attyckim Eleuzys. Sławny ten ród, wypro-

wadzający początek swój od Eumolposa, syna Pozejdona i Chiony, posiadał dar prorokowania i przewodniczył w mysteryach, znając sposób i zwyczaje dopuszczania do tych tajemniczych obrządków religijnych. Jeszcze w czasach historycznych piastował ten najwyższy urząd kapłański. Obowiązkiem jego było układać i nucić hymny na cześć Demetery. Wspominano głównie dwóch Eumolposów. Starszy, rodem Trak, założył wielkie Eleuzyńskie mysterye; młodszy zaś, podobno syn Muzajosa, małe. (Diodor. Sicul. 1, 11.)

b) *Lykomedzi*, inny ród Ateński, także Demeterę pobożnie wielbiący, śpiewali hymny przypisywane wieszczom *Pamfosowi*, *Orfeuszowi* i *Muzajosowi*. (Philostrat. Heroic. c. 2 p. 98 ed. Bipont., Paus. IX, 27, 2. 29, 6.)

6. Dwaj ostatni, *Orfeusz* (Ὀρφεύς) i *Muzajos* (Μουσαῖος), najsławniejszymi przecie wieszczami byli zamierzchłych wieków Grecyi i założycielami tajemnego nabożeństwa, którego celem było podobno, wyzuć z dzikości Grecyi mieszkańców. Za pomocą poezyi, muzyki, religii, tajemnych towarzystw, przygotowywali i popierali rozwinięcie duchowe. Później zaś, kiedy tajemnice religijne, zapomniawszy celu zacnego i szczytnego, wyrodziły się w obłudną igraszkę, *Orficy*, niegdyś dobrodzieje ludzkości, stanowili zgraję kuglarzy trudniących się magią i czarnoksięztwem, tak że już za czasów Sokratesa w powszechnéj byli pogardzie. Historya dwóch tych wieszczów, Orfeusza i Muzajosa, grubą pomroką zakryta. Pienia ich, odnoszące się niewątpliwie do zaprowadzonych przez nich mysteryów, znała tylko mała liczba kapłanów udział biorących w tajemném nabożeństwie. To też tajemniczy mrok otaczający te utwory stał się główną przyczyną i bodźcem do ich fałszowania. Już za rządów Pizystratydów zbieracz ich *Onomakrytos* fałszował je, dodawał pieśni własnéj kompozycyi lub dowolnie uzupełniał fragmentarycznie przekazane. W ślady za nim poszli inni, tak że za czasów *Platona* i *Arystotelesa* prawdziwych utworów Orfeusza i Muzajosa nie znano.

Przypisywano im pieśni: *kosmogoniczne* czyli nauki o powstawaniu świata; *wyroczne* (χρησμοί); *poświęcające* (τελεταί); *oczyścialne* (καθαρμοί); *rozgrzeszalne* (παραλύσεις); nadto *hymny*

(ὕμνοι), *przepisy lekarskie* ἀκέσεις νόσων l. ἰάσματα νόσων) i *spisy* rozmaitych bogów, tak zwane ὀνομαστικά (ἔπη).

7. Poetyczne zasługi Orfeusza, którego tradycya w 14 wiekn prz. Chr. umieszcza, ocenić jest niepodobieństwem; oraz trudno sąd wydać o założonych przez niego mysteryach i religijnych bractwach. Co dotycze szczegółów życia, pomijam je, gdyż życie Orfeusza raczéj do mytów niż do historyi należy, a zasługi ma większe w historyi oświaty niż w literaturze. Uważać go bowiem wypada za właściwego twórcę mytologii Greckiéj czyli nauki o bogach.

Pod nazwiskiem Orfeusza przechowane nam utwory należą do wieków późniejszych. Oprócz historycznych świadectw dowodzą tego duch i filozoficzne zdania, któremi na korzyść lub niekorzyść są upstrzone. Liczą do nich: 1) 88 ὕμνοι τελεταί w heksametrach, utwór Onomakrytosa i podobno Hippiasa, Sofisty. Według innych dopiero po Chr. przez Nowo-platońskiéj Szkoły adeptów ułożone. 2) historyczno-opisowy poemat o wyprawie Argonautów. 3) Λιθικά lub περὶ λίθων, heksametry traktujące o skrytych siłach i przymiotach kamieni i uczące, jak za pomocą kamieni można ustrzedz się jadu i zjednać sobie łaskę bogów. 4) Ułomki z innych dzieł, n. p. z wiersza o trzęsieniu ziemi (περὶ σεισμῶν) t. j. o wróżbach z tego zjawiska.

8. Równie niepewne są wiadomości o życiu i dziełach *Muzajosa*, z Aten l. Eleuzys. Większą część życia przepędził w Atenach według Pauzaniasa (1, 25, 6. μουσεῖον). Wszystkie jego wiersze zatracone, nawet płody literackie późniejsze, które pod jego nazwiskiem w obieg puszczono. Erotyczne bowiem Epos „*Hero i Leander*“ napisał gramatyk Muzajos.

Tytuły przypisywanych mu utworów są: 1) χρησμοί. (Herod. 8, 96. Paus. 10, 9, 5.). Zbierał je na rozkaz Hipparcha Onomakrytos. Poeta Lazos z Hermione doszedł, że Onomakrytos własne swoje płody podsuwał; za co oszust na wygnanie wskazany został. (Herod. 7, 6.) 2) τελεταί, καθαρμοί i παραλύσεις. (Plato de rep. 2, 7.) 3) ἀκέσεις νόσων. (Aristoph. Ranae 1033.) 4) σφαῖρα, wiersz astrologiczny. (Diogen. Laert. 3, 3. prooem.) 5) θεογονία. (p. tamże). 6) τιτανογραφία, wojna Tytanów. 7) ὑποθῆκαι lub εὐμολπία ποίησις, nauki dla syna Eumolposa przeznaczone. 8) κρατήρ.

(Serwiusz do Eneidy Wergilego 17,667). 9) Hymn na cześć Demetery, przez Pauzaniasa (1. 22. 7) za jedyny prawdziwy utwór Muzajosa poczytany. 10) Hymn na cześć Dyonyzosa (El. Arystejdes, Dionys. w początku, Tom I, str. 47 ed. Dindorf). 11) O Tesprotach (περὶ Θεσπρωτῶν). Wiersz ten podobno przywłaszczył sobie Eugammon Cyrenajski, koło 53 Olymp. żyjący, jak donosi Klemens Aleksandr., i wydał za swój utwór. Z tego pokazuje się, że wiersze Muzajosa już zupełnie były zapomniane. 12) *Istmijskie pieśni*, które nie mogły być wcale jego utworem.

9. Oprócz wieszczów już wspomnianych (θεοπρόποι) zażywali sławy wieszczków i proroków (χρησμολόγοι) jeszcze *Tejrezyasz*, *Bakis* i inni, a we wielkiéj czci były także wieszczki *Sybille*. To, co starożytni o tych wieszczkach donoszą, jest ciemne, przepełnione baśniami, niedorzecznościami i sprzecznościami. Imię Sybilla zdaje się być imieniem pospolitem i znaczy „natchniona“ (Διὸς-Διὸς βουλή). Liczono 9 takich wieszczek. Najstarszą z nich miała być Perska *Sambete*, lecz najsławniejszą *Erytrajska* (Herofile l. Damofile). (Pausan X, 9, 5, Plut. Demost. 19 nstp.). Zbiór wyroczni Sybillińskich, jaki dotąd posiadamy, jest płodem chrześciańskim. Jedynie 14 księgę w 334 wierszach napisał poganin. — (Wyd. Jana Opsopaeus Brettanus. Paryż, 1607. (Patrz Jochera Obraz bibliogr. str. 7, Nr. 60, 61, 62, 63.)

10. Z tego wszystkiego, co dotąd powiedziano, pokazuje się, że poezya miała charakter religijny i w ścisłym związku była z czcią oddawaną bogom i z kapłaństwem. Ale owocem oświaty wieku bohaterskiego jest nadto jeszcze ścisłe połączenie muzyki i śpiewu. Wszyscy wieszczowie dotąd wymienieni byli zarazem muzykami. Czysto instrumentalnéj muzyki nie znano. Nie łatwo powziąść wyobrażenie o rozmaitych nomach, t. j. nutach l. melodyach; musiały jednakże być bardzo proste. Najstaranniéj pielęgnowali muzykę pieśniarze i muzycy należący do pocztu wyznawców wielkiéj Matki bogów *Cybele* we Frygii. Frygijczycy lubili obchody orgiastyczne, gdzie dzikie zmysłów odurzenie, szumna i wrzaskliwa muzyka, szalony fanatyzm panowały, jak na Bakchanckich uroczystościach. Cześć Cybeli przez nich oddawana, równie orgiastyczna, dała początek i wspierała rozwój osobnego rodzaju muzyki. Flet, trąby, puzany, stanowiły powsze-

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

chnie orkiestrę. *Marzyas*, jakaś nadludzka istota i nieszczęśliwy współzawodnik Apollona, miał być wynalazcą fletu; *Olympos* i *Hyagnis* jego uczniami, z których pierwszy, rodem z Myzyi, uważany bywa za twórcę osobnego gatunku muzyki, czyli raczéj nuty na flet (αὐλητικὴ νόμος). Jego uczniami mianują *Kratesa* i *Hieraksa*. Wreszcie o dwóch jeszcze wieszczach wspomnieć należy, o *Melampusie* i *Tamyrysie*. Pierwszy, był muzykiem, poetą, wieszczkiem i lekarzem. (Apollod. biblioth. Schol. Hom. Od. XI, 286, 9) i plemiennikiem czyli pierworodzcą rodziny wieszczków, z których *Amfiaraos* jest najsławniejszy, u Homera ulubieńcem Zeusa i Apollona zwany. Drugi Trakiem ma być z rodu. Wzmiankowany jest w Iliad. 2, 595. On to z Muzami odważył się puścić się w zawody, sam wezwawszy je do walki.

11. W ogóle muzyka i śpiew ważną odgrywały rolę w życiu ludów bitnych wieku bohaterskiego. Były one nierozłącznemi towarzyszkami ich biesiad, uroczystości i wypraw wojennych. Lutnia i flet głównemi są instrumentami muzykalnemi. Na lutni grywali poeci, gęślarze, czasem książęta i szlachta, a wtórowano sobie na niéj do śpiewu. Śpiew był główną rzeczą; czyny żyjących i zmarłych bohaterów stanowiły jego osnowę.

Głównie domy królewskie zdobiły się we wieku bohaterskim obecnością natchnionych śpiewaków (ἀοιδοί). W komnatach królewskich rozlegał się dźwięk lutni i głos gęślarza sławiącego przodków lub własne królów rycerskie przewagi. Takich gęślarzy było wielu, już dawno przed Homerem. Pienia Homerowe wspominają o tém, jako o okolicznościach powszechnie znanych i o koniecznéj ozdobie dni świątecznych. W domu Alkinoosa na przeznaczonem dla gęślarza krześle śpiewa wśród przysłuchujących się Fajaków koła *Demodokos* przygody Odyseusza w przytomności tego bohatera. (Od. 8, 65. 473). W domu Penelopy wśród gachów zuchwałych śpiewa z przynuki (Od. 1, 325) *Femios* „smutny powrot, jaki Achajom z Troi Pallas Atena zrządziła.“

Kiedy Agamemnon wyprawiał się do Troi, powierzył małżonkę gęślarzowi i, póki ten zostawał przy jéj boku, oparła się

jedwabnym słowom i zdradnym namowom Egistosa. Achilles gra na lirze, brzmiąc chwałę bogów i bohaterów; a była stara tradycya, że w Chejrona szkole nietylko sprawami rycerskiemi się bawiono, ale i muzyką i bohaterskim śpiewem. Nie ma więc wątpliwości, że już przed Homerem byli epicy, zwłaszcza że w Homerowych pieniach, o czem niżéj będzie obszerniéj, tyle jest epizodów przejętych z czasów dawniejszych, i kiedy sztuka gęślarska była niby rzemiosłem, w którém na koszt publicznéj gościnności się ćwiczono. Sztuki téj uczono; lecz ten, co był niezależnym twórcą, większych doznawał względów i poważania od tych, którzy jedynie cudze powtarzali płody. (Od. 22, 347).

12. Charakteryzuje to Greków, że nawet poezya tylko wolnym chwilom i wesołéj ochocie była poświęcona. „Rozweselić umysły, w sercach słuchaczy gnuśnych uwielbieniem czynów świetnych zapalić żądzę do sławy, oto cel jéj wzniosły. Nie zachęca nigdy do prac obywatelskich, nawet przed bojem do waleczności i męztwa nie zagrzewa. Achilles śpiewa tylko w chwilach wolnych, nie, aby sercu pałającemu żądzą wojny i krwi przelewu bódźca dodać — owszem, aby je zakołysać, gniewu war uśmierzyć i ostudzić. Tak więc sztuka w samych początkach poznała wysokie powołanie swoje, pragnęła duszę wydrzeć z rzeczywistości i przenieść ją w ową dziwnie piękną i wesołą krainę, kędy burze życia opromienia blask poetyczny.“ Z tego, co powiedziano w końcu, wypada, że nie w skutek niepojętego cudu bohaterska poezya od razu przez jednego wieszcza i w utworach jednego wieszcza stanęła na szczycie doskonałości. Owszem zwolna w Grecyi rosła, kształciła i krzewiła się. Przyspieszyły zaś rozwój ten i rozkwitnienie obfite we wielkie czyny czasy Trojańskiéj wojny. Długie, wspólne pożycie obozowe mogło wzbudzić większe zamiłowanie w śpiewie i bohaterskich powieściach, ale cudowne dzieje téj wojny i osobliwe przygody Helleńskich naczelników rozrzuciły nasienie poetycznych powieści po całéj Grecyi, a nasienie to wzejść musiało obficie. Poeci owi przed Homerem żyjący, którzy opracowali i wyśpiewali może podania tak zwanego cyklu Trojańskiego, od sądu Parysa począwszy i uniesienia Heleny aż do smierci Odyseusza, stworzyli także

i wykształcili *Heksametr*, i język — iońskie narzecze — zwłaszcza w téj postaci, w jakiéj go widzimy w Homerze i nazywamy *Epickim* dyalektem, przeznaczając jeden i drugi na zawsze na posługi bohaterskiéj poezyi. Z prostotą, jakiéj wymaga historyczne przedstawienie rzeczy, łączy Heksametr uroczystość przystawającą dla wiersza bohaterskiego. Długość wiersza, mogącego zawierać 16 do 17 zgłosek, rozmaitość stóp — Spondejów i Daktylów — średniówka czyli τομή (caesura), dzieląca go na dwie nierówne części, przez co głosowi wytchnąć pozwala, znoszą jednostajność, czynią wiersz sposobnym w utworach większych rozmiarów do oddania wszelkiego rodzaju uczuć za pomocą rytmu. Słusznie powiedziano, że literatura następnych czasów nie wynalazła nic, coby wspaniałością Heksametr przechodziło.

Ulrici, *Geschichte der hellenischen Poesie. Berl. 1835.* Bode, *Geschichte der hellenischen Dichtkunst. Lipsk, 1838—40.* G. Hermann i F. Creuzer, *Briefe ueber Homer u. Hesiod. Heidelb. 1818.* Ambrosch, *de Lino. Berl. 1829.* Ottfr. Mueller, *Dorier. T. I, 346.* Bode, *De Orpheo poet. Graec. antiq. Getting. 1824.* Gerhard, *Ueber Orpheus u. die Orphiker. Abhandl. d. Berl. Akad. d. Wissensch. 1861.* Goette, *Das Delphische Orakel. Lipsk, 1839.* Volkmann, *de oraculis Sibyllinis. Lip. 1853.* Eberhard, *De Pampho et Musaeo, Monast. 1864.* Nitsch, *Die Heldensage der Griechen. Kieler philol. Stud. 1841.* Wackernagel, *Die epische Poesie, im Schweiz. Museum fuer histor. Wissensch. Frankf. 1837—38.*

CZĘŚĆ I.

Wieki kwitnącéj poezyi (epicznéj i lirycznéj) i pierwsze zawiązki prozy.

I POEZYA.

A. Poezya opisowa.

I. Epopeja czyli poemat bohaterski.

10.

HOMER. ILIADA I ODYSEA.

1. Powiedziano w rozdziale poprzedzającym, że poezya bohaterska w biegu kilku wieków kształciła się i rozkwitła w Grecyi, t. j. głównie w Azyi mniejszéj, dokąd po wkroczeniu Heraklidów i Doryjczyków do Peloponezu (koło r. 1104 prz. Chr.) wśród zaburzeń w Grecyi właściwéj panujących Eolscy, Jońscy i Doryccy osadnicy byli się udali, zakładając na zachodnim brzegu i na wyspach pobliskich państwa związkowe (Eolis, Ionia, Dorys). Kiedy więc kolebką starszéj Greckiéj poezyi była po części Tesalia i Hellada, nowa wzrosła pod pięknem niebem Ionii. Łagodny klimat tego kraju, sąsiadowanie z oświeceńszemi narodami, zamożność mieszkańców, głęboki pokój, którego zażywano, gdy tymczasem Europejską Grecyą wewnętrzna niezgoda kłóciła i wstrząsała: wszystko to wspierało i sprzyjało postępom i rozwojowi poezyi. Niewątpliwie liczba poematów powstałych w mniejszéj Azyi była nie mała. Nam wieki mnóstwo arcydzieł ludzkich chłonące przechowały tylko dwa wielkie poemata epiczne, Iliadę i Odyseę; ale te utwory wynagradzają w zupełności wszystkie straty. Przypisano je Homerowi (Ὅμηρος).

2. Rozliczne i bardzo podzielone są zdania o wieku, w którym żył ten mniemany twórca Iliady i Odysei. Najprawdopo-

dobniejsze jest, jak się zdaje, przypuszczenie Herodota, który (w ks. 2, 53) umieszcza go na początku lub w środku 9-go stulecia przed Chrystusem. Biografowie starożytni poety nie rozświecają téj rzeczy. Mamy biografią przypisywaną Herodotowi, (Ἡροδότου ἐξήγησις περὶ τῆς τοῦ Ὁμήρου γενέσεως καὶ βιοτῆς) w jońskiem narzeczu w 2-gim wieku po Chr. pisaną, i drugą pod nazwiskiem *Plutarcha* przechowaną, także podrobioną, choć Plutarch rzeczywiście opisał życie Homera, jak wiemy z Gelliusa, Attic. noct. 3, 11; daléj trzecią przez *Proklosa* i kilka innych ułożonych przez nieznanych z nazwiska autorów. Wszystkie te opisy są zatem po części pod względem pochodzenia podejrzane, po części pod względem treści albo skąpe i suche albo tak bajeczne, że, choć niektóre rysy mogą być prawdziwe a przynajmniéj podawać fakta nieco tylko może szatą poetyczną przystrojone, przecie nigdy podstawy historycznego obrazu stanowić nie mogą, a tem mniéj sposobne są do złożenia jakiéjś całości. Chociażbyśmy nawet wszystko za prawdę uważali, co w nich opowiedziano, nie mielibyśmy jednak żywego, wyraźnego obrazu jakiéjś osoby, lecz ukazałby się nam chyba cień mglisty i bezbarwny. Mianowicie też ojczyzna poety już w starożytności dała powód i pochop do długich sporów. Liczne miasta lub państwa, głównie siedm, rościły prawo do zapisania go w poczet swoich obywateli. (Epigr. 298 Anthol. Planud. l. IV. Ep. 297 tamże). Najstarsze świadectwa miejscem urodzenia Homera być mienią Chios, Ios, a najczęściéj Smyrnę, pierwotnie gród eolski i osadę Ateńską. (Μελησιγένης, Μαιονίδης). Inne miasta może dla tego przywłaszczały go sobie, że w nich dłuższy czas przebywał, albo że one pierwéj od innych Homerową poezyą szanowały i pielęgnowały.

3. Ważniejsza niż poprzednia jest kwestya dotycząca powstania i wzrostu Homerowych pieśni, czyli kwestya, kto jest ich autorem. Starożytni wierzyli, że jeden poeta, Homer, jest twórcą obu wielkich poematów; a choć we wieku Aleksandryńskim wystąpiono ze zdaniem, że każdy z tych dwóch poematów ma osobnego autora, przecie zdanie to nie upowszechniło się i poszło w zapomnienie, zwłaszcza że ogłoszono każdego za wy-

jętego z pod prawa, któryby, jak *Partenios* z Fokaji, zachwiać zamierzył wiarę w jednego Homera. W końcu zeszłego stulecia *Fr. Aug. Wolf* w swoich „Prolegomena ad Homerum cett. Vol. I Hal. 1795, pierwszy“ znów podniósł tę kwestyą i uzasadnił bystro i wszechstronnie zdanie, że poematów tych dwóch nie wyśpiewał jeden poeta, lecz że *Homer*, a następnie szkoła śpiewaków w tymże samym duchu ułożyła pojedyncze rapsodye, przechodzące obwodem po części nam przechowane, że zwolna ustnie podawane przez rapsodów pokoleniom następnym bywały łączone i przez Pizystrata i jego spółpracowników spisane, zestawione i opracowane, że wreszcie dyaskeuaści i późniejsi krytycy tekst częściowo, a Arystarchos w całości ustalili, przez co zakradły się do niego mnogie powtarzania, wewnętrzne sprzeczności, brak jedności, rozmaitość języka i t. d. Zdanie to wywołało ogromną polemikę literacką, w któréj aż do najnowszych czasów nie tylko filolodzy niemieccy, francuzcy i angielscy wzięli udział, ale i innego powołania ludzie, gdyż chodziło tu nie o Homera samego, lecz o istotę poezyi ludowéj w ogóle.

Jakub Grimm, Welcker, Nitzsch, Ottfried Mueller, Godfr. Hermann wystąpili w szranki obok wielu innych, aż wreszcie *Lachmann*, jeden z największych krytyków, z nową bronią ukazał się na placu boju, zaprzeczając jedności Homerowych pieśni i przytaczając dosadne i niezbite dowody za stopniowem i częściowem powstawaniem i składaniem się Iliady. Polemika ta cała wykazała dowodnie, że do zdania błędnego starożytnych Greków przystąpić już niewolno.

Myt więc o wojnie Trojańskiéj w dwóch wiekach po tym wypadku następujących niewątpliwie pod każdym względem poetycznie się przeobraził i w wykończonych, jeno rozerwanych, czyli raczéj nie powiązanych jeszcze pieśniach brzmiał po kraju, ustnie od pokolenia pokoleniu przekazywany. Po upływie dwóch wieków od czasów opisanego w tych pieśniach okresu bohaterskiego, a zatem w 9-tym stuleciu wystąpił mąż, wyższym obdarzony duchem, i pojedyncze części w całość porządną złożył, związek ogólny, już z samego początku w nich będący, do jedności poetycznéj doprowadził i wycisnął na nich równe, wzniosłe

piętno gieniuszu swojego. Temu gieniuszowi poetycznemu wiek spółczesny i następny z wdzięczności i uznając wielkie jego zasługi nadał nazwisko zaszczytne Ὅμηρος t. j. spoiciela (od ὁμοῦ i ἀρειν, razem, spajać). Nazwisko to dla trafności powszechnie przyjęto i zapomniano imię właściwe poety. Los taki nie tylko spotkał Homera, ale i innych poetów, np. Stezychorosa. Wiedząc teraz, zkąd nazwisko to wzięło się i jakie znaczenie miało u następnych pokoleń, dziwić się nie będziemy, że późniéj innemu poecie, co podobnéj rzeczy dokazał, toż samo dano nazwisko. Pierwszym bowiem Homerem był niezawodnie ten mąż, który zestawił główne części Iliady; drugim zaś Homerem o wiele późniejszym jest ten, który złożył pieśni opiewające tułactwo i powrót Odyseusza do ojczyzny. Późniéj inne jeszcze epopeje przypisywano Homerowi, co nic innego nie znaczy, jak że zasługi poety, który je ułożył, uczcić chciano tym zaszczytnym przydomkiem. Lecz tych późniejszych Homerów od dwóch pierwszych odróżniano, gdyż obok przydomku właściwe ich nazwisko bywa wspominane. Tém samem dano do zrozumienia, że dzieła tych późniejszych Homerów nie są zebraniem krążących między ludem a ułożonych przez dawniejszych poetów pieśni, jeno utworem jednéj osoby, jednego gieniuszu poetyckiego. Że Iliada i Odysea powstały w sposób powyżéj opisany, tego dowodzą następujące szczegóły. Po pierwsze, częstokroć poeta, spajający dawniejsze od niego utwory, nie rozumiał ozdób poetyczno-allegorycznych, w jakie się przyoblekły filozoficzne lub fizykalne nauki. (Od XII, 127 nstp. o trzodach Heliosa. Iliad. XIV, 346 nstp. o zaślubieniu Zeusa i Hery.) Nie rozumiał ich zaś dla zmiany zaszłéj w pojęciach religijnych. Powtóre, ślady rozmaitego pochodzenia i pierwotnéj samoistności nie wszystkie zatarły się pomimo to, że oba poemata owiane i nacechowane są duchem spajającego je poety. Nie we wszystkich częściach równe jest uniesienie, równy polot gieniuszu; nie wszędzie równie jasne są opisy, nie zawsze z jednego źródła czerpano obrazy i porównania. Nie było zaś zadaniem poety spajającego, usuwać nierówności te i drobne niedokładności, gładzić małoważne różnice językowe, poprawiać drobne uchybienia

w budowie wiersza, wyrównać niejedostajności w pojęciach mytologicznych, a mianowicie gwałtem prostować niezgodę i sprzeczności w chronologii.

4. Oczywiście pieśni Homerowe późniéj daleko były spisane. Znane dwa ustępy z Iliady VI, 168 nstp. i VII, 175 nstp., do których się dawniéj odwoływano, nic nie dowodzą. Nie o piśmie tam mowa. Późniejszego spisania ich dowodzą niejednostajności, głównie w używaniu i znaczeniu tak zwanego dygamma eolskiego. W tekście bowiem, złożonym w alfabecie ińskim, który nigdy nie posiadał znaku dygammowego, głoska ta po części ma znaczenie spółgłoski, po części zupełnie się zatarła. Jedynie śpiewacy pamięć téj głoski zachowali, wydając w ustnym wykładzie skutki tego znaku. Daléj wiemy, że wtedy nawet, gdy pienia Homerowe już w jednę całość były zebrane i spisane, jeszcze ich nie rozkrzewiano i nie rozszerzano inaczéj jak ustnie. Największą zasługę pod tym względem mają *Homerydzi*, na wyspie Chios zamieszkali (Ὁμηρίδαι Χίον γένος), t. j. grono epików, którzy pierwotnie może spokrewnieni, gdy Homera późniejszych pokoleń opinia i wiara wyniosły na godność bohatera epicznéj poezyi, jego sobie *eponymosem* obrali, według niego jako przybranego ojca plemiennego *Homerydami* t. j. następcami i spadkobiercami jego ducha się nazywali, jemu ofiary składali, pielęgnując nieprzerwanie dzieła jego i odświeżając ich pamięć. Jednemu z tego grona, ociemniałemu Homerydzie przypisano hymn na Delijskiego Apollona. (*Kreofylos*, według podania zięć Homera i zacny ród Κρεώφυλοι na Samos.)

5. Wnet nazwisko Homerydów uogólniono i nadano je Homerowym rapsodom. Śpiewacy bowiem epiczni nazywali się w onczas powszechnie *rapsodami* ῥαψῳδοὶ od ῥάπτειν, ἀοιδήν, t. j. spoicielami śpiewu. właśc. pieśniokletami.) Zwano rapsodami nawet poetów deklamujących własne swoje utwory; Platon tak Homera i Hezyoda mianuje. Ci więc rapsodowie, jak dawni gęślarze, w mniejszych lub większych zebraniach, głównie w dni uroczyste przed ludem śpiewali to większe, to mniejsze ustępy z Homerowych pieśni. (Herod. V, 67.) Na część bóstwa zaś,

którego święto obchodzono, odśpiewano na wstępie jako *proojmion* do deklamacyi, hymn uroczysty.

Wtór do śpiewu na prostéj, czterostrunowéj lutni (τετράχορδος) lub forminks nie wiązał się w nieprzerwaną melodyą; składał się z przegrawki czyli preludyum. (Od. 1, 155. XVII 261.), daléj na nutę recytatywu w końcu ustępów pieśni, niby intermezzo muzyczne, wtrącano kilka akordów i kilku też akordami kończono całą deklamacyą, wspieraną tu i owdzie dźwiękami instrumentu. Bo wykład poety nie był rzeczywistym śpiewem, jeno raczéj uroczystą, dźwiękami lutni unoszoną deklamacyą czyli mową śpiewną. Późniéj wtórować zaprzestano. Ci późniejsi rapsodowie, nie wtórujący sobie na lutni, trzymali w ręku wawrzyn na znak swéj godności (αἴσακος, σκῆπτρον l. ῥάβδος.)

Rapsodowie, którzy pieśni Homera roznieśli po Grecyi właściwéj, będąc zarazem poetami, częstokroć do wykładu ich domięszali mniejsze lub dłuższe ustępy z umysłu lub nieumyślnie, głównie jednak aby miastu, w którem uroczystość boga jakiego obecnością swoją i wykładem przyozdabiali, wtrąconym ustępem się przypodobać. Tudzież w wyborze i połączeniu ustępów deklamowanych podług swego widzimi się lub stosownie do okoliczności dopuszczano się samowolności rozmaitych, przez co pierwotny związek poematu i chronologiczne następstwo wypadków, nie rzadko szwank poniosły. Aby więc złemu zaradzić nakazał Solon rapsodom Homerowe pienia deklamować podług spisanego i urzędownie poświadczonego egzemplarza (ἐξ ὑποβολῆ, Diog. Laert. 1, 57.). Łatwo być może, że gdzieindziéj i wcześniéj jeszcze podobne próby celem przywrócenia porządku w Homerowych pieniach czyniono (Lykurg), ale ślady po nich żadne nie pozostały. Po Solonie zaś *Pizystratydzi*, mianowicie *Pizystratos* sam (Cic. de or. 3, 34,) i *Hipparch* (Plat. Hipp. p. 228 B.) kazali zebrać je przez mężów, którzy poetami i gramatykami byli, głównie przez *Onomakrytosa*, ułożyć w całość i w święto Panateneów rapsodom na przemian i w następstwie takiem, w jakiem były spisane (ἐξ ὑπολήψεως ἐφεξῆς) wiernie deklamować. Z tych czasów może datują nazwika Ἰλιάς i Ὀδυσσεία, jako ogólne nazwy dwóch wewnętrznie łączących się pasm obrazów, przed-

stawiających ἀριστεῖαι t. j. bohaterskie czyny i νόστοι t. j. szczegóły powrotu.

6. Jakim był stosunek późniejszych licznych recenzyi Homera do egzemplarza Pizystratejskiego, nie wiemy; choć niewątpliwie na nim się opierały i egzemplarz ten z czasem nabył znaczenia oryginału (vulgata.) Pomimo to tak zwani διασκευασταί różne zmiany w tekscie i dodatki poczynili, i to po większéj części bez krytyki i zasad stałych z wielką samowolnością. Dyaskeuastami byli Sofiści lub Gramatycy, którzy przez zmianę tekstu lub dodatki albo chcieli przywrócić brak związku, albo znieść pozorną lub istotną sprzeczność, albo w geograficznych lub mytologicznych wzmiankach wygładzić to, co za mylne lub gorszące poczytali. (*Kynajtos* z Chios, koło 504 przed. Chr., uczony rapsoda, był może pierwszym znamienitym Dyaskeuastą.) Już za czasów Sokratesa miano rozmaite teksty, przeglądane przez uczonych krytyków. Odróżniano wydania starannie przygotowane (αἱ ἀκριβέστεραι ἐκδόσεις) i ogólnie upowszechnione αἱ κοιναὶ ἐκδόσεις) i pierwsze oznaczano nazwiskiem wydawcy: ἡ κατὰ Φιλήμονα, ἡ Ῥιανοῦ i t. p. — Lecz szczerze i gorliwie zajmowano się Homerem dopiero we wieku Aleksandryńskim. Uczeni ówcześni mogli porównywać rękopisy l. kopie będące w posiadaniu miast i złożone w archiwach miejskich (αἱ ἐκδόσεις κατὰ πόλεις l. αἱ πολιτικαὶ, αἱ ἀπὸ τῶν πόλεων), tudzież rękopisy prywatne (ἐκδόσεις i διορθώσεις; αἱ κατ' ἄνδρα), wreszcie wydanie zrobione przez Arystotelesa dla Aleksandra Wielkiego (ἡ ἐκ τοῦ ναρθηκος ἔκδοσις, tak zwane dla tego, że Alexander w słoju kosztownym (νάρθηξ) na Daryuszu zdobytym ono z sobą woził). Marsylia, wyspy Chios, Cypr i Kreta, Argos i Synope posiadały w archiwach rękopisy pieśni Homerowych. Najsławniejszymi krytykami i wydawcami Homera w owym wieku są: *Zenodotos* z Efezu, którego γλῶσσαι Ὁμηρικαὶ ustaliły tekst, choć go o samowolność obwiniano. *Arystofanes* z Byzancyum, uczeń poprzedzającego, z większą starannością wziął się do pracy i dodał do wydania Homerowego komentarz zatracony. Jego dzieło daléj prowadził uczeń *Kallistratos*, co ułatwiło bardzo pracę *Arystarchowi* z Samotracyi, który według Scholiastów podobno dwie recenzye zrobił

(προέκδοσις i ἐπέκδοσις). Temu najwytrawniejszemu krytykowi Homera przypisują podział obu poematów na 24 księgi. Mniéj ważne były prace krytyków *Pergameńskich*, których naczelnik: *Krates z Mallos* napisał dzieło w 9 ks. (Διόρθωσις Ἰλιάδος καὶ Ὀδυσσείας. Uczniowie Kratesa, mianowicie *Zenodotos* pracę nauczyciela uzupełniali. Prócz tego jeszcze wspomnieć tu należy: *Dyonyzyosa Traka*, trzech *Ptolemeuszów*, zwłaszcza *Askalonitę*, *Seleuka* zwanego ὁ Ὁμηρικός, *Nikanora* Στιγματίας, a przedewszystkiem *Dydymosa* ὁ Χαλκέντερος zwanego, który podobno 3,500 pism o Homerze wydał. Wszyscy ci uczeni w duchu Arystarcha lecz z większą samowolnością wzięli się do recenzyi Homerowych pieśni. Szereg dobrych Gramatyków Aleksandryńskich zamyka *Apion*, którego glosaryum miał pod ręką *Hezychios*. Jeszcze późniéj zajmowali się objaśnianiem Homera *Longinos*, *Porphyrios* i ostatni znani Scholiaści Homera: *Michał Schenacherim* w Nicei (w 13 w.) i *Moschopulos*, po którym jałowe scholia do pierwszéj i do połowy drugiéj księgi Iliady się przechowały do naszych czasów. Z tém wszystkiem Arystarcha recenzya, do któréj odnosi się największa część scholiów, tudzież edycya Apiona były podstawą ostatniéj recenzyi, uczynionéj przez gramatyków w 3 lub 4 wieku po Chr., na któréj polega tekst naszych wydań.

7. Porównywając z sobą Iliadę i Odyseę, łatwo powziąść przekonanie; że nie należą ani do jednego poety, ani do jednego wieku, jak to już starożytni gramatycy, zwani χωρίζοντες dzielący, słusznie utrzymywali (patrz 3.), lecz że Odysea daleko późniejszym jest utworem. Może tylko niektóre ustępy Iliady i Odysei równocześnie były ułożone. Zdaje się nawet, że Odysea milczkiem istnienie starszego poematu uznaje i milczkiem do niego się odnosi. Tak n. p. w Odysei wiele wypadków w życiu Odyseusza zaszłych opowiedziano, choć leżą po za obrębem poematu, lecz ani jednego, który w Iliadzie już był opisany. Lecz na czemże polega różnica między poematami? Oto po pierwsze: bogowie Iliady są potężnymi władcami i panują nad światem nie według zakonu moralności, lecz samowolnie, nie przebierając w środkach. Bogowie zaś Odysei są

łagodniejsi, działają zgodnie, bez kłótni i sporu, celem przyniesienia ulgi ludziom w ich niedoli, nie, jak często w Iliadzie, w zamiarze zniweczenia śmiertelników. Są daléj stróżami prawa i opiekunami pobożnych, tułaczy i słabych. Z tém wszystkiem w Iliadzie nie mamy przed sobą innéj religii i mytologii; mają one tu cechę tylko więcéj jeszcze zbliżoną do charakteru jakiem są napiętnowane w pierwszych stuleciach po ujarzmieniu Pelasgów. Powtóre: religijne i moralne pojęcia w ogóle, jako też życie moralne samo na wyższym są stopniu rozwoju. (Por. Od. III, 335. XXII, 411. z Iliad. XIII, 374. 413. 620. XIV, 454. 470.) Po trzecie. wyższy jest stopień oświaty we wieku Odysei, czego dowodzą: *a)* porównania wzięte często ze świata umysłowego i duchowego, kiedy w Iliadzie są wzięte jedynie ze świata zmysłowego, a przynajmniej w szaty zmysłowości przyodziane; *b)* obywatelskie i domowe pożycie, będące na wyższym stopniu rozwoju. *c)* Myty wreszcie bohaterskie daleko więcéj rozwinięte w Odysei tego samego dowodzą.

8. Właściwym przedmiotem *Iliady* według wstępu (ks. I, 1—7.) jest *gniew Achillesa*. We wszystkich rozdziałach odświeża się pamięć tego gniewu zgubnego; a gdzie niema o nim wzmianki, tam opisane są przecie wypadki zaszłe w skutek gniewu i nieobecności bohatera t. j. boje dla Greków niepomyślne, że w nich Achilles udziału nie bierze. Po wstępie bowiem i opisaniu waśni między Achillesem a Agamemnonem wszystkie inne wypadki opowiedziane w Iliadzie dzielą się 1) na wypadki dotkliwe dla Achajów czyli skutki gniewu Achillesowego, od ks. II—XVI, 123. i 2) na wypadki wysławiające Achillesa, od XVI, 124—XXII. Ostatnie dwie księgi stanowią epilog, bez którego Iliada byłaby się mogła obyć; wszakże nie mógł Homer t. j. poeta spajający całość opuścić epizodyów zawierających opis igrzysk czyli turniejów na cześć poległego Patroklosa urządzonych i wydania zwłok Hektorowych. Wypadki w Iliadzie opowiedziane przypadają na początek 10 roku wojny Trojańskiéj (II, 134. 295. 328.) i zaszły w przeciągu 51 dnia, z których 21 dni zeszło na wypadkach w ks. 1., 22 dni na wypadkach w 24-téj księdze opisanych.

Przedmiotem *Odysei* nie jest tułactwo Odyseusza, lecz powrót jego do domu po długiem tułactwie, z czém łączy się ściśle zemsta na gachach wykonana i następnie pojednanie się z ich krewnymi i stronnikami. Wszystko to dzieje się w przeciągu 40 dni. Z tych dni tylko 15 zapełniają wypadki i czyny; 4 schodzą na zbudowaniu tratwy, 20 na podróży z Ogygii do Scheryi a jeden dzień na téj wyspie też prawie bezczynnie przepędza bohater.

9. Według mniemania starożytnych Iliada o tyle przewyższała Odyseę, o ile Achilles przeszedł Odyseusza. (Plat. Hipp. min. init. p. 216 ed. Tauchn.) Nazywano Odyseę epilogiem Iliady i uważano ją za płód późniejszy Homera, gdy w podeszłym był wieku i wyżéj cenił słowa niż czyny. Porównywano daléj Odyseę ze słońcem zachodzącym, co wielkość i świetność swoją zatrzymuje, lecz straciło siłę żaru. (Longin. *Περὶ ὕψους* sect. IX p. 37). To szczególne upodobanie w Iliadzie podzielał cały naród Grecki; w niém wyraża się sąd artysty—narodu. Iliada i Odysea są niewątpliwie w takim stósunku do siebie, w jakim są dwie połowy życia ludzkiego, ale nie młodość do zgrzybiałości, jeno młodość do męzkiego, dojrzałego wieku. W Iliadzie wszystko żywo, śmiało, szybko się dzieje i porusza. Wypadek po wypadku, czyn po czynie tak spiesznie następują, że pieśń i opowiadanie ledwie za tém podążyć i kroku dotrzymać zdołają. Z rozgłośnym szumem i bystrym prądem wylewa się potok życia z przepełnionego źródła. Potęga chwili druzgoce wszystko i przywala brzemieniem ciężkiem. W Odysei zaś wszystko powolniéj się dzieje, z umiarkowaniem spokojnem. Nie chodzi tu, jak w młodości, o świetne czyny, o sławę i chwałę, lecz jak w męzkim wieku o odzyskanie mienia, o nabycie i wejście do posiadłości, do włości swoich. Rozważne zastanowienie i sąd, myśl i słowa przeważają i wysnuwają się szeroko, zanim czyn po nich następuje. Już w 13-téj rapsodyi Odyseusza widzimy w Itace, a przecie przez dziewięć rapsodyi jeszcze ciągnie się rozważanie i przygotowanie do czynu, aż wreszcie w 22-éj walka z gachami się rozpoczyna. Tę powolność i ociąganie się gani zapewnie Horacy w liście do Pizonów (w. 359). Tak więc

Iliadę możnaby nazwać epopeją czynu, a Odyseę eposem cierpienia. W tym sensie uzupełniają się Iliada i Odysea i są niby częściami wielkiéj epopeji, ogarniającéj całe życie ludzkie w zewnętrznych jego objawach, i to w dwóch głównych jego dobach. Że zaś Grecy ową dobę kwitnącéj młodości, prędkiego czynu, sprężystości w działaniu, ruchliwego życia przenosili i Achillesa wyżéj stawiali niż Odyseusza, poszło ztąd, że ich charakter narodowy więcéj z charakterem owego niż drugiego spokrewniony. Z tém wszystkiem w dwóch tych bohaterach Grecki charakter narodowy z jasnością i bystrością plastyczną nakreślony. W Achillesie podziwiamy wyniosłą i wiele znaczącą piękność zewnętrznéj ogłady, ognistą zmysłowość i burzliwą draźliwość duszy, która mniej głosu roztropnéj rozwagi jak popędu chwilowego słucha; widzimy daléj niestateczną ruchliwość, zmysł artystyczny, (Il. IX, 186.) zapał i żar serca, wyobraźnią w obrazy i ideały bogatą, lekceważenie życia dla przyjaźni, chwały i nieśmiertelności imienia, odwagę bohaterską młodzieńca, który raczéj na rozkosze życia wylany, raczéj za urzeczywistnieniem myśli swoich goni, niż dla żądzy męzkiéj czynów walczy. W Odyseuszu widać chytrość, przebiegłość, obrotność, wynalazczego ducha, szybkie pojęcie; umie zastósować się do okoliczności, choć nigdy głęboko w istotę rzeczy nie wnika. Daléj cechuje go wdzięk i zniewalająca biegłość wymowy, skłonność do matactwa i udawania, ale i przezorna mądrość, wyższe wykształcenie, piękny i delikatny zmysł umiaru, ładu i porządku, jako też wstręt do przesądu, swawoli, zuchwałości i bezprawia. Słowem, w Achillesie i Odyseuszu wszystkie przywary i cnoty, wszystkie przymioty i odcienia ducha Greckiego widać w pierwotnéj, nieokrzesanéj, naturalnéj postaci. Dzieje Greckie przez wszystkie epoki jawią te błędy i cnoty; a wydatniéj występują one jeszcze w dwóch antytezach Doryckiego i Ionskiego szczepu.

10. Iliada i Odysea są wzorem najdokładniejszéj przedmiotowości pod względem pojęcia i przedstawienia rzeczy. Osoba poety nie ukazuje się wcale; bo też, jak widzieliśmy, pienia te Homerowe nie mogą być przypisane odrębnéj jakiéj osobistości, lecz są płodem dziejów i narodu Greckiego. Dla tego na-

cechowane są piętném prawdy i rzeczywistości, są wyrazem życia bohaterskiego i jego wieku. Dla tego też Tucydydes, pierwszy historyk Grecki, nie waha się odwoływać się do Homera, gdy opisuje najdawniejsze dzieje Grecyi (I, 9), a Strabon mieni go wiarogodniejszym od pierwszych Greckich dziejopisarzy. (I, str. 2, 10. II str. 23. wyd. Tauchn.) Samo przez się rozumie się, że pierwiastek historyczny w Homerowych pieniach nie jest czysty, szczery; owszem zmięszany i przeplatany mytami i poetyckiemi ozdobami. To zespolenie się pierwiastku historycznego z poetyczno-mytycznym nie wynikło jednak z zamiaru i obrachowania artystycznego; lecz jedynie z żywéj *bierności* i dziecięcéj wszechstronności Muzy Homerowéj, która z równem zamiłowaniem po wszystkich dziedzinach życia się przechadzała, każde zjawisko żywo zmysłami i uczuciem przejmowała i pojmowała, która jeszcze nie rozkładała, nie robiła ani nie wynajdowała różnic, jeno wszystko: bóstwa i ludzi, prawdę i poezyą w przyjaznéj zgodzie i harmonii widziała. Ona przebiega cały świat i ogarnia cały świat w ówczesnych jego granicach. Nic dla niéj nie jest za dalekie, nic nie wyklucza. Na pozór niby nie wie, co może być niepoetyczném lub mniéj poetyczném od czegoś drugiego; uważa na wszystko i opisuje wszystko z równém zamiłowaniem i z równą dokładnością. A choć świat jéj jest tylko jeden czyli jednaki, t. j. świat życia bohaterskiego za czasów wojny Trojańskiéj, przecie w tym jednym świecie wszystkie kierunki ducha są rozwinięte, wszystkie strony tego świata z równą opisane dokładnością. Cokolwiek przeto późniejsza oświata Grecka w Homerze upatrywała, miało rzeczywiście z niego i w nim początek. Protagoras mianuje go Sofistą, Stoicy Stoikiem, Ojnomaos Cynik Cynikiem, Izokrates panegirycznym mówcą, a retorowie wszyscy retorem. Słowem, każda umiejętność i sztuka na godność praojca czyli twórcy podnosiła Homera. Brzmi to nieco dziwnie; a przecie jest w tém prawda, że każda gałęź późniejszéj oświaty Greckiéj w Homerze już w zarodzie spoczywa; i słusznie utrzymywano o twórcy Iliady i Odysei, że całą Grecyą ukształcił i oświecił. (Plat. de rep. X, 167. ed. Tauchn).

Z tém wszystkiem zapatrywanie się Muzy Homerowéj na świat jest na wskroś artystyczne. Widziała ona w każdem zjawisku boski i ludzki pierwiastek. Ztąd pochodzi owo ożywienie całéj przyrody upostacionemi boskiemi istotami, ono zespolenie się życia boskiego i ludzkiego w jedność zgodną i składną. Ztąd bierze się ów objawiający się wszędzie wpływ bogów. Bogowie, jako osoby, a na ich czele Zeus, albo sami wszystkiego dokonywają, albo też posługują się niższą warstwą bóstw służebnych lub ludźmi śmiertelnymi. Pomiędzy śmiertelnikami zaś niektórzy tylko dźwigają i unoszą na swych barkach, czyli innemi słowy, przedstawiają i urzeczywistniają boskość; niektórzy tylko dzierżą w ręku losy świata. Nie tłum narodu też, nie zastępy wojowników, lecz pojedynczo bohaterowie siłą i odwagą przez bóstwa nadaną rozstrzygają bitwy i losy państw i ludów. Życie i stosunki, charakter i wola jednostki wpływa więc na ukształtowanie całości. Każdy zaś bohater, w ogólnych rysach zwykle nakreślony, ma jakieś przymioty i dążności, których bóstwo się uczepia i które bóstwu służą za narzędzie w wykonaniu postanowień. Ztąd do Agamemnona i Achillesa t. j. do żądzy panowania w jednym a do dumy i uporu w drugim przywiązany los całéj wojny, los Achajów i Trojańczyków aż do śmierci Hektora. Ale odwrotnie wszystko też, co osoba jaka posiada, co ją znamionuje, kazde uczucie, każda namiętność jest dziełem bóstwa, (Il. 19, 86 nstpp.) i w tém to znaczeniu wszystko, nawet ów świniarz Eumajos na Itace, jest boskiem, t. j. podlegą woli boskiéj i urzeczywistnia boskość.

Nam, jak nawet późniejszéj starożytności już, zdaje się, że Homer wciąż idealizuje. Wszakże nie podnosi on do piękności ideału życia wewnętrznego czyli istoty swoich bohaterów i bogów. Słabości, namiętności, uczucia, sposób myślenia ukazują ich przeciwnie w rzeczywistości, zastósowanéj do charakteru i oświaty wieku i życia. Wszystkie uczucia, żądze, namiętności ich są gwałtowne; sami nieogładzeni, surowi, samowolni i samolubni, (Il. 1, 26. 105. XVIII, 23. XXII, 395. 460. Od. IV. 503. Il. XXIV, 239. 584.) W obyczajach zupełnie podlegają duchowi czasu: przyjaźń i gościnność we wielkiem poważaniu, ale wyla-

ni są na rozkosze hulanek i miłostek i pomsty krwi żądni. Homer więc idealizuje życie zewnętrzne, zmysłowość bohaterów. Siłą fizyczną, pięknością, bogactwem, potęgą rządów lub rozległością dzierżaw, siłą i pełnością głosu i mowy, jako też wolą i czynem przechodzą granice rzeczywistości—i nawet bogów nieśmiertelnych napełniają strachem i trwogą. Do zewnętrznego życia, do zewnętrznéj postaci odnosi się charakterystyka w Homerowych pieniach. Delikatniejsze, wewnętrzną istotę nakreślające rysy, jakie n. p. spotykamy w opisie Menelaosa, (Il. X, 121) są arcyrzadkie. W ogóle zaś w grubych, wydatnych rysach przedstawia zewnętrzną postać, życie, czyny i obyczaje bohaterów, czém czyni zadość przepisom i trafia w istotę poezyi opisowéj.

11. Zachowała się do naszych czasów wiadomość o trzech sądach wydanych przez artystów i krytyków greckich o Homerowéj poezyi. Są one wyrazem trzech okresów w dziejach i hiryi oświaty Greckiéj. Najdawniejszy sąd wyrażony w znaném podaniu, jakoby Hezyod w muzykalnych zapasach odniósł zwycięztwo nad Homerem. (Plut. Sympos. V, 2.) Może to być prawdą i sąd ten da się usprawiedliwić duchem czasu i okolicznościami, w których to się stało. Późniéj jednak, gdy we wszystkich kierunkach sztuka i umiejętności w Grecyi się rozwinęły, sąd ów (*Panidesa*) poszedł w przysłowie, jako przykład niesprawiedliwego wyroku.

Drugi sąd o Homerowych epopejach wydał wiek ów, w którym dramatyczna poezya, filozofia i wymowa rozkwitnęły. Czytamy sąd nie bardzo pomyślny w pismach Platona. (Plat. Hipp. min. init. p. 216. ed. Tauch. Phaedr. p. 24, 32, Jon. p. 130. de rep. x. p. 367. de legg. II i III.) Naród zdania filozofa tego nie dzielił. Natomiast Arystoteles oddaje zasłużone pochwały Homerowi jako poecie epicznemu, lubo porównywając tragedyą z eposem nie może nie stawiać wyżéj tragedyi. (Poet. 26.) Sokrates wreszcie w Ksenof. Pamiętn. 1, 4. zestawia Homera z Sofoklesem, Polykletosem i Zeuksysem i mianuje owych najznakomitszymi twórcami epopeji i tragedyi, tych najwyborniejszymi mistrzami w rzeźbiarstwie i malarstwie. Zestawienie

to więcéj wypowiada, niż wypowiadać się zdaje, gdyż nietylko Homer za największego epika uważany, ale już jakieś pokrewieństwo duchowe między nim a Sofoklesem dostrzeżono, które późniejsi krytycy dokładniéj poznali i jaśniéj wytłumaczyli.

Wreszcie w epoce krytyki t. j. we wiekach Aleksandryńskich uznano Homera za bardzo wyśmienitego, nie tylko klasycznego, lecz nawet wykończonego, choć niepoprawnego epika, mającego znaczenie uniwersalne. Poprawnością stylu zwali starożytni plastyczną dokładność i zaokrąglenie formy i zewnętrznéj postaci nie tylko pod względem układu całości i części, ale i dykcyi i wysłowienia. Widzieliśmy, że rzeczywiście na takiéj poprawności zbywa tu i owdzie Homerowi; wszelako poznaliśmy oraz przyczynę, dla czego téj poprawności mieć nie mogą utwory zestawione kilka wieków późniéj.

12. Pomimo to Homerowe epos czyni zadość wszystkim warunkom i przepisom epopeji. Jest treść obfita i pełna—dramatyczna jedność akcyi zniweczyłaby istotę epopeji — ale treść nie jest nieograniczona, owszem określona konieczną wewnętrzną jednolitością i zgodą osnowy. Jest w epopeji Homerowéj jeden kształt, jeden kierunek życia zewnętrznego treścią; tym kształtem, tym kierunkiem jest życie bohaterskie Greków. Zewnętrzne życie ludzkie we wszystkich kierunkach i prądach, we wszelkich kształtach i postaciach nie może być przedmiotem eposu. Granic życia bohaterskiego pomimo epicznéj wszechstronności ani krokiem nie przestąpiono. Wszystko, co do niego się odnosi, ogarnięto i umieszczono w koło punktu rdzennego czyli środkowego. Około tego punktu skupia się cała akcya Punktem tym zaś nie jest czynność jednostki, jeno wielka akcya całego życia bohaterskiego w Greckim narodzie. Punkt ten otaczają następnie niby koła spółśrodkowe epizodye, które są właściwém narzędziem czyli jedynym środkiem do wykończenia formy artystycznéj eposu. Wszystkiego tego dopełnia jak najdokładniéj Homerowe epos; lecz dla przyczyn wyżéj podanych nie podnosi się ono do poprawnéj piękności, bo połączenie pojedynczych części, przejścia w opowiadaniu i zlewanie rozmaitego kolorytu w przedstawieniu są niedostateczne i nie podług jednéj stałéj zasady uskutecznione.

8. Vitae Homeri w Westermanna *Βιογράφοι, s. Vitarum scriptores Gr. Brunśw. 1845.* — Thiersch, *Ueber das Zeitalter und Vaterland Homers. Halberst. 1832.* Nitzsch, *Sententiae de Homeri patria et aetate. Hannov. 1837.* Hoffmann, *Homeros und die Homeridensage Wien. 1856.* Meunier, *de Homeri vita. Paris. 1857.* Welcker, *der epische Cyklus.* Heinrich, *De diasceuastis Homericis. Kil. 1807.* Nitzsch, *De Pisistr. Homeri carm. instaurat .Kil.1839.* Ritschl, *De biblioth. Alex. deque Pisistrati curis. Hom. Bonn. 1840-1.* Lachmann, *Betrachtgg. ueber Homers Ilias. Berl. 1847.* Bernhardy, *Epicrisis disputat. Wolfianae de Hom. Hal. 1847.* Friedlaender, *Die Homerische Kritik von Wolf bis Grote. Berl. 1852.* Giseke, *Die Entstehung der G. d. Ilias, aus Unterschiedd. im Gebrauche der Praepositt. nachgew. Goett. 1853.* Kiene, *Die Komposition der Ilias des Homer. Goet. 1864.* Curtius, *Gegenwaertig. Stand. der Hom. Frage. Wien. 1854. De nomine Homeri. Kil. 1855.* Jacob, *Ueber die Entstehung der Ilias u. d. Odyss. Berl. 1856.* Kirchhoff, *die Homerische Odyssee u. ihre erste Entstehung. Berl. 1859.* Bonitz, *Ueber d. Ursprung der Hom. Gedichte. 2 Vortr. Wien. 1860—64. Co do wydań p.* Hoffmann, *Lex. Bibliograph. T. II. Najnowsze wydania: Homeri carmina ad opt. libr. fid. expressa, curante G. Dindorfio. 2 Voll. 4 Partt. Ed. IV. cum. duab. Homer.dissertation. Sengebuschii. Lips. 1855—56. Homers Iliade u. Od. erklaert von J. U.* Faesi, *Berl. 1855—59. 4 Aufl. 1860—62. Homers Odyssee, erkl. von* Ameis, *Leipz. 1861—63. Iliadis carmina ed.* A. Koechly. *Lips. 1861. Homeri Ilias emend. et ill.* L. Doederlein. *Lips et Lond. 1863—64. Szkolne wydanie Odysei:* Duentzera, *Paderb. 1863—4. Scholia in Hom. Iliad. ex rec.* Bekkeri, *2 Voll. Berol. 1825. Appendix schol. in Iliad. ib. 1827. Scholia antiqua in Hom. Odyss. auct. et emend. edita a* Ph. Buttmanno, *Berol 1821. Schol. Gr. in Hom. Odyss. ex codd. aucta et emend. ed.* G. Dindorf. *2 Voll. Oxon. 1855.* Naegelsbach, *Die Homerische Theologie. Nuernb. 1840.* Teuffel, *Die Homerisch. Vorstellungg. von den Goettern. Stuttg. 1848.* Helbig, *Die sittlichen Zustaende des griechischen Heldenalters. Nie podobna przytoczyć tu wszystkich wydań pieśni Homerowych, ani prac, rozpraw, dzieł traktujących o nich. Kata-*

logi księgarskie, tudzież historye lit. gr. przez różnych uczonych niemieckich napisane ciekawego pod tym względem zaspokoją. Co dotycze tłumaczeń i wydań u nas, wymieniam Kochanowskiego Jana *przekład rapsodyi trzeciéj Iliady. Podług Jochera, str. 2, Homera Odysei 6 ksiąg wyd.* Jeżowski *z łac. komentarzem. Moskwa. 1828. Przekład Iliady Homera* Dmóchowskiego Franciszka *1804—5. i* Przybylskiego Jacka *i tegoż Odysea 1814, 1815.* Staszica *przekład Iliady Homera, w 2 tom. b. m. i r. (Patrz Jochera Obraz i t. d. str. 2 i 3).* Lucyan Siemieński *przełożył ks. 6 i 22 Odysei, a* Bronikowski *pierwsze 12 ks. Odysei. Przekład Odysei całéj uskutecznił* Klemens Żukowski, *Wilno 1846.*

11.

POEMATA HOMEROWI PRZYPISYWANE.

Przypisywano Homerowi jeszcze wiele innych utworów poetycznych, jak tego doczytać się można w Swidasie p. w. Ὅμηρος. Z liczby ich zachowały się następujące:

1. *33 Hymny*, które są albo tylko wstępami do dłuższych deklamacyi, προοίμια, albo małemi epopejami złożonemi z 3 części: ze wstępu, z epicznéj powieści i epilogu l. epodosu (ἐπῳδός). Hymnami są, bo treść ich wielbi bóstwa w dzień uroczystości dla nich przeznaczonéj. Większa część hymnów tych daleka jest od ducha poezyi Homerowéj, jéj prostoty, języka i sposobu myślenia; pomimo to jednak są płodami dawnych, lecz rozmaitych wieków. Kilka ma piętno niezaprzeczone odległéj starożytności. Żadne z bóstw Olympijskich hymnem uwielbić nie zapomniano; tak iż zdaje się prawie, jakoby zamierzono jak najzupełniejszy ile możności zbiór hymnów na rozmaite uroczystości i dla wszystkich bogów sporządzić.

Niektóre, mianowicie hymny na cześć *Apollona* i *Hermesa*, mają wiele dodatków i interpolacyi późniejszych. Tucydydes hymn pierwszy poczytuje za utwór Homera (III, 104).

Groddeck (str. 29 nstp.) mniema, że hymn ten z pięciu różnorodnych hymnów złożony; Hermann zaś twierdzi, że doznał czterech rozmaitych recenzyi i że ztąd wzięły się owe interpolacye i owo pomięszanie Apollona *Delijskiego* (1—177 w.) i *Pytyjskiego* (od w. 178). Autor mianuje się sam w końcu ociemniałym *Homerydą z Chios* (p. 10, 4.). Zdaje się też rzeczą być prawdopodobną, że Homerydzi są autorami największéj części hymnów. Prosty i powabny hymn na cześć *Afrodyty* najmniéj uległ skażeniu, a wiersz godny piewców Iliady. W hymnie na cześć *Demetery*, znalezionym r. 1772 w Moskwie, opisane są wędrówki bogini téj zasmuconéj stratą córki Persefony. Reszta (29) hymnów mniejszą ma wartość i objętość. Niektóre nie ma ją wcale przymiotów poezyi epicznéj i są jedynie wstępami do epicznych deklamacyi. Hymny na cześć *Aresa*, *Pana*, *Seleny* i inne są może płodami śpiewaków z Hezyodowéj szkoły, którzy podobnie, jak Homerydzi, zanim ustępy z Hezyodowych utworów recytowali, nucili wstępy własnéj kompozycyi. W małém proojmion na cześć Wielkiéj Matki Bogów (Kybele) wyraźne są ślady owéj mystyczno - kapłańskiéj wiary, która dopiero z Hezyodem i po nim w Grecyi się upowszechniła. Daléj w niektórych hymnach nie czyny, życie i osoby bogów są opisane, jeno opowiedziano ich urodzenie; a w innych siły natury jako istoty boskie uwielbiono (Hymn na cześć Gei i Heliosa). Wszystko to przypomina Hezyodową Teogonią i jego zapatrywanie się na świat.

2. *Batrachomyomachia* (l. Myobatrachomachia), Żabomysza wojna. Według niektórych badaczy ma to być trawescya Iliady w 300 heksametrach. Inne doniesienia przypisują wiersz ten *Pigresowi* z Halikarnasu, bratu Artemizyi; lecz prawdopodobnie napisał go poeta jaki z wieku Aleksandryńskiego w 2-m stuleciu przed Chr. Może też utwór ten w takim razie jest satyrą na kłótnie i zwady częste między małemi greckiemi kraikami. Wykład i dykcya Homerowa; a szumne, wspaniałe dźwięki, będące w sprzeczności z żartobliwością przedmiotu, sprawiają śmieszne wrażenie. Tekst skażony. Wiersz ten był

wzorem wielu naśladowań w późniejszych wiekach starożytnego świata i w nowszych czasach.

Homeri Batrachomyomachia, per Ioach. Vadianum ed. Cracoviae per Vietorem. 1522. Żabomysza Wojna w Krakowie 1588. tłumaczenie Zaborowskiego. *Homera Batrachomyomachia czyli Bitwa żab z myszami, wierszem ojczystym wyłożona przez* Jacka Przybylskiego *Kraków 1789. z tekstem greckim.*

3. *Margites*, komiczne epos, bardzo cenione. Cztery wiersze tylko ocalały. Plato (Alcib. II, 10 wyd. Nuernbergera Lipsk. 1796) i Arystoteles (Poet. 4) i inni przypisują je Homerowi, Swidas Pigresowi; może z 6 wieku przed Chr. Czy do Heksametrów były domięszane Jamby, nikt dotąd dowodnie nie wykazał.

4. *16 epigramów*. Twórcy ich znali dokładnie język Homerowy i niektóre nacechowane prostotą odleglejszéj starożytności. Odznaczają się między niemi *Kaminos* i *Ejrezyone*. Drugi, Ejrezyone czyli *Pieśń żebraczą*, zachował Pseudo-Herodot w biografii Homera 33. Powiada tam:

Zimując na wyspie Samos, chodził za nastaniem nowiu księżyca po najzamożniejszych domach i, śpiewając pieśń Ejrezyone, odbierał jałmużnę. Przeprowadzało i otaczało go zawsze kilku chłopców miejscowych. Pieśń brzmiała tak:

Przybyliśmy do domu męża zamożnego,
Co wiele może, jasny pan i szczęsny zawsze.
Otwórzcie się drzwi samel bo bogactwo wnijdzie
Obfite, a z bogactwem błoga wraz wesołość
I piękny mir. Niech statki wszystkie będą pełne,
Z pszenicznéj mąki ciasto zawsze rośnie w dzieży
. . . . . .
Powozem jeżdżać będzie męża tego żona,
Do domu mocne w nogach muły ją pociągną,
A sama niech tka chodząc po posadzce pięknéj!
Przychodzę, tak przybywam co rok, by jaskółka,
I stoję we drzwiach . . . . . .
. . . . . .

Jeżeli dasz co; nie dasz, nie będziemy stali,
Boć po to nie przyszliśmy, aby mieszkać z tobą.

Może to jaka staro-grecka piosnka ludowa. Tenże Pseudo-Herodot, 32. zachował wiersz *Κάμιρος*, o którym tak pisze:

„*Nazajutrz widząc go odjeżdżającego kilku zdunów, zawołali go, dowiedziawszy się, że jest mądrym człowiekiem i kazali mu śpiewać, obiecując za to gliniane naczynia i cokolwiek mają.*“ *Homer zaśpiewał im wiersz pod tytułem* Piec (do wypalania):

Zaśpiewam wam, garncarze, gdy zapłatę dacie!
Chodź tu, Ateno, trzymaj rękę po nad piecem!
Niech udadzą się dobrze czarki, miski wszystkie,
By wypalone pięknie miały cenę ważną
I liczna po ulicach i na targu przedaż
Przyniosła korzyść wielką wam, jak nam śpiew, taką.
Lecz gdybyście bezwstydnie kłamstwem mnie durzyli,
Natenczas na piec ściągnę wasz pustoszycieli i t. d.

Wiersz ten zasługuje na uwagę dla wiary w upiory i strachy. Aż pięciu bowiem poeta chce na piec garncarzy ściągnąć szkodników, którzy by garnki potłukli, wszystko rozbili i spalili.

Hymn. et Batr. cet. A. Mathiae. *Lips. 1805.*— Francke, *Lips. 1828. Stanowi 3 tom edycyi Dindorfowéj Homera.*— Schneidewin, *Die homer. Hymnen auf Apollon, Goett. 1848.*— Welcker, *Der Homer. Margites, Rhein. Mus. XI. str. 498—509.*— Groddeck, *De Hymn. Hom. reliquiis. Goetting. 1786.* — Schuermann, *De Hymni in Cerer. aetate atque scriptore. Monast. 1850. Hymni Hom. rec.* Baumeister. *Lips. 1860.* Goettling, *Carmen Homeri fornacale. Jen. 1860.* Weland, *De praec. Parodiarum Hom. scriptoribus. Gott. 1833.* *Ἐιρεσιώνη, ed.* Ilgen *Numb. 1792.*

12.

EPICY CYKLICZNI.

1. Oprócz Homerydów pisało epopeje wielu innych poetów. Wszystkie bowiem prawie ważniejsze tradycye z dawnych czasów bajecznych chwytali i opracowywali rymotwórcy epiczni, i cały tradycyi tych zasób złożył się na: Heraklee, Tebaidy, Argonautyki i epopeje Trojańskie. Znane są te utwory, które raczéj historyczną niż poetyczną miały wartość, pod nazwiskiem *poematów cyklicznych*. Pożytkowano w nich aż do uprzykrzenia i ckliwości z form i zwrotów Homerowego języka; lecz duch silny, rzeźwy już tych form nie ożywiał, polot gieniuszu przygniotło brzemię erudycyi. To też z utworów owych czerpali tragicy, mytologowie i gramatycy, każdy stósownie do celu swego, i w to, co z nich wzięli, albo nowe wlewali życie, albo zapuszczali badawcze oko anatoma i chemika. Poetów owych czyli rymotwórców zwano *cyklicznymi*, nie dla tego żeby duchowo z sobą mieli być spokrewnieni, lecz że zakresy mytyczne, większe l. mniejsze, zwłaszcza Trojański opracowali. Ganili ich płody starożytni bez wyjątku. Arystoteles (Poet. 23.), mając głównie na myśli epos Κύπρια i Ἰλιὰς μικρά, powiada:

> „*Dwojaki błąd popełniali i wykraczali przeciw kompozycyi Homerowéj: albo jednę, ale wieloramienną czynność w pewnym obwodzie czasu od początku do końca opisywali, nie robiąc użytku z epizodyów — i tak więc kilka oddzielnych wypadków zestawiali — albo, jak to czynili piewcy Herakleidów i Tezeidów, widzieli błędnie jedność osnowy w jedności osoby opiewanego bohatera i łączyli wszystko z sobą, co ów czynił i cierpiał, lub cokolwiek do niego się odnosiło.*“

Podobnie gani ich *Kallimachos* (epigr. XXIX), porównywając ich utwory do ulic publicznych, po których tłumy tam i sam się snują. W innym epigramie, Polliana (Anthолog. XI, 130. ed. Tauchn.) czytamy o nich:

Cyklików nienawidzę owych, co „a potem“ (1).
Wiecznie mówią, złodziei cudzych epopeji.
Toć oni tak bezwstydnie już kradną Homera,
Że nawet oto piszą: Gniew, śpiewaj, bogini.1 *(2).*

1) αὐτάρ ἔπειτα. 2) μῆνιν ἄειδε θεά.

A Horacy w liście do Pizonów (136 nstp.) przestrzega, aby ktoś tak nie poczynał sobie, jak cykliczny poeta:

Fortunam Priami cantabo et nobile bellum.
Quid dignum tanto feret hic promissor hiatu?
Parturiunt montes, nascetur ridiculus mus.

2. Do sławniejszych cyklików należeli: 1) *Kreofylos* z Samos, który podobno *Herakleidę* napisał. (Paus. IV, 2, 2.) Ustępem w téj Herakleidzie był opis zburzenia Echalii, Οἰχαλίας ἅλωσις, według innych osobny to poemat. Przypisywano utwór ten także Homerowi; lecz patrz Kallimacha Epigram u Strabona XIV, 1. 2) *Testorydes,* autor jakiejś *Fokais.* (Pseudo-Herod. 15, 16, 17 w życiu Homera.) 3) *Kynajton* z Lacedemonu, około r. 765 prz. Chr., podobno autorem był *Tebaidy* Θηβαΐς l. Ἀμφιάρεω ἔξέλασις) i Ὀιδιπόδεια podług *Marmor Borgianum* z 5600 wierszy złożonéj. (p. 13, 3.).

Oprócz tych wymieniają jeszcze następujących poetów i tytuły. 1) τὰ Κύπρια (ἔπη), podobno w 11 księgach, według późniéj széj tradycyi przez Homera na ślub córki napisane. Autor ich wątpliwy. Jedni mianują go *Hegezyaszem*, inni *Stazynem* (Στασῖνος). (Athen. XV, p. 682. E. Herod. 2,117). Zachowały się dość znaczne ułomki. Opisano w Kypryach urodzenie i porwanie Heleny, i cały poemat jest niby wstępem do Iliady. 2) *Arktinos* z Miletu, żyjący koło 1—9 Olympiady, najstarszy zatem poeta cykliczny, jest autorem *Etyopidy* (Αἰθιοπίς) w 5 ks., połączonéj z Iliadą i opiewającéj przybycie Amazonek, śmierć Terzytesa, zabicie Etyopa Memnona, zgon Achillesa i spór o zbroję Achillesową; i *Zburzenia Troi* (Ἰλίου πέρσις) w 2 ks., w którem opisano wszystkie wypadki od zbudowania konia drewnianego aż do odjazdu Greków. Nierozstrzygnięta zaś jest

kwestya, kto jest autorem *Tytanomachii*, więcéj spokrewnionéj z Hezyodową poezyą. Jedni przypisują ją *Arktynosowi*, inni *Eumelosowi* z Koryntu (około Ol. 5.) (Patrz 13, 3,).

3. *Lesches* z Lesbos, koło 30 Ol. żyjący, napisał prawdopodobnie epos Ἰλιὰς μικρά w 4 pieśniach, opiewające wypadki od śmierci Achillesa aż do wzięcia Troi; głównemi osobami były Odyseusz i Neoptolemos. Proklos (w χρηστομαθία γραμματική w 4 ks.) podał treść tego poematu, suchego niby kronika. (Patrz sąd Arystotelesa wyżéj przytoczony).

4. *Agias* lub *Hegias* z Trojzeny, opiewał tułactwo Greckich bohaterów, wracających z wyprawy Trojańskiéj do domu (νόστοι), wyjąwszy Odyseusza.

5. *Eugammon*, Cyrenajczyk, żyjący około 53 Ol., napisał *Telegonią* (Τηλεγονία) w 2. ks., w któréj opiewał ostatnie przygody Odyseusza i jego rodu. Obok tego istniał poemat drugi: Θεσπρωτίς, podobnéj osnowy.

Źródła: *O poetach cyklicznych powziąść można wiadomość z rozmaitych wzmianek u autorów, lecz głównie z dwóch pomników, które przeznaczone były na informacyą młodzieży przy czytaniu poetów greckich. t. j: z tak zwanéj* tabula Iliaca, *znalezionéj w Bovillae i zachowanéj na Kapitolium, wraz z uzupełniającym ją ułamkiem* Maffeja, *i z tak zwanego* Marmor Borgianum *w Muzeum prałata Borgia w Velletri pod Rzymem, którego tylna uszkodzona strona zawiera napis odnoszący się do nazwisk i dzieł poetów Cyklicznych. Daléj z* Photiusa *Cod. 239 i Gramatyka* Proklosa χρηστομαθία γραμματική.

C. G. Mueller, *de cyclo epico I. Lips. 1829.* Wuellner, *de cyclo. ep. Monast. 1825.* Leutsch. *Thebaidis cycl. reliquiae. Gotting. 1830.* Welcker, *Der epische Cyclus oder die homerischen Dichter. Bonn. I tom. 1830—35. tom II 1849.* Lange, *Ueber die kyklischen Dichter cett. Mainz. 1837.* Overbeck, *De argumentis carminum epic. cycli. Bonn. 1848.* Struve, *De argumentis carm. ep. posthom. Petrop. 1846—50.*

II. Epos religijno-dydaktyczne.

13.

HEZYOD I POEMATA HEZYODOWE.

1. Epos szczere, uwielbiające życie bohaterskie, we właściwéj Grecyi w zupełnéj czystości rozwijać się nie mogło. Upadek najpotężniejszych i najsławniejszych rodów i domów bohaterskich i książęcych, stan niski, do jakiego byli zeszli Achajowie dawni, którzy eposowe podania czynami swojemi zapełniali, zatamował czyli raczéj przerwał dalszy rozwój. Czasy i duch narodu zmieniły się. Królewskie rządy ściągały na się nienawiść, rosło znaczenie i wpływ kapłaństwa, a gdzieniegdzie ludy budziły się do życia. Tém samém pieśni epików znacznie różnić się musiały od Homerowych. To téż zupełnie inna jest treść, inny cel, inne artystyczne przedstawienie w religijno-dydaktycznem eposie, które w Bojocyi, około Parnasu, prawie w tym samym czasie, gdy w Azyi Homerowa poezya kwitła, starannie pielęgnowano. Reprezentantem téj odrębnéj oświaty i odmiennéj pod względem ducha poezyi jest

Hezyod (Ἡσίοδος). Nie wszystkie utwory, które nam pod nazwiskiem Hezyoda przekazano, jemu przypisać należy. Szczątki te bowiem dowodzą rozmaitości i wieków, w których, i autorów, przez których były napisane; choć charakter mystyczny wszystkie cechuje i łączy. Poemata Hezyodowe po części dochodziły początków świata i bóstw, czyli innemi słowy, były osnute na podaniach kosmogonicznych lub teogonicznych; po części, łącząc Olymp z ziemią, opiewały rody bohaterów od bóstw początek wyprowadzające; po części przedstawiały życie rzeczywiste, w zaciszu pędzone i zajęte pracami codziennemi; a przeplatał poeta rzecz główną rozmaitemi religijnemi mytami i etycznemi przepisami, dając skazówki o łasce bogów i sprzyjaniu ich pra-

com pewnym w rozmaitych dniach lub porach roku, urozmaicając wreszcie wszystko różnemi spostrzeżeniami, odnoszącemi się do natury i jéj wpływu. Widoczny więc w tych poezyach już kierunek *dydaktyczny*. Pisał Hezyod w iońskiém narzeczu, przybierając formy z innych dyalektów w miarę potrzeby. Opisy jego często powabne. Już starożytny autor wyrzekł, że Muzy mlekiem karmiły Askrajczyka. Prawda i prostota wszędzie go cechują; rzadko kiedy żywością wyobraźni i uczuciem gorętszém się odznacza. (Quintil. inst. or. X, 1, 52.)

O życiu Hezyoda mało co wiemy. Ojciec jego z Eolskiego Cyme przeniósł się do Bojocyi, i tu w Askra urodził się Hezyod. U stóp Helikonu, gdzie wśród innych pasterzy sam téż pasał trzodę ojcowską, zstąpiło nań natchnienie poetyckie. Stósunki majątkowe — ojca bowiem bieda z kraju rodzinnego wygnała — musiały się zmienić, gdyż dość znaczne mienie ojciec synom dwom zostawił, *Hezyodowi* i *Perzesowi*. Spór z bratem, który w skutek niesprawiedliwego wyroku sędziów część większą spadku sobie zabrał a dla braku pilności i gospodarności wszystko straciwszy popadł w niedostatek i nędzę, dał pochop do rozwinięcia się daru poetyckiego Hezyoda. Brata zbiednionego wsparłszy, sam w podeszlejszym wieku opuścił zapewne miasto Askra, które „smutném siedliskiem nędzy“ zowie, „kędy zima przykra i nieprzyjemne nawet lato“, (ἔργ. κ. ἡμ. 639.) i udał się, jak się zdaje, do Orchomenos (w. 35.) Występował Hezyod także publicznie, lecz nie odbywał wędrówek dalekich, jak to o Homerze Pseudo-Herodot donosi. Deklamował zaś wiersze bez wtóru cytry. W sędziwym już wieku bawiąc u Lokrów w Ojnoe, dla podejrzenia złośliwie nań rzuconego, był zabity. Zabójców jednak zasłużona kara nie ominęła (Paus. IX, 31, 5.). Orchomeńczykowie publicznym kosztem wystawili mu pomnik z napisem (podobno Pindarowym). Paus. IX, 38, 3.) Potomkiem jego miał być poeta Stezychoros. (Pokrewieństwo ducha.) Poezye Hezyoda, podobnie jak Iliada i Odysea, nie były spisane, jeno w pamięci gęślarzy się przechowały, aż je Pizystratos podobno (Plut. Thes. 20.) zebrać i połączyć kązał. Za czasów wojen Perskich sława Hezyoda już była się ustaliła. Jego utwór ἔργα καὶ

ἡμέραι czytywała młodzież w szkołach. Później zajmowano się także gorliwie tém dziełem. Aleksandryńscy gramatycy objaśniali mianowicie ἔργα, tudzież *Plutarch*, (Gell. XX, 8), *Proklos*, z którego ὑπομνήματα zrobił wypisy *Jan Tzetzes*, *Moschopulos* i *Jan Protospatoros* (ἐξήγησις φυσική). Innemi utworami przypisywanemi Hezyodowi mniéj się zajmowano.

2. Dzieła pod nazwiskiem Hezyoda zachowane są: 1) Ἔργα καὶ ἡμέραι (Prace i dni) wierszy 826, podług Pauzaniasa IX, 31, 4. jedyny utwór Hezyoda. Wiersz ten, pierwowzór dydaktycznéj poezyi, pisał poeta dla brata Perzesa, a wytknął w nim sobie cel podwójny: ogólny i szczególny. Ogólnym było, zbadać przyczyny smutnego położenia rodu ludzkiego; szczególnym, rozwiązać praktyczne zagadnienia; i zadanie to drugie zapełniło większą część poomatu. Ogólna część sięga do w. 380, w któréj kreśli stopniowy upadek ludzi przez rozmaite wieki, aż do piątego, żelaznego, pełnego znoju i mozołów. Ale człowiek, rozłączony z bogami i wyrwany z błogiéj niegdyś przeszłości raju, ma szanować prawa i trwać w sprawiedliwości (δίκη), która jedyny związek między nim a panem świata stanowi, i strzedz się bezprawia, które wszędzie prawie już się dzieje. Ludzie bowiem w obecnéj niedoli swéj w dobrem i złem są spółzawodnikami (ἔρις), krzątając się koło zabezpieczenia sobie bytu, i dla tego nie wszędzie przestrzegają, owszém często bardzo depcą nogami prawa Dyki. W praktycznéj zaś części podane są nauki o urządzeniu gospodarstwa wiejskiego, zastósowane do pór roku, o zatrudnieniach, sprzętach i życiu wieśniaków w trzech głównych kierunkach ich zarobkowania, czyli o uprawie roli, hodowaniu bydła i handlu; daléj następują nauki o wiatrach i pogodzie; napomnienia, przepisy, jak żyć trzeba; nauki o wychowaniu dzieci i t. p., po czém kończy rzecz kalendarz gospodarsko-domowy, w którym oznaczono dni stósowne do pracy lub niepomyślne. Z tego streszczenia osnowy poematu pokazuje się, że istota większéj połowy już nie jest epiczną. To téż już starożytni policzyli Hezyoda do *gnomicznych* t. j. dydaktycznych poetów. Zapatrywanie się jego na świat wcale inne jest, niźli w Homerowych pieśniach. Wielbi on także życie bohaterskie i za

wzór je stawia wiekom wyrodnym, ale wojna i bitwy są mu znienawidzone (w. 161 nstpp.). Nakłania wszędzie do cichego życia bez zmazy, do wielbienia bóstwa i do unikania gwałtów i bezprawia. Nie mała liczba jego nauk ma widocznie cechę kapłańską; nawet język i wysłowienie zbliżone są do właściwego starożytnym owym kapłanom (Trackim) wyrażenia, mianowicie do tłumaczenia się Delfickiéj wyroczni. (Z ostatnim wierszem tego eposu łączyło się podobno inne epos „o *Mantyce*“, uczące wróżbiarstwa z lotu i śpiewu ptaków; przypisywane Hezyodowi dla tego, że poeta ten mantyki uczył się u Akarnanów. Paus. IX, 31, 4.) Poemat Ἔργα καὶ ἡμέραι powszechnie uważany jest za autentyczny utwór Hezyoda. Wstępu t. j. pierwszych 10 wierszy nie miały stare wydania; ustęp o Pandorze (46—88) i opis zimy (501—560) późniéj były wtrącone.

2) *Θεογονία.* Już za czasów Pauzaniasa nie wszyscy ją za utwór Hezyodowy poczytywali. (VIII, 18, 1. IX, 31, 4.) Zawiera poemat ten genealogią bogów i opis ich wojen. Znaczenie ma wielkie w historyi religijnych wierzeń Greckich; jest bowiem najstarszym pomnikiem mytologii Greckiéj. Treść i osnowa bardzo rozmaita i zdaje się być zlepiona z mytów starszych i późniejszych przez poetów różnych wieków. Tudzież pod względem formy widoczna jest nierówność. Od suchego spisu nazwisk (χαρακτὴρ Ἡσιόδειος) wznosi się mowa z gwałtownem wysileniem do wzniosłości górnéj i spadając znowu równie szybko, toczy się leniwo i jałową się staje. Piękny jest ustęp o detronizacyi Uranosa, wymuszony i wyszukany i zarazem hałaśliwy opis walki bogów i Tytanów; silnemi nakreślony rysami opis piekieł, równie dobry ustęp o przysiędze bogów, kiedy przeciwnie epizodye o oszustwie Prometeusza, o klęskach zrządzonych przez Pandorę i przez ród niewieści, noszą na sobie wyraźne ślady późniejszych dodatków.

3) Przypisywano jeszcze Hezyodowi: a) κατάλογος (γυναικῶν), poemat historyczno-genealogiczny, wielbiący sławne niewiasty. Jest to wielkie drzewo genealogiczne greckich rodów bohaterskich; b) (*Μεγάλαι*) Ἠοῖαι, (poemat nazwany od 5 razy na początku każdego większego rozdziału powtarzającego się zwrotu ἢ οἵη),

wylicza Tesalskie i Bojotyckie bohaterki, które przez pożycie z bogami dały początek rodom książęcym. Nie wiadomo, czy te dwa poemata, z któremi łączono także Teogonią, stanowiły zaraz początkowo jednę całość, lub czy później dopiero księgę *Eojów* dodano do trzech ksiąg katalogu. Poemat Eojów podobno rozszerzył Peloponezyjczyk *Akuzylaos*, autor prozaicznych genealogii. (p. 23, 2.) Z temiż poematami w związku jakimś był jeszcze c) *opis tarczy Heraklesowéj*, Ἀσπὶς Ἡρακλέους, naśladowanie szczęśliwe tarczy Achillesowéj, opisanéj w Hom. Il. XVIII, choć poeta przy opisie miał przed oczyma rzeczywistą tarczę. Opis ten częścią (od w. I—56) stanowił może ustęp poematu Wielkie Eoje lub katalogu. Cały zaś, zdaje się, był pisany przez tegoż autora, który owe poemata ułożył.

3. Do poematów Hezyodowych należą wreszcie ułomki kilku eposów, ktorych treść spokrewniona z treścią w końcu wymienionych utworów. Poemat: Αἰγίμιος przypisywany także *Cerkopsowi* z Miletu, opiewał czyny króla Doryckiego Egimios, zwłaszcza wojnę prowadzoną z Lapitami. Zresztą rozmaite są zdania, co dotycze treści tego wiersza; częścią ciaśniejsze, częścią obszerniejsze dają mu ramy. (Cic. d. nat. deor. I, 38. Apollod. II, 1, 3.).—Poemat Κήυκος γάμος, podrobiony, łączono z opisem tarczy Heraklesowéj. (Apoll. Rhod. IV, 807. Pollux, VI, 83. Athenae. II. p. 49).—Epos Μελαμποδία, w 3 ks. zawierało dzieje Melampusa, Tejrezyasza i jego rodu, Kalchasa i t. d. (Paus. IX, 31. 4. Plin. h. n. XVIII, 25.)

Pomijając inne utwory, jak *Tłumaczenie cudów*, *Nauki Chejrona*, które już Arystofanes z Byzancyum uznał za utwór późniejszy (Quintil. 1, 1.), *o Idajskich Daktylach*, którym (według Plin. h. n. VII, 57.) przypisał poeta wynalazek topienia żelaza; Θεῖοι λόγοι, t. j. boskie słowa i mowy (Max. Tyr. XVI Diss.); *Ślub Peleusza i Tetydy*, czyli śpiew na ślub Peleusza i Tetydy; wreszcie wiersz o zstąpieniu Tezeusza do piekieł;—zasługują na wzmiankę jeszcze następujące poemata, napisane w duchu Hezyodowym przez *Kinajtona* z Lacedemonu i *Eumelosa* z Koryntu, (patrz 12, 2.): *Tytanomachia* i Ναυπάκτια ἔπη, których główną treść stanowiły wyprawa Argonautów, i historya

Medei; daléj *Attyckie* eposy, może z czasów późniejszych (p. 43.) Utwór zaś pod tytułem: *Walka Homera z Hezyodem*, w któréj Askrajczyk zwycięża, datuje może z 2go l. 3go wieku po Chr.

4. Do dydaktycznych epików policzyć jeszcze należy: *Azyosa* z Samos, (Ἄσιος), żyjącego około 660 prz. Chr. lub wcześniéj, autora mytycznego eposu, opisującego genealogie bohaterów; (był także autorem Elegii;) i *Pejzandra* z Kamejros na wyspie Rodos (Πείσανδρος), żyjącego około 650 prz. Chr., autora *Heraklei*, w 2 ks. (Qnint. X, 1, 56.) Jemu Aleksandryńczycy przeznaczyli trzecie miejsce w tak zwanym kanonie, po Homerze i Hezyodzie.

5. Na poematach Homera i Hezyoda i ich szkół czyli uczniów, gdyby tak wyrazić się można, ogranicza i kończy się starożytna poezya opisowa Greków, czas kwitnienia i doba epiki. Po tych czasach epos jest sztucznym utworem lub przejmuje wiele lirycznych pierwiastków. Było to zresztą zjawiskiem bardzo naturalném we wieku, w którym tyrani owładnęli większą część państewek Greckich, w którym ze wstrząśnienia ogólnego, z niesnasek i wojen domowych potężne wynurzyły się osobistości, rząd sobie przywłaszczyły i uciskiem przyczyniły się do wyrobienia się równéj siły, równéj mocy charakteru i stanowczości w ludzie, we wieku, w którym jednostka i narodowość wszędzie w Grecyi występować zaczyna. Wtedy życie zewnętrzne zamieniło się na życie więcéj wewnętrzne; więcéj zajmować się zaczęto samym sobą, a mniéj oddawano się światu. Taki nastrój umysłów sprzyjał poezyi lirycznéj a pozbawił epikę siły i znaczenia, bądź że niesiona prądem czasu zrzekła się właściwéj swéj istoty, bądź że pilnując i zachowując dawną cechę stanęła po za granicami wieku i zostawała w tyle po za dążnościami czasu. To téż pominąć można epopeje *Arysteasa* z Prokonezu, opiewającego jednookich Arymaspów i podobnych dziwotworów północy, (p. 23, 1.) i *Abarysa*, których utwory mystyczne miały podobno dążności moralne, wiele lirycznych pierwiastków, i które stanowią niby przejście do prozaicznych dzieł logografów. Wszelako mówiąc o wieku, gdzie religia zmieniła się stósownie do potrzeb

społeczeńskiego życia, gdzie kapłani zaczęli wywierać wielki wpływ na ludy, gdzie szerzyła się wiara w świętych, natchnionych mężów, kapłanów i proroków, gdzie zaczęto uczyć, jak religijnemi obrzędami zmazać można winę i przebłagać zbrodnią, gdzie wierzono, że duszę bezpośredni wpływ bogów może wprawić w szał prorocki, mówiąc o wieku religijnego mystycyzmu, nie można pomiuąć jednéj osobistości, *Epimenidesa* z Krety. (p. 24, 3.) W Epimenidesie bowiem skupiły się wszystkie podania, które o pokrewnych jemu duchem mężach w części tylko rozgłaszano. Postawiony przeto na świeczniku jest niby reprezentantem całego tego kierunku duchowego. On przechodzi wszystkich wielkim, historycznie przyznanym wpływem w polityce i religii. Jego 57letni sen cudowny, (Paus. I, 14, 3) z którego późno ocknął do świętéj działalności: jego niezwykle długie życie — bo żyć miał lat 150—299, w którém karmionego przez Nimfy mędrca nikt jedzącego nie widział: jego świadomość boskich rzeczy, nadziemski dar prorokowania, tudzież obcowanie z bóstwami i nauka od nich w czasie snu pobierana, wreszcie siła cudowna duszy, która ciało według upodobania mogła opuścić i znów zamieszkać; wszystkie te podania są mytyczno-symbolicznemi skazówkami jego kapłańsko-prorockiego żywota i urzędu świętego, a oraz dowodem stopnia religijnéj oświaty, na jakim wówczas Greckie było społeczeństwo. Im zaś obfitsza i bogatsza ta podań tkanka, oplatająca osobę Epimenidesa i pozwalająca dostrzedz tylko jego czynności kapłańskie i religijne, tém skępsze i po największéj części wątpliwe są historyczne doniesienia o nim. Już n. p. co dotycze wieku, w którym żył, najsprzeczniejsze mamy doniesienia. Jedni bowiem utrzymują, że żył przed Homerem; inni, że był spółczesnym i uczniem Pytagorasa. Najwiarogodniejsze jednak podanie (u Dyog. Laert. 110.) donosi, że około 1 roku 46 Olymp. (597 prz. Chr.) przybył do Aten. Przybycie jego do Aten, jako też oczyszczenie wyspy Delos ściśle jest połączone z jego działalnością i urzędem kapłana błagalnego i twórcy świętych pieśni błagalnych i oczyścialnych.— Ale oprócz wyroczni i pieśni błagalnych, które niewątpliwie z powodu i w skutek świętego powołania i zawodu układał, póź-

niejsi pisarze przypisują mu podrobione oczywiście prozaiczne dzieła, t. j. *dwa listy do Solona* o ustawie rządowéj Minosa i *historyą Telchińską*, jako też trzy wielkie poemata opisowe. Pierwszy z tych poematów opiewał *ród Kuretów i Korybantów* w 5000 wierszy, drugi w 4000 wierszy podania *o Minosie i Radamantysie*, trzeci w 6500 w. *myt Argonaucki*. Wątpić należy o tém autorstwie Epimenidesa, zwłaszcza że późni pisarze dopiero o utworach tych wspominają. Istota, życie, charakter, wszystko, co o jego kapłaństwie donoszą, sprzeciwia się takiemu przypuszczeniu. Mógł Epimenides ułożyć teogoniczne pieśni na wzór epicznych utworów; lecz jeżeli to zrobił, zaprawił je niezawodnie właściwém jemu zapatrywaniem się na świat a domięszał do nich może także pierwiastki liryczne. Z temi pieśniami może późniéj obszerne epos o Kuretach i Korybantach połączono, na co nawet tytuł dany utworowi naprowadza. Daléj, mógł, mając moralne cele na względzie, opiewać podania o Minosie i Radamantysie, o tych sędziach w podziemnym świecie; choć niezawodnie i ten poemat, jeżeli Epimenides tknął go się w ogóle, w skutek późniejszych interpolacyi i dodatków wzrósł dopiero do tak znakomitéj objętości. Ale z największą pewnością twierdzić można, że nie miał żadnego udziału w ostatnim poemacie, opiewającym wyprawę Argonautów, bo trudno pojąć, jakby mógł mieć chęć opracować tak odległe bohaterskie podanie w tak obszernych ramach, niby piewca ludowy, Epimenides, kapłan i prorok, mąż boski, teologos, jak go nazywa Platon, zatopiony w bóstwie i tylko boskiemi rzeczami zajęty. Niewątpliwie mytyczny pomrok, który otaczał życie i osobę Epimenidesa, podał zręczność późniejszym poetom do podsunięcia mu własnych wyrobów, aby, położywszy na czele tak świetne nazwisko łatwiejszy przystęp mieć do czytelników.

Hesiod. carm. recens. et comm. instruxit C. Goettling *Goth. et Erf. 1843.* — *Ἔργα καὶ ἡμ.: ed.* Brunck. *Lips. 1817.*—Spohn, *Lips. 1819.*—Vollbehr, *Kiliae, 1844.*—*van* Lennep, *Amstelod. 1843.* — Gerhard, *Berol. 1856.* — Scutum Herculis: *ed.* Heinrich, *Vratislav. 1802.*—*ed.* Ranke, *Quedl. et Lips. 1840.*—

Lennep, *Amstelod. 1854.*— Lehmann, *De Hesiodi carminibus perditis, Berol. 1828.— Hesiodi, Eumeli, Cinaethonis, Asii et carminis Naupactii fragm. coll.* Marckscheffel, *Lips. 1840.* — Eckermann, *Melampus u. sein Geschlecht. Goett. 1840.—Hesiodus aus dem Gesichtspunkte der Entwickelung der religioesen Idee, von M.* Haupt, *in Jahns Jahrb. 1853. Str. 485—499.*— Thiersch, *Ueber die Gedichte des Hesiodus cet. 1813. Denkschrift d. Akad. zu Muenchen.* — Hermann *u.* Creuzer, *Briefe ueber Homer u. Hesiod.*— Ranke, *Hesiod. Studien. Goett. 1840.* — Gruppe, *Ueber die Theogonie des Hesiod. Berl. 1841.* G. Hermann, *de Hesiodi Theogoniae forma antiquissima. Lips. 1844.*— Gerhard, *Ueber die Hesiodische Theogonie. Berlin 1856.*— Schoemann's *Opuscula acad. Vol. II. Berol. 1857.*—Bach, *Callini, Tyrtaei, Asii carminum quae supersunt. Lips. 1831.*— Welcker, *Die Zwoelf kaempfe des Herakles bei Pisander. Kl. Schrf. I. Str. 83—88.*— Heinrich, *Epimenides von Kreta. Lipsk, 1801.* — Hoeck, *Kreta, Goett. 1829.*— *U nas Hezyoda ἔργα καὶ ἡμέραι (zdaje się) wyszły z osobliwym tytułem (p. Jocher obraz bibl. str. 4. No. 26. 27. 28.) w Krakowie 1505. 1521 i 1530 z przekładem łacińskim* Mikołaja de Valle. *Nadto* Jacek Przybylski *przetłumaczył Hezyoda Askrejczyka dzieła wszystkie dochowane, to jest 1) Teogonia. 2) Tarcza Herkulesa. 3) Roboty i Dnie. w Krakowie 1790.*

B. Poezya liryczna.

14.

POCZĄTKI LIRYKI. GATUNKI PIEŚNI LIRYCZNYCH.

1. Po wytrąceniu berel z rąk królów (około początku Ery Olympiadowéj), ruchy i waśnie polityczne wszczęły się w państwach zamienionych w rzeczy pospolite. Wszędzie walczyły stronnictwa, demokraci i arystokraci; gdzieniegdzie udało się pojedyńczym mężom owładnąć ster rządu, ale nie na długo, tak że walki wewnętrzne na chwilę ucichały, lecz nie miały końca.

Oprócz tego toczyły się wojny między miastami lub krajami, n. p. we właściwéj Grecyi między Spartanami a Meseńczykami, a w Azyi mniéjszéj między osadami Greckiemi i Azyatami. Zwolna w osadach tych jednak dążność śmiała do niepodległości politycznéj i siła oporu słabły, a wzmagały się upodobanie w zabawach towarzyskich i rozkoszach, rozwiązłość i zniewieściałość. W Grecyi Europejskiéj wynurzyła się naprzód Sparta, uporządkowana i wzmocniona przez ustawę Lykurgową; zwłaszcza po wojnach Meseńskich poznała się na siłach swoich i władzę swoją rozpościerać zaczęła. Ateny uporządkowało dopiero prawodawstwo Solona 594 prz. Chr. a dźwignęły rządy (tyranis) Pizystratosa.

Skutkiem tych wewnętrznych ruchów i gwałtownych walk stronnictw ruchawość i czynność niezwykła panowały we wszelkich dziedzinach życia politycznego i społeczeńskiego. Daleko po za granicami Grecyi kwitły osady Greckie, pokrzepiane ożywnemi promieniami wolności i prawa *(Zaleukos, Drakon, Charondas)* i wstrząsane przez fortunę zmienniczą. Wszędzie ruchu i życia było pełno i wszystko zapowiadało bliską dojrzałość wieku. Prędko rozwinął i wzmógł się handel, najpierw nad brzegami Iońskiemi i Eolskiemi Azyi mniejszéj, a z tąd w koło brzegów Italskich i morza czarnego. Stósunki handlowe zawiązały się między osadami a miastami macierzystemi i łącząc je ściśléj podsycały i utrzymywały wspólność dążności. Dochody tém samém znacznie się powiększyły, a z zamożnością szedł w parze rozwój umysłowy obywateli, podniesionych uczuciem własnéj godności. Obeznanie z nowemi krajami poddało i nastręczyło nowe myśli; a nabyte doświadczenie wzmogło ducha politycznego i zasilając życie publiczne skarbem skazówek i nauk cennych kierowało jego krokami. Wewnętrzne życie Greków doszło do politycznéj i praktycznéj dojrzałości. Odtąd wzrok zatapiano w teraźniejszości i w interesach życia prywatnego. Musiała ustąpić przeto poezya epiczna, opisująca z upodobaniem cudze czyny, a zajęła jéj miejsce *liryczna*, będąca wyrazem myśli i uczuć własnych.

Wielki wpływ na podniesienie ducha narodowego, na rozwój stósunków politycznych i religijnych, na uzacnienie i wzrost poezyi wywarły także peryodyczne zgromadzenia ludów (πανηγύρεις), stanowiących skutkiem pokrewieństwa plemiennego, wspólnych interesów lub czci wspólnie jednemu bóstwu oddawanéj tak zwaną *amfiktyonią*. Głównie wpływ taki wywierała amfiktyonia *Delficka* czyli *Pytyjska*, gdyż Apollon był wspólnym wszystkich Greków bogiem, a świątynia Delficka ogniwem łączącém wszystkie pojedyńcze ludy koło tego przybytku religijnego; daléj uroczystości narodowe, peryodycznie wracające, *Olympijskie*, *Pytyjskie*, *Nemejskie* i *Istmijskie*, które przyczyniały się do rozwoju *gymnastyki*, *muzyki*, *orchestyki* i *poezyi*. Takie uroczystości religijne bowiem dawały pochop nie tylko do uwielbienia losów i czynów bóstw, których święta obchodzono, ale i do przedstawienia i wyrażania w formie poetycznéj uczuć religijnych i widoków i zdań politycznych.

Lecz niemniéj swoboda, jakiéj zażywały kraiki Grecyi wówczas, natchnienie dawała poetom. Opiewano szczęście ojczyzny, obowiązki obywateli, słodycz przyjaźni. Napomnieniem i radam dźwigano i pocieszano nieszczęśliwca gromem klęsk powalonego, malowano zbrodnie i występki szpetnością i brzydotą swoją odrażające. Słowem, idąc za wzniosłem natchnieniem boskiem wylewano z głębi duszy uczucia, jakie w niéj teraźniejszość, widok społeczeństwa i własna dola budziły.

2. Lirycznéj poezyi początkowym i głównym celem było uwielbienie bóstwa. To téż pomiędzy rozlicznemi gatunkam (εἴδη) pieśni lirycznych a) *hymn* pierwsze zajmował miejsce; a była to pieśń pochwalna na cześć bóstwa przy ofiarach uroczystych i w dni świąteczne śpiewana. Do pieśni pochwalnych na cześć bóstwa należą: 1) *Pajany* i 2) Νόμοι, (κιθαρῳδικοὶ lub λυρικοὶ i αὐλῳδικοί), o których była mowa w 9. 3) ὑπορχήματα, *śpiewy chórowe* na cześć Apollona, których treść wyrażano za pomocą mimiki. Opisany był w nich myt bóstwa stósownie do uroczystości. *(Pratynas. Taletas.)* 4) *Dytyramby*, pełne zachwytu i szału płody na cześć Dyonyzosa, śpiewane przy wtórze muzyki (fletu) i tańca. Odróżnić należy od tego dytyrambu artystyczny

dytyramb Aryona i i. (p. 19, 4.) 5) *Prosodye*, pieśni procesyjne wraz z pokrewnemi im *Partenia*, śpiewami dla chóru dziewic, w Bojocyi zwanemi także δαφνηφορικά, śpiewanemi na procesyi do świątyni Jsmenijskiego Apollona przez dziewice, trzymające wawrzynowe gałązki. (Prócz tego wzmiankowane bywają prosodye: τριποδηφορικά, gdy trójnogi niesiono do świątyni, aby je bogu poświęcić; ἰθυφαλλικά na cześć Dyonyzosa nucone przez niosących na czele φάλλος, symbol siły rodzenia, ὀσχοφορικά, na cześć Ateny w święto Skira i. t. p. 6) *Kalabides* i *Upingoj*, na cześć Artemidy. 7) *Iuloj* na cześć Demetery. 8) *Iobakchoj*, na cześć Bakchosa. Wszystkie te rozmaite gatunki hymnów różnią się formą i treścią od mystyczno-religijnych Olena i Orfeusza i. t. d. i od epicznych hymnów (Homerowych i Hezyodowych). Hymny epiczne opiewają zwykle jeden czyn boga, jeden myt; liryczny zaś poeta, którego wyobraźnia ruchliwa nigdy długo przy jednym przedmiocie nie bawi, żwawo od jednéj czynności do drugiéj, od obrazu jednego do drugiego przechodził. Zresztą ani jeden hymn liryczny nam się nie przechował.

b) Pojedyncze osoby, ludzi wielbiły pieśni zwane: *enkomion*, *epajnos*, *epinikia i ody*, sławiąc cnoty i czyny zwycięzców w igrzyskach narodowych. c) Przy ślubnym obrzędzie śpiewano, jak dawniéj, hymenee l. gamelia, ἁρμάτεια zaś, gdy oblubienicę zawożono do domu małżonka, a ἐπιθαλάμια przy łożnicy. Do pieśni wesołych lub smutnych dosyć było w życiu pobudek. Wydoskonalono d) *treny* i pokrewne im *Epikedeja*, przeznaczone do czytania. Spiewano i pisano daléj e) *Skolia*, na biesiadach, *Parojnia*, przy winie, *Pajgnia*, wielbiące miłość i wino, *Pajdyka*, na cześć kochanych chłopiąt. (Wspominają wreszcie Athenaj. i Eusthat. o dwóch gatunkach pieśni zebraczych: o jaskółczéj(χελιδόνια) na wyspie Rodos śpiewanéj (por. εἰρεσιόνη) i o *wroniéj* (κορωνίσματα).

I. Poezya elegiczna.

15.

1. Wyraz ἐλεγεῖον nie oznacza, jak się zdaje, treści poematu, lecz zewnętrzną t. j. metryczną jego formę — a zatem przez

wyraz ten rozumieć należy połączenie heksametru z pentametrem, czyli tak zwane *dystychon* (dwuwiersz elegiczny). Elegia przeto jest poematem, mającym taką formę zewnętrzną.

Niepodobna dociec początków elegii. Juz starożytni pod ym względem nic pewnego nie wiedzieli. (Horat. Art. Poet. 75. nstpp.) Oprócz wyrazu ἐλεγεῖον napotykamy jeszcze kilka innych oznaczających ten sam gatunek poezyi. Jeden z nich dał pochop do rozmaitych definicyi elegii. Wyraz *Elegos* bowiem wyprowadzano albo od narzekania ἐ-ἐ-λέγε (Schol. ad Aristoph. Av. 217), lub od εὖ λέγειν, (niby pochwała na zmarłych) lub od ἔλεος i γόος, l. ἄλγω, ἴλγω, ἄλγος, chociaż najprawdopodobniéj wyraz ten jest azyatyckiego pochodzenia. Rozumiano tedy, że elegia naprzód była trenem, pieśnią żałosną, albo że była początkowo napisem grobowym, epigramem. Τὰ ἐλεγεῖα zaś oznaczać ma dwuwiersze, „dystycha“, a ἡ ἐλεγεία, poemat pisany w dystychach: Są to kwestye dotąd nierozstrzygnięte. To jednak pewna, że w drugim okresie literatury Greckiéj wyrazy *Elegos* i *Elegeja* oznaczały pieśń żałosną wielkich rozmiarów, pisaną w dystychach· *pisaną w dystychach* dla tego, że pieśń żałosna mająca inną miarę wierszową, nie byłaby elegosem; a *wielkich rozmiarów* dla tego, że epigram, złożony z kilku dystychów mógł być także pieśnią żałosną, nie będąc jednak tém samém elegosem U Rzymian pomięszano zupełnie wszystkie te wyrazy. — Podobnie wątpliwą jest rzeczą, czy wykład elegii odbywał się przy wtórze fletu, który z Azyi do Grecyi przyniesiony wyparł fujarkę pastuszą (*Syrynks*), lub bez fletu i wykład tylko krótka przegrawka poprzedzała.

2. Elegia stanowi przejście od poezyi epicznéj do lirycznéj. Nie mogła ona jednak być tak obszerną, ani tak uroczystą Cele jéj nie tak daleko sięgały, zakres był ciaśniéjszy. Niezależna od mytów i podań zapuszczała oko w teraźniejszość, w społeczeństwo ludzkie i tworzyła sobie nowy świat myśli, mniéj lub więcéj przestrony i uroczy stósownie do indywidualności poety. W Grecyi naprzód Iończycy, potem Attycy, w końcu Aleksandryńczycy pielęgnowali ją i opiewali w niéj nie tylko wypad-

ki zaszłe w politycznem i prywatnem pożyciu, przyjaźń i miłość, uciechy biesiad lub poufnych przyjaciół grona, ale rozgłaszali także skargi z powodu nikłości rozkoszy, przemienności i niestałości mienia ludzkiego. Słowem, smutno lub wesoło nastrojone serce powierzało elegii swoje dolegliwości i żal, dzieliło się za pomocą elegii radością swoją ze słuchaczami. Do epicznéj poezyi zbliża się elegia także formą, dyalektem, frazeologią i stylem. To też miała początkowo charakter bohatersko-epiczny czyli wojowniczo-epiczny, następnie dopiero gnomiczno-dydaktycny czyli pragmatyczny, lub liryczny.

3. Wojowniczo-epicznym duchem ożywione są elegie:

1. *Kallinosa* z Efezu (Καλλῖνος). Uważany za twórcę elegii, należy do najstarszych poetów Greckich. Niewiadomo, kiedy żył. Jedni (Ulrici, t. II, 263) utrzymują, że około 1.Ol.; podług innych żył koło r. 730-700 albo koło r. 660 prz. Chr. Stobajos zachował nam ułamek elegii, w któréj spółobywateli do waleczności i wytrwałości w boju przeciw napadającym na nich Magnezyjczykom zagrzewa. Wiersz piękny.

2. *Archilocha*, choć oprócz wojowniczych pisał także elegie wesołéj lub smutnéj treści. (p. 16.)

3. *Tyrtajosa* (Τυρταῖος). Żył około 685 prz. Chr. i pochodził z gminy Afidnaj. Ognistemi elegiami zagrzewał upadłego ducha Lacedemończyków w drugiéj wojnie Meseńskiéj (670 prz. Chr.) Z elegii jego, śpiewanych wieczorem po wieczerzy, a późniéj jeszcze na wyprawach wojennych, najsławniéjszą była *Eunomia l. Politeia*, któréj ułamki posiadamy. Elegie pisane były w narzeczu Iońskiem, które Lacedemończykom, znającym język Homera, nie mogło być obce. Oprócz tego układał pieśni wojenne, na pochodach lub przed bojem śpiewane (*Embaterya; metrum Messeniacum*), pisane w narzeczu Doryckiem i anapestycznym rytmie. (Paus. IV, 15, 3.) Przechowały się nam trzy pieśni, w których młodzieńców zachęca i zagrzewa do męztwa (Hor. Ars. Poet. 402). Wreszcie mamy jeszcze kilka fragmentów, złożonych z jednego lub kilku wierszy. Tyrtajos w tym

gatunku elegii (El. politycznéj) przewyższa wszystkich innych elegików.

4. O *Symonidesie z Amorgos* wiemy tylko, że elegie pisał. Jego *Ἀρχαιολογία Σαμίων* może także była pisana w dystychach. Po *Azyosie* (p. 13, 4.) mamy mały wierszyk żartobliwy w elegicznéj formie. (4 wiersze).

4. Wnet elegia zmieniła cel swój i była tłumaczem uczucia łagodniejszego. Mianowicie ludzkie dolegliwości i ułomności wieku podeszłego, (por. fragm. 6., na który Solon odpowiedział fragm. 1.) tudzież miłość nieszczęśliwą kreślić było jéj zadaniem. Nowe to piętno nadał elegii *Mimnermos* z Kolofon l. Smyrny, koło 600 prz. Chr. W utworach jego tak łagodne i delikatne przejawiały się uczucia, że starożytni dla tkliwości i rzewności nadali mu przydomek *Λιγυαστάδης*. Był poetą i fletnistą i żył w czasach, kiedy Ionczycy utraciwszy wolność w jarzmie Lydów zniewieściałemu życiu oddawać się zaczęli. Pisał polityczne elegie, lecz sławę mu zjednały *erotyczne*, w których go nikt nie prześcignął. Sławne były na całą starożytność elegie do Nannony, fletnistki młodéj (w 2 ks.), którą starcem będąc namiętnie lecz bez wzajemności kochał.

5. Wcale inny jest charakter elegii *Solona* i *Teognisa*.

Solona elegie poświęcone są Aresowi i Muzom. Elegia *Salamis*, z którą wiąże się znany wypadek odzyskania wyspy Salamis, miała wiele ognia i zapału młodzieńczego, a w ogóle utwory jego były wyrazem politycznego sposobu myślenia, zwierciadłem wydającem szczerego patryotę. Podobno do 5000 wierszy wynosiły elegie Solona, po których nam 31 fragmentów pozostało. Najważniejszy fragment składa się z 76 w. (*ὑποθῆκαι εἰς ἑαυτόν*). Początek tego ułamku brzmi:

Pieryjskie Muzy, dziatwo zacna Melpomeny
J Zeusa, niebios pana, próśb moich słuchajcie,
Za świętych bóstw przyczyną dajcie mi pomyślność
J zawsze dobrą sławę między smiertelnymi.
Niech będę przyjaciołom miły, wrogom straszny;

Bogactwa mieć życzyłbym, lecz niechcę ich nabyć
nieprawnie, i. t d.

w frgm. 13. mówi:

Wielu złych ma bogactwa; zacni zasię w biedzie.
Wszelako cnoty my nie zamienilibyśmy
Na ich bogate skarby. Cnota skarb to w eczny,
A częstokroć dziedzica mienie ludzi zmienia,.

a w frgm. 18.

Z obłoku siła śniegu, oraz gradu spada,
Piorunu grom wypada z jasnéj błyskawicy,
Wzruszają z gruntu morze wiatry; gdyby jego
Nikt nie poruszał, krzywd nie zrządzałoby nigdy.
Gród gubią dumni ludzie, a z głupoty naród
Do samowładnych królów dostał się niewoli.

Język Solona jest szlachetny i prosty. Poetycki talent osądza Platon w Timajosie (p. 21 npp.) Podług Dyogenesa z Laerty pisał Solon Jamby także (I, 2, 13, 61.). W zbiorze fragmentów iambiczne sięgają od Nr. 28-30. Pomiędy ułamkami po Solonie jest nie mało takich, które zawierają zbawienne, praktyczne rady. Z téj przyczyny także do gnomicznych policzono go poetów, a jego elegią poczytano niesłusznie za odrębny gatunek elegii, za *gnomiczną*, (γνῶμαι, rady, przypowieści.) Zjawił się bowiem w owych czasach w elegii piewiastek nowy, gnomiczny. Polegał na skłonności przeplatania utworów poetycznych przypowieściami, prawdami, zdaniami, przepisami moralnemi, przez co elegia zakrawać zaczęła nieco na utwór dydaktyczny. Ale elegik nauk opartych na doświadczeniu i przekonania w życiu nabytego nie wygłaszał niby zdania filozoficzne, lecz przyodziewał je w szaty poetyczne. Jakie dawniéj miejsce myt zabierał w eposie, takie zająć miały teraz gnomy w elegii. Elegia w prawdzie pouczała, przeplatana gnomami, ale nie może być dla tego policzona do poezyi dydaktycznéj. Zresztą przepisy i rady właściwe udzielano w heksametrach, nie w dystychach.

Do właściwej elegii należą też ze względu na treść i formę pozostałości po *Teognisie* (Θέογνις), lecz dostały nam się odarte, wyzute z szaty poetycznej. Już za czasów Ksenofonta uważano go za mędrca i ceniono to, co w jego poezyach ogólną miało wartość, więcej od tego, co do szczególnych odnosiło się okoliczności. Kiedy więc skłonność prawie namiętna obudziła się w Grekach do wyciągania zdań i prawd ogólnych z utworów poetycznych, wyrzucono z Teognisa elegii wszystko, cokolwiek indywidualną im nadawało barwę, i zebrano ku pouczeniu i oświeceniu ludu przypowieści krótkie i zwięzłe w jedną całość. Poetyczna, czyli raczej zewnętrzna ich forma przyczyniała się nie mało do tego, że praktyczne te nauki wrażały się lepiej w pamięć. Teognisa παραινέσεις w ten sposób zebrane składają 1389 wierszy i są pomnikiem tak zwanej *Gnomologii*. Teognis pochodził z Megary z zacnego domu, około 540 prz. Chr. Tu po samodzierczych rządach (tyranii) Teagenesa i po krótkiem panowaniu Oligarchów nastąpiła rewolucya demokratyczna, zgubna dla Teognisa, gdyż wyzuty z majątku musiał pójść na wygnanie. Jako wygnaniec bawił w Euboji, Sparcie, lecz najdłużej w Sycylii. Ztąd to w Teognisa *parajnezach* owa zawiść ku motłochowi; ztąd złupiona szlachta jedynie zdaniem jego szlachectwo duszy posiada. A widząc w społeczeństwie z boleścią duszy nic prócz zbrodni, podłości i bóstw pogardy, poeta przenosi się myślą z teraźniejszości w minione czasy i uczy ukochanego młodzieńca *Cyrnosa*, syna Polipaidy, pochodzącego z zacnego rodu Megarejskiego, zasad staroszla checkich. Nauki poety obejmują całe oligarchiczne wychowanie, opierające się na religii, wstydzie, umiarkowaniu, a głównie na bogobojnem życiu. Nie wszystkie *parajnezy* są Teognisa; jest wiele późniejszych dodatków, bo były przeznaczone dla szkół i dla tego je z czasem pomnożono. Tytuł ogólny, jak się zdaje: γνῶμαι πρὸς Κύρνον. Oprócz tego pisał też elegie innego rodzaju, zwłaszcza *sympotyczne*.

6. Do pragmatycznych elegików, do których Teognis należy, policzonym być musi *Focylides* (Φωκυλίδης) z Miletu,

spółczesny Teognisa. (540 prz. Chr.) Pisał w dystychach lub heksametrach zdania i przypowieści moralne i praktyczne rady. Miały utwory jego wielką wziętość w starożytności. (Athen. XIV, p. 620.) Kilka tylko fragmentów zachował Stobajos. Ostrość, szorstkość i surowość,oto przymioty tych okruchów. Już to zwykły ich początek (καὶ τόδε Φωκυλίδεω), już też moralna treść zdania lub przypowieści dowodzą, że Focylides surowo sądził sprawy ludzkie i że ufny w godność i nieskażoność własną sądził się upoważnionym do krytykowania świata i bliźnich. Poetycznej wartości, o ile z ułamków zachowanych wnosić wolno, nie miały te przypowieści. Przytaczam dla przykładu fragment 2.

I to Focylidesa zdanie: Rzesze niewiast
Od tych pochodzą czterech istot. Jest ród suki,
Ród pszczoły, świni krnąbrnej i grzywiastej klaczy.
Ród klaczy najpiękniejszy: żartki, lekko nosi.
Ród świni krnąbrnej ani zły, ani też dobry.
Ród suki zły, kąsawy; a zrodzona z pszczoły,
I gospodyni dobra i pracować umie.
Więc, druhu, proś, by rękę tej otrzymać wabną.

Przypisywano Focylidesowi wiersz pod tytułem: (ποίημα γνωθετικόν) w 217 heksametrach, wiersz płynny i poważny, lecz pod względem kompozycyi i sposobu myślenia zupełnie obcy starożytności tak dalekiej. Datuje z czasów chrześciańskich, z 2 do 4 wieku po Chr.

7. Przypisane *Pytagorasowi* χρυσᾶ ἔπη, przypowieści złote, datują z czasów po Platonie i Arystotelesie i napisał je jakiś wielbiciel mądrości Pytagorejskiej. (P. Hierokles i Gell. N. A. VI, 2.) O poemacie *Nauki Chejrona* p. 13, 3. Oprócz tego wymienić jeszcze należy *Ksenofanesa* z Kolofon (około 500 prz. Chr.) filozofa, założyciela szkoły Eleackiej, który w mieście rodzinnem jeszcze pisał elegie, pełne zdrowych i praktycznych rad, filozoficznych zdań i. t. d., choć głównie służyć miały do rozweselenia umysłów biesiadników. (Athen. X, 1, XI, 1, XII, 10. zachował kilka dystychów, w których poeta przewagę mądrości nad siłą fizyczną opiewa, nadto piekny ułamek o rozko-

szach biesiady i 6 wierszy o rozwiązłości Lydyjczyków.) Będzie o nim mowa jeszcze w następ. okresie (40, 2. 43. 68, 2.) O *Symonidesie* z Keos będzie mowa w §. 18.

Francke, *Callinus s. quaestionis de origine carm. eleg. tract. critica. Alton. 1816.* Bach, *Ueber den Ursprung und die Bedeutung der eleg. Poesie b. den Griechen. Schulzeitg. 1829.* Schneidewin, *Delectus poesis Graecorum elegiacae, jambicae, melicae, Gotting, 1838—1839.* Meinekii, *Delectus poetarum anthologiae Gr. Berol. 1842.* Th. Bergk, *Poetae elegiaci et iambographi. Ed. II. Lips. 1853. Ed. III. 1865.* Stoll, *Anthologie gr. Lyriker. Hannov. 1857 — 1858.* Bach, *Callini, Tyrtaci et Asii quae supers. disp. emend. ill. Lips. 1831. Nachtrag 1832.* Mathiae, *de Tyrtaei carm. Altenb. 1820.* Klotz, *Tyrtaei, quae restant cet. Altenb. 1767.* Schoenemann, *de vita et carm. Mimnermi I. Gott. 1823.* Bach, *Mimnermi quae supersunt. Lips. 1826.* Marx, *de Mimnermo Programm. Koesf. 1831.* Bach, *Solonis carmina quae supersunt. Bonn. 1825.* Bergk, *Solonis et Mimnermi Eleg. Ed. II, Marburg. 1851.* Bieringer, *Fragmente von Kallinos, Tyrtaeos, Solon. Kitzing. 1863.* Schwalb, *de hymnis Gr. epicis. Cleve. 1852.* Schwalbe, *Ueber den Pacan. Magdeb. 1847.* Hermann, *Ueber das Hyporchem. Goett. 1845.* Koester, *Comment. de scoliis fasc. I. Flensburg. 1845.* Ilgen, *Scolia. Jena. 1798.* Hartung, *w Philolog. III. str. 238. nstp.* Hermann, *opusc. V. str. 190.* Brugsch, *die Adonisklage und das Linoslied. Berl. 1852.* Welcker, *Ueber das Satyrspiel. Frankf. a. M. 1826.* Schmidt, *Diatribe in Dithyrambum. Berol. 1845.* Hartung, *o tém samem w Philolog. I. str. 397 nstp.* Welcker, *Theognidis reliquiae Frkf. 1826.* Orelli, *Theogn. relq. Turici. 1840.* Schoemann, *Schediasma de Theognide. 1861.* Lindner, *Theogn. carmin. et Pythag. carm. aurea. Rudols. 1810. Pyth. c. aur. ed.* Schwepfinger, *Isenberg. 1837. Wybranych zdań Teognidesa Megareńczyka księga. Wilno. 1592. tłum. Stanisł. Kołakowski.*

Phocylidis Philosophi poema elegantissim. praecepta vitae degendae continens, graece c. interpret. latina Martini Cromeri. *Krak. 1533.*

Aurea carmina Pythagorae, graece; eadem latine Martino Cromero interprete. Cracov. 1536.

II. O Jambach i Jambografach.

16.

1. Od dawnych czasów zapuszczali wzrok bystry w świat otaczający ich i bliski, w jego słabości i niedostatki poeci. Im większy podziw wzbudzał świat pięknością i uroczym powabem, tém silniej zdrożności i złe w społeczeństwie ludzkiem czuła i karciła poezya. A czyniła to rozmaicie. Ten cicho szydzi, ów gromi głosem gwałtownym; jeden winuje w ogóle społeczność, że zboczyła z drogi prawej, nie wymieniając osób; drugi wprost bez ogródki zaczepia winnych i prześladuje ich szydem i przekąsem. Szydu, humoru, dowcipu przykłady już napotykamy w Homerowych pieniach; lecz szyd, humor i dowcip tam żartobliwy, nie dokucza. Hezyoda szyd i dowcip z żółcią zmięszany nie zna już swawoli Homerowéj. Posiadamy daléj całkowite obrazy, pełne żartobliwych i śmiesznych rysów, z dawnej starożytności. Są to małe epopeje, przypisywane nawet Homerowi, n. p. Margites, Batrachomyomachia. (p. 11, 2, 3.) Tego rodzaju poematów było więcej: Κέρκωπες t. j. poczwarki, dyabełki, dające się we znaki Heraklesowi, których bohater ten po wielu psotach mu wyrządzonych do niewoli bierze i wlecze za sobą, aż nowemi dowcipami i psotami się wykupili czyli wykpili. Podobnie αἴξ ἑπτάπηχυς t. j. siedm razy strzyżona koza; ἐπικιχλίδες, kwiczołów pieśń i inne, były niewinnemi, żartobliwemi poematami. Nierównie więcej podobieństwa do jambów Archilochowych miały pieśni układane bez przygotowania i śpiewane przez młodzież przy biesiadach, w których wzajemnie się nicowano. Taki zwyczaj był w Sparcie. Mniej względne jeszcze i wyuzdańsze były zabawy w święta Demetery i bóstw pokrewnych, gdzie wszystko wyśmiewano i wyszydzano, cokolwiek za przedmiot posłużyć mogło do po-

dobnych zaczepek. Tak było w Eleuzys. Wyspa Paros, po Eleuzynie ulubione siedlisko i mieszkanie Demetery i Kory, była ojczyzną Archilocha; a że sam brał udział w nabożeństwie i czci bóstwom tym oddawanej, miał sposobność wyćwiczyć i rozwinąć skłonność i popęd do szydu i naigrawania, czyli, ponieważ szyd i naigrawanie się takie zwano Jambos, do wyuzdanych jambów. (Wyraz Jambos pochodzi od ἰάπτειν i znaczy „obrażający wiersz uszczypliwy;“ ἰαμβίζειν według Scholiastów, znaczy tyle co zuchwalić, szydzić, łżyć. Najprzód wyraz Jambos oznaczał poezyi gatunek, później dopiero miarę wierszową. Wiersze te jambickie recytowano, zakapturzywszy się jakiemiś świętemi gałęźmi Dyonyzosa, aby być nietykalnym. P. Swidas i Etymol. Magn. pod w. Ὑρίαμβος).

2. Najprzedniejszym i najpierwszym twórcą jambów czyli jambografem był *Archilochos* (Ἀρχίλοχος) z Paros, około 700 r. prz. Chr. Mąż ten w poezyi i muzyce równie celujący oryginalną jest znakomitością, wielki duchem i obfity, a równocześnie mały i ubogi pod względem moralnym. Jego życia koleje były, jak się zdaje, nie mniej osobliwe i niezwykłe, jak jego natura i charakter. Ojca szlachetnego rodu, matkę miał niewolnicę. Na wyspie Paros walczył z biedą i przykrościami, ale i na wyspie Tazos nie czuł się szczęśliwszym. Nowi osadnicy, z którymi poeta na wyspę tę udał się, zamiast poprzestać na bogactwach onej, pożądali naprzeciwległego brzegu Trackiego, obfitującego w złoto i winnice, i zaplątali się w wojnę z ludami tamecznemi i dawniejszemi osadami Greckiemi. (frg. 1 — 5.) We wojnie tej udział brał także Archilochos i dzielnie walczył. Lecz niezadowolony z nowéj ojczyzny wrócił do Paros (frg. 8. 9. 12.), może jednak dopiero po długiem tułactwie. Śmierć zabrała go w ścisku bitwy stoczonej z sąsiednimi Naksyjczykami.

Zjadłość i gorycz satyryczna ściągnęła nienawiść na poetę. Znana jest powieść starożytnych o córkach Lykambesa. (Hor. Epod. VI, 13 Epist. 1, 19, 23. Ovid. Ibis, 53. Antol. Grecka.) Neobule, jedna z nich, była mu zaręczona; gdy

później ojciec Lykambes dać mu ją wzbraniał się, całą rodzinę tak obelżywie żądłem jambów prześladował i kąsał epodami, że wszyscy jej członkowie podobno się powiesili. Ostrość, gorycz, bezwstyd jego wierszy poszły w przysłowie. (Swidas: Ἀρχίλοχον πατεῖν, Parii versus). Jednozgodnie przecie wszyscy chwalą płodność ducha i gieniusz poetycki. Kładli go na równi z gieniuszem Homera. (Cic. Orat. 1. Longin. 13, 3.) Wielcy Aleksandryjscy krytycy, Arystofanes i Arystarchos, poczytali go za pierwszego i najznamienitszego twórcę poezyi jambickiej. (Vellej. Paterc. 1, 5, 2.) Cesarz Hadryan, zdaje się, więcej go cenił niż Homera, kiedy (w epigr., Anthol. VII, 74) powiada, że Muza ze szczególnych względów dla sławy Homera do jambów skłoniła Archilocha. Przypisywano mu wynalazek pentametru i jambu, to jest: użycie jambickiego wiersza w celach satyrycznych. Archiloch też niezawodnie wiersz ten ukształcił, ustalił jego rozmaite formy i odmiany i za jego pomocą osobny gatunek poezyi stworzył. Nadto ustalił podobno trochaicką miarę w jej rozmaitych kształtach, tudzież wiersz daktyliczny trzymiarowy i czteromiarowy, wiersz anapestyczny jedno- i dwumiarowy i wrotkę alkaicką. Ważniejszy dla liryki jest wynalazek inny: sposób łączenia dwóch wierszy różnorodnej miary w całość nierozłączną. Tem bowiem dał A. pochop do tworzenia wierszy rozmaitego rodzaju, zwanych synartetycznemi i asynartetycznemi. Wreszcie wynalazł epody t. j. ową formę metryczną, która polega na kolejnem następstwie dłuższego i krótszego wiersza téj samej lub pokrewnej miary. (Horat. Epist. 1, 19, 23.) Że zaś poezya i muzyka nierozłącznemi wówczas były siostrami, przeto Archilochos przyczynił się w równym stopniu także do wydoskonalenia muzyki. Utwory poetyckie Archilocha zaginęły. Kilkadziesiąt fragmentów zachowali Atenajos, Stobajos, Klemens Alexandr. i Scholiaści; ale nawet te skąpe, rozdarte i częstokroć pokaleczone ułamki dowodzą pełności i rzutkości myśli, tudzież oryginalności w zwrotach i wysłowieniu. Oprócz *jambów* i *trochaickich wierszy* pisał Archilochos *elegie*, *hymny*, *epigramata* w staro-ińskiem

narzeczu, którego Homer, Hezyod i Kallinos używali. W jambach kole poeta żądłem zjadliwego szydu, lecz zadziwia rzutkością dowcipu i myśli. W trochaickich miarach głębokie spostrzeżenia następują po obrazach okazałych i dziwnych niekiedy, ale gienialnych przecie zdaniach. (Tak n. p. fr. 46 brzmi: Duch jaki i jaka myśl ludzi, takie są też ich rzeczy i czyny.) W elegiach liryczny pierwiastek ma barwę eposową. Fragmenta dowodzą ich wojowniczej natury. Kreślił obozowe życie lub pocieszał ziomków i zagrzewał do męztwa po klęskach doznanych. W ogóle fragmenta tchną wesołością i siłą; więcej w nich zmysłowości niż umysłowego życia. W epodach, po których najliczniejsze szczątki się przechowały, satyra z zabójczą ostrością się przejawia. Aby im nadać więcej życia, zwykł je był Archilochos przeplatać przypowieściami (αἶνος), n. p. bajką o lisie i orle.

3. *Symonides z Amorgos* (Σιμωνίδης Ἀμοργῖνος), syn Krynesa, pochodził (podług Swidasa) z wyspy Samos i żył około r. 660 prz. Chr. Z Samos przeniósł się jako osadnik na wyspę Amorgos, gdzie miasta Ajgialos, Arcezyne i Minoa założył a w ostatniem zamieszkał. (Strabo X, 5.) Jak Lykambes Archilochowy, tak Orodojkides prześladowany przez Symonidesa nabył sławy i rozgłosu. (Quint. X, 1, 59.) Dwie księgi jambów jego wspomina Athen. II. p. 57. D.) We fragmentach Symonidesa mniej jadu i osobistości, niż w Archilochowych i Hipponaksowych. Nie wszystkie też jamby były satyryczne, jeżeli w ogóle wszystkie szczątki słusznie temu Symonidesowi bywają przypisywane. (Tak n. p. Swidas przywłaszcza mu elegie w 2óch ks. mylnie; należą one bowiem do Symonidesa z Keos. W ogóle fragmenta pozostałe po tych dwóch poetach równoimiennych jeszcze nie rozłączone dokładnie.) Symonides z Amorgos między innemi napisał wiersz satyryczny na ród niewieści, περὶ γυναικῶν, którego 118 wierszy (jambów) Stobajos zachował. Przytaczam w przekładzie ustęp z tego poematu od w. 21.

Ze ziemi ulepiwszy czwartą Olympijscy
Mężowi dali, głupio-tępą. Taka bowiem

Na złem ani na dobrem nie zna się niewiasta;
Jedynie jeść potrafi, albo, kiedy zimę
Bóg ostrą da i cała trzęsie się od zimna,
Przysunąć do komina bliżej krzesło umie.
Z dwojakim zaś humorem piątą rodzi morze.
Jednego dnia się śmieje i roskoszna wcale,
Zewidząc obcy w domu ją wychwalać będzie:
„Na całym świecie nie ma nad nią ani lepszéj
Zaiste! białogłowy, ani dorodniejszéj!“
Drugiego zaś nieznośna, ani spojrzeć na nią,
Ani przystąpić do niej, bo wydziwia, warczy,
By suka w koło szczeniąt, tak iż wara od niej!
Niemiłą, nieprzyjemną wszystkim bez różnicy
Jest ona: przyjaciołom i nieprzyjaciołom.
Jak morze nieruchome czasem w mierze stoi
I nieszkodliwe wielką rozkosz letnią porą
Żeglarzom sprawia, czasem zasię rozhukane,
Spienione fale w nieba z głębi dna przelewa,
Tak humor białogłowy takiej, ztąd podobnéj
Do morza — co godzina inny jest i zmienny.

Scharakteryzowawszy jeszcze 4 gatunki niewiast takim sposobem, od w. 83 tak dalej rzecz prowadzi:

Dziesiąta z pszczoły rodu: Szczęśliw, kto za żonę
Ją ma, bo jéj przygana żadna nie spotyka.
Za jéj przyczyną mienie mnoży się i kwitnie.
Kochając z kochającym mężem się starzeje,
Rodzicą jest zacnego i słynnego rodu.
Promienna i swietlista w niewiast wielkiej rzeszy
Jaśnieje, a na twarzy boski wdzięk rozlany.
Nie w smak jej siedzieć między niewiastami, które
O niczém innem oprócz o miłostkach prawią.
Najlepsze z żon, któremi Zeus obdarza mężczyzn,
Są takie — i do rady mądrej najzdatniejsze. (por, Focylidesa 15, 6.)

Pisał w czysto-ionskiem narzeczu. Opisy odznaczają się prostotą i żywością; jest moralnym, ale uszczypliwym zrzędą.

4. *Solona* jamby cechują namiętna żarliwość i oburzenie, daléj Attycka energia, siła wymowy i Ioński dyalekt. Użył ich jedynie w obronie własnej osoby w najsłuszniejszej

sprawie, bo przeciw antagonistom czyli przeciwnikom politycznych urządzeń swoich. Należą do nich frgm. 25 — 30. (Najlepszy frgm. 28. u Stolla 16.)

5. *Hipponaks*, rodem z Efezu, około 540 prz. Chr. Pod względem talentu nie ustępował Archilochowi, którego iamby w paszkwilach swoich naśladował. Paszkwile te jednak musiały mieć wartość poetyczną, kiedy je jeszcze we wieku Tzetzesa czytywano. Pisane były w języku ludowym, przeplatanym nawet Lydyjskiemi i Frygijskiemi wyrazami. Wiersz był iambicki (trimeter), w ostatniej stopie mający zamiast iambu spondéj (*Choloj* l. *Skazontes.*). Zwano miarę tę wierszową także *Hipponaktejon.* Układał Hipponaks prócz paszkwilów *satyry* i *parodye* epiczne w heksametrach. (P. Anthol. epigr. VII, 408. 405.) Żył w mieście Klazomenaj, zkąd wygnali go uzurpatorowie Atenagoras i Komas. Tam wymierzył satyry na rzeźbiarzy Bupalosa i Atenisa, ponieważ postać jego i tak nie urodną celem pośmiewiska zeszpeconą wyobrazili. (Plin. h. n. XXXVI, 5, 4.) Tam nicował i prześladował malarza Mimnermona i rzeźbiarza Biona i chłostał inne osoby nielitościwie. (fr. 31. 95. 77. 78. 96. u Hartunga.) Z tém wszystkiem zdaje się podług tego, co Teokryt w epigramie (Anthol. XIII, 3.) wypowiedział, że zdrożności łajał, strofował niedostatki, wyśmiewał i wyszydzał przewrotności w sztuce, lecz zacni i cnotliwi byli bezpieczni. Patrz sąd pochlebny u Demetr. de eloc. 132. Hermippos ze Smyrny napisał biografią poety. (Athen. I, 21. VII, 317 B.

5. Wespół z Hipponaksem bywa wspominany *Ananios.* O życiu jego nic nie wiemy. Z kilku (7) fragmentów pokazuje się, że jego satyra nie zakrawała na paszkwile i nie dotykała osobistości. Miara wierszowa jego od Hipponaksowéj różniła się tém, że już w 5téj stopie miał Spondéj.

Archilochi reliquiae coll. et illustr. J. Siebel, *Vind. 1818. Uzupełnili je,* Schneidewin *i* Bergck. Simonidis Amorgini *Jambi qui supersunt. coll.* Welcker, *Bonn. 1835.* Hipponactis

et Ananii *iambogr. fr. coll.* Welcker, *Gotting. 1817. uzupełnił* Meineke, *w wydaniu Babriosa przez Lachmana. Berl. 1845. Simonides von Amorgos, Hipponax, Ananios, Frgm. za Babriosem wyd. przez* Hartunga, *Lipsk. 1858.*

III. Liryka śpiewna.

MELOS GRECKIE.

17.

LIRYKA EOLSKA I DORYCKA MUZYKA.

1. Powiedziano wyżej (14), że liryka zakwitła w czasach, kiedy naród dojrzał pod względem politycznym, a kwitła jeszcze w początkach następującego okresu nawet, choć ze wzrostem potęgi Ateńskiej, niby zdumiona narodowemi utworami Ateńczyków, ustąpiła im miejsca dotychczas zajmowanego i niebawem zamilkła. W tym okresie głównie szczepy *Eolsko-lezbijski* i *Dorycki*, podobieństwem ustaw rządowych t. j. rządem oligarchicznym zbliżeni do siebie, występują jako uprawcy poezyi lirycznéj. Szczepu Eolsko-lezbijskiego lirycy układali pieśni, które jeden deklamował lub śpiewał przy wtórze lutni. To też pieśni ich są proste, pojedyńcze. Doryckich liryków kompozycye wykonywane były przez chór i towarzyszył im taniec chóru. Pieśni téj *poezyi chórowej* są skomplikowane: mają strofy, i antystrofy i epody bardzo misternéj i przestronéj niekiedy budowy. Eolska liryka w ciaśniejszych obraca się granicach: albo wiersz z wierszem łączy, albo z kilku jednakich krótkich wierszy składa wrotki, które zmiana w budowie końcowego wiersza lub dodany krótszy wierszyk składnie i wdzięcznie zaokrągla i zamyka. Przedstawienie chórowe, połączone z uroczystościami religijnemi wzbudzały naturalnie większy interes niż Eolska liryka, wyrażająca uczucia, jedną tylko duszą, jedną osobą miotające.

2. W parze z rozkwitem liryki szedł rozwój dalszy muzyki. (p. §. 9, 10.) Epicznemu wykładowi wtórowano na cytrze, elegii podobno na miękkim flecie, a pieśni Pytyjskiej (νόμος πυθικός) w igrzyskach Pytyjskich i innych uroczystych zgromadzeniach na obu instrumentach. Od czasu Archilocha wtór na strunowych instrumentach i flecie nie składał się już z akordów tylko, wspierających tu i owdzie wykład, lecz stanowił melodyą osobną ciągle towarzyszącą śpiewnéj pieśni.

Były w Greckiej muzyce trzy skale czyli gamy: a) skala *dyatoniczna*, z całemi i półtonami, używana w melodyach poważnych. Taką skalę przedstawiały tony (struny) tetrachordu, a zdwojoną późniejszy heptachord. b) *chromatyczna* (barwista), gdzie w tetrachordzie (objętości kwarty) pierwsze dwa odstępy (*intervalla*) były półtonowe, trzeci zaś zawierał trzy półtony czyli nadmierną sekundę; tak iż odpowiadałyby następującym tonom naszéj oktawy: e, f, fis, a lub h, c, cis, e. Gama ta używana była w melodyach miękkich, pieszczonych. c) *enharmoniczna*, gdzie tetrachord rozpadał się na dwa $^1/_4$ tony i ditonus t. j. wielką tercyą, (e, e^f, f, a; lub h, h^c, c, e.) Tylko pierwsza skala, dyatoniczna, w powszechnem była używaniu. Miały daléj rozmaite szczepy Greckie melodye czyli nuty charakterystyczne. a) Nuta *Dorycka*, choć nie pierwotna, lecz szczero-grecka, odznaczała się poważnym rytmem, siłą i głębokością tonów. b) *Lydyjska*, odznaczała się wysokością tonów, miękkością i dźwięcznością melodyi. Między Dorycką a Lydyjską pośrodkowała c) *Frygijska*, wrzaskliwa, orgiastyczna. Burzliwą była podobno i odznaczała się szybkością rytmu d) *Eolska*, (Plat. Polit. 3, 399. A. Arystot. Polit. 4, 3, 4.) a e) *Jońska*, zbliżona więcéj do Lydyjskiéj, wesołością. Dwie ostatnie są późniejsze. Teoretycy zaś odróżniali jeszcze więcéj melodyi, jako to hyperdoryckie, hyperfrygijskie, i t. p., które już nie są cechą szczepów różnych. Nastrojowi umysłu, który albo do namiętności i szału się wznosił, lub do miękkości się skłaniał, lub do spokoju i rozwagi był usposobiony, odpowiadały tańce: *hypor-*

chema, pośrodkujące między orchestyką a poezyą, Kretyckiego pochodzenia, żywego charakteru, *Kordaks*, w spokojnem i *Pyrryche* w umiarkowanem usposobieniu. Wykład zwał się *symfonicznym*, gdy kilka instrumentów łączyło się, *antyfonicznym*, gdy instrument z głosami się łączył (antyfoniczny spiew chóru), *parafonicznym*, gdy głosy i instrumenta rozłączone były. Z tego wszystkiego wywiązała się *Dorycka muzyka*. Ile do jéj rozwoju przyczynił się *Terpander*, (§ 19,1), przez wprowadzenie *Heptachordu* czyli cytry siedmiostrunowéj (πηκτίς), obejmującéj tony naszéj oktawy, trudno określić; to pewna jednak, że około 30—35 Olymp. Dorycka muzyka się ustaliła, od łożnych melodyi i cieniowania tonów postąpiła do gry pełnéj umiaru i że muzyka i sztuka orchestyczna miały piętno odpowiadające dokładnie poetycznéj kompozycyi. I to jest drugi stopień w rozwoju muzyki w Sparcie; a mistrzami znakomitymi w muzyce byli wówczas: *Tyrtajos*, *Tales* l. *Taletas*, *Sakadas*, *Stezychoros*. W Sparcie tudzież choryczna poezya najwięcéj była pielęgnowana, a pobudką do tego była głównie cześć oddawana Apollonowi. (Pauly's Real Encyklopaedie, VI tom, str. 590 nstp.)

18.

a) *Eolscy lirycy.*

1. *Alkajos* (Ἀλκαῖος), rodem z Mityleny na wyspie Lezbos, około 600 prz. Chr. Szlachetnego rodu poświęcił wraz z braćmi swoimi znaczną część życia publicznemu zawodowi. Walczył mężnie na polu bitwy z nieprzyjaciołmi kraju, mężniej jednak bronią i pieśnią przeciw tyranom ojczyzny, broniąc wolności t. j. sprawy oligarchicznéj. Kiedy Lezbijczykowie mędrca *Pittakosa* na godność *Ezymneta* powołali i wynieśli, cofnął się Alkajos od spraw publicznych, opuścił ojczyznę i tułał się po Egipcie i innych krajach wschodu. Chcąc nieco późniéj z pocztem wychodźców zebranym powrót do ojczyzny wymódz na władcy przemocą oręża, wpadł porażony w bitwie

w ręce zwycięzcy, który mu przebaczył i wolnością udarował. Tak daleko sięgają wiadomości nasze o życiu poety. Pieśni jego były różnego rodzaju. Żywego udziału w życiu politycznem i srogiéj nienawiści ku tyranom dowodzą jego μέλη στασιωτικά. Kiedy tyran Myrzylos zamierzał zawładnąć Mityleną, napisał poeta piękną odę, znaną nam z przekładu Horacyuszowego. Od. I, 14. (Fragm. 2.) Kiedy zaś tenże sam Myrzylos umarł, puścił wodze niepohamowanéj radości i śpiewał Alkajos:

νῦν χρὴ μεθύσκειν, καί τινα πρὸς βίαν
πίνειν, ἐπειδὴ κάτθανε Μυρσίλος.

Wszystkie jego utwory, (fragm. 20.) cechuje charakter szlachetny, ale i namiętność nieuśmierzona i nieumiarkowane żądze, mianowicie pieśni poświęcone miłości i Bakchosowi, (*Erotyczne* i *Sympotyczne*). W odzie jakiéjś tak zachęca np. do używania życia i jego rozkoszy:

Nie trzeba myśleć wcale o złym losie!
Zbrzydnie, a zysku nie będzie nam z tego.
Najlepsze oto lekarstwo, Bakchosie,
Naniósłszy wina pić do upadłego.

Inaczéj jednak przemawia poeta do towarzyszów broni: (frg. 9. 11. 12. 13.)

Nie trzeba nam murów! Mąż stoi
Za silną opokę krajowi.
Błyszczącéj nie bójcie się zbroi
Wrogów! te znaki na tarczach
Ran nie zadadzą!

Porównaj sąd Dyonyzyosa Halik. w rozpr. Censura veterum 8.—Mniéj szczęśliwym był Alkajos w religijnych hymnach na bóstwa, w których było za wiele pierwiastków eposowych a wysłowienie rozwlekłe. Co dotycze form metrycznych, używał A. głównie daktylicznych i daktyliczno-logaejdycznych. Najczęściéj powtarzała się pewnie strofa czyli wrotka Alkaicka, najdoskonalsza ze wszystkich strofic nych kompozycyi. (Hor. Od. II, 13. Epp. 1, 19, 27, Quint. X, 1, 63.) Gorliwie nim zajmowali się badacze starożytności i gramatycy: *Dikajarchos*, *Arystarchos* i *Arystofanes* z Byzancyum.

2. *Safo* (Σαπφώ) z Lezbos, spółczesna lecz młodsza od Alkajosa, umarła około 568 prz. Chr. Żyła długi czas na wyspie Sy-

cylii, dokąd r. 596 uciekła, następnie wyszła za mąż za bogacza z wyspy Andros, z którym miała córkę Kleidę. Jéj talentowi hołd oddawali mężowie, jak Alkajos i Anakreon; lecz poufalsze było jéj obcowanie z pięknemi niewiastami: Attys, Mnazydyka, Girynno, Damofila, Anagora, Erynna. Safona śmiało tłumaczyła w poezyi uczucia swoje; objawiała bez ogródki skłonności i popędy, zwłaszcza zachwyt na widok zmysłowéj piękności lub ogłady duchowéj, ufna w godność swoją nieposzlakowaną. Ta otwartość dała pochop do błahych, nikczemnych potwarzy. Z tych plotek potwarczych urosła z czasem, głównie za przyczyną komedyopisarzy Ateńskich, owa baśń o jéj namiętnéj i nieczystéj miłości do Faona, który nią wzgardził, tak że z rozpaczy poetka zrzuciła się ze skały Leukadyjskiéj do morza. (Ael. Var. hist. XII, 18, Ov. Heroid. XV. i.i.) Najlepiéj zbijają te późniejsze wymysły i plotki zaszczyty, jakie Lezbijczycy Safonie oddawali. Zresztą cała starożytność rozmaitemi sposobami odświeżała pamięć śpiewaczki Eolskiéj, poświadczając oraz, że poezya jéj była zbiorem najpowabniejszych wdzięków. Podziwiano głównie i powszechnie urok i słodycz uczucia, rozmaitość i ponętność osnowy, delikatność myśli, nie widziano w jéj utworach silenia się i ćwiczenia, owszem lekkość i swobodę, jak gdyby prosto z serca płynęły słowa i składały się w dźwięczne rytmy. (Strabo XIII, 2. Hermezyanaks (v. 49) zowie ją słowikiem, Platon nadobną, Horacy Epp. 1, 19, 28. Anthołog. VII, 14. 15. 16. 17. dziesiątą Muzą. Solon chciał dopiero co słyszanéj pieśni jéj nauczyć się, a potem umrzeć, według Ael. u Stobaj. 29, 58 itd.) Ułożyła podobno 9 ks. pieśni lirycznych: *elegie, hymny, pieśni ślubne i weselne, epigramata.* Saficka wrotka namiętnego i rzewnego charakteru od niéj wzięła przydomek. Nam przechowały się dwie ody, z których jedną Katull. carm. 51 prawie dosłownie przetłumaczył, tudzież epigr. i inne ułamki.—„Żałować można, mówi Ottfr. Mueller w liter. swojéj, że erotycznych pieśni Alkajosa nie znamy nawet z fragmentów. Pieśni te byłyby może rzuciły światło na stosunek jego do Safony, którą kochał, jak się zdaje, i wielbił, jako dziewicę zacną i okrytą sławą w zawodzie literackim.“ Alkajos przemawia w pieśni jednéj temi słowy

do niéj: „Safo czcigodna, z łagodnym uśmiechem, z fiałkami w kędziorach! — a w innéj wyznaje, że inaczéj tłumaczyłby się, gdyby wstyd go nie powściągał. Poetka, odgadując zamiary jego, odpowiada pełna dziewiczego gniewu:

Gdyby tęsknota twoja była wymierzona
Na coś pięknego albo szlachetnego,
A zdrady niecnéj język twój nie knował,
Twego oblicza wstyd nie zalewałby
I wprost wyrzekłbyś słuszne twe żądanie.

3. Spółczesną i przyjaciółką Safony była według Swidasa i Eustath. ad Jl. II, 726. *Erynna* (Ἠρίννη) z Telos, wcześnie zgasła w 19 roku życia; autorka wiersza chwalonego w starożytności pod tytułem Ἠλακάτη, *Wrzeciono* w 300 heksametrach. Jeżeli jednak Oda zachowana u Stobaj. Flor. VII, 87. εἰς Ῥώμην, nie Erynny jest utworem, co jest bardzo prawdopodobném, jeno jakiéjś *Melinno* z 2 wieku prz. Chr., wtedy Erynna tylko może być poczytaną za poetkę epiczną, nie liryczną.

4. *Anakreon*, (Ἀνακρέων) Jończyk z Teos, syn Skytynosa, żył już w czasach zbytków i rozwiozłości. Roku 540 prz. Chr. w młodym będąc wieku wraz z innymi ziomkami i rodzicami przed Persów przemocą schronił się do Abdery w Tracyi. Następnie mieszkał na dworze Polykratesa w Samos, który lubił dwór swój przyozdabiać talentami poetyckiemi i dobraném ludzi wykształconych gronem (Herod. 3, 121.), a po śmierci tego tyrana, zaproszony przez Hipparcha, tyrana w Atenach, do tego miasta się przeniósł. (Plat. Hipp. p. 228. C. Stallb.) Tu zapoznał się z najznakomitszemi rodzinami, które w pieśniach swoich uwielbiał; lecz głównie obcował z Krytyasem, z Ksantyppem i Symonidesem. Po śmierci Hipparcha Anakreon wyniósł się z Aten i odbywszy dalekie podróże i pobywszy czas krótki w mieście rodzinném na wyspie Teos wrócił do Abdery. Umarł, mając lat 85, r. 474 prz. Chr. Miasto Teos uwieczniło jego pamięć wybijaniem medalów z wizerunkiem poety; Ateny uczciły go posągiem na zamku Akropolis; a cała potomność podziwiała go i zespoliła imię jego z erotyczną poezyą. Miał pilnych zawsze czytelników i naśladowców, i téj skłonności zwolenników swoich zawdzięcza niewątpliwie zatratę utworów swoich. Grobowe napisy położyli mu różni poeci. (P. Antholg. VII, 24. 25.

25. 26. 27. 29. 30. 32. 33. 31. 28.) Oprócz *erotycznych* poezyi pisał Anakreon *hymny* w glikonejskich rytmach na nutę Eolską, (metrum Anacreontium) *elegie* wesołéj treści, *epigramy*, *parojnie*, *iamby*, *skolie*.

Nieprzewyższonym był w lekkim, wesołym rodzaju lirycznéj poezyi, w *Pajgniach*, do których dobierał stosowne, lotne, posuwiste miary. Pod tym względem jest wzorem na wszystkie wieki. Zbiór poezyi jego za życia jeszcze lub przez gramatyków Aleksandryńskich zrobiony zaginął i ledwie kilka fragmentów się zachowało. Ten zbiór poezyi Anakreontowych, który dziś posiadamy, zestawił w 10 stuleciu po Chr. Konstant. *Kefalas*. Zawiera 60 i kilka (61 — 63), pieśni. Tytuł dany zbiorowi (Anakreonta z Teos Sympotyczne hemiiamby i Anakreontyki i t. d.) już dowodzi, że zdaniem wydawcy nie wszystkie te poezye są Anakreontowe, lecz że do starszych domięszano późniejsze utwory, co zresztą styl, treść i dyalekt potwierdza. Początkowo na doprawdy wierzono w ich autentyczność; dopiero gdy fragmenta pierwiastkowéj poezyi Anakreontowéj wynaleziono, przekonano się, że największa ich część podrobiona.

Anakreon jest reprezentantem ducha Jońskiego w samym rozkwicie. Świat zmysłowy ze swojemi rozkoszami, oto treść jego życia i poezyi. „To, co chwila obecna nastręczała, umie cenić sobie. Wszakże pomimo lekkości umysłu zachował Anakreon wdzięk świeżéj młodości; pieśni starca jeszcze tchnęły nieporównanym wdziękiem, bo zawsze daleki był od namiętności o żar uczucia płynący z wezbranych piersi przytłumiała sztuka, która mu drugą była była naturą. Jako dworzanin i światowiec, przestrzegał miary we wszystkiem i szedł środkiem między rozhukanym zapałem a jednostajną, suchą prostotą. Z poetycznemi zaletami łączył czystą, nienaganną technikę i stosowną formę. Mowa toczy się niby czysty strumień; kompozycya lekka, układna; miękkie tchnienie Jonizmu nadało jéj piętno szlachectwa“ Potoczystość wysłowienia ozdobiła zgodność rytmicznéj budowy. Wynalazł najdźwięczniejsze z choryambów złożone miary, zresztą zatrzymał formy Eolskich liryków. W późniejszych zaś dodatkach myśli jednostajne i suche obracają się w kółku

małém. Są tam igraszki pozbawione plastyczności i starożytnego ducha, nie odnoszące się ani do pewnego miejsca i czasu, ani do rzeczywistych wypadków. Osoby wzmiankowane, jak Batyllos, są marami urojonemi, nie rzeczywistemi osobami. W ogóle życie jędrne, silne rzeczywistości ustępuje miejsca marom urojonéj miłości i rozkoszy (loci communes). Ich cała wartość polega na prostocie, humorze żartobliwym i dowcipie niespodzianym. Do takich obrazków przystaje jednostajna budowa wierszy; w rozlicznych misternych rytmach starego poety nie doświadczano się wcale. Mały wiersz anakreontowy, zmienny Dimeter Joński i Hemiiamby wszędzie są użyte. Zresztą Joński dyalekt zupełnie w nich zatarł się; pojedyńcze słowa, może reminiscencye z poematów Anakreonta tu i owdzie się domięszały. Zdaje się, że dopiero w czasach chrześciańskich były ułożone. Gellius (XIX, 9.) pierwszy o nich wspomina.

5. Po zgonie Anakreonta liryka uczuciowa, erotyczna zamilkła. Jeszcze tylko słów kilka dodać należy o poetach i twórcach tak zwanych *Skolia*. Skolion jest pieśnią przy ucztach śpiewaną przez biesiadników na przemian lub z kolei przy wtórze cytry, kiedy winem i zabawą rozgrzane umysły skłonniejsze były do wylania uczuć wezbranych. Pieśni takie śpiewano głównie w Atenach. Dla czego pieśń tę Skolion zwano, z tego już starożytni nie umieli zdać sobie sprawy. To pewna, że Skolie były pierwotnie pieśniami ludowemi i stołowemi—i że wyraz Skolion znaczy coś nieforemnego, krzywego, pokrzyżowanego. Wielu więc, polegając na świadectwie starożytnych (Dikajarcha, Plutarcha Sympos. I, 1. i Swidasa w. skolion) wyprowadzało nazwę tę od porządku, w jakim pieśni biesiadne śpiewano. Nie wszyscy bowiem biesiadnicy posiadali potrzebną do śpiewania Skoliów biegłość w śpiewie i muzyce; i dla tego porządek kolejny rzadko kiedy mógł być zachowany. Każdorazowy śpiewak trzymał w ręku puhar śpiewacki i myrtowy wieniec, który sobie wraz z lirą przez stół podawano, niby krzywemi drogami.— Częścią zaś wyprowadzano nazwę Skolion od miary wierszowéj— i to albo od rytmu amfibrachicznego, σκόλιος zwanego i głównie w tych pieśniach używanego, lub od niestałego, nieforemnego, zmiennego metrum.

A zatém Skolion była prostą, pod względem miary wierszowéj nieforemną pieśnią ludową, co poświadczają zachowane w Athen. XV ks. Skolie. (W Bruncka wyd. Anakreont. od str. 72—80. ed. Tauchn.)

Najstarszym poetą Skoliów, lub według Plutarcha wynalazcą raczéj muzyki do tego gatunku pieśni (de mus. 3.) był żyjący koło r. 670 prz. Chr. Lezbijczyk *Terpander*, z Antysy. (p. 17, 2.) Rozumie się samo przez się, że treścią takich sympotycznych pieśni była pochwała wina i rozkoszy biesiadnych; ale prócz tego zawierały nauki dla życia praktycznego poważne, lub wesołe, dowcipne pomysły i zdania, modły do bogów, którzy właśnie zdaniem biesiadników nimi się opiekowali, wreszcie wyszydzano w nich także osoby. Eolscy lirycy najpierw nadali Skoliom formę artystyczną, i *Alkajos*, *Safo*, *Anakreon* wraz z *Praksyllą* z Sykyonu uchodzą za głównych mistrzów w tym gatunku poezyi. Ale i inni wzniośli poeci nie wzgardzili lekką tą poezyą. Skolia Pindara ułożone były na sposób poezyi chórycznej i miały formę misterniejszą. Już późniejsza starożytność nie znała autorów Skoliów zachowanych, a niektórzy twórcy ich, np. *Kallistratos* i *Hybrias*, zresztą wcale nieznani są jako poeci. *Tymokreon* z Rodu, człowiek wielkich fizycznych i umysłowych zdolności, był także twórcą Skoliów. Symonides (Anth. VII, 348) położył mu napis grobowy charakterystyczny.

F r a n z, *de musicis Graecis. Berl. 1840.* K r u e g e r. *De mus. Gr. organis. Gotting. 1830.* R o s s b a c h i W e s t p h a l, *Metrik der gr. Dramatiker u. Lyriker, 3 tomy. — Alcaei Mytil. fragm. col. etc.* M a t h i a e, *Lipsk, 1827. Sapphus Lesbiae carm. coll.* S o l g e r. *Lipsk, 1810. coll.* N e u e. *Berl. 1827. Uzupełnili ułamki te:* W e l c k e r, S e i d l e r, H e r m a n n, B e r g k i A h r e n s. — W e l c k e r, *De Erinna et Corinna, Lipsk, 1818. (Creuz. Meletem.)* — M a l z o w, *De Erinnae Lesbiae vita et reliq. Petrop. 1836.* T h e o d o r K o c k, *Alcaeus u. Sappho. Berl. 1862. Anakreont., Sapph. et Erinnae frag. annot. illustr.* M o e b i u s, *Goth. 1826. Anacreont. carm. reliq. ed.* Th. B e r g k. *Lips. 1834. T. s.* J a c o b s, S c h n e i d e w i n, S t o l l. S t a r k, *Quaestion. Anacr. libri duo. Lipsk. 1846.* R i c h t e r, *Anakreon in seinem Le-*

ben beschrieb. etc. Quedlinb. 1834. Timokreon, Aug. Boeckh., *Abh. in Prooem. lectt. aest. Berl. 1833.— Fragm.* Bergk. — *Pieśni Anakreonta tłum.* Skarbek Fr. *Warszawa, 1846. Anakreon, poeta grecki. Warsz. 1774. tłum. Naruszewicz. Pomiędzy pieśniami Kochanowskiego Jana są także przekłady kilku Anakreontyków.*

19.

b) *Doryccy lirycy.*

1. *Terpander* (Τέρπανδρος) z Antysy na wyspie Lezbos, może koło r. 770 prz. Chr., znany jako przedni twórca Skoliów i wynalazczy sztukmistrz w muzyce (P. 17, 2. 18, 5.) Wynalazł bowiem cytrę siedmiostrunową (πηκτίς) (Herod. 1, 17.) i barbiton, stały system tonów, nuty muzyczne i melodyjny wykład Homerowych pieśni przy wtórze cytry zamiast recytatywu rapsodów. Główną widownią jego czynności była Sparta, dokąd skutkiem wyroczni powołano go celem uśmierzenia kłótni i zamieszek wewnętrznych. A zatém on muzyce nadał stałą jakąś formę. Jego poezye (*Skolie, Pajany, Proojmie, nomosy* czyli *chorały* z poczwórną melodyą (τετράοιδιος νόμος, czy na 4 głosy?) może mało duchem różniły się od eposu. On pierwszy zwycięztwo odniósł podobno w uroczystość Karneów i cztery razy wziął palmę w Pytyjskich zawodach w Delfach.

2. *Alkman* (Ἀλκμάν dor. za Ἀλκμαίων) koło 660 prz. Ch., z Sardes rodem, albo z niewolnicy Lydyjskiej w Sparcie. Dla chórowéj liryki był tém, czém Kallinos dla elegii, Archilochos dla iambickiéj poezyi, t.j. za twórcę jéj uważać go można. Składał *śpiewy chórowe*, zwłaszcza dla dziewic *(Parteneja)*, wyrażając w nich uczucia dziewic; nadto *hymny* na cześć Zeusa i Hery, *pajany*, *prosodie*, *hymenaje*, *pieśni erotyczne*, razem w 6. księgach. Pisał podobno także pieśni *pochodne czyli anapestyczne* — a wszystkie utwory w Doryckiem narzeczu nieco zmody-

fikowanem (lacedemońsko-doryckiem). Jego wrotki, częścią z równych, częścią z wierszy nierównéj długości złożone, mają jeszcze jednę i tę samą miarę wierszową w jednéj pieśni, jak Lezbijskie. (Schema Alcmanium: po sześciomiarowym daktylicznym następuje czteromiarowy wiersz daktyliczny.) Opisy jego w najdrobniejszych szczegółach wykończone, zwroty i przenośnie śmiałe. Część starszych i rzadziéj wspominanych mytów w pieśniach swoich opracował.

3. *Stezychoros* (Στησίχορος, właściwie zwał się Tyzyas, (p. 10, 3.), rodem z Himera, koło 600 przed Chr., za czasów Agrygentyńskiego tyrana Falarysa, którego był przeciwnikiem. Przeniknął zamiary tego tyrana i trafną bajką o koniu i jeleniu przed nim ostrzegł. (Najważniejszym wypadkiem w jego życiu miało być nagłe oślepnienie i cudowne odzyskanie zmysłu widzenia. Plato, Phaedr. p. 243. a. Paus. III, 19, 11. Isocr. w ἐγκώμιον Ἑλένης.) W zgrzybiałym wieku jako 85 letni starzec umarł w mieście Katana, gdzie mu wzniesiono pomnik przed bramą Stezychorową. W kompozycyach swoich po strofie i antystrofie dodał epodę, tak że chór śpiewając strofę ruch naprzód, podczas antystrofy ruch wsteczny wykonywał, a epodę stojąc w miejscu śpiewał. Od urządzenia, ćwiczenia i ustawiania chórów miał dostać nazwisko Stezychora. Chóry jego miały bardzo wiele pierwiastków epicznych (Quint. X, 1, 62.) Opiewał w nich podania Heraklesowe: *Geryonis*, wyprawę na trójciałego olbrzyma zachodu; *Scylla*, pokonana na tejże wyprawie; *Cyknos*, walkę Heraklesa z synem Aresa Cyknos; *Cerberos*, t. j. wydobycie psa Cerberosa z piekieł. Inne utwory chórowe odnosiły się do podań Trojańskich i Tebańskich, jako to: *Eryfyla*, (żona Amfiaraosa, która męża nakłoniła do udziału w wyprawie Siedmiu przeciw Tebom,) *Helena*, *Zburzenie Troi*, *Powroty*, *Orestea*, wyprawa na odyńca Kaledońskiego i t. d. Opowiadaniu w tych chórach niewątpliwie towarzyszyły motywa liryczne t. j. bohaterowie z wewnętrznych pobudek w poezyi wyłuszczonych może brali się do czynu. Pieśni te, jak się zdaje, były przeznaczone na odśpiewanie przy ofiarach i uroczystościach pogrzebowych albo w dniach świątecznych,

obchodzonych na pamiątkę dawnych bohaterów Greckich. Do tego rodzaju należały wreszcie tak zwane ἄθλα ἐπὶ Πελίᾳ t. j. nagrody, które Akastos, król w Jolkos, przy uroczystościach pogrzebowych, urządzonych na cześć ojca swego Peliasa, rozdawał między walczących. Oprócz *chórowych* pieśni pisał *hymny*, *pajany*, *erotyczne pieśni* t. j. powieści o miłostkach (Kalyke, Radyna), tak zwane *Pajdyka*, których przykład mamy w 29 ejdyllion Teokryta wreszcie *bukoliczne pieśni* czyli *sielanki*, razem w 26 ks. Starożytni jednozgodnie umieścili Stezychorosa w poczcie 9 klasycznych liryków (kanon) i nie mogą się dosyć nachwalić wyniosłego ducha poetyckiego, siły i pełności wysłowienia. (Dionys. Halic. d. c. v.)

4. *Aryon*, (Ἀρίων) z Metymne na wyspie Lezbos, koło 620 przed Chr. (p. 14, 2.) Żył za czasów Pejzandra w Koryncie, zkąd wzięła się wiadomość, że Korynt wynalazł dytyramby. Aryon chóry cykliczne ustawiał. Chór z 50 osób złożony i symetrycznie ustawiony przed ołtarzem Dyonyzosa (Chór cykliczny), nie ruszając się z miejsca (Schol. Pind. Ol. XIII, 25. Swidas, w. Arion.) śpiewał na przemian w strofach i antystrofach (zatem podzielony na dwie części) losy bożka Dyonyzosa; a poprzednio orszak szalony Dyonyzosa, Satyrowie, których Aryon od właściwego chóru odłączył i nadał stałemi rolami, przy wtórze Frygijskiego i Doryckiego fletu wykonywali taniec wesoły ze stósowną mimiką. Może też wstęp nadto do śpiewu chórowego stanowiło opowiadanie mytycznéj treści. Po Aryonie nic się nie zachowało. Elian (hist. anim. XII, 45) zachował dwa fragmenta: Hymn do Pozejdona dziękczynny za ocalenie życia i epigram na podarku złożonym w Tajnaron z téj saméj przyczyny. Obydwa te fragmenta są robotą późniejszą. (Historyą o cudownem ocaleniu Aryona p. Herod. I, 23—24. Gell. A. N. XVI, 19. i Eliana.

5. Ibykos (Ἴβυκος z Regium, około 540 przed Chr.) wędrował po Grecyi jako pieśniarz i bawił na dworze Polykratesa w Samos. Jeden z najsławniejszych poetów tego okresu, umieszczony w spisie wzorowych liryków przez gramatyków Aleksandryńskich. Znana jest jego śmierć tragiczna. Powieść

o odkryciu sprawców zabójstwa na nim popełnionego zachował Antypater z Sydonu (Anthol. VII, 745). Dla zapału i namiętności wydanych w pieśniach erotycznych Swidas zowie go ἐρωτομανέστατος. (Por. Cyc. Tusc. Disp. IV, 33, 71.) Pisał także chórowe pieśni, osnute na mytycznych podaniach, odnoszących się do bohaterów Italii południowéj. (Schema Ibyceum ma rytmy w chórycznych systemach.) Z siedmiu ksiąg pieśni tylko ułamki się przechowały. (Anthol. VII, 714.)

6. *Symonides*, rodem z Julis na wyspie Keos (Σιμωνίδης ὁ Κεῖος), żył od r. 556 — 468 i umarł mając lat 89. Dożył zatem czasów ważnych i obfitych w brzemienne wypadki, które na oświatę, charakter i rządy Grecyi przeważnie wpłynęły, i był świadkiem wojen Perskich i wywięzującéj się z nich narodowéj potęgi. Wykształcony wszechstronnie, obrotny w życiu i sztuce, szlachetnego sposobu myślenia i umiarkowany, żył w przyjaźni z Hipparchem, z Tesalskimi władcami (Aleuadami i Skopadami), z Sycylskim tyranem Hieronem z Syrakuz, z Temistoklesem, Pauzaniasem, Anakreontem i w. i. Jeszcze w 80 roku życia odniósł zwycięztwo, sam rej prowadząc w cyklicznym chórze. (Append. epigr. w Anthol. 79.) Sława jego tak powszechna była w Grecyi, że państwa i zamożne osoby prywatne hołd mu składały i ubiegały się o pieśń jaką, bądź hymn, bądź epigram, przywięzując do świadectwa jego wartość, jak nigdy przedtém do pochwalnéj pieśni żadnego poety. Znany był jako przyjaciel mądrości. Symonidesa σωφροσύνη poszła w przysłowie. Posiadał podobno kunszt *mnemoniki* t. j. sztukę umocnienia pamięci. Dom Skopasa w gruzy zapadły miał dać pochop do wynalezienia jéj. (Cic. de Orat. II, 86, 351. Quint. XI, 2, 11. Fragm. 53.) Symonides uzupełnił także alfabet grecki, o czém p. 7, 2. Krytycy Aleksandryńscy umieścili go w spisie wzorowych liryków. Kwintylian (X, 1, 64.) chwali głównie talent wzruszania umysłów i obudzenia spółczucia. W *pajanach*, *hymnach*, *trenach* i pieśniach modlitewnych celował. Układał także lekkie, wesołe pieśni, *partenie*, *hyporchemata* i odznaczał się w *dytyrambach*. Dla osób prywatnych pisał *epinikie* i *treny*. Wreszcie pisał *elegie* i *epigramy*. Symonides pod względem

natchnienia, głębokości i wyniosłości nie dorównał Pindarowi, przewyższył go lekkością, biegłością i wszechstronnością. Nie tłumaczył, jak Pindar często, myśli i uczucia kilku słowami, lecz oddawał je i kreślił starannie i z subtelnością aż do najdrobniejszych szczegółów. „To też niby brylanty utoczone z rzniętych dyamentów, (mówi Ottfried Mueller) równocześnie z mnogich ścianek blaskiem biją zwierciadlanym.“ Zachowały nam się dwa fragmenta, należące do najświetniejszych szczątków poezyi lirycznéj. Fragment z hymnu na poległych pod Termopylami (Diod. Sic. XI, 11) tak brzmi w przekładzie:

Tych, co legli pod Termopylami, zaszczytny los i piękna jest dola. Ołtarzem grób, za jęk stoi pamięć, a tren pochwałą. Napisu grobowego walecznych mężów nie zatrze mech, ani czas chłonący wszystko. Do ich grobu weszła sława Hellady na mieszkanie. Poświadcza to Leonidas, Król Sparty, męztwa wzniosłą ozdobę i wieczną chwałę po sobie zostawiwszy.

„Jak zręcznie tu, mówi tenże Mueller, jedna myśl, t. j. chwała wielkiego czynu, w obec którego znika wszelki smutek, ze wszystkich stron objaśniona i przedstawiona.“

Drugi fragment zachował Dyonys. Hal. d. v. c. 26. Jest to monolog Danay, którą zamkniętą z dzieckiem Perzeuszem w skrzyni burza pędzi po bałwanach morskich.

„Kiedy wiatr w misterne naczynie szumiący i wzburzone morze pogrążyło ją w trwodze, z licem łzami zwilżoném objęła Perzeusza ręką drogą i rzekła: „O dziecię, jakiejże doznaję przykrości! Ty, niemowlęce serduszko, śpisz w smutnym budynku, zbitym śpiżowemi gwoździami, ciemnym, w czarnéj mórz pomroce; ty na fale, po nad wywiędłym twym włosem gęstym się przewalające nie zważasz, ani na poświst wiatrów, purpurową otulony opończą, ty, moja piękna źrenico! Gdyby dla ciebie strasznem było, co jest straszném, moim słowom nieco nadstawiłbyś ucha. Nie! każę, śpij dziecino! niech też uśnie morze! niech uśpi się niezmierzona niedola! Niech jaka zmiana nastąpi w wyroku, Zeusie ojcze, za twoją przyczyną — i, co zaiste! zuchwałem jest słowem, błagam, dla dziecka przebacz mi!“—

Kilka innych fragmentów zachował Stobajos i i. Według Swidasa i Eudocyi pisał S. także *tragedye*, może liryczne.

7, *Bakchylides*, (Βακχυλίδης), syn Mindylosa, siostrzeniec Symonidesa, rodem z Julis na wyspie Keos; żył na dworze króla Hierona długi czas, później bawił w Peloponezie. Sława jego gasła i nikła w promieniach poezyi Symonidesowéj i Pindarowéj. Nie ma głębokich ani oryginalnych pomysłów; był naśladowcą wuja. Cechuje jednak utwory jego wdzięk umysłowy, poprawność i ozdobność wysłowienia; lecz mniéj jest moralnym, niż Symonides. Pisał *epinikie*, *hymny*, *pajany*, *dytyramby*, *prosodie*, *hyporchemata*, *parojnie*, *erotyczne pieśni* i *epigramy*. Wiersze złożone z daktylicznych szeregów, do których domięszano dypodye trochaickie. Dyalekt w fragmentach jest epicki; przeplatany Doryckiemi formami. Daję przekład pieśni wielbiącéj wpływ wina:

Gwałt słodki z puharów
Się leje, że dusza
Odtaje rozgrzana;
I do Bakcha darów
Stale przymięszana
Miłości nadzieja
Serca żywo wzrusza.
Unoszą marzenia
Ot męża w zapędzie
Daleko od ziemi,
Że siłą ramienia
Burząc twierdze mniema,
Iż ludźmi wszystkiemi
By król rządzić będzie.
Od złota i kości
Słoniowéj mu kapią
Pałace — a nawy
Z Egiptu sinawy
Nurt morza z pszenicą
Przepłynąć się kwapią,
Że w bród obfitości
Jest wielkiéj.— Tak płynie
Myśl żwawo przy winie.

8. *Lazos* z Hermione (Λάσος) w Achaji, autor sławnych dytyrambów, którym nadał więcéj blasku muzykalnego i charakter mimetyczny we większéj obszerności. Nadto nie tylko z mytu o Dyonyzosie ale i z innych mytów brał treść do dytyrambów. Żył w Atenach na dworze Hipparcha. (Herod. VII, 6.) On wprowadził tam zawody dytyrambiczne i przeprowadził wniosek, aby przeznaczano nagrody dla zwycięzców. Chwałą nie małą dla niego, że był nauczycielem Pindara, a współzawodnikiem Symonidesa. Wystąpił także jako muzyk teoretycznie wykształcony. (p. 27, 2.)

9. *Pindar* (Πίνδαρος) 522—442. prz. Chr., urodził się w Cynos Cefalaj, w ziemicy Teb, był synem Daifantosa i pochodził z rodziny, w której kunszt gry na flecie przekazywał ojciec synom, a spokrewniony był ze staroszlacheckim rodem Tebańskim Egejdów. Życie Pindara przypadło na czasy, w których Grecya doszła do największego blasku i potęgi. To też z wdzięczności za to szczęście Apollonowi za każdym razem, gdy Pytyjskie obchodzono igrzyska, poświęcał Pajan wspaniały. Słynny liryk Lazos, jako też dwie genialne poetki, *Myrtys* i *Korynna*, kształcili umysł młodzieńca. Już w 20 roku życia ćwiczył chóry cykliczne i ułożył 10tą pieśń Pytyjską na cześć młodego Hippokleasa z domu Aleuadów. Odtąd poezya była życia jego zawodem. Nie był jednak poetą płatnym. Bo, lubo przyjmował zapłatę, podarki lub inne wynagrodzenia, niezależność zachował i poezye jego są wyrazem wewnętrznego przekonania. Stanowisko jego i stosunek do książąt i miast, którym nie pobłaża, gdy tego było potrzeba, są niezawisłe i godne tak wzniosłego poety. (Epigr. w Anthol. Planud. IV. 305.) Szanowali go też Aleksander, Król Macedoński, Arcezylas Cyrenajski, władca Syrakuz Hieron i tyran Agrygentu Teron. Poezyą jego lubiły zdobić się rzeczy pospolite Greckie, zwłaszcza Doryckie. Ateńczycy, których sławę w poświęconych im hymnach był wyniósł pod niebiosa, udarowali go hojnie i świetnie, (nazwał Ateny ἔρεισμα Ἑλλάδος) gdyż nie tylko karę pieniężną, jaką nałożyli na poetę za to zawistni Tebanie, pokryli, ale jeszcze naddali szczodrze, *proksenosem* go mianowali i wznieśli posąg śpiżowy. (Paus. I. 8, 5.) W Delfach zaś tę cześć mu oddawano, że go regularnie do udziału w uczcie bogów w uroczystość Teokseniów przyzywano i dano nawet osobne krzesło (tron Pindarowy) w świątyni boga Delfickiego. Oprócz Symonidesa żaden inny poeta nie miał tak wielkiej popularności. Z tem wszystkiem żył Pindar w skromném zaciszu, nie biorąc żadnego udziału w sprawach publicznych. Mało wiemy o końcu jego życia. Umarł w Argos. Pamięci jego nikt nie uczcił świetniej od Aleksandra Wielkiego, (o czém p. Arryana Exp. Alex. 1, 9, 10. Paus. IX, 23, 2.)

Pindar pisał, *hymny*, *pajany*, *dytyramby*, *prosodie*, procesyjne pieśni, wraz z tak zwanemi ἐνθρονισμοί), *partenie*, *hyporchemy* (dla Teb i króla Hierona ułożone, a między niemi jeden pisany na prośby Ateńczyków przy zaćmieniu księżycowém), *treny*, *enkomie*, *skolie*. Z tych wszystkich pieśni nic prócz fragmentów nie pozostało. Wreszcie pisał *Epinikia*, *pieśni zwycięzkie*, *tryumfalne* w 4 ks. Epinikiów mamy 45. Są to hymny na cześć zwycięzców we wielkich igrzyskach Greckich i bóstw, którym te uroczystości były poświęcone. Arystofanes z Byzancyum one z pierwotnego zbioru rozmaitych lirycznych pieśni Pindara wybrał i według miejsca igrzysk podzielił na 14 Olympijskich, 12 Pytyjskich, 11 Nemejskich i 8 Istmijskich. Różnią się pod względem zwycięztw, jakie opiewają, i pod względem czasu, w którym po odniesieniu zwycięztwa były ułożone. Niektóre z nich pobieżnie dotykają faktu, inne do byle jakiego zwycięztwa zastosować się dają; kilka o wiele później napisał, aby w rocznicę n, p. odświeżyć pamięć wypadku chwalebnego. W takich o czynie bohaterskim prawie wzmianki nie ma; natomiast poeta uwielbia zacność i ród bohatera. Do wysławiania zwycięzców rozmaite pobudki i okoliczności skłaniały Pindara: namowy książąt, obsypujących go darami i zaszczytami; tudzież przyjaciół lub krewnych zwycięzcy, a w takim razie były to dobrowolne datki miłości i przywiązania; wreszcie odezwy rządów, które, gdy zwycięzca nie miał krewnych lub przyjaciół zaznajomionych z wieszczami, wdawały się w to i wzywały poetów, aby uwieńczonego zwycięzcę w dniu uroczystym na to przeznaczonym wysławili pieśnią.— Pindarowe hymny wykonywali dobrze wyćwiczeni i biegli w sztuce swéj mężowie lub młodzieńcy chórem, przy wtórze muzycznych instrumentów mimiczne zawodząc pląsy. Wykonywano zaś te hymny po uroczystym pochodzie, odbywanym do świątyni celem złożenia bóstwu ofiary dziękczynnéj. Po ofiarze, ostatniéj części uroczystości całéj, następowała biesiada (κῶμος), dawana albo w obrębie świątyni (τέμενος), albo, gdy zwycięzca był Ateńczykiem, w Prytanejon, kędy go od téj chwili kosztem państwa utrzymywano, albo w domu zwycięzcy lub zaprzyjaźnionego z nim ucztodawcy.

Pindarowe hymny zachwycają powagą i uroczystością. Niekiedy mało nawet różnią się od gorącéj, pobożnéj modlitwy; tyle mają w sobie religijnego ducha i wzniosłości. Okazały ich charakter potęgowała nadto foremna budowa, wznosząca się na regularnem następstwie strof, antystrof i epodów. Cały hymn był niby epopeją liryczną, pełną wzniosłych, jędrnych myśli, wspaniałych obrazów, śmiałych przenośni, poważnych i zdrowych przypowieści, choć niekiedy dla zwięzłości i ścisłości niezrozumiałą i ciemną. (Quint. X, 1, 61. Hor. Carm. IV, 2, 1.) Przejawia się w utworach gdzieniegdzie duma szlachetna Pindara i dobre o sobie mniemanie. Współzawodników i zazdrośników swoich przyrównał do kruków, co śmią walczyć z Żeusa orłem, w Olymp. II, 86 nstp.:

Prawy mędrzec naturą odziedziczył wiele,
Ssący bez daru pokarmy nauki,
Mocni gardłem, jako kruki,
Wrzeszczą jałowi
Przeciw boskiemu orłowi. (Przekład Jana Wiernikowskiego. Wilno 1824. str. 104.)

Wszakże o próżność pomawiać nie wolno Pindara. Zna się na swojéj wartości i to go wstrzymuje od uczuć i wyrażeń pogardliwych. Zachęca też do cnoty i czystości obyczajów, do miłości i pokoju, opiewa przyjemności błogie przyjaźni, każe przestrzegać praw świętych gościny, uwielbia dobroczynność i sprawiedliwość, upokarza się przed bóstwami w pajanach i modlitwach, błaga ich o opiekę nad sobą i nad zwycięzcami, których cnoty, męztwo i zręczność brzmi w pieśni.

Wspomniałem już wyżéj, że pieśni Pindarowe są niekiedy niezrozumiałe. Wynika to głównie z układu i rozwijania się myśli. Nigdy poeta od razu myśli swojéj głównéj czyli celu nie tłumaczy, owszem myśli szczególne wywięzujące się z głównéj a ogólnéj wysnuwa przed oczyma naszemi. Tych myśli szczegółowych nie wysnuwa jednak tak daleko, aby można zrozumieć ich stosunek do głównéj myśli czyli celu, jeno nagle zrywa wątek i nowy szereg myśli w formie przypowieściowéj l. mytycznéj rozwija, aby go znów porzucić i nowe pasmo wysnuć. Dopiero

w końcu zwykł te różne pasma łączyć i splatać z nich całość, w której ogólna, główna, przewodnicząca myśl występuje na jaw. Tem misternem zamotaniem i zaplątaniem różnych pasm myśli dopina Pindar tego celu, że jego pieśni nie rozpadają się na części odrębne i w sobie całość jakąś zawierające, a nadto że słuchacza uwagę wytężoną zaprząta aż do końca.

Co dotycze rytmów, są one poważne, Doryckie, lecz często domięszano do nich ruchliwsze Eolskie. Rozmaitość ich dowodzi wielkiego mistrzostwa, a mistrzostwo Pindarowe wykazuje także dyalekt, którego jądro jest epickie. Wszakże w skutek obfitego dodania starannie dobranych form Eolskich, a głównie Doryckich, nadał mu poeta piętno i wartość uniwersalnego dyalektu. Co dotycze doniesienia u Swidasa, że pisał dramata tragiczne (rozumiano przez to liryczne tragedye lub dytyramby), nie wiedzieć co z niem począć.

Przed Arystofanesem z Byzancyum ogłosił zbiór Pindarowych pieśni *Chamajleon* z Heraklei nad Pontem, Teofrasta spółczesny; po nim *Zenodotos* z Efezu, *Dydymos* i inni uczeni Aleksandryńscy przygotowali wydania, recenzye i komentarze. Prace ich zaginęły. Mamy objaśnienia 3 scholiastów. Pierwszy i najlepszy zbiór zrobił *Thomas Magister*, gramatyk z 14 stulecia, drugi *Manuel Moschopulos* starszy, trzeci *Demetrius Triclinius* na początku 15 wieku.

10. W końcu wspominam jeszcze o dwóch niewiastach, poetkach,

Telezylla, z Argos, (520 prz. Chr.) między Doryckiemi niewiastami słynąca z wykształcenia i odwagi, zjednała sobie chwałę także poezyami, zwłaszcza *hymnami* w Eolskim dyalekcie. (Paus. II, 30. Luc. Amor. 30.)

Praksylla, z Sycyonu, układała podobno *dytyramby* na tle podań mytycznych. Prócz tego pisała *parojnie* i *skolie*. Pieśni te były głównie erotycznéj treści i pod względem moralnym nie na szczególną zasługiwały pochwałę. (Paus. III, 13, 3. Schol. do Theocr. V, 83.)

Alcmanis lyrici fragm. coll. et recens: Welcker. *Giss. 1815.— Ueber die auf einem aegypt Papyrus entdeckt. Fragmente v. B.* ten Brink. *Philol. XXI, str. 126. Stesichori fragm. col. cet.* Kleine. *Berol. 1828.—* Welcker, *in Jahns Jahrb. 1829,—* J. Geel, *De Stesichori palinodia. Rhein Mus. VI. 1839, str 1 — 15.—* Alberti, *De carm. mythic. Stesichori, in Zeitschrf. fuer Alterthumswiss. 1855. N. 61 — 64. 1856. str. 481 — 508. Ibyci Rheg. carm. rel. ed.* Schneidewin, *Gotting. 1833. uzupełnił* Hermann, *w Jahns Jahrb. 1833. str. 371. i* Welcker, *Rhein. Mus. II, str. 211. —* Neue, *De Telesillae reliquiis, De Praxillae reliq. 2 Progr. Dorp. 1843. 1844. Simonidis Cei carm. reliq. ed.* Schneidewin. *Brunśw. 1835. Dodatki w Rhein. Mus. N. F. VII. str. 460 — 464.— Simonides der aeltere von Keos nach seinem Leben beschr. cett.* Richter, *Schleussing. 1836.* —Ć. Morgenstern, *de arte veterum mnemonica. Dorp. 1835. Bacchylidis Cei frgm. coll.* Neue. *Berol. 1823.—Pindari Epinicia ed.* A. Boeckh, *Lips. 1811.—1817.— id. 1811—22.* Ahlwardt, *Lips. 1820. —* Dissen, *Goth. et Erf. 1830. ed. II. cur.* Schneidewin, *2 Voll. Goth. 1847 — 52.— ed. in Poet. lyr. II. T.* Bergk, *Lips. 1853.—ed.* Mommsen, *Berol. 1864. Ten sam pisał: Pindaros, Zur Geschichte des Dichters u. der Parteikaempfe seiner Zeit, Kiel, 1845. —* G. Hermann, *de dialecto Pindari, Lips. 1809.* Hermann *i* Boeckh, *de metris Pindari. Lasos, Abh. v.* Schneidewin, *in Prooem. lectt. hib. Gotting. 1843.* Wiernikowski *Jan, Niektóre celniejsze Ody Pindara. Wilno 1824.*

IV. Epigram.

20.

Powiedziano w rozdziale 15tym, że najpierwszą i najszczuplejszą formą elegii jest *epigram* (ἐπίγραμμα). Głównie w dystychach, ale i w heksametrach i trochaickich wierszach pisano epigramy. Pierwotnem przeznaczeniem ich było służyć za napisy na grobowcach lub darach danych do świątyni: ἐπιτύμβια i ἀναθηματικά (lub na innym przedmiocie potrzebującym objaśnienia)

(ἐπιδεικτικά). Później dopiero według analogii myśli na widok jakiego przedmiotu się nasuwające, które mogły wreszcie posłużyć za napis, składano także w elegiackim wierszu i zwano wiersz taki epigramem. I tak zachowywano w nich pamięć wielkich mężów i wypadków, lub umieszczano trafne spostrzeżenia, dowcipy, nauki, albo używano ich formy do wierszy przygodnych. Większa część poetów poprzednio wzmiankowanych pisała także epigramy. Formą wydoskonaloną nadał je *Symonides* z Keos, który celował w tym gatunku poezyi. Sto epigramów prawie nosi jego nazwisko; są one po części moralnej treści, po części tchną smutkiem łagodnym. (P. 11, 4.) Epigramy tego okresu nie tylko mają wartość poetyczną, ale i znaczenie historyczne. Herodot, Tucydydes i późniejsi pisarze uważają je często za ważne źródła i odwołują się do nich. Dla tego w następnych okresach robiono zbiory.

Jacobs: Anthol. Gr. Vol. I. Lips. 1794—1814. Anthol. Palat. Lips. 1813—17.— Epigramy greckie tłumaczyli rozmaici poeci Polscy; wielu jednak przekształcało je do niepoznania.

C. Bajka.

21.

1. Elegiczni poeci, zaprawiający utwory swe przypowieściami i praktycznemi radami, wkrótce zamilkli. Lecz dążności ich nie zaniechano. Zamiast jednak pojedyncze myśli oderwane wplatać przy danéj sposobności tylko do przedmiotu obcego, zaczęto cały szereg prawd filozoficznych we formie pieśni łączyć, nizać je na nić metryczną, czyli innemi słowy, przedmiot filozoficzny poetycznie opracowywać. Powstała tym sposobem *dydaktyczna poezya*, do poezyi i filozofii wespół należąca. Wszakże ten gatunek poezyi, zastanawiający się nad przyrodą i rzeczami w przyrodzie, zarzucono niebawem. Poznano się wnet na tem, że dla zdań filozoficznych język poetycki mniéj stósowny. To też dopiero w epoce, gdy dobry smak już znikał

wraz z zacierającym się duchem starożytności, na nowo ten gatunek poezyi uprawiać zaczęto. Ten sam los spotkał, równe koleje przechodziła *bajka* (μῦθος, αἶνος, λόγος, ἀπόλογος). Bajkę też dopiero za rządów cesarzy Rzymskich uprawiano i wprowadzono jako osobny gatunek poezyi do literatury. Wcześniéj jednak, już w tym okresie, a nawet przed wystąpieniem Ezopa wiele bajek było w obiegu. Kilka nawet poeci, *Hezyod*, *Archilochos*, *Stezychoros* przy danéj sposobności obszerniéj lub zwięźléj opowiedzieli. Były to przecie tylko dowcipne zwroty i używano ich jako środka, aby uwagę ludzi stojących na niższym stopniu oświaty zwrócić na cel jaki lub przyniewolić ich do jakiego czynu. W młodości swéj podobno *Epimenides* także bajki układał. (p. 13, 5.)

2. Za wynalazcę i przedniego opowiadacza bajek uchodził w Grecyi *Ezop* (Αἴσωπος), według podania z Tracyi lub Frygii, około 570 prz. Chr. Miał być niewolnikiem w Atenach i innych miastach. Potem na wolność puszczony miał przybyć do króla Krojzosa a w końcu dla bluźnierstwa w Delfach ze skały być strąconym. Późniejsze podania przedzierzgnęły go w potwornego błazna. Bajki jego ustnie się rozchodzące dla nauk i zdań praktycznych, opartych na doświadczeniu, były w Atenach we wielkiéj cenie. (Arystof. Osy. 1215. 1298. 1434. Ptaki, 471, 652.) Cokolwiek kto inny późniéj wymyślił podobnego, przypisano temuż Ezopowi mytycznemu, i dla tego mówiono jako o gatunku utworów, o λόγοι Αἰσώπειοι t. j. o bajkach Ezopowych.

Vita Aesopi ex cod. ed. A. Westermann, *Brunsv. 1845.* Lessing, *Fuenf Abhandlg. ueber die aesop. Fabel. 1778*, Grauert, *de Aesopo et fabulis Aesopicis. Bonn. 1825.* Welcker, „*Aesop eine Fabel.*“ *W Rhein. Mus. VI. 366.* Meyer, *Begriff der Aesop. Fabel. Eutin 1847.* Landsberger, *Sophos, Syrisches Original der gr. Fabeln des Syntipas mit Glossar, lit. Vorbemerkgg. und Untersuchungg. ueber das Vaterland der Fabel. Posen. 1859.* O. Keller, *Untersuchungg. ueber die Geschichte der griechisch. Fabel. Lcipzig 1862.* —(*Patrz* Jochera, *Obraz bibliogr. str. 5 i 6. N. 37, 38, 39. 44.*) Z. Węclewski, *Babriosa Ezopowe bajki. 1861. Poznań.*

II. PROZA.

22.

Przez długie wieki kwitnęła poezya, używana nawet w prawodawstwie, (gdyż kodeks karny *Zeleukosa*, prawa *Lykurga* i *Charondasa*, podobne do wyroczni, zdaje się, miały formę metryczną,) zanim proza kształcić się zaczęła. Skoro jednak zmieniło się życie polityczne w rzeczach pospolitych; odkąd zatęskniono za załatwieniem zatargów stronnictw i lud zaczął brać udział w publicznych sprawach, potrzeba było koniecznie ład we wszystkich stósunkach zaprowadzić i spisać prawo przekazane i istniejące. Wynalezienie liter i pisma i stósowniejszego materyału do pisania (p. 7, 2.) przygotowało także wynalazek prozy. (ὁ πεζὸς λόγος).

I. Historya i geografia.

23.

1. Ściślejsze połączenie Greckich miast i krain, obcowanie z Azyatyckiemi, a nawet z Afrykańskiemi ludami, wzrost handlu, podróże osób ciekawych rozszerzyły widnokręg geograficzny i historyczny narodu Greckiego. Z wzmagającą się chęcią zbadania wszystkiego, nawet natury i początków świata, zaczęło być ważnem i zajmującem zatrudnieniem, zbierać podania dotyczące pojedynczych szczepów i rodów i zwazać na założenie miast i początki gmin. Mianowicie osady założone w Azyi mniejszéj, we wielkiéj Grecyi i na wyspie Sycylii, połączone tylolicznemi stosunkami handlu i polityki z sobą i z ziemią ojczystą, uczuły potrzebę zbierania wszystkich podań, odnoszących się do ich własnych dziejów, aby je wydrzeć z powodzi zapomnienia. Ale cykliczno - poetyczna forma przedstawiała wielkie trudności. Zaczęto przeto za pomocą małych i szczupłych początków *Epigrafiki* i *Paleografiki* doświadczać się i spisywać podania w niewiązanéj mowie. W Jońskich osa-

dach Azyi mniejszéj pierwsze ukazały się zawiązki *logografii*, t. j. historyi podań w niewiązanéj mowie, téj poprzedniczki prawdziwego dziejopistwa. *Logografowie* (λογογράφοι, λογοποιοί), którzy, rzec można, następcami są Cyklików, korzystali w tych opisach prozaicznych nie tylko z podań przekazanych i z przechodzących z ust do ust pieśni poetów, ale i ze starożytnych pomników, z ołtarzy, posągów, budynków uwieczniających pamięć wypadków różnych i z epigramów wyrytych na tych przedmiotach. Pisma ich przedstawiały przeszłość i teraźniejszość, domowe sprawy i obce, genealogie (rodowody), doniesienia o założonych miastach i gminach (dzieje rodów, miast, szczepów), rozmaite szczegóły o krajach i ludach, które zasługiwały na to, aby je przekazać pamięci. Topografia, geografia i historya nie były tam rozłączone. Celem tych opisów nie tyle była nauka, ile upowszechnienie pożytecznych wiadomości i rozrywka (Thuc. 1, 24). O krytyce prawie nie ma mowy. Łatwowierność, przesadzona miłość ojczyzny i duma narodowa, nieświadomość praw natury i religijna zabobonność wprowadziły na obłędne manowce, tak że dziejopistwo logografów w pośrodku stoi między prawdą a poezyą. Opisy ich były bez sztuki, wygodne, w dyalekcie nowojońskim; jedyny Hekatajos pisał w niemięszanym Ioniźmie. Jednozgodnie kilku starożytnych autorów zaręcza jednak, że najwcześniejsze pisma historyczne łończyków albo zaginęły albo przez późniejszych były przekształcone. (Poprzednikiem niby logografii jest epos fantastyczne *Arysteasa* z Prokonezu, o którym była mowa w 13, 5. p. Herod. IV, 14.)

2. Najważniejszymi logografami są:

Kadmos z Miletu (Κάδμος), 540 przed Chr. (Plin. h. n. VII, 56. V, 29. Trzymał się podobno niewolniczo dziejów mytycznych i opisów cyklicznych. Opisał założenie miasta rodzinnego w 4 ks. (Swid.) Wypisy zrobił *Bion* z Prokonezu.— *Dyonyzyos* z Miletu (Διονύσιος,) 520 przed Chr. Pisał Περσικά. (Diodor Sic.) *Hekatajos* z Miletu, (Ἑκαταῖος) 520 prz. Chr. Szczegóły życia opisuje Herod. (II, 143. V, 36. 125.) Najznakomitszy logograf. Pisał Genealogie w 4 ks. (także *Historyami* zwane, u Herod. VI, 137 λόγοι), zawierające wiadomości genealogiczne i historyczne.

Prócz tego mąż ten w swojéj γῆς περίοδος l. περιήγησις w 2 ks. (ks. I, Europa, ks. II. Azya z Egiptem i Lybyą) jak się zdaje, nie mało przyczynił się do wzrostu i rozszerzenia się wiadomości geograficznych i etnograficznych.

Akuzylaos (Ἀκουσίλαος) z Argos, koło 510 prz. Chr. napisał historyą od początku świata aż po za wojnę Trojańską (genealogie). Podobno Hezyoda zamienił na prozę. (Clem. Alexandr.).— *Ferecydes* z Leros, (Φερεκύδης) żył w Atenach, zebrał starsze podania attyckie w *Archajologiach l. Historyach. Charon* z Lampsaku, (Χάρων) koło 500 przed Chr., pisał kilka dzieł: Historyą Etyopską, Perską, Helleńską, o początkach miast, starożytności Lampsaku i historyą Krety. Wszystkie te pisma mają ogólną nazwę ὧροι t. j. kroniki. (Swidas.)

Ksantos z Sardes, syn Kandaulesa, (Ξάνθος) żył w czasach, kiedy miasto jego rodzinne zburzyli Iończycy (500 prz. Chr.), Pisał Historyą Lidyjską w Iońskim narzeczu.— Więcéj zbliżył się do prawdziwego dziejopistwa, *Hellanikos*, z Mitylene, (Ἑλλάνικος), prawie spółczesny Herodota, choć nie jest wolny od zarzutu pośpiechu i braku krytyki (Thuc. I, 97.) Pisał dzieła genealogiczne, chorograficzne i chronologiczne: Deukalioneja, Foronis, Atlantias, Troika, Attys, Ajolika, Perską historyą, Karneonikaj, o Kapłankach Hery. Ażeby chronologicznie uporządkować powieści historyczne, użył podobno zachowanego w świątyni Sycyońskiéj spisu kapłanek Argejskich.— Ostatnim logografem jest *Damastes* z Sygejon, spółczesny Hellanika, który podług Dyon. Halik. napisał ἐθνῶν κατάλογος καὶ πόλεων i historyą Grecyi. Z tem wszystkiem logografia jeszcze nie tak prędko ucichła, choć dziejopisarze następnego okresu krytycznie dzieje opracowywać zaczęli.

Pherecydis et Acusilai fragm. ed. Sturz. *Gerae. 1798. Lips. 1824. Historicorum Graec. antiquiss. fragm. coll. etc.* Creuzer. (*Hecataeus, Charon, Xanthus.*) *Heidelb. 1806. Tenże sam napisał rozprawę „Ueber Hekataeos“ (Histor. Kunst. der Gr. 2 Ausg. Leipz. u. Darmst. fragm. ed.* Mathiae. *Altenb. 1814. Hecataei frgm. et Scylacis periplus ed.* Klausen. *Berol. 1831. Hellanici frgm. coll.* Sturz. *Lips. 1787. 1826. — de Hellanico Lesb.*

hist. scrip. L. Preller. *Dorp. 1840.* — Michael, *de logographis*: *P. I. Zittau. 1855.* A. de Gutschmid, *De rerum Aegyptiacarum scriptoribus ante Alex. Magn.* w *Filolog. X. str 522 — 542. 636 — 700.*

II. Filozofia.

24.

1. Najdawniejsza filozofia Grecyi była religią; ale religią polegającą na śledzeniu boskości w naturze, która wyrażała się w czci oddawanéj siłom natury usymbolizowanym: *religią natury.* Myt teogoniczny o wytrzebieniu *Uranosa* i strąceniu Uranidów przez *Kronosa*, o świetności i życiu błogiem ludzi pod panowaniem Kronosa aż do zwycięztwa Zeusa i osadzenia bogów Olympijskich na stolicy boskiéj, oznacza odrywanie się i uwalnianie się z więzów natury i dążność do panowania woli niezależnéj. Tém samém człowiek, który z postępem i za pomocą oświaty nauczył się panować nad siłami natury, zajął względem bóstwa i względem ładu pięknego, zaprowadzonego w świecie przez Zeusa, stanowisko przeciwnika (przedstawione w mycie o walce Zeusa z Prometeuszem, założycielem i wyobrazicielem ludzkiéj oświaty) i stanął oraz na wyższym szczeblu duchowego, moralnego rozwoju. Z tego wywiązały się: zupełne uczłowieczenie bóstwa i analogiczne stósunki jego do ludzkości. Treść wiary stanowiły następne zdania: Człowiek jest koroną w stworzeniu świata i świecznikiem w naturze; między człowiekiem a naturą stoją niby pośrednicy bogowie, podlegający także prawu natury, ale władają oni swobodnie z powodu wyższéj doskonałości ich ducha i panują nad ludzkością. Treści tych dogmatów wiary nie ogłaszał Grekom ani stan kapłański ani nauczycielski; nie wrażała też w młodzież artykułów tych wiary żadna książka dogmatyczna; religijna wiara spoczywała w uczuciu, ogłaszały ją usta boskich śpiewaków i wieszczów (Orfeusz i Homer, najstarsi filozofowie) i jako tradycyą żywą przekazywało ją pokolenie pokoleniu i podawało niby spuściznę świętą i nietykalną. Religia,

ugruntowana na obyczaju i przekazanem prawie, nie należała tak, jak myt, do jednostki lub do jednego stanu, jeno była wspólnem dobrem państwa i całego narodu. Różniła się ona jednak w szczepach. U Doryjczyków więcej *polityczną*, u Iończyków więcéj *poetyczną* miała barwę. Od czasów przebudzenia się ducha republikanckiego w skutek ruchów politycznych uwaga zwróciła się więcéj na państwo i ustawy. Powstała ztąd mądrość *etyczno - polityczna* i zaczął się wiek 7 mędrców (600 —580), który wydał mnogą obfitość praktycznych i moralnych artykułów wiary.— Na rozszerzenie takich artykułów wiary i zdań o życiu przyszłém wpłynęły nie mało też *mysterya*, zwłaszcza Eleuzyńskie. Mystyczni nauczyciele najpierw w gronie wtajemniczonych t. j. przygotowanych do tych mysteryów, następnie we większych kołach, rozszerzali lepsze i doskonalsze wyobrażenia o sprawach boskich i ludzkich, o społeczeństwie ludzkiem, ale głównie o dogmacie, obcym dotychczas wiarze ludowéj, t. j. o nieśmiertelności duszy i błogim pobycie w drugim, pośmiertnym świecie. Na literaturę mysterya te i ich kapłani i wieszczowie nie wpłynęli; ważniejszym za to był wpływ Orfików na Grecką religią, sztukę i literaturę. Orficy ci, religia ich oparta na czci orgiastycznéj oddawanéj Dyonyzosowi i ich poezya, sięgają wprawdzie dawniejszych czasów, ale głównym filarem téj poezyi religijnéj, czyli *teologicznéj* był *Onomakrytos* (Ὀνομάκριτος), znany nam już jako redaktor pieśni Homerowych (p. 10, 5.) i jako zbieracz wyroczni Muzajosa. (9.7.8) On też uchodzi za pierwszego założyciela *Greckiéj Teologii*. Był on rozważnym, spekulacyjnym dogmatykiem. Obeznany z Doryckiem i Eleuzyńskiem kapłaństwem i z naukami Pytagorejczyków stworzył, jako głowa Orfickiéj sekty, z rozmaitych pierwiastków poezyi kapłańskiéj, symbolicznéj i mytycznéj system *Orfickiéj teologii*, któréj treść główną stanowiły mystyczne dogmata i cześć oddawana Demeterze i Dyonyzosowi Zagreus z jéj błagalniami, pokutami i obietnicami szczęśliwszego życia. Jego poemat religijny *Orfeusza teologia* (ἱεροὶ λόγοι) w 24 ks. był najważniejszym źródłem dla późniejszych Orfików, Orfeotelestów i teozofów.

2. W żadnym wewnętrznym związku z tą religią pierwotną Greków ani z teologią Grecką nie były początki czyli zawiązki właściwéj filozofii. Owszem, właściwa filozofia w tym okresie zupełnie obcą była ludowi Greckiemu. Za bardzo lud szanował wiarę i religią swoją, za nadto był przywiązany do zwyczajów i obyczajów narodowych, ażeby był mógł sprzyjać nauce, która odrywała się od zwyczajów, od sposobu zapatrywania się jego na świat i bóstwa i od ustaw istniejących. Filozof bowiem każdy, ile możności chcąc na właściwych stać nogach i być niezależnym, musiał zerwać z tradycyą i opór stawić mądrości i sztuce przekazanéj. Dla tego też filozofowie zrzekli się niebawem ozdoby i szaty poetyckiéj, t. j. kształtu mowy, w którym poprzednio udzielano sobie uczucia wznioślejsze i myśli szczytniejsze — i tłumaczyli się niewiązaną mową powszedniego życia. Ale i na to nie byliby się odważyli, gdyby z myślami i zdaniami swojemi byli chcieli wystąpić przed narodem. Z tém wszystkiem ci początkowi filozofowie, choć niezależnie chcieli wnikać w przyczynę i istotę wszech rzeczy, byli w badaniach swoich dziećmi wieku. Dopiero w następnym okresie, gdy czasy brzemienne w wypadki ogromny przewrót były zrobiły we wszystkiem, bez wahania się zaniechano fizycznego zapatrywania się tego okresu na świat i porzucono naiwną religią natury. Jm pewniéj i wyraźniéj przeczuwano, że jakiś moralny porządek włada światem, z tem większą bystrością i tém powszechniéj krytykowano starą wiarę ludową i niegodne wyobrażenia o bogach.

Pierwsi Ionczycy okazali najwięcéj ochoty i popędu do badania natury i świata. Do zewnętrznego świata i natury odnosiły się też ich dociekania — i dla tego w starożytności mieli przydomek *fizyków* lub *fizyologów*. Ale pokusiwszy się zaraz z początku o zbadanie najtrudniejszych i najwznioślejszych rzeczy, nie mogli dojść do ważnych wypadków. Wszystko, co w tym względzie osięgnęli, polega na doświadczeniu, czyli na teoryi opartéj na doświadczeniu. Wszelako bystrość ich umysłu godna podziwienia, bo niekiedy, niby przeczuciem wieszczem wiedzeni, odgadli wewnętrzny związek między zjawiskami, który pojęto dopiero wtedy, gdy zrobiono znaczne postępy w badaniu natury.

3. Przed Iońskimi fizykami wspomnieć należy męża, który poniekąd łączącem jest ogniwem między owymi natchnionymi kapłanami, jakimi byli Abarys, Arysteas i głównie Epimenides, a Iońską filozofią. Był nim *Ferecydes* z Syros (Φερεκύδης ὁ Σύριος). Jest to podobno pierwszy Grek, po którym kilka zdań w prozie pozostało się i który na skórach owczych (διφθέραι), gdyż papieru jeszcze w Ionii w ówczas nie znano, spisywał niewymowną mądrość swoją. (Herod. V, 58.) Jest to jednak proza o tyle tylko, że zrzuciła więzy poezyi. Wielu nawet utrzymuje, że pisał wierszem. (Do niego odnosiło się to, co powiedziano 21, 1.) Według niego „Zeus, czas i praziemia byli od wieków; praziemię *(Chthonia)* później Zeus uczcił mianem *Ge*, ziemi. Zeus zamienił się w boga miłości (Eros), chcąc świat pierwiastkowy uczynić składniejszym. Stworzył przeto wielkie, piękne odzienie — na niem utkał Ziemię i Ogenosa (Ocean) i domy Ogenosa i rozpostarł to odzienie nad skrzydlatym dębem.“ Nie tu miejsce, tłumaczyć te obrazy. Posłużyć one jednak mogą do wykazania pokrewieństwa między Ferecydesem a Epimenidesem.

Po Ferecydesie, a może równocześnie wystąpił jeden z siedmiu mędrców, *Tales* z Miletu, (Θαλῆς), jako Ioński filozof. Inni mianują go nauczycielem Ferecydesa. Około 590 prz. Chr. Był to znakomity mąż stanu, znał się dokładnie na gospodarstwie krajowem, (Herod, I, 74. 75. 170.) i zdaniem starożytnych był pierwszym, co umiejętnie rozbierał kwestye filozoficzne i uchodził za twórcę *astronomii* i *geometryi*. Woda według niego była pierwiastkiem zasadniczym; a natury nie uważał za martwy materyał. Mawiał: πάντα πλήρη θεῶν εἶναι, co Arystot. de ani. I, 5, 15· objaśnia przez: ἐν ὅλῳ τὴν ψυχὴν μεμῖχθαι. Nie pisał nic Tales. Talesa uczniem miał być *Anaksymander* z Miletu (Ἀναξίμανδρος) Dziełko περὶ φύσεως napisał koło r. 557 prz. Chr., które było pierwszym płodem filozoficznéj literatury. Zatracone to pismo zawierało podobno rozmaite geograficzne i astronomiczne roztrząsania. Według Arystotelesa wierzył w niezliczoną ilość światów, które zwał bogami, mniemając, że są obdarzone niezależną siłą ruchu. Ruch ten trwa wiecznie, gdyż z światów owych jedne

powstawały, drugie nikły. Światy te zaś powstały z nieskończoności, czyli raczéj z pierwiastku nie dającego się określić. (Apejron.)

Anaksymenes z Miletu, (Ἀναξιμένης) uczeń poprzedzającego, żył krótko przed wojnami Perskiemi. I on szukał pierwiastku, z którego wywiązała się rozmaitość rzeczy. Za pierwiastek ten uważał powietrze (ἀὴρ ἄπειρος), nie mało zebrawszy dowodów na to, jak ze zgęszczenia lub ścieńczenia powietrza rozmaite tworzą się ciała. Pierwiastek ten był niezależną czyli własną siłą ruchu opatrzony, a zatem istotą boską. „Jak dusza w nas, będąca powietrzem (duchem), nas zwiera, tak dech (duch) i powietrze ogarniają świat cały.“ Pisał dziełko, περὶ φύσεως. Stobajos zachował kilka ułamków. Jego nazwisko noszą też dwa listy podrobione.

4. Do tego okresu należą jeszcze usiłowania *Pytagorejskiéj* czyli *Italickiéj* szkoły (οἱ Πυθαγορικοί, Πυθαγόρειοι, Μαθηματικοί), która łączyła matematykę z filozofią, etykę dźwignęła i umiejętność zastósowała do praktyczno - politycznych celów. Założycielem jéj był:

Pytagoras (Πυθαγόρας) z Samos, który po długich podróżach około 540 prz. Chr. osiadł w Krotonie i uczniów wielu w koło siebie zgromadził, stanowiących dobrane i odrębne kółko czyli towarzystwo. Życie Pytagorasa opisali *Porfiryos* i *Jamblichos*. Podług Diog. z Laerty I, 12. pierwszy podobno nazwał się filozofem i umiejętności swéj nadał imię filozofii. (Cic. Tusc. V, 3. Quint. XII, 1, 19.) Pytagoras jest założycielem pierwszego umiejętnego systemu pomiędzy Grekami. Nie przestając na teoryi, bogactwo wiedzy swojéj empirycznéj i wypadki badań swoich starał się połączyć i zastósować do potrzeb praktyki. Wielki też wpływ wywarł przez uczniów swoich na polityczne ustawy kilku państw Italicko - doryckich. Zasadniczą ideą filozofii Pytagorejskiéj było: świat istnieje w skutek zgody panującéj między jego rozmaitemi pierwiastkami, czyli świat jest zgodną jednością, jego środkiem słońce. Ze świata wypływają i do świata wracają po obiegu kołowym przez inne ciała (metempsychosis) wszystkie dusze. Dwa są pierwiastki wszystkich

rzeczy, ograniczoność i nieograniczoność, dobre i złe (ścisła nauka moralności), życie i śmierć, dzień i noc. Jedności szukał Pytagoras na matematycznéj drodze, liczby były mu znakami zmysłowemi nadzmysłowości.— Umiejętne opracowanie idei téj w pismach złożonych w Doryckiem narzeczu, jak je nam przedstawiają fragmenta po *Filolaosie* przechowane, należy do czasów późniejszych. Pytagoras zapewne tylko ustnie wykładał. Niewiastom także, zwłaszcza małżonce Pytagorasa, *Teano* przypisywano fragmenta Pytagorejskie i listy. Co dotycze przypisywanych Pytagorasowi χρυσᾶ ἔπη, p. 15, 7. Wreszcie podobno listy po nim się zostały.—

J. Kleutgen, *Die Theologie der Vorzeit vertheidigt. 3. Tomy. Monaster. 1860. wraz z „Die Philosophie der Vorzeit vertheidigt. 2 T. Monast. 1860 — 64.* Wyk, *De humanitatis et philosophiae Graecae primordiis. Hag. 1831.* Lobeck, *Aglaophamus.* Muth, *Ueber die Mysterien der Alten. Wiesbad. 1842.* Petersen, *Der geheime Gottesdienst bei den Griechen, Hamb. 1848.* —Hermann, *De philosophorum Jonicorum aetatibus. Gott. 1849. Thaletis fragmentum ed.* Bergh *w Poet. lyr. graeci.* Harless, *De Thaletis doctrina. 3 progr. Erlang. 1780—84. Pherecydis fragm. coll.* Sturz. *Ed. II. Lips. 1824.* Zimmermann, *Die Lehre des Pherekydes von Syros. (Fichtes Zeitschs. fuer Philosoph. XXIV, 2 Hft. 1854.* Conrad, *De Pherecydis Syrii aetate et cosmologia. Confluent. 1856.*— Schick, *Ueber die Himmelsgloben des Anaksimander und Archimedes. 3 Progr. Hanau. 1843. 46. 53.* Groth, *De Anaximenis Milesii vita, Jena. 1689.*—Beckmann, *De Pythagoreorum reliquiis. I. Berol. 1859. Quaestion. Pythag. part. II. Brunsw. 1852—53. 1855.*—

OKRES II.

Od wojen Perskich aż do Aleksandra Wielkiego.

(500 — 336 prz. Chr.

25.

Przegląd historyczny.

1. W poprzedzającym okresie głównie Azya mniejsza wraz z wyspami do niej należącemi i Bojocya były właściwemi siedzibami literatury Greckiéj. Do obudzenia się większego i przestronego ruchu umysłowego przyczyniły się najwięcéj wojny Perskie. Niebezpieczeństwa, na które cały kraj był wystawiony, zmusiły małe państewka zespolić siły drobne, aby skutecznie oprzeć się wspólnemu nieprzyjacielowi, zagrażającemu zagładą powszechną niepodległości. Pomyślny i zwycięzki koniec tych zapasów był podstawą wielkości Grecyi. Mianowicie *Ateny* demokratyczne, mające swobód więcéj niż inne kraje, rozgrzane wzniosłą miłością ojczyzny, powodując się szczero - narodową polityką pod wodzą sprawiedliwego Arystejdesa i przedsiębierczego Temistoklesa, który gród rodzinny uczynił potęgą morską, stanęły na czele związku Hellenów. Następnie pod Kimona, wreszcie pod Peryklesa świetnym zarządem doszły A. do najwyższego szczebla potęgi i były ogniskiem oświaty Greckiéj. A przyczyniły się do tego wrodzona Ateńczykom żywość, biegłość w przyswajaniu sobie i wydoskonalaniu cudzych wynalazków, nieskażoność obyczajów, skrzętność, zabiegłość, przemysł, bogactwa w skutek handlu morskiego spływające do miasta, okazałość i przepych uroczystości politycznych i religijnych, pu-

bliczność i ruchliwość politycznego życia, nieograniczona wolność w mówieniu, rozumne panowanie nad sobą, nareszcie zachęta i hojne nagradzanie sztukmistrzów i artystów wszelkiego rodzaju. Ateńczycy w tym okresie niezaprzeczenie pierwszym byli narodem całego świata pod względem sztuk i umiejętności. Ale we wspaniałéj okazałości i w przepychu życia zewnętrznego, w zmysłowości hołdującéj wszystkim rozkoszom umysłowym już spoczywał zaród bliskiego zepsucia. Umiarkowane postępowanie jedynie i mądre ograniczenie się do tego, czego dopiąć można, jest rękojmią błogiéj przyszłości, zjedna sławę wielkości. Ateńczycy jednak pożądali rzeczy niedosiężnych. Nie przestali na tem, że stali na świeczniku i okryli się chwałą wiekopomną w zapasach z barbarzyńcem. Chcieli być najpotężniejszym ludem w Grecyi i ubiegali się skwapliwie za tem, aby utrwalić i zabezpieczyć sobie na zawsze zaszczyt przelany na nich w czasach udręczenia i potrzeby, t. j. przyznane im polityczne przodownictwo (ἡγεμονία). Hardość ich i nieugiętość, duma i uroszczenia wzmagające się ze wzrostem sił, obojętność potęgą upojonych przewódzców na zażalenia i słuszne żądania sprzymierzonych krajów, które w prawach swoich były pokrzywdzone, wreszcie zawiść między Jońskiemi a Doryckiemi państwami, z których owe domokratyczne, te arystokratyczne miały rządy, spowodowały kilka państw Doryckich do utworzenia pod naczelnictwem Sparty przymierza odpornego. Związek ten zamierzył sobie powściągnąć ambitne cele Aten. Ztąd wywiązała się 27 letnia krwawa wojna Peloponezka (431 — 404 przed Chr.), najsmutniejszy wypadek w dziejach Grecyi niepodległéj, do któréj wybuchu niewątpliwie przyczynili się Persowie a którą podsycały Kleona zuchwałość, samolubstwo i prywata demagogów i słabość stronnictwa oligarchicznego. Wojna ta dała pochop do rozkiełznania namiętności najdzikszych, przyczyniła się do zniesienia życia publicznego i religijnych tradycyi; a niszczące wszystko nowatorstwa Sofistów, *twory ochlokracyi*, znamionują wydatnie zwrot stanowczy w życiu Greków. Wojna Peloponezka potargała i zachwiała wszelkie stósunki i węzły i nie tylko Aten potęgę skruszyła, ale osłabiła całą Grecyą. Daléj, choć nie na długo, oddała hegemonią Spartańczykom. Niebawem

bowiem sprzymierzeńcy uczuli, że tylko panów zmienili. Surowe, arystokratyczne rządy Sparty, jéj przeniewiercza polityka ciążyły boleśniéj na sprzymierzeńcach, niż demokratyzm Ateńczyków. Tebańczycy Pelopidas i Epaminondas obalili wnet potęgę Sparty i, póki sami żyli, przenieśli do Teb hegemonią. Wszakże ani Teby, ani Sparta poprzednio, nie poznały się na wartości sztuk pięknych i umiejętności. Po śmierci tych dwóch mężów Grecya była bez hegemonii i duch wspólny, łączący dotychczas wszystkie krainy, znikł na zawsze. Bezsilna w skutek wojen domowych, wystawiona na zewnętrzne napady, stała się łupem ludzi podłych i przewrotnych. Chytry Filip Macedoński, korzystając z niezgody i nierządu wewnętrznego i ze sprzedajności naczelników, dobił się w bitwie pod Chajroneją (338 r. przed Chr.) hegemonii nad Grecyą i przekazał ją synowi, Aleksandrowi Wielkiemu.

2. W tymże samym czasie, gdzie Ateny jaśniały blaskiem sztuk pięknych, Ionia, ich kołyska, była widownią wojen toczonych między Grecyą a Persyą i znikła zupełnie ze sceny naukowego rozwoju i oświaty. Nie zdało się na nic, że Kimon (r. 449 prz. Chr.) miastom Greckim Azyi mniejszéj nadał swobody chwilowe; nie umiały z nich korzystać ani ich zachować. Słowem, blask owych miast na zawsze przeminął.— Na zachodzie zaś, w tak zwanéj Grecyi Wielkiéj, kwitnęły osady przed wiekami założone, i używały wolności zupełnéj, choć często wojny domowe i spory stronnictw spokój ich zakłócały. *Cyme* tylko, najstarsza z osad, krótko przed wstąpieniem na tron Aleksandra Wielkiego, przeszła w ręce Rzymian. *Sybarys* zburzone zostało przez Krotonyatów; *Tarent, Lokroj, Turyum* były najpotężniejszemi osadami. Na Sycylii kwitnęły *Zankle*, późniejsze *Mesana*, *Naksos*, *Hybla*, *Leontinoj*, *Katana*, *Gela*, wreszcie dwa potężne, współzawodniczące z sobą grody, *Agrygent* i *Syrakuzy*. Tu w miastach Gela i Syrakuzach, za rządów Hierona, żyli na dworze tego króla *Pindar* (p. 10, 9.), *Symonides* (p. 19, 6.), *Bakchylides*, (p. 19, 7.) i *Eschylos*. Po śmierci Hierona brat jego i następca dla okrucieństwa został wygnany i demokratyczny rząd nastał w Syrakuzach. Spory między Syrakuzami

a Egestą dały pochop Ateńczykom do wmięszania się w sprawy Sycylijskie. Egestanie pobici wezwali na pomoc Kartagińczyków— i odtąd wyspa ta była widownią wojen strasznych z Kartagińczykami, którzy mimo odporu mężnie dawanego osiedlali się tam i dzierżawy swoje rozszerzali. Korzystając z niepokojów zawładnął Syrakuzami krwi chciwy *Dyonyzyos* I. r. 405 prz. Chr. Po nim nastąpił szalony syn jego *Dyonyzyos* II. (r. 368 prz. Chr.), którego Syrakuzanie za pomocą szlachetnego Koryntyjczyka *Tymoleonta* się pozbyli. Odtąd w Syrakuzach i we wschodniéj części wyspy aż do Halyku — zachodnią odstąpiono Kartagińczykom — wolność była przywrócona i spokój panował. Grecy założyli wreszcie w Afryce także w 7mym wieku prz.Chr. osady *Cyrenaiki*. Cyrene przez 2 wieki (631—432 prz. Chr.) miało królów z nazwiskami *Battos* i *Arcezylas* na przemian. Ostatniego *Arcezylasa* uwielbiał Pindar. (p. 19, 9.). W 111 lat po wypędzeniu Battyadów przyłączono Cyrene do państwa Ptolemeuszów. (321 prz. Chr.).

26.

Attycki dyalekt.

Poezya liryczna i epiczna zatrzymała na dal *Dorycki* i *Epicki* (Ioński) dyalekt. W *Ionskim*, jak widzieliśmy, pisali pierwsi historycy. W tym okresie ze staro - ionskiego narzecza wyrobił się w Attyce osobny dyalekt *Attycki* i stał się klasycznym i wzorowym językiem w dziełach prozą pisanych. Demokratycznych ustaw umiar szczęśliwy nadał mównicę ludową i scenę teatralną oną wolnością, która obok innych zalet mogła jedynie przyczynić się do wydoskonalenia wymowy, dramatu i pokrewnych z niemi gałęzi literatury, mianowicie historyi i filozofii. Wszelkie prace w tych dziedzinach podjęte były złożone w języku Attyckim (ἡ ἀττική, ατθίς), który prześcignął i przewyższył wszystkie inne narzecza, unikając twa dości Doryckiéj i miękkości Ionskiéj, i do tego stopnia we wszystkich swoich częściach był wydoskonalony, że dzisiaj gramatyce, ma-

jącej cele praktyczne na względzie, za podstawę służyć winien. Początkowo przejmowali Attycy ekletycznie, lecz zręcznie i z wielką pewnością form kształty z Doryckiego, skarby językowe zaś z Ionskiego języka, a w składni i frazeologii byli samodzielnymi twórcami. Naprzód kształcili go tragicy, Eurypides wzbogacił go zwrotami pięknemi życia społeczeńskiego; następnie retorycznemi prawami Sofistów ściśle określony stał się organem wszelkiego rodzaju prozaików. Attycki język mieści w sobie głównie te przymioty, któremi język Grecki wydoskonalony w ogóle się odznacza. „Bogaty i zdatny do oddania głębokiéj nauki, powabny i silny, zmienny i ruchliwy w formach i konstrukcyach, jak skłonnym był do przejmowania różnych wrażeń umysł ludu, swobodny i lekki w budowie i spajaniu zdań, jak całe życie Greków, a przecie tak bystry i ścisły, jak subtelności filozofii, równie miękki, bujny i swawolny, jak męzki, poważny i wzniosły, w dźwiękach i rytmach do treści się stósując, jest płodem poezyi i myśli, sztuki i umiejętności, ducha bogatego, gieniuszu.“

I. POEZYA.

A. Poezya dramatyczna.

I. *Tragedya.*

27.

Początki poezyi dramatycznéj.

Dramat satyrowy.

1. Brak wszelkich pomników piśmiennych nie pozwala nam zbadać dokładnie początki i początkowy rozwój dramatu. (*Δρᾶμα*, od Doryckiego słowa *δρᾶν*, znaczy przedstawienie akcyi, czynu za pomocą poezyi, muzyki i mimiki). Zdaje się jednak, że wziął początek, rozwinął się i dojrzał wśród wrzawy i ochoty uroczystości Dyonyzyjskich. Cześć oddawana innym bogom mieściła w sobie także wiele pierwiastków dramatycznych i

dawała pochop do mimiki; atoli święta Dyonyzyjskie dla szczególnego, im tylko właściwego przymiotu mogły być łacniéj i wcześniéj kolebką dramatu. W święta bowiem Dyonyzyjskie wykonywano na cześć bożka dytyrambiczne pieśni i chóry (τραγικοὶ χοροί), a krom tego na procesyach, łączących się z temi uroczystościami, wieśniacy Doryccy, uniesieni szałem i religijnym zapałem, zaczepiali się wzajemnie swawolnemi słowami i przekąsami wśród śpiewów i giestów nieokrzesanych. Jakkolwiek dramat wśród gwaru, wrzawy i swawoli owych uroczystości jeszcze, niby płód niedojrzały, w dytyrambie niepostrzeżony spoczywał i nie wynurzywszy się z obsłony liryczno - epicznéj nie zdobył sobie miejsca samodzielnego w dziedzinie poezyi, to przecie, gdy, nie wiedzieć kiedy, wraz z swawolnem nabożeństwem Bakchosowem z międzymorza Istmu do Aten przeniesionym został, kilka zmian zaprowadzonych przez ludzi większym talentem obdarzonych, zbliżyło go w niezbyt długim czasie do wykończonéj formy. Tragedyą więc (jako też komedyą) stanowiły początkowo jedynie śpiewy wykonywane przez chór czyli lud, i liryczny ich jest pierwiastek. W dytyrambie zaś zapewne głównie szukać należy początków tragedyi. Zdaje się bowiem, że w dytyrambie wynurzano jedynie uczucia, jakie wywoływać mogły świetne losy i przygody bożka, których się dorozumiewano lub które symbolicznie przedstawiano w ofiarach. — A zatem dla Attyckiéj tragedyi wcale ważne są koleje, jakie stopniowo dojrzewając dytyramb przechodził.

2. Wiemy z 19, 4, że *Aryon* nadał dytyrambowi formę artystyczną i znaczenie gatunku poezyi lirycznéj przez to, że zaprowadził chór stały, który pieśni mające treść epiczną wykonywał w porządku antystroficznym i że Satyrów odłączył, którzy w żwawych hyporchematycznych rytmach zagajali część orchestyczną i mimiczną uroczystości dytyrambicznéj.— W Sycyonie *Epigenes* pod względem treści zmienił dytyramb, bo już nie tylko Dyonyzosa ale i wielkich bohaterów wielkie nieszczęścia lub smutne przygody opiewał. (Οὐδὲν πρὸς Διόνυσον; mianowicie wielbiły tu chóry tragiczne Adrastosa. Herod. V, 67.) Tak dalece dytyrambiczne śpiewy rozwinęły się u Doryjczyków.

Zwano je też *Tragedyą Dorycką*. a możnaby je z powodu ich istoty i pierwiastku głównego nazwać słusznie także *tragedyą epiczno - liryczną*. W takiéj formie, w któréj mieszczą się wszelkie pierwiastki późniejszéj tragedyi, może dytyramb nie długo przed czasami, a może i w czasach *Tespisa* dopiero (ok. 536 prz. Chr.) z Istmu (Koryntu, Sycyonu, Fliuntu) przeniesiony był do Aten i przyjęty jako część nabożeństwa w uroczystości miejskich Dyonyzyów. Tu w Atenach *Lazos* (p. 19, 8.) nadał dytyrambowi więcej blasku muzykalnego, część mimetyczną rozszerzył i niezależnym uczynił od treści epicznéj. Zmiany te przyniosły jednak więcéj korzyści rodzącéj się z dytyrambu tragedyi, aniżeli równocześnie rozwijającemu się dramatowi satyrowemu, który początkowo nie wielkich doznawał względów u publiczności.

3. Aby podczas uroczystości Dyonyzyjskich módz bezpiecznie pozwalać sobie wszelkiéj swawoli, nastał zwyczaj w dawnych czasach kłaść na się odzienie Satyrów. Satyrowie bowiem należeli do tłumnego orszaku istót podrzędnych (Pany, Nimfy i t. p.) otaczających podług wiary Greków bożka Dyonyzosa. Tam więc, gdzie opiewano lub opowiadano przygody Dyonyzosa, Satyrowie byli na swojém miejscu. Kiedy zaś zamiast Dyonyzosowego zaczęto opracowywać myty inne, głównie czasów bohaterskich Grecyi dotyczące, Satyrów chór był niestósowny. Lecz że rzeczy raz zaprowadzonéj nie chciano zaniechać, przeto dytyramb rozwijał się zwolna w dwóch możebnych w ogóle kierunkach i był albo: *poważnym, opracowanym według prawideł sztuki, chórowym*, albo *uciesznym, nieforemnym, mimiczno-hyporchematycznym*. Rozwój dalszy w pierwszym kierunku wydał *tragedyą*, w drugim dramat *satyrowy*. Ztąd tłumaczy się późniejszy ścisły, sceniczny związek tragedyi z dramatem satyrowym, który zwykle był farsą na zakończenie po trylogii. A zatem na charakter *dramatu satyrowego* (Σατυροι) wpłynął głównie chór od dawna mu właściwy. Nie był jednak dramat ten komedyą, ale raczéj *żartobliwą tragedyą* (παίζουσα τραγῳδία). Osnowę jego stanowiły podania o awanturniczych przygodach Dyonyzosa, późniéj nawet myty bohaterów, np. Heraklesa i i.

Bawił i nęcił przeciwieństwami, gdyż starodawne dzieje łączyły się tam z nowemi, rubaszność wiejska z ogładą miejską, poziomość z wzniosłością bohaterską. Dodany był nadto do trylogii dla tego, aby wesołością swoją ubawił widzów i pozwolił wytchnąć i wypocząć umysłom po wytężeniu poprzedniem. Rzecz w dramatach tych działa się zwykle pod gołem niebem, w zaciszu wiejskiem, na publicznych gościńcach Założenie było lekkie i lóźne, (swawolny taniec *Sykinnis*). Wysłowienie gminne, nawet niepoprawności uchodziły. Dramat satyrowy nigdy sam nie bywał przedstawiany, jeno zawsze po tragedyi albo jako czwarty akt *tetralogii* (p. 31, 2. i 29, 7.). Co dotycze obwodu, mniejszy był niż tragedye, dyalog prosty nie wymagał pewnie nigdy więcéj jak dwóch aktorów; pod względem budowy wierszy i miary panowała większa swoboda. Od tragedyi odłączył go podobno i nadał właściwy mu kształt *Pratynas* z Flius, koło 500 prz. Chr. Napisał on podług Swidasa 50 dramatów, t. j. 18 tragedyi i 32 dramata satyrowe. Często występował w zawody z Eschylosem i Chojrylosem. Raz jednak tylko podobno odniósł zwycięztwo r. 497. Pauzanias (II, 13, 5.) chwali dramata jego, zowiąc je najprzedniejszemi po Eschylosowych. Obok Pratynasa wspominany bywa także syn jego *Arysteas*, który z Sofoklesem puszczał się w zawody. Tytuły kilku dramatów przytaczają Polluks, Atenajos, Swidas. Gorliwie dramatem Satyrowym zajmował się dalej i słynął *Chojrylos*, lecz wydoskonalił go dopiero *Eschylos*, twórca i mistrz tetralogicznej kompozycyi, który wewnętrzny układ dramatu satyrowego ustalił i oznaczył zakres mytów dla niego przeznaczony. Wkrótce tu treści zabrakło. Może przeto Eurypides w Alcestys i innych dramatach chciał tym sposobem dalej rozwinąć satyrowy dramat, że stworzył gatunek tragedyi bez chóru satyrów z takich mytów osnowanéj, co kończąc się wesoło pasmo uciesznych i śmiesznych przeciwieństw i sprzeczności w charakterach przedstawiały. O losach dramatu satyrowego po Eurypidesie nic nie wiemy. Zdaje się jednak, że związek między nim a tragedyami zupełnie był zerwany. Komedyopisarze według wszelkiego prawdopodobieństwa nie pisali dramatów satyrowych.

Do twórców dramatów satyrowych należą:

Hegemon z Tazos, z przydomkiem φακῆ, soczewica. Kiedy poety tego *Gigantomachia* r. 413 była przedstawiana, doszła wiadomość o klęsce Nikiasa w Sycylii i przerwała przedstawienie. *Filoksenos* z Cytery, (p. 44, 2.) wyśmiał podobno w dramacie satyrowym *Cyklop* Dyonyzyosa. Wszakże utwór ten raczéj był dytyrambem dramatycznym. Oprócz ułamków jeden tylko dramat satyrowy w całości się zachował, t. j. Κύκλωψ (Cyklop) *Eurypidesa*, w którym przedstawiono spotkanie się Odyseusza z Polyfemem i oślepienie olbrzyma (podług Hom. Od. IX.) Utwór ten rozśmieszał głównie tem, że stary *Sejlen* i jego synowie, Satyrowie, dają dowody niesłychanego tchórzostwa.

Dahlmann, *Primordia et successus veteris comoediae Athen. cum tragoediae historia comparati. Havn. 1811.* Schneider, *De originibus tragoediae Gr. Vratisl. 1817.* Welcker, *w Philostrat. p. 202 nstpp. tamże, ueber das Satyrspiel. p. 247 nst.* Schoell, *de origine Graeci dramatis. Tubing. 1828.* Fritzsche, *De origine tragoediae. Lips. 1863.* Hermann, *De tragoedia comoediaque lyrica. Lips. 1836.* Pinzger, *De dramatis satyr. Gr. origine. Vratisl. 1822.* Welcker, *Nachtrag zur Aeschyl. Trilogie nebst einer Abhandl. ueber d. Satyrsp. Frankf. 1826.* Genthe, *Der Cyklops cett. Lipsk. 1836.* Wieseler, *Das Satyrspiel, in Goetting. Stud. 1847. II.* Fritzsche, *De scriptoribus satyric. Gr. Spec. I. Lips. 1863.* — *Fragmenta dramatów sat. zebrał* Friebel, *Berol. 1837.*

23.

Starsi tragicy.

1. Powiedziano wyżéj, że z dytyrambu rozwinęła się tragedya podobnie, jak dramat satyrowy; i to najwpierw w Atenach. (Tespis) Tragedyą utwór ten nazwano z tego powodu, że w uroczystości Dyonyzyjskie (głównie winobrania) kozła (τράγος) poświęconego (jako niszczyciela winnéj macicy)

na ofiarę zabiwszy bogu, wtórujące temu obrzędowi chóry dytyrambiczne śpiewano (τραγικοὶ χοροί).

2. *Tespis* (Θέσπις) z gminy Ikarya, występował od r. 536 prz. Chr. To, co czytamy o nim u Horacyusza (Ep. ad Pis. 276), jakoby wędrownym był aktorem i poezye swoje woził na taczkach, jest fałszem i polega na pomięszaniu z komiczną πομπεία ἐφ' ἁμαξῆς. Fałszem równie jest, że Tespis tragedyą już wydoskonalił. Polluks pisze (IV, 123), że Tespis wynalazł prolog i dyalog, a Arystoteles (u Themist. Or. XXVI, p. 316), że wynalazł prolog i rozmowę. Z tego doniesienia wyprowadził Dyogenes z Laerty (III,34,56.) fałszywy wniosek, mówiąc „z początku w tragedyi staréj sam chór akcyą dramatyczną rozwijał aż do końca; późniéj Tespis jednego aktora wprowadził, aby chór mógł wypocząć.“ Tudzież upada doniesienie Swidasa, jakoby aktor ten, rozmaite z kolei i według potrzeby odgrywając role, masek płóciennych używał, wynalezionych przez Tespisa, lub blejwasem czyli bielonym ołowiem, potem portułaki czyli tłustoszu zielem się farbował. Tespis po za chórem nie użył aktora; natomiast oprócz przodownika chóru, którego rolę sam odgrywał, stojąc na wzór najstarszych tragików (Poll. IV, 123.) na wyżynie (ἐλεός), wybrał jeszcze pomiędzy osobami chórowemi jednę, któréj polecił i nakazał zważać na treść śpiewów chórowych i na skinienia przodownika i opowiadać w chwilach wypoczynku (chóru) myt w formie miarowéj (w tetrametrach trochaickich). Oczywiście z tego już akcya się wywiązała, w któréj oprócz chóru brały udział dwie osoby — a tem samem utwór poetyczny musiał już mieć jakiś układ foremny. Tespis trzymał się jeszcze mytu Dyonyzosowego, na co wskazują tytuły przypisanych mu utworów (*Pentej*, *Kapłani* i t. d.). Opowiadanie od mowy potocznéj różniło się pewnie tylko metryczném powiązaniem i wyższym, szlachetniejszym stylem. Fragmenta jemu przypisywane są podobno z pism *Heraklejdesa Pontykos*. W Dytyrambie tak przeobrażonym podobali sobie Ateńczycy, głównie Pizystratos. To też przeznaczono dla niego scenę w mieście, a że przedstawienie jego z niemałemi kosztami było połączone, rząd sam tém się zajął i na to łożył.

3. Czy drugi z rzędu tragik *Chojrylos* (Χοιρίλος) z Aten, (około 524 prz. Chr.) przyczynił się do wydoskonalenia tragedyi, trudno dowieść. Był wprawdzie płodnym i nie złym poetą, czego dowodzi wziętość aż do czasów Sofoklesa, ale zajmował się podobno wyłącznie dramatem satyrowym. Swidas donosi między innemi, że 150 dramatów (t. j. satyrowych) napisał i 13 razy zwyciężył. Tenże dodaje, że według doniesień miał używać masek i szat teatralnych. U Pauzaniasa I, 14, 2. wzmianka o jego dramacie Alope. Podobnie *Pratynas* (Πρατίνας) (p.27,3.) był twórcą tylko satyrowych dramatów i zapewne owe 18 tragedyi też niczem innem nie były. Po Chojrylosie nic się nie pozostało, po Pratynasie ułamek Hyporchemu.

4. Daleko większe zasługi w uprawie tragedyi położył *Frynichos* (Φρύνιχος) z Aten, syn Polyfradmona. Występował w Atenach od r. 512—476 prz. Chr. Jakkolwiek w utworach jego jeszcze przeważał pierwiastek liryczny, przecie on pierwszy pojął czyli raczej przeczuł szczytny cel dramatu. On pierwszy stósownie i przyzwoicie wyposażył teatr i poetyczną treścią, jako też zręcznem założeniem nadał tragedyi stanowisko, jednające jéj powszechne poważanie. Arystoteles o nim i o Eschylosie powiada, że na bohaterskich dziejach (πάθοι) osnować zaczęli tragedyą i przedstawiać w niéj walkę namiętności (πάθη). Bogactwo zwolna w Atenach się gromadzące pozwalało też łożyć wiele na wystawne przedstawienie dramatów; a pod zasłoną religii i opieką rządu w zawody puszczali się odtąd poeci tragiczni. Frynichos, zdaje się, napisał tylko dziewięć tragedyi; a z liczby téj *Zdobycie Miletu*, (przedstawiona r. 493 prz. Chr.) prawdopodobnie była raczéj liryczną kantatą niż historycznym dramatem. (Co dotycze wrażenia, jakie utwór ten zrobił, i nałożenia kary pieniężnéj na autora, p. Herod, VI, 21.) Sławę i pamięć trwałą ujednał mu dramatyczny śpiew *Fenicyanki*, w którym uwielbił zwycięztwo Greków na morzu pod Salaminą. Dramat ten wyposażył pod względem scenicznym Temistokles i dał przedstawić. Zwycięztwo odniósł Frynichos. Eschylos, z którym późniéj Frynichos puszczał się w zawody, w swoich *Persach* za tło wziął utwór ten i uczcił tem samém nazwisko

poety, którego słodkie i patryotyczne pieśni zachwycały jeszcze późniejsze pokolenia. (Aristoph. Osy 220. 269. Schol. do Os, 755.) (Co dotycze wprowadzenia ról niewieścich przez Frynichosa, p. Arist. poet. 4, 18.) Ułamki niektóre, jak twierdzi Bernhardy w lit. gr. II, 569, dowodzą wielkiéj siły i pełności wysłowienia. Z tem wszystkiem orchestyka, muzyka i liryka były główną rzeczą. (Athenaj. I. p. 22.) Umarł podobno Frynichos na wyspie Sycylii.

W e l c k e r, *Satyrspiel, str. 228 nstpp.— Choerili fragmenta collegit* N a e k e. *Lipsk. 1817.* M u e l l e r, *De Phrynichi Phoenissis. Gotting. 1835. O Frynichu pisał* M e i n e k e, *w Quaestion. scenic. fasc. II.* D r o y s e n, *Phrynichos, Aeschylos und die Trilogie. Kiel. 1842.*

29.

Teatr. Scena. Widowiska sceniczne. Aktorowie. Chór i Choregia. Święta Dyonyzyjskie. Publiczność.

1. Początkowo przedstawienia dramatyczne odbywały się na drewnianych rusztowaniach (na wozach komedye, na stole ofiarnym tragedya. Hor. Art. Poet. 276). Później w Atenach teatr drewniany wznosił się na południowéj spadzistości pagórka, na którym była Akropolis, pomiędzy zamkiem tym a starą świątynią Dyonyzosa w obwodzie Limnaj (ἐν Λίμναις). Kiedy koło r. 500 prz. Chr. drewniane rusztowanie teatru zapadło się w skutek bójki wszczętéj podczas przedstawienia (utworów Eschylosa i Pratynasa), rząd wkrótkim czasie (około r. 498 przed Chr.) wystawił nowy teatr z kamienia, wykuwszy siedzenia w skale zamkowej. W teatrze tym zwanym „teatrem Dyonyzosowym, τὸ ἐν Διονύσου θέατρον, mogło pomieścić się 30,000 widzów. Jak w Atenach, tak wszędzie starożytni, budując teatra więcéj baczyli na praktyczność i wygodę, niż na wykwintność i okazałość. Gmachy te bowiem ogromnych rozmiarów nie tylko miały pomieścić lud zebrany na widowiska teatralne lub muzykalne, ale ogarnąć wszystkich obywateli, radzących o dobru publicznem na sejmach. Nie pokrywając ich dachem, ani

nie zabezpieczając przed słońcem i słotą, wyrażono nawet zewnętrznie na oko, w jakim celu je stawiano. Wszystko bowiem, co tam się działo, miało być na widoku publicznym, toczyć się przed oczyma ludu i odegrać się poniekąd wśród gwaru i wrzątku ulicznego.

2. Gmachy teatralne, otoczone gdzieniegdzie portykami, kędy widzowie w chwilach przestanków (pauzach) przesiadywali lub przechadzali się, składały się z trzech nierównych pod względem wielkości części: z *miejsc dla widzów* (κοῖλον), ze *sceny dla aktorów* (σκηνή) i z *orchestry* dla chóru, łączącej scenę z kojlon. *a*) Orchestrę, będącą powszechnie odcinkiem koła większym, otaczały siedzenia czyli ławy kamienne dla widzów, niby spółśrodkowe koła wznoszące się po nad sobą tak, iż stopniowo wyższe coraz większym promieniem, wyprowadzonym z punktu środkowego orchestry, onę określały. Punkt ten środkowy rosnącego z wysokością ław odcinku zwał się *Tymele* (θυμέλη). Za pomocą stósownych przyrządów akustycznych i odzienia jaskrawego aktorów, widzowie, siedzący na najwyższych i najodleglejszych od sceny ławach, słyszeli i widzieli wszystko doskonale. Piętrzące się ław rzędy (τὰ ἴκρια) przecinały ścieżki wschodowate, (κερκίδες, *cunei*) niby promienie ze środka koła niedokończonego orchestry aż do ostatnich i najwyższych ław, czyli do ściany zewnętrznej teatru pociągnięte (κατατομή, *iter praecinctionis*), tworząc kliny z ław i ułatwiając przystęp do miejsc i wychodzenie. Nadto jeden lub dwa szerokie ganki (διαώματα) pomiędzy ławkami, łukiem od jednego do drugiego końca *Kojlon* sięgające, rzędy ław dzieliły na piętra. (Ganki te bywały pojedyncze lub podwójne; w drugim razie jeden z nich był nieco wyższy od drugiego. Epidauros.) Siedzenia pojedyncze bywały przedzielone liniami i numerowane; a znalezione bilety teatralne ze śpiżu z wypukłem pismem lub ze słoniowéj kości zawierają nazwisko poety, tytuły dramatów przedstawić się mających i numer miejsca. Na przednich ławach, najniższych (τὸ πρῶτον ξύλον) siadywali królowie, urzędnicy wyżsi, kapłani, posłowie, zasłużeni patryoci, w ogóle wszyscy mający prawo do miejsc honorowych (proedrya). *b*) *Orchestra* zaczy-

nała się tam, gdzie najniższa ława najmniejszy łuk zakreślała, o 12 do 15 stóp wgłąb zapuszczona i przedzielona murem od siedzeń. Był to, jak powiedziano, odcinek koła większy pomiędzy siedzeniami a przednią sceny (προσκήνιον), pierwotnie przeznaczony do tańca, na gołéj ziemi (*Konistra*). W samym środku orchestry wznosił się pierwotnie ołtarz Dyonyzosa, tak zwana *Tymele*, późniéj rusztowanie, gdzie tak zwani *Tymelikoj* t. j. tanecznicy i mimicy stawali. (Orchestra w Rzymskich teatrach była zwykle półkolem; późniejszy pisarz Grecki zowie ją Sigma od znaku pierwotnego téj litery ⊐.) *c*) Za cięciwą granicę orchestry stanowiącą na płaszczyznie nieco podwyższonéj poczynała się *scena*: prostokąt dłuższemi bokami równoległemi obrócony ku orchestrze i, choć nie głęboki wcale, sięgający przecie ostatnich krańców budowy teatralnéj. Nazywała się *skene*, jakkolwiek to nazwisko służyło tylko tylnéj ścianie i dekoracyom zamykającym scenę. Ściany boczne, po prawéj i lewéj stronie sceny, w których były drzwi wchodowe dla aktorów, a tuż przy orchestrze dla chóru, nazywały się *paraskenia*, przestrzeń zaś przed tylną ścianą będąca i graniczącą z orchestrą, *proskenion*, w jéj środku miejsce do akcyi (*logejon*) a na tem znowu szczuplejsze, wywyższone, głównie na tenże cel przeznaczone, *okribas*, *pulpitum*. Wszystkie te ściany były zbudowane z drzewa, aby głos lepiéj się rozlegał; a celem przeniesienia głosu do dalekich siedzeń widzów używano naczyń kruszczowych, które podobno w niżach pod siedzeniami gdzieniegdzie się znajdujących (we wykopaliskach) umieszczano. Ściana sceny z desek (*pinakes*) lub z obić (*katablemata*, *parapetasmata*) była pomalowana i przedstawiała budynek zwykle dwupiętrowy z obszernym frontem, portykami i przestronym dziedzińcem, rzadziéj przedmiejską okolicę, obóz wojenny lub co innego. Przed owym budynkiem, czyli na przestrzeni między tylną i bocznemi ścianami a przednią częścią sceny, (ὑποσκήνια) ozdobionéj obrazami, posągami, ołtarzami i t. p. odbywała się akcya. Tam na dziedzińcu lub na gościńcu publicznym spotykały się osoby dramatów; tam działały czynem i słowem, jak w publicznem życiu na rynku. W samym środku domu (pałacu, zamku) był główny wchód:

wrota Królewskie; drzwi boczne po prawéj stronie widza będące, wiodły do pokojów gościnnych, po lewéj do mieszkania czeladzi. Niezmiernie to ułatwiało poznanie ról i zastępowało poniekąd afisze dzisiajsze; gdyż członkowie rodziny królewskiéj i sami królowie występowali na scenę średniemi drzwiami; bocznemi po prawéj cudzoziemcy, mieszczanie i t. p., po lewéj czeladź, i t. d. Dekoracye te wystarczały dla publiczności Greckiéj. Nie znano ani zasłony, ani aktorów dramatu. Nie było też na scenie skrzyni dla suflera: bo ὑποβολεύς lub ὁ ὑποβάλλων t. c. dzisiajszy reżyser, baczył na porządek przedstawień teatralnych, i bywał także na probach. Kiedy było potrzeba zmienić dekoracyą w głębi sceny, natenczas za pomocą machin trójkątnych (περίακτοι sc. θύραι) dokonywano tego, że ściana sceniczna częściowo albo całkowicie po obydwóch stronach się usuwała. W pierwszym razie zwało się to *scena ductilis* (Varro ap. Serv. in Vergil. Georg. III, 24.), w drugim razie, gdzie przez usunięcie całéj tylnéj ściany scenicznéj widok otwierał się na las pusty, (n. p. w Sofokl. Ajasie 815.) *scena versilis*. Czynność ta po grecku zwała się ἐκκυκλεῖν, a scenerya ztąd wynikła ἐκκύκλημα. *Ekkyklema* więc zmieniało nagle scenę lub ukazywało osoby, sceny we wnętrzu pałacu lub domu, a tak zwane *Eiskyklema* usuwało żwawo osobę ze sceny. Zmiany całkowite, jak w Eumenidach Eschylosa, były niezwykłe. Zresztą dekoracye, machiny, garderoba (σκευή) były za ścianą tylną sceny. Machin innych prócz wyżéj wzmiankowanych mało używano; najczęściéj jeszcze w sztukach Eschylosa dla fantastycznego ich zakroju. Eschylos bowiem przedstawiał na scenie ołtarze, grobowce: wprowadzał bogów i cienie zgasłych: urządzał sceny całe, w których występowały bóstwa na skrzydlatych rydwanach lub potworach się unoszące: słowem posługiwał się mnóstwem środków mechanicznych, wynalezionych i użytych jedynie w tym celu, aby przenieść rzecz z obrębu świata rzeczywistego w świat nadludzki, nadprzyrodzony. Następcy jego, ograniczając się w obrębie świata ludzkiego, nie potrzebowali uciekać się do tak nadzwyczajnych środków. Jedynie komedyopisarze starsi podobnych używali maszyneryi. Późniéj posługiwano się niemi tylko

w *teofaniach (theologejon)* lub do wprowadzenia niespostrzeżenie na scenę cieniów zgasłych po tak zwanych wschodach *Charonowych*, znajdujących się podobno w orchestrze tuż przy proskenion. Było jednak podobnych machin i narzędzi innego rodzaju takie mnóstwo, że wzięto z tego pochop do zbadania ich kształtu i użycia. Uczone te badania zowią się *Skeuografika* (p. Swidas p. w. τραγικὴ σκηνή). Przyozdobieniem zaś domów królewskich i dziedzińców tychże, które były zapełnione obrazami i posągami bóstw, mianowicie Zeusa *Agyieus* wcześnie zajmowało się dekoracyjne malarstwo.

3. Początkowo poeta sam był aktorem, i to pierwszym; o drugiego i trzeciego, tudzież o pierwszego, gdy sam nie grał, jak później to Sofokles dla słabości głosu uczynił, sam starał się. Dopiero później archont trzech aktorów wylosowanych przeznaczał. Sofokles więc pierwszy powołanie poety odłączył od powołania aktora.—Wraz z postępem i rozwojem tragedyi, wzmagały się liczba i mistrzostwo aktorów. Doskonalili oni głos swój w osobnych budynkach pod przewodnictwem nauczyciela (φωνασκός, πλάττειν φωνήν) i uzdatniali się do wydania charakterów i namiętności. Tam nabywali owéj giętkości głosu i ciała, że niewieścim nawet sprostali rolom. Niewiasty bowiem nie występowały na scenie. Jednorazowe zwycięztwo zabezpieczało już aktorom wziętość; nie potrzebowali na dal prób odbywać, a mówcy początkujący do nich się udawali, aby dobitnego i poważnego uczyć się wykładu. Nadto aktorowie nieustannem ćwiczeniem się nabywszy zadziwiającéj siły i wierności pamięci, napojeni mnóstwem wytrawnych zdań i powabnych myśli, mając na posługi nieprzeliczoną ilość zwrotów i władając po mistrzowsku językiem, że nie trudno im było wierszować i temata często się powtarzające zmieniać i przekształcać podług upodobania, doszli do władzy despotycznéj nad tekstem i bezkarnie prawie dodatkami i piększydłami szpecili go i ubarwiali. To skłoniło mówcę Lykurga do zrobienia wniosku, aby tragedye trzech wielkich mistrzów w sztuce tragicznéj tylko podług jednego egzemplarza, przejrzanego i zachowanego w archiwum rządowem (*Metroon)* przez sekretarza stanu, były przedstawiane.

Wszakże nie długo podobno zważano na prawo w skutek wniosku tego wydane; za czasów Arystotelesa więcéj znaczyli aktorowie od poetów. — Od czasów Sofoklesa trzech występowało aktorów w tragedyi. Czwartego rzadko kiedy użyto i chyba w podrzędnéj roli (n. p. wFiloktecie). Zwało się to wystąpienie czwartego aktora *paraskenion*, a gdy mówił rzeczywiście, czego unikano, *parachoregema*. Główna rola dostawała się *protagoniście* (πρωταγωνιστής, *actor primarum partium*). Był on bezpośrednim organem poety, prawdziwym sztukmistrzem i dla wpływu wielkiego na los tragedyi wielkiego zażywał poważania i znaczenia. *Deuteragonista* (δευτεραγωνιστής, *actor secundarum*) częstokroć bywał równie doskonałym artystą, który na korzyść protagonisty winien był zdolności swoje powściągać; zapewne brał zapłatę (honorarium). Daleko pośledniejsze miejsce zajmował i mało był poważany i ceniony *Trytagonista* najemny. Odegrywał on wszelkie pomocnicze role, heroldów, gońców, królów i bogów w teofaniach i t. p. Na każdego z aktorów przypadały zwykle trzy lub cztery role; zasad jednak dojść trudno, podług których role dzielili między siebie. To tylko zdaje się być rzeczą pewną, że w najlepszych utworach występowało tylko dwóch aktorów, gdyż protagonista, aby zjednać sobie większą sławę i zrobić lepsze wrażenie, nie wahał się odegrać także role przypadające na trytagonistę. Najsłynniejszymi artystami scenicznemi trzech wielkich tragików byli *Kleandros*, *Mymniskos*, *Polos*, *Arystodemos* i *Teodoros*, którzy w części będąc nawet mężami wykształconymi i politykami zajmowali się gorliwie sprawami krajowemi. — Odzienie i wszelkiego rodzaju przybory teatralne miały przyczynić się do uzmysłowienia wzniosłości osób tragicznych i zrobić wrażenie nadziemskiego świata. Pompa Bakchancka, nieodłączna od widowisk teatralnych a mająca upodobanie w pstrych i jaskrawych barwach odzienia fantastycznego, jako też zasada Eschylosa, że osoby tragedyi, jako wyobraziciele świata bohaterskiego, powinny być wyniesione po nad zwykły poziom ludzki, pociągnęły za sobą ociężałość i brak prostoty — własności przeciwne i niezgodne z charakterem narodu. To też aktorowie, ciężarem odzienia i obuwia przygnieceni, więzieni

i przykuci, że tak powiem, do ziemi, swobodnie nie mogli się poruszać. Gra ich przeto była niezmiernie utrudniona i łatwo pojąć, jak wielkiéj siły było potrzeba, aby pomimo ciężaru odzienia wielorakiego swobodne wykonywać ruchy; oraz jak mało niezgrabnemu aktorowi późniejszych czasów trzeba było uchybić, aby widmem lub strachem się wydawać. W odzieniu zachowano pełność i buchastość Azyatycką. Na suknią szeroką, do stóp w fałdach buchastych spływającą (χιτὼν ποδήρης, ξύστις), pstrą i jaskrawą, podpiętą bogato tkanym pasem (μασχαλιστῆρ) zarzucano płaszcz tragiczny (σύρμα, *palla*) purpurowy, obramowany złotogłowem. Oryentalnego zwyczaju przestrzegano także w zaczesywaniu włosów (ὄγκος) i według wieku i roli piętrzono je mniéj lub więcéj. Obuwie z kilku grubemi podeszwami, sięgające do kolan (κόθορνοι, ἐμβάται,) czyniło krok poważnym ale i hałaśnym, kiedy przeciwnie w komedyi używano lekkiego obuwia (ἐμβάδες, *socci*); a watówka gruba, wysłane piersi, ramiona, nogi, tudzież za pomocą rękawic przedłużone ręce (χειρίδες) nad zwykłą miarę ludzką przedłużały i rozszerzały postacie tragiczne. Nadto za pomocą rozlicznych jaskrawych drobnostek naśladowano pstry i swawolny strój orszaku Dyonyzosowego. Koroną wszystkiego była maska tragiczna (τὰ πρόσωπα), wyrażająca godność, wiek i t. d. osoby występującéj w dramacie. Zakrywając znane rysy aktora usuwała i poskramiała tém samém niepoetyczną wcale ciekawość. Uroczystości Bakchosowe dały jéj także początek. W czasie winobrania bowiem na cześć Bakchosa swawolnie twarz mazano sobie winnym osadem, późniéj minią; albo zakrywano twarz liśćmi i półmaskami z kory drzew wyciętemi. (Późniéj, płócienne maski.) Cel używania masek był następny: Ponieważ rzecz działa się w idealnym świecie, aktor powinien był obcym być publiczności, a widzowie mniemać, że nie codziennemu przypatrują się widowisku. Wielka daléj przestroność była teatru — i chodziło tylko o to, aby dosłyszeć, nie o to, aby dokładnie widzieć aktora. Temu zaś głos czynił zadość; i mniéj już, a raczéj wcale nie dbano o wyraz twarzy i swobodną giestykulacyą. Na tém zresztą zyskał wykład charakterystyczny; a równocześnie maska z szeroko rozwartą gębą

i ostremi rysami twarzy, uniepodobniła przesadę w tonie. Zwykle aktor w jedném i tém samém odzieniu zostawał w jednym dramacie i tylko maskę zmieniał. (ἔνσκευα i ἐκσκευα πρόσωπα).

4. Chcąc dramat lub trylogią dramatyczną przedstawić w teatrze Attyckim, trzeba było na to mieć pozwolenie od archonta. Jemu doręczał poeta swój utwór, prosząc o chór. Archont wyznaczywszy Chorega, tém samém uznał utwór za godny przedstawienia. Poczem dramatyczny poeta, gdy chór był wyćwiczony i aktorowie przygotowani, puszczał się w zawody. Obierano tudzież 10 sędziów (κριταὶ οἱ ἐκ Διονύσου), niby reprezentantów dziesięciu gmin, dla komedyi pięciu) którzy zdawali sąd o wartości sztuk dramatycznych wchodzących z sobą w zawody. Poeta, który odniósł zwycięztwo (πρῶτος, πρωτεῖα), pokazywany był widzom i niby kapłan boga wieńczony bluszczem, oplatającym spływający do ziemi kosmyk wełny. Chwalebnem było także pozyskać drugie miejsce; zwłaszcza młodsi, początkujący poeci uważali to za znak pomyślny, który ich do pracy dalszéj zachęcał. Trzecie miejsce (τριταῖα) znaczyło przegraną. Ze zwycięztwem łączył się akt wysławiający walkę, t. j. Choreg (zob. 5.) stawiał trójnóg w świątyni, będącéj w jednéj z najprzedniejszych ulic miasta (*Trypodes*). Świątynia ta i przyległe budynki były napełnione takiemi trójnogami czyli ofiarami złożonemi przez szczęśliwych Choregów. Trójnogi zaś z wizerunkami misternie wykonanemi, arcydzieła sztuki, spoczywały na podsłupcach, na których wyryto nazwisko Archonta, uroczystości Dyonyzyjskiéj, Chorega i jego gminy, poety dramatycznego, a czasem i pierwszego aktora. Poeta zwycięzki zwykle przyjaciołom wydawał ucztę. Poeta Ion z Chios, odniósłszy zwycięztwo, każdemu obywatelowi podarował wazon.

Trójnogi owe posłużyły do zebrania kroniki literatury dramatycznéj. Zestawiano bowiem z napisów tablice chronologiczne odbytych zapasów i spisywano tytuły dramatów rozmaitych, wymieniano zwycięzców i ich utwory. Pierwsi pracowali na tém polu *Arystoteles* i *Dykajarchos*, (*p. 2, 2.*) *Dydaskalie;*— później uczeni Aleksandryńscy i Pergameńscy: *Lykofron*, *Kallimachos*, *Eratostenes*, *Arystofanes z Byzancyum* i *Arystarchos*. Z prac

tych nie jeden szczegół przechował się w tak zwanych *hypotheseis* do dramatów i *pinakes*. *Marmor parium*.

5. Tragedya niezaprzeczenie najpiękniejszą była ozdobą uroczystości Dyonyzyjskich. Miano też troskliwą pieczę o wszystkiem, cokolwiek zewnętrznie godność tragedyi podnieść zdołało. Nie tylko charakter poezyi, ale i przedstawienie: odzienie aktorów, ich maski i wykład, chór i śpiew chóru miały odpowiadać godnie wzniosłéj i świetnéj uroczystości Dyonyzosa. To wszystko wymagało wielkiego nakładu. Podejmowały zaś wydatek cały gminy z kolei. Rząd tylko miał ogólny nadzór i wyznaczał tę lub ową gminę do podjęcia *choregii* t. j. do dostarczenia chóru poetom tragicznym; a gmina, czyli raczéj zamożniejsi w niéj obywatele dopełniali włożonego na siebie obowiązku, starali się o potrzeby i utrzymanie chóru i pokrywali koszta połączone z przedstawieniem. A czynili to chętnie. Choregia należała do tych liturgii czyli ofiar składanych krajowi, z których żaden obywatel zacny nie wymawiał się, poczytując sobie za rzecz honorową, być w tém na posługach krajowych i poświęcić mu część majątku swojego. W imieniu gminy więc i idąc częstokroć o lepszą z innemi zamożnymi obywatelami, każdorazowy Choregos wyposażał dramatyczne chóry śpiewaków, tancerzy i muzyków, dostarczając wszystkiego, począwszy od odzienia. Wszakże nie trudnił się sam tém wszystkiem: Zastępowało go we wszystkich obowiązkach połączonych z tém drogiem dostojeństwem kilku ludzi zdatnych, których on lub gmina mianowała dozórcami. W czasie, kiedy chór ćwiczył się, żył kosztem Chorega; a że Choreg winien był nadto starać się o wszystkie przybory i przyrządy teatralne (*choragium*), musiał posiadać majątek znaczny, aby bez uszczerbku fortuny narazić się na podobne wydatki. Donosi Lyzyas mówca, że dostarczenie chóru tragicznego kosztowało do 3,000 drachmów. Dodać jednak należy, że blask i przepych choregii szedł w parze z zamożnością obywateli i bogactwem kraju. Świetna epoka choregii przeminęła z końcem wojny Peloponezkiéj. Nie potrzeba szeroko rozwodzić się nad tém, jak ważne chór miał znaczenie w tragedyi. Dość, że nie było podobna przedstawić tragedyi (ani komedyi) bez niego.

Dla tego to poeta udawać się musiał z prośbą o chór do Archonta (Bazyleus — według innych Eponymos), który przejrzał wpierw utwór, nim poetę do Chorega odsyłał.—O składzie chóru mało co wiemy. To pewna, że obywatele w skład wchodzili, aby w dni uroczyste doskonałości publicznego wychowania pod względem wykształcenia fizycznego i moralnego dać dowody, i że nie przypuszczano żadnego cudzoziemca. Poczytywali obywatele urząd swój za równie zaszczytny, jak Choregów dostojeństwo; a z zapałem i gorliwością jak największą przedstawiając utwór poety działali na korzyść sztuki dramatycznéj i religii. Aby dokładnie przysposobić się mogli, oddawano ich w naukę do wypróbowanego nauczyciela, przez los wyznaczonego, który w lokalach na tego rodzaju ćwiczenia przeznaczonych uczył ich wykładu akuratnego, zgodnego i zgrabnego wykonywania ruchów w orchestrze, tańców i śpiewów według przepisów przodownika chóru, którym początkowo był sam Choreg. Przodownik chóru zowie się κορυφαῖος, χορεῦ ἡγεμών, χοροποιός, χορεστατής.) Zatrudnienie chóru w rozmaitych wiekach było nierówne: najtrudniejsze było za czasów Eschylosowych i w pierwszych latach po wystąpieniu Sofoklesa, bo wtedy śpiewy chórowe znacznéj były objętości; a opracowane starannie wymagały wielkiéj biegłości w wykładzie i mimice. Gatunek dramatu mniéj także lub więcéj utrudniał pracę chóru. Chóry tragiczne trzeba było wykonywać z większą precyzyą, niż komosy komedyi. Wreszcie i według tego, w jakiéj części tetralogii chór czyli raczej część chóru występowała, lżejszém lub trudniejszém było jego zadanie. Chór tragiczny u Eschylosa składał się z osób 12, od czasów Sofoklesa (a zatem wtedy i u Eschylosa) z 15, w komedyi z 24 *Choreutów*, ustawiony w czworogran, tragiczny w 5 szeregach po 3 lub w 3 rzędach po 5 osób; przodownik chóru stał w środku rzędu najbliższego widzów. Chór komedyi dzielił się często na dwie roty. Śpiewom chóru wtórowali fletniści; a niekiedy i dyalogom, gdy wykład ich zbliżał się do śpiewu, recytatywu. Ruchy chóru były taneczne; w tragedyi poważne i uroczyste: ἐμμέλεια, w komedyi wykonywano taniec *Kordaks*, w dramacie satyrowym żwawy i wesoły *Sykinnis*. (p. 17, 2.).

6. Na rozwój dramatu niewątpliwie największy wpływ wywierała publiczność, słuchająca słów poety. Żadna też inna, ani w czasach starożytności ani nowszych, nie była życzliwszą i oraz groźniejszą dla dramatyków. Jakkolwiek publiczność Attycka nie posiadała nauki książkowéj, niedostatek ten zastępowała zdrowym rozsądkiem i zmysłem zdolnym poznać się na prawdziwéj poezyi, bo wykształcił się na eposie i lirykach. Na téj drodze wyszła na sędziów nad mistrzami w literaturze, nie przestawając daléj się kształcić, kiedy jéj dramatycy otworzyli widok na świat nowych pojęć i myśli. Tragedya bowiem uczyła Ateny zasad ludzkości i wytykała drogę myśleniu. Jej zawdzięczano oświecenie w sprawach boskich i społeczeńskich; ona zaszczepiła Attycyzm na lońskiem narzeczu i uczyła wysłowić się przyzwoicie. Mogli przeto Ateńczycy poczytać tragików za nauczycieli młodzieży i dojrzałego wieku męzkiego. Im też przysłuchiwali się wszyscy wykształceni, nawet niewiasty, im głęboką znajomość wszystkich sztuk i nauk, doświadczenie i mądrość wszelaką przypisywano Już ta opinia, upowszechniona w narodzie, nakłaniała do częstego odwiedzania widowisk. Wszakże chęciom i ciekawości nie każdy byłby mógł zadosyć uczynić, gdyby rząd nie był tego ułatwił. Każdemu bowiem z uboższych obywateli wypłacano (nie wiadomo od którego czasu) dwa obole ze skarbu (θεωρικόν), późniéj z kassy wojennéj, aby dawszy je dzierzawcy teatru (θεατρώνης) mógł być na widowisku. Dzierzawca teatru z tych pieniędzy część obracał na utrzymanie w porządku gmachu i machin teatralnych, a nadto płacił z tego dzierżawę.) Wzmogło się zamiłowanie w widowiskach scenicznych jeszcze więcéj i przerodziło się prawie w chorobę, gdy wszyscy obywatele bez wyjątku owo *Teorykon* dostawali a inne summy krom tego na uświetnienie wielkich tych widowisk ze skarbu wydawano. Nie wiadomo jednak z pewnością, czy już w tych czasach karmiono i pojono publiczność, jak późniéj, aby na kilkogodzinnych przedstawieniach bez przerwy mogła być obecną. — We wielkiem więc poważaniu byli w Atenach mistrzowie sztuki tragicznéj, *Eschylos* i *Sofokles*. Naród ich słuchał, jakby nauczycieli swoich, i hołd uszanowania im oddawał. Wcale

inne stanowisko zajęła publiczność Attycka z początkiem wojny Peloponezkiéj. Ateńczycy zmienili się; zwolna po zaprowadzeniu istnéj demokracyi stali się wybrednymi chimerykami. Pod wpływem Sofistów rozum się zaostrzył. Żądano stylu posuwistego, łatwości wielkiéj w wykładzie, przenikliwéj krytyki, dowcipu w charakteryzowaniu. Strzegła i pilnowała tragików Argusowemi oczami komedya. Zaczęto przeto usilniéj pracować nad formą, bo blask i wystawność dotąd otaczające tragedyą i pokrywające niejeden niedostatek, nie mogły już teraz tak łatwo zaślepić bystrych oczu publiczności. Łatwość i jasność wysłowienia, obrotna retoryka cechowała odtąd dramat i zbliżyła dyalog do mowy potocznéj. A pod względem treści nie mniejsza zaszła zmiana. Trzeba było teraz roztrząsać najgłówniejsze kwestye społeczne, moralne i religijne; żądano zatém krytyki teraźniejszości, spraw społecznych. Tym wymaganiom odpowiedział *Eurypides*. Za czasów ochlokracyi wreszcie ludowi bystremu, rozgarnionemu i w skutek oświaty i zmian politycznych dojrzałemu trudno było dogodzić. Tragedya, lubo utwór poetyczny, najpopularniejszy, przestała być jedynym organem intelligencyi Atyckiéj. Tragicy nie mogli już liczyć na cześć dawniéj im oddawaną; owszem musieli stawać nieustannie przed sądem krytyki, zaspakajać jéj skłonności i słabostki i podobać się zmiennicznemu humorowi. Tym sposobem zniewolono ich do ubiegania się za pozorem i do miałkości, zwłaszcza że nieustannie domagano się nowych dramatów na dzień wielkich świąt Dyonyzyjskich. Wielka ta rozkosz i lubowanie w najpiękniejszych tworach poezyi mogły wzmódz i poprzeć twórczość dramatyków, ale na chwilę krótką tylko. Chęci i zapał bowiem stygły, skoro na podzięki tłumu już liczyć nie było można i naród przychylne chwilowo spojrzenie odwracał od poety w inną stronę.—Z tego wszystkiego wolno wyprowadzić wniosek, że i aktorowie nie mało mieli zachodów i pracy. Jako, będąc prawdziwymi mistrzami w swéj sztuce, mogli być pewni namiętnego, szalonego podziwu: tak odwrotnie drobne nawet pomyłki, które jednak nie uchodziły uwagi i przed wzrokiem słuchaczy, nie znajdowały przebaczenia, tak że i huczne poklaski i oznaki głośne nieukontentowania dą-

wała publiczność samowładnie w teatrze panująca. Mlaskanie językiem, wygwizdanie, wypukanie, kamionowanie czyli obrzucenie kamykami: oto kary, jakie czekały nieszczęśliwego aktora od rozhukanego pospólstwa.

7. Od czasów Fryuicha (28, 3.) aż do r. 345 prz. Chr. trzech tragików szło z sobą w zawody, występując z *trylogiami* albo z *tetralogiami* (dramat. satyrow.) *Tetralogia* jednak jako organiczna całość dotrwała podobno tylko do wojny Peloponezkiéj, a obok tego, już od czasów Sofoklesa, występowano z czterema niepołączonemi lub pojedynczemi utworami, jak to czynili komedyopisarze — ale może tylko w święta Lenajów. Przedstawienia teatralne bowiem dawano w dniach tych, na które przypadały uroczystości Dyonyzyjskie. Święta te obchodzono w miesiącach zimowych od Grudnia do Marca. Było ich kilka. Były: *małe Dyonyzyjskie święta* (τὰ κατ' ἀγροὺς; lub τὰ μικρά) w miesiącu Pozejdeon t. j. między 15tym Listopada a Grudnia; *wielkie* czyli *miejskie Dyonyzye* (τὰ κατ' ἄστυ lub τὰ μεγάλα) w miesiącu Elafebolion, t. j. między 15tym Lutego a Marca; *Lenajskie* w miesiącu Lenajon, zwanym późniéj Gamelion, t. j. między 15 Grudnia a Stycznia; i trzydniowe *Antesterye* w miesiącu Antesteryon, t. j. między 15tym Stycznia a Lutego. W święta Antesteryów i *Panatenajów* nie dawano przedstawień teatralnych. W święta małych Dyonyzyów przedstawiano dramata w teatrze Pejrajosowym; w święta Lenajów i Dyonyzyów wielkich w teatrze wielkim, miejskim. W każdem z tych trojga świąt obok tragedyi grywano także komedye. Znaczenie daleko większe od Lenajów miały Dyonyzye wielkie. W święta owe bowiem na przedstawieniach bywali z powodu pory zimowéj tylko swoi, kiedy wielkie Dyonyzye dla tego, że morze już było przystępne i otwarte dla żeglugi w owéj porze roku, odwiedzali licznie sprzymierzeńcy i cudzoziemcy. Zaszczycając przeto obecnością swoją tę uroczystość, większego jéj dodawali blasku i roznosili sławę zwycięztw odniesionych przez poetów tragicznych. Z tego też powodu wtedy, stósownie do uchwały publicznéj, wieńczono zasłużonych mężów stanu. (Demosth. de cor.) Wreszcie wielkie Dyonyzye z tego jeszcze powodu pierwsze miejsce

miały między świętami Dyonyzyjskiemi, że wtedy tylko z nowemi występowano utworami, na które z upragnieniem i tęsknotą czekało zwykle ciekawe Ateńczyków pospólstwo. Domniemywać się należy, że uroczystość ta trwała dni kilka i że nie w jednym dniu wszystkie przedstawiano dramata. Przedstawienia w Pejrajosowym teatrze odbywały się pod dozorem Demarchów tego przedmieścia; wszelkie inne pod dozorem archontów (Eponymosa, w Lenaje Bazyleusa).

Kannegiesser, *Die alte Komische Buehne in Athen. Wrocł. 1817.* Genelli, *Das Theater zu Athen cett. Berl. 1818.* Schneider, *Das Attische Theaterwesen, Weimar. 1835.* Strack, *Das altgriechische Theatergebaeude, Potsd. 1843.* Geppert, *Die altgriechische Buehne. Leipz. 1843.* Wagner, *Die griechische Tragoedie und das Theater zu Athen. Dresd. u. Leipz. 1844.* Witzschel, *Die tragische Buehne in Athen. Jena 1847.* Sommerbrodt, *De Aeschyli re scenica. 3 Progr. Liegn. 1848. 51. Anclam. 1858.* Wieseler, *Ueber die Thymele des Griech. Theaters. Goett. 1847. Tenże: Theatergebaeude und Denkmaeler des Buehnenwesens bei den Gr. u. Roem. Goett. 1851.* Rothmann, *Das Theatergebaeude zu Athen. Torgau. 1852.*

Fritzsche, *de Lenaeis Atticis. Rost. 1857.* Mommsen, *Heortologie. Leipz. 1863.* — Richter, *Die Vertheilung der Rollen cet. Berl. 1842.* Beer, *Ueber die Zahl der Schauspieler bei Aristophanes. Leipz. 1844.* Schultze, *De chori Gr. tragici habitu externo. Berol. 1856.* Boettiger, *De personis scenicis, vulgo larvis. Vien. 1794.* — Koehler, *Masken, ihr Ursprung cett. Petersb. 1833.* Hermann, *De quinque judicibus poetarum. Lips. 1834.* (*Opusc. VII.*) — Richter, *De Aeschyli, Sophoclis, Euripidis interpretibus Graecis. Berol. 1839.* Schnejdewin, *De Hypothesibus tragoediarum Gr. Aristophani Byzantio vindicandis. Gott. 1853.* — Schreder, *de notatione critica a veteribus Grammaticis in poetis scenicis adhibita. Bonn. 1864.* Groddeck, *Epicrisis quaestionis de fine tragoediae graecae veteris ethico et politico. (Praelect. in Univers. Litterarum Caesarea Vilnensi. r. 1822. 23.* Węclewski *Z. O sztuce dramatycznéj w Attyce. Tragedya. Czas, dod. mies. Maj.*

r. 1860.)—Historya tragedyi Greckiéj. (Bibliot. Warsz. T. III. r. 1859. str. 379 nstpp.

30.

Układ i części tragedyi.

1. Tragiczny poeta, który nigdy nie był zarazem komedyopisarzem (jak odwrotnie komedyopis nigdy nie był tragikiem) brał osnowę utworów swoich z zakresu mytów, znanych publiczności Greckiéj z dzieł Homerowych, Cyklików i Hezyodowych, choć nie trzymał się wcale kształtu przekazanego podań. Myty z czasów wojny Trojańskiéj, podania o dwóch domach królewskich Lajosa i Atrydów, baśń o Heraklesie i Perzeuszu, wreszcie tradycye rodzinne Aten i o głównym ich bohaterze, Tezeuszu, oto osnowa i pierwiastki, które należał o opracować podług planu wszystkie części równie przenikającego i ogarniającego, posługując się wszelkiemi środkami poetycznemi i formalnemi. Opracowanie takie zwało się *rządnością* czyli *ekonomiką* tragiczną. Podług Arystotelesa ekonomika *Sofoklesa* była dobra, mniéj dobra *Eurypidesa*. Eschylos trzymał się w ówczas używanéj ekonomiki *epicznéj*. Tragedye jego są to dramata objęte dwoma wielkiemi śpiewami chórowemi. Zwykłe części są: πρόλογος, powszechnie 3 wielkie ἐπεισόδια, ἔξοδος. Zachowane są ściśle *jedność miejsca, czasu* (rzecz dzieje i kończy się w jednym dniu) i *akcyi*. Charakterystyka ścisła i dokładna. Cel tragedyi *etyczny*. Ma wykazać objawy wszelkie i sprzeczności wewnętrznéj istoty ludzi, jako też przedstawić postępowanie ich względem porządku religijnego i moralnego. Z przedstawienia tego wywięzuje się *zawikłanie* i kończy się rzecz *katastrofą*. Politycznych spraw przed Eurypidesem nie roztrząsano w tragedyi, choć stósunki polityczne często dały pochop do napisania dramatów. Patryotyczne sprawy wytaczają się w Eschylosa Eumenidach, Sofoklesa Edypie w Kolonie, Eurypidesa Hiketydach. Tragedya Eschylosa jest demoniczna, Sofoklesa patetyczna, Eurypidesa patologiczna. Co dotycze języka, Eschylosa język

wspaniały, szumny, Sofoklesa równy, żywy, Eurypidesa lekki, dźwięczny.

2. W dramacie odróżniamy rozmowę, dyalog (ῥήσεις, *diverbia*), rzadko w tetrametrach trochaickich (u Eschylosa), najrzadziéj w anapestach, zwykle w trymetrach jambickich. Tak zwane ῥήσεις ἀγγελικαί są rozmową czyli wykładem śpiewnym (melicznym) między częściami chóru lub między chórem a aktorem jednym, w rytmach na przemian się wracających. Stroficzny jest wykład (κόμμος) aktorów a członków chóru przed lub po katastrofie. Recytacye zaś uroczyste pierwszego lub drugiego aktora (τὰ ἀπὸ σκηνῆς) nie były zwykle antystroficzne; a do nich należą Eurypidesowe μονῳδίαι. Śpiewy chórowe (τὰ χορικά, *cantica*) w antystroficznych systemach miały pierwotnie cel czysto-religijny i są dalszym rozwojem dytyrambu. Najobszerniejsze są chóry Eschylosa, gdyż chór tu jest zarazem aktorem. Sofokles ścieśnił chór i nadał mu rolę sędziego i rozjemcy. Eurypides mniéj lub więcéj chór wykluczył z akcyi i wyraża w nim własne zdania i myśli. Rzadko kiedy chór razem śpiewa. Przodownik chóru w trymetrach prowadzi rozmowę (dyalog) a w anapestycznym dymetrze zagaja śpiewy chórowe lub radzi oddalić się ze sceny chórowi. Rzadko kiedy chór rozchodzi się w dwie strony, διχορία (Sofokl. Ajas. 866.). *Parodos*, jest pierwszy, najdłuższy śpiew, śpiewany przez cały chór czyli raczéj przez wszystkie części chóru, na jakie jest podzielony; mniejszym śpiewem jest *Stazymon* antystroficzne, które wykonywało kilku tylko (στάσις, rota): ruchów tanecznych nie wiele z nim łączyło się. Komedya nie ma stazymów. Po Parodosie następuje epodos, a w środku czasem mezodos. Glikonee, Anapesty, głównie Dochmie śpiewały osoby pojedyncze.

Ueber tragisch. Haushalt. 3 progr. Elblągskie, Kocka, *1851—53*. Bernay, *Aristoteles ueber Wirkung der Tragoedie, Abhand. der hist. — philos. Gesellsch. in Breslau I. 1858.* Stahr, *Aristotelcs u. die Wirkung der Tragoedie. Berl. 1859.* Welcker, *Die gr. Tragoedien mit Ruecksicht auf den epischen Cyklus geordnet. Bonn. 1841.* Lachmann, *de choricis systematis trag. Berol. 1819. i de mensura tragoediarum ib. 1822.* Heimsoeth,

vom Vortrage des Chors in den gr. Dramen. Bonn.1841. Schmidt, *de Parodi in trag. Gr. notione. Bonn. 1855.* Aſscherson, *de parodo et epiparodo trag. Gr. Berol. 1856. i Umrisse der Gliederung des gr. Dramas. Leipz. 1862.*

Rozkwit tragedyi Attyckiéj.

31.

Eschylos.

1. Eschylos ze słabych i luźnych pierwiastków zaczętą przez poprzedników swoich budowę rozszerzył o własnych siłach przez wytrwałość niezmęczoną i pracę więcéj niż czterdziestoletnią i dźwignąwszy wykończony niemal ze wszech względów gmach sztuki tragicznéj dokonał dzieła, które z najszczytniejszemi wynalazkami i utworami w dziedzinie starożytnéj poezyi mierzyć się może. *Eschylos*, (Αἰσχύλος) syn Euforyona, urodzony w gminie Eleuzys w 4 r. 63 Olympiady czyli 525 prz. Chr. pochodził z zacnéj, gorliwie sprawami krajowemi zajmującéj się rodziny. (O senném widzeniu dziecka p. Paus. I, 21, 3.) Wystąpiwszy po raz pierwszy w 25 r. życia z dramatami jako współzawodnik *Pratynasa* (p. Swidas v. *Pratynas* i 27, 3. 28, 3.), od téj chwili prawie pół stulecia poświęcił na wydoskonalenie sztuki tragicznéj. Pilność żelazna i talent niezwykły byłyby go niezawodnie umieściły w rzędzie pierwszych wieszczów; wszakże obfite w olbrzymie wypadki wojny Perskie, właśnie wtenczas staczane, gdy Eschylos był w kwiecie i sile wieku męzkiego, zbawiennie przedewszystkiem wpłynęły na niego i rozwinąwszy duchowe jego władze zaprowadziły w życiu na drogę ciernistą sławy, osłodzoną zaszczytnem dopięciem celu wzniosłego i zachętą życzliwych obywateli. Nie był jednak nieczynnym świadkiem ustępu świetnego w dziejach ojczystych. Kilka razy ranny pod Maratonem walczył pod Artemizyon, Salamis i Platajami (Paus. I, 14, 4.), a zasługi jego umieli ocenić wdzięczni ziom-

kowie. W r. 473 prz. Chr. udał się do Hierona, króla Syrakuz, ściągającego na dwór swój najsławniejszych owego czasu wieszczów i uczonych. Bawił tam Epicharmos, komedyopisarz, i liryczni poeci, Symonides, Bakchylides i Pindaros. Tam na obchód uroczysty założonego na miejscu starego Katana miasta Etna, napisał wiersz przygodny *Αἰτναῖαι* (p. Macrob. Sat. V, 19. Tom II. p. 137 ed. Bipont.) i na życzenie króla przerobił dla sceny Syrakuzańskiéj *Persów* tragedyą. Z Sycylii wróciwszy do Aten, w r. 468 prz. Chr. poszedł w zawody z Sofoklesem; a kiedy młodemu poecie ustąpić musiał pierwszeństwa i wygranéj, wypadek niepomyślny i niespodziewany podobno powtórnie nakłonił go do opuszczenia Aten. W ogóle zdaje się, jakoby Eschylos po kilka razy wyjeżdżał z ojczyzny. Doniesienia podają rozmaite powody. Jest jednak w przytaczaniu tych powodów wielka gmatwanina chronologiczna i niezgoda. Jedni przypisują to wydalanie się z kraju niepowodzeniu na scenie sztuk jego, inni zapadnięciu się teatru drewnianego (r. 500 prz. Chr. p. 29, 1.), niektórzy przegranéj w zawodach z Symonidesem, którego elegii na cześć poległych pod Maratonem palmę przyznano, wielu nieprzyjemnemu stósunkowi poety do publiczności, gdy według wieści, wzbudziwszy przez niektóre dramata podejrzenie, jakoby zdradzał tajemnice Eleuzyńskie, przez lud rozjątrzony w teatrze napadnięty, jedynie Areopagitom zawdzięczał ocalenie. Ci bowiem, pozwawszy wieszcza przed sąd swój, uwolnili go na zasadzie obrony dostatecznéj i dla zasług obywatelskich. Przed gniewem zawziętych Ateńczyków miał przeto poeta usunąć i schronić się do Sycylii. Inni znowu powód do tych wycieczek widzą w porażce, wspomnianéj już wyżéj, gdy z Sofoklesem r. 468 prz. Chr. poszedł w zawody, to wreszcie w tém, że zmniejszono liczbę chóru Erynyów, kiedy 50 jędz popłoch niezmierny między publicznością były sprawiły. (r. 458 prz. Chr. Vita Aeschyli gr. Plut. Cim. 8.) Wiadomo nam jednak, że właśnie w r. 458 wystąpiwszy z najpóźniejszem z dzieł nam przechowanych, t. j. z Oresteą, odniósł świetne zwycięztwo. Powodu więc może w czém innem szukać należy, i zdaje się, jakoby niezadowolenie i niechęć z powodu wzmagającéj się potęgi demokracyi głównie

przyczyniły się do przepędzenia osaatnich lat życia przynajmniéj po za granicami kraju. Na wyspie Sycylii w bliskości miasta Gela w r. 456 niezwykła śmierć przerwała wątek życia czynnego. (Żółw spadł podobno na niego i zabił go; p. Vita Aesch. gr., Valer. Maxim. IX, 12. extern. 2 i inni.) Mieszkańcy miasta Gela uczcili poetę wspaniałym grobowcem; Ateńczycy zaś uwiecznili pamięć mistrza sztuki tragicznéj publicznym posągiem i zaszczycili ojca tragedyi uchwałą, aby dać chór każdemu, kto wystąpi z dramatami Eschylosa. I nie rzadko występujący z niemi brał nagrodę, a mistrz zmarły, jak gdyby żył jeszcze, wieniec. Że Ateńczycy mocno uczuli stratę Eschylosa, to poświadcza Arystofanes, który według doniesienia Arystejdesa (Or. XII, ὑπὲ Ἀλεξ. ἐπιταφ. p. 87, 19.) miał w usta osoby występującéj w jednéj z jego zatraconych komedyi włożyć słowa: „Ciemność nastała w poezyi po śmierci Eschylosa“ (fragm. 567. Dindorf.) (Aristot. Poët. 4, 16. Hor. ad Pis. 278. Quint. X, 1, 66.).

2. Sławę swoją zawdzięcza Eschylos głównie tragedyom. Doświadczał się także poeta w elegiackim wierszu. Z wielkiéj liczby tragedyi zostało się tylko siedm. Z tych trzy stanowią trylogią: Oresteę. Trzy bowiem dramata, a łącznie z dramatem satyrowym, cztery stanowiły zwykle *trylogią*, *tetralogią*. Jest to najwspanialszy wynalazek Eschylosa. Prawdopodobnie dramata te połączone pod względem treści także były w ścisłym związku i stanowiły całość. Lecz nie zawsze osnowa zdatna była do takiego trylogicznego lub tetralogicznego przedstawienia, jak wnosić wolno z dramatów należących do *Persów* i do *Prometei*, gdyż te wewnętrznie nie są połączone. Napisał podobno Eschylos 64 tragedye i 16 dramatów satyrowych (Swid. 90). Ułamki wielu zatraconych, wielu tytuły tylko zachowali gramatycy. Przytacza jedne i drugie Hermann w edycyi Eschylosa (T. I. od str. 312—412) i Schwerdt w edycyi Hiketydów. (72). Ułamki zachowane tak są szczupłe i na tyle rozdzielają się dramatów, że trudno dojść wątku w osnowie poematów, a tém mniéj złożyć jakąkolwiek całość. Ktoby więc chciał dochodzić postępu w sztuce dramatycznéj, właściwości i ducha poezyi Eschylosowéj, winien to uczynić na zasadzie siedmiu pozostałych

dramatów. Trudność jednak sprawiłaby w tém ta okoliczność, że następstwo chronologiczne dramatów jeszcze nie jest ustalone. Wiemy tylko że *Prometeusz w okowach* nie może być napisany przed 2gim rok. Olymp. 75., gdyż jest w nim alluzya do wybuchu Etny (w. 367—72.), a przedstawiony może r. 369 prz. Chr. po wyprowadzeniu trzeciego aktora na scenę. *Persowie*, liryczna tragedya, najstarszy utwór z zachowanych, przedstawiony r. 472 prz. Chr. *Siedmiu przeciw Tebom*, r. 468 prz. Chr. O Hiketydach nie wiemy, kiedy napisane, a trylogia „*Orestea*“ w r. 458 przedstawiona. Tragedye Eschylosa, o ile je znamy, nie przechodzą zakresu wyobrażeń i moralno - religijnych stósunków świata Homerowego. Ukaranie zuchwalstwa (ὕβρις), prawo gościny i opieka należąca się cudzoziemcom onéj błagającym, oto istota i treść i główne sprężyny akcyi dramatycznéj. Prawo gościny uświęcała religia; przekroczyć je było więc to samo, co pogardzać zakonem bożym. Osnowę innych dramatów stanowi przelanie krwi i zbrodnia w rodzinie popełniona. Możnaby je przeto poniekąd uważać za obrazy życia familijnego, prywaty. Wszakże nie mają nic wspólnego z nowożytną komedyą tego rodzaju. Nie tysiączne słabości ludzi codziennych ani dziwactwa, niedorzeczności i małostki życia towarzyskiego ich są przedmiotem. Blask i upadek rodów królewskich, oraz świetność i zagładę państw w onych przedstawiono. Daléj, związki familijne, (mianowicie cześć należąca się rodzicom), ponieważ polegały na religii, przez bóstwa były uświęcone. Zaniedbać obowiązki familijne, a tém więcéj, zbrodni na członkach rodziny się dopuścić, było to bunt podnieść przeciw porządkowi świata, urzeczywistnionemu przez bóstwa, choć niezaprowadzonemu samowolnie. Otóż, przewinienia tego rodzaju stanowiły także tło obrazów tragicznych. W ogóle tragedyą, nie tylko Eschylosową, od samego początku nadał ścisły związek z religią charakterem wzniosłości. Tragedya uważana jako środek uwielbiania bóstwa była nacechowana piętnem godności, jakiéj sztuka nadać nie zdoła żadnemu przedmiotowi, co jedynie rozrywką ma być umysłową. Nie tylko uroczyste oczyszczenie sceny, modlitwy i ofiary (Plut. Cim. 8.) poprzedzały widowisko, ale cała sprawa miała przedstawić ową głęboko w umysłach

ludzkich zakorzenioną ideę sprawiedliwości, wiecznéj jak natura a wymierzanéj przez bóstwa, która częstokroć w dziejach rodów całych straszną potęgą swoją dawała się we znaki. Wiara panująca żądała zgody życia ludzkiego z wolą bóstwa i każde nieszczęście tragiczne uchodziło za umyślne niepoznanie woli bogów albo za skutek wzbijania się w dumę i pogardzania potęgą, kierującą podług praw niezmiennych życiem ludzi zawisłych i niedołężnych. Ztąd to starożytną tragedyą na wskróś religia przenikła, mianowicie Eschylosową. Bohaterowie bowiem Eschylosa, jakby magnaci wśród gminu, z bogami się mierzą. Często ufność w siły unosi ich i popycha do zuchwałéj pogardy potęgi boskiéj. Ale ramię Zeusa obciąża się mocno nad wszelką potęgą i wielkością ziemską! To też wszystkie tragedye poety zwracają uwagę na wszechmoc losu, któréj wszystkie inne potęgi, oprócz moralnéj uledz muszą. Znikome wszystko, co ziemskie, a nicość ludzkich zamysłów okazuje się tém wyraźniéj, im więcéj ma uderzyć zmysły wzniosłość i potęga moralności.

Oprócz tego ogólnego tragedyi charakteru znamionuje utwory Eschylosowe śmiałość i bohaterskość. Wypadki, charaktery osób, język, wysłowienie, śmiałe, olbrzymie. Założenie tak proste, jak nie mogło być inaczéj w dzieciństwie sztuki dramatycznéj; akcya bez wszelkiego sztucznego zawikłania. Ale rzecz sama sprawia wrażenie tragiczne; wielkość osób działających, a nie sztuka, która osoby te w ruch wprawia, wywołuje ono wrażenie. Prostoty Eschylosowéj dowodzi daléj skąpość osób działających, będąca w dziwnéj sprzeczności z mnogością świadków. (Siedmiu przeciw Tebom, Hiketydy, Persowie.) Środki, któremi poeta się posługiwał, aby wzniecić silne tragiczne wrażenie i wzruszenie, odpowiadają godnie śmiałości jego ducha. Na samym wstępie pokazuje bohatera w bardzo drażliwem i krytycznem położeniu, że na pozór żadne klęski późniejsze, walące się na niego, nie powinny módz zająć zebranéj publiczności; a przecie zawodu nie czyni poeta widzom ciągle nowych wzruszeń chciwym. (Prometeusz).

3. Co dotycze budowy i zewnętrznéj formy tragedyi, Eschylos pod tym względem był jakby prawodawcą. Scenę stósownie do wzniosłego celu utworu wyposażył (malarzem scenicznym był *Agatarchos*; dekoracye, maszynerya, odzienie aktorów) i wszystkie czynniki tragiczne skojarzył tak, że najdźwięczniejsza złożyła się całość. Harmonia, za którą ubiegał się zawsze, wymagała przedewszystkiem wzajemnego oddziaływania na się chóru i aktorów, a zatém stósownego podziału ich zobopólnego zadania. Tym końcem wprowadził drugiego aktora, a po wprowadzeniu przez Sofoklesa aktora trzeciego, i tego użył. Za tém poszło, że foremny zaczął się rozwijać dyalog, uzupełniany przez zręczne wprowadzanie posłów, sług i innych rol pomocniczych; i że akcya na i po za scenę wysnuwała się nieprzerwaném pasmem. Daléj, śpiew chóru już nie rozwlekał się w bezmiernéj rozciągłości niby hymn uroczysty, nie przecinał wątku dramatu, jeno wchodząc w rzecz myśl roztrząsaną stósownie do zmian na scenie zaszłych na swój sposób objaśniał i przyozdabiał. Podrzędniejsze przeto stanowisko zaczął chór zajmować (τὰ τοῦ χοροῦ ἠλάττωσεν) i akcya cała oparła się na dyalogu. Przejmowanie się chóru myślą i sytuacyą każdorazową na scenie wywoływało rozmaite uczucia i zmusiło do wyrażenia ich stósownego, t. j. zmusiło do użycia dobranych i odpowiednich rytmów muzycznych. (Muzyka, Orchestyka.) Ztąd daléj urosła nowa potrzeba zmiany języka czyli nowego stylu, Nowy system językowy był podstawą Attyckiego dyalektu. Największym jednak wynalazkiem, jak już powiedziano, była trylogia lub tetralogia. W trylogii obszerny zakres mytów ojczystych w historycznem następstwie i związku wziąwszy za podstawę, opracowywał je stósownie do potrzeb i usposobienia wieku z jak największą sumiennością. Pojął bowiem bardzo dobrze, jak obfite i niewyczerpane prawie skarby sztukmistrz zręczny z łona mytologii ojczystéj wydobyć zdoła, i to w tym celu, aby za ich pośrednictwem przedstawić dokładnie idee współczesne. Dla tego w utworach jego pokazuje się jasno jak w zwierciedle charakter czasu, który go wydał i piastował, a na który sam wpływ nie mały wywierał. Nawet w wewnętrznych ruchach państwowego życia Attyckiego

brał udział (Areopag, Orestea). Trylogia więc była wyrazem dyalektycznego myślenia.

4. Zachowane utwory: *a) Orestea*, przedstawiona r. 458 przed Chr. Trylogią tego nazwiska stanowią trzy tragedye: *Agamemnon*, *Choefory* i *Eumenidy*. Po dokonaniu mordu na mężu przez Klytemnestrę, i w skutek znęcania się matki nad Elektrą, Orestes, jako syn i brat, miał święty obowiązek pomścić ojca i od krzywdy zasłonić siostrę; a jako władca przyszły powinien był ukarać zbrodniarkę. Przed dokonaniem czynu walkę jednak zaciętą stoczył z sobą w sercu. Wiara w siłę klątwy macierzyńskiéj powściągała go od czynu. Lecz że Apollon groził Erynyami wylęgłemi z krwi ojca i gniewem tegoż niewidzialnym, gdy chór niewieści i siostra Elektra popiera żądania boga Delfickiego, uznaje Orestes konieczność czynu. Przecie jeszcze w chwili, gdy do dzieła krwawego ma przystąpić, pyta:

Pyladzie! cóż? czy wezdrgnąć się przed mordem matki? Ale nie on, jeno los ojca śmierć jéj przeznacza. To też wtenczas, kiedy zwiastuny chciwych Erynyów rozum jego burzą i zakłócają, odwołuje się jeszcze w obec świadków do swoich praw i przysięga, że jest bez winy, jak i późniéj przed sądem. W sporze pomiędzy temi dwiema ideami tylko wyższa potęga rozsądzić zdoła: musi nastąpić chyba przebaczenie ze strony bogów. Przebaczenie to czeka Orestesa w sądzie gardłowym (Areopagu) za pośrednictwem Ateny ustanowionym, bo sama bogini, gdy głosy Areopagu równo są podzielone, głosem swoim uwalnia obżałowanego i układ czyni z Erynyami, mocą którego nadal pobłażliwsze będą, przebłagiwać się dadzą i przyjmą nazwisko Eumenid, którém w prośbie do nich zaniesionéj je uczczono. Koniec ten zręczny i godny dramatu ogromem swoim zadziwiającego: *gdyż zbieg okoliczności, los ludźmi władnący i prawa natury częstokroć śmiertelnika popychają do występku, a z winy tylko boska instytucya uwolnić i oczyścić go zdoła.*

Dramat satyrowy, *Proteus*, do téj trylogii należący zaginął.

b) *Prometeusz w okowach* (Προμηθεὺς δεσμώτης) stanowi środkowy akt w trylogii *Prometea*. Tytuł pierwszego aktu brzmi

Pr. ogniobierca (πυρφόρος), ostatniego *Pr. wybawiony*, (λυόμενος), przedstaw. koło 469 prz. Chr. Myt o Prometeuszu w téj trylogii opracowany nie odnosi się do życia Greckiego, ani do pokoleń Greckich, lecz w ogóle do stanu całéj ludzkości. Tém różni się od innych utworów niniejszy. Przedstawiono w Prometeuszu los i rozwój rodu ludzkiego i walkę jego z ładem pięknym zaprowadzonym w świecie przez Zeusa. (p. 24, 1.) Prometeusz jest personifikacyą ducha ludzkiego, choć nie przestaje być jednostką.

c) Siedmiu przeciw Tebom (Ἑπτὰ ἐπὶ Θήβας) 3ci akt trylogii, któréj drugi miał tytuł *Edyp* a pierwszy *Lajos*, dramat zaś satyrowy *Sfinks*, przedstaw. r. 468 prz. Chr. Z tytułów tych poznać łatwo, że przedstawiono w trylogii téj dzieje nieszczęsne domu Labdakidów, skreślone tak wspaniale w Sofoklesa Edypie Królu i Kolonejskim i w Antygonie. Akt 3ci zachowany zawiera jedynie obraz oblężonego miasta, któremu Eschylos przez pojedynek między braćmi zdołał nadać istotę tragiczną, zaokrąglenie i rozwiązanie, Zresztą utwór ten ma tylko zewnętrzną formę dramatu. Pierwiastki w skład jego wchodzące są w części lirycznéj, w części epicznéj natury. Ale pierwiastki te są piękne, wspaniałe, i zasługują na pochwałę, jaką Arystofanes w Żabach (1020—28) w ogóle poezyom Eschylosa udziela. Bo udało się poecie podać pobudki do czynów i oznaczyć stopień winy lub niewinności działających osób.

d) Persowie (Πέρσαι). W skład trylogii podobno wchodziły: 1 akt: *Fineus*, 3ci: *Glaukos morski*, tak że zachowany utwór stanowił akt środkowy. (p. hypothesis do dramatu i Schol. do Żab Arystofanesa 1060.) Przedstaw. w 4 r. Ol.76. t. j. 472 prz. Chr.— Pomimo licznych niedostatków jest to pomnik szacowny z czasów staréj tragedyi. Uobecnia bowiem walkę Greków z Persami, karła z olbrzymem, i tłumaczy cud, czemu olbrzym tak haniebnie uległ. Dla tego poeta nie przestaje na samem opowiadaniu walki, lecz cofa się wstecz, w przeszłość dawno minioną, pokazując we wszystkiem wdanie się bóstwa. Jest to epos liryczne o wojnie Perskiéj. (Patrz 23, 3, w końcu.)

c) Ἱκετίδες czyli *Błagające opieki*. Podług Boeckha trylogia, *Danaidy*, w których pierwszym aktem są *Hiketydy*, przed-

stawiona była koło Ol. 79. Osnowę utworu tego stanowią: prośba Danaid o opiekę i przytułek, zadosyć uczynienie prośbie ze strony Pelasgosa, króla Argejskiego, daremne kuszenie się Egipskiego gońca o uprowadzenie błagających opieki dziewic i ostatecznie ich pochód procesyjny do Argos. Prościejszego założenia i rozwijania się akcyi dramatycznéj nie ma w żadnéj z 7 tragedyi Eschylosowych. Twórczości niema w Hiketydach, ale szata, myśli i wysłowienie godne Eschylosa i nacechowane jego gieniuszem. Myt Danaid znany.

Do 10 lub 11 wieku po Chr. jeden tylko rękopism przechował się z 7 tragedyami. Kopią tego jest Codex Mediceus *albo* Laurentianus, *mieszczący w sobie oprócz tragedyi Eschylosa także dramata Sofoklesa i poezye Apolloniosa Rodyjskiego. W rękopiśmie Medycejskim brakuje wielkiéj części Agamemnona, od w. 295—1026 i od 1118 do końca, jako też początku Choeforów. Stratę tę uzupełniają nowsze rękopisma, kopie Medycejskiego z 14 stulecia:* Florentyński *i* Farnezyański. *Prócz tych Agamemnona w części mają* Weneckie *A i B. Inny rękopism jest tak zwany* Gudianus *lub* Guelferbytanus *z Medycejskiego w części przepisany. Musiały więc oprócz Medycejskiego istnieć jeszcze inne rękopisma stare, zawierające kilka tylko tragedyi, mianowicie: Prometeusza, Persów i Siedmiu przeciw Tebom. Przepisywali je uczeni Byzantyńscy. Tudzież Scholiów do tych trzech tragedyi jest bardzo wiele; mniéj do Agamemnona i Eumenidów, a najmniéj do Choeforów i Hiketydów. Wydania:* Schuetz, *Hala. 1782—97. ed. III. r. 1809—22. 5 tom.* — Porson, *Glasg. et Lond. 1794. 1806.*— Wellauer, *Lips. 1823 — 30.*— Dindorf, *Oxon. 1851. 1857. Lips.*—G. Hermann, *Lips. 1852. Berol. 1859.* — *Pojedyncze dramata wydali:* Klausen, *(Agam. Choeph.) 1833. 1835. cur. Engero, 1863. w Lipsku.* — Schneider, *(Prometh. Sieb. g. Theb. 1834. Perser. 1837. Agam. 1839.) Lips.* — Minckwitz, *(Eum. Prom. 1838. 1839.) Lips.* — Hartung, *Leipz. 1852.* — Blomfield, *(Prom. Pers. Agam. Sept. c. Th. Choeph.) Cantabr. 1812. Lips. 1822.* Haupt, *(Prometh.) 1826. Berol. (Suppl.) Lips. 1829. (Sept. c. Th.) 1829. (Pers.) 1830. 1839. (Orestia) i to Agam. Berol. 1837.* — Schwenck, *(Sept. c. Th.) Traj.*

ad Rh. 1818. (*Choëph.*) *1819.* (*Eum.*) *Bonn. 1821. Prócz tego wydali:* (Eum): — Hermann, *Lips. 1799.* — Schwenck, *1821. Traj. ad Rh.* — Weil, *Giess. 1861.*—*K. Ottfr.* Mueller, *Goett. 1833.*—(Persae):— Lange *et* Pinzger, *Berol. 1825.* — Meineke, *Berol. 1853.*— Kuenstler, *Vratisl. 1864.* — (Sept. c. Th.) — Ritschl, *Elberf. 1853.* — Weil, *Giess. 1863.* — (Choephor.): — Bamberger, *Gott. 1840.* — de Jongh, *Traj. 1856.* — Weil, *Giess. 1860.* — (Prometh.):—Schoemann, *Greifsw. 1844.* Meineke, *Berol. 1852.*— (Agam.): Klausen, *Goth. 1833.*—Enger, *Leipz. 1855.*—Karsten, *Traj. 1855.*— Weil, *Giess. 1858.*—Keck, *Lips. 1863.*— Naegelbach, *herausg. v. Fr. List, Erlang. 1863.*—Schneidewin, *Berl. 1856.*— (Suppl.): Burges, *Lips. 1821.*—Haupt, *Lips. 1828.*—Paley, *ed. Cantabr. 1844.* - Schwerdt, *Berol. 1858.*— Oresteja, *ed.* Franz, *Leipz. 1846.* —

Biografią napisał: Lange, *Berol. 1832. i* Kiehl, *w Zeitschrf. Mnemosyne I. str. 361. Leyd. 1852.* Lechner, *De Aeschyli studio Homerico Berol. 1862.* Hermann, *de re scenica in Aesch. Orestea. Lips. 1846.* Sommerbrodt, *de Aeschyli re scenica. 3. Progr.* (*p. wyżéj.*)— Welcker, *Die Aesch. Trilogie Prometheus. Darmst. 1824. 1826.*— Schoell, *Die Tetralogien der att. Tragiker. Berl. 1839. i Tetralogie des att. Theaters. Leipz. 1859.* — Droysen, *Phrynichos, Aeschylos und die Trilogie. Kiel 1842.*— Teuffel, *Ueber die Aesch. Promethie u. Orestie. Tuebing. 1861.* — Bluemmer, *Ueber die Idee des Schiksals in d. Tragoed. d. Aeschyl. Leipz. 1814.*— Platner, *Ueber die Idee der Gerechtigkeit in Aesch. u Soph. Leipz. 1858.* — J. Caesar, *Der Prom. des Aesch. Marb. 1860.* — Heimsoeth, *Die Wiederherstellung der Dramen des Aesch. Die Quellen. Bonn. 1861. Dalszy ciąg. 1862. Przekłady,* Z. Węclewski, *O Trylogii »Prometeja« Eschylosa.* (*Czas. dod. mies. 1859. Marzec.*) Agamemnon, *przekład. Poznań. 1856.* Choefory *czyli Ofiara grobowa. Poznań. 1857.* Szujski J. *Agamemnon. Krak. 1865.*

32.

Sofokles.

1. *Sofokles*, (Σοφοκλῆς), syn Sofillosa, młodszy rywal Eschylosa, urodził się w gminie Attyckiéj Κολωνὸς ἵππιος, koło r. 495 prz. Chr. Już wielu starożytnych poczytało go za najlepszego tragika (ὁ τραγικός. Cic. Or. 1, 4. Xenoph. Memor. 1, 4, 3. Ov. Amorr. 1, 15, 15. Plin. h. n. VII, 29. Quint. X, 1. 67.), a w nowszych czasach sławę tę i chwałę przyznano mu jednogłośnie. Mając ojca zamożnego, staranne odebrał wychowanie; w muzyce kształcił go Lampros. Po bitwie morskiéj pod Salaminą, w któréj 45-letni Eschylos brał udział, 16-letniemu Sofoklesowi zaszczyt ten dostał się w podziele, że przodownikiem był chóru chłopiąt śpiewających pajan zwycięzki γυμνός to jest w lekkiem odzieniu *(Chiton)*. W dramatach swoich dla słabego głosu jako protagonista sam występować nie odważył się. Grał jednak rolę Tamyrysa, gęślarza, a w dramacie Πλήκτριαι (praczki) główną rolę Nauzykai. Jakkolwiek Sofokles niezawodnie wiele nauczył się od Eschylosa pod względem treści, sprężyn, obrazów, przenośni i dykcyi tragicznéj; przecie wszystkie dramata Sofoklesowe uważać należy za krytykę najlepszą, jaką kiedykolwiek poeta wymierzył na swoim poprzedniku. Ztém wszystkiem Eschylos utorował Sofoklesowi ścieżkę. Jeżeli, odebrawszy przednie retoryczne i filozoficzne wykształcenie i wydoskonaliwszy tém samém dar psychologiczny dostrzegania, mógł w natchnieniu bakchanckiem odezwać się do Eschylosa: εἰ καὶ τὰ δέοντα ποιεῖς, ἀλλ οὐκ εἰδώς γε, (Athenaj. 1, 226. X, 428 E.), to przecie przyznać należy, że Sofokles nie bez zbawiennego wpływu ze strony Eschylosa dobrał się do szczytu sztuki tragicznéj. Kiedy Kimon był przewiózł zwłoki Tezeusza do Aten i wypadek ten ważny dla potomków owego bohatera uświetnił uroczystością wspaniałą, 28-letni Sofokles wystąpił z kompozycyą tragiczną przeciw Eschylosowi. Zdania sędziów były podzielone, a że nie śmieli rozstrzygnąć sporu, Kimon z innymi strategami wdał się w rzecz i przechylił szalę zwycięztwa na stronę młodego zapaśnika.

Odtąd sława Sofoklesa wzrastała z każdem świętem Dyonyzosowem, a napisawszy więcéj stu tragedyi zwyciężył dwadzieścia i kilka razy. Sofokles nigdy nie wyjeżdżał za granicę, a mianowicie na dwory książąt obcych nie chciał się udawać, bo zdaniem jego (fragm. 711.): ὅστις δὲ πρὸς τύραννον ἐμπορεύεται, κεῖνον' ὅτι δοῦλος, κἂν ἐλεύθερος μόλῃ. Ojczyźnie służył głównie kompozycyami tragicznemi, choć posługiwano się nim w sprawach publicznych także. I tak współobywatele wybrali go w 55 roku życia wodzem wyprawy przeciw Samijskim oligarchom, którzy w Anaji, Samijskiéj osadzie, na stałym lądzie się okopali i ztamtąd operacye wojenne wszczynali. Podług Arystofanesa z Byzancyum do wyboru na wodza miało przyczynić się wrażenie, jakie sprawiło przedstawienie Antygony. Jako biegły i obrotny człowiek był używany także do czynności dyplomatycznych, n. p. w sprawie ze sprzymierzeńcami wysp Chios i Lezbos. Na wyspie Chios spotkał i zapoznał się z poetą Ionem. (Athen. XIII, 603 F. Plut. Pericl. 8. Cic. Off. 1, 40.) Jeszcze w podeszlejszym wieku był strategiem podług Plut. Nic. 15. Aristot. Rhet. 3, 18, 24. Fałszem zaś jest to, co donosi Justin. 3, 6, 12. W kilka lat po Samijskiem dowództwie piastował Sofokles urząd Hellenotamiasa, i jako taki miał wespół z kolegami dozór nad skarbem sprzymierzeńców złożonym w zamku Ateńskim (Vita Soph. Cic. de Div. 1. 25.) Wreszcie był, jak się zdaje, kapłanem Asklepiosa, który mu zdrowie i żywość umysłu zachował do późnéj starości. Kapłaństwo to może było dziedziczne w jego rodzie. (Philostrat. Vita Apoll. 8, 7, 8. Paus. VII, 23, 6. Plut. Num. 4. Etymol. Magn. s.v. Δεξίων. Vita Sophocl. gr. Paucker, de Sophocle medici herois Sacerdote. Dorpat. 1850) Z Atenką Nikostratą miał syna Iofonta, z Sycyońską niewiastą Teorys syna Arystona. (Swidas jeszcze trzech synów wspomina: Leostenesa, Stefanosa i Meneklejdesa.) W podeszłym wieku będącemu podobno syn Iofon wytoczył proces przed fratorami παραφρονίας t. j. o niedołężność umysłu; lecz gdy ojciec odczytał Parodos świeżo napisanego, Edypa w Kolonie, syn złajany i ze skargą oddalony został. (Cic. de senect. 7.) Sofoklesa śmierć, która nastąpiła w r. 405 prz. Chr., rozmaitym przypisują przyczynom. (P. Vita Sophocl. gr.

Swidas i.) Co dotycze podania o jego pogrzebie p. Plin. h. n. VII, 29, 30. i Vita Sophocl.

2. Sofokles był bardzo płodnym poetą. Vita Sophocl. liczy 131, Swidas 113, Welcker 86 tragedyi i 18 dramatów satyrowych. Inni zmniejszają nieco liczbę. Tytuły prawie wszystkich nam są znane; większéj części treść da się oznaczyć, a po niektórych dość znaczne ocalały ułamki. Najstarszym z zachowanych 7 dramatów jest *Ajas*, według innych *Antygone* (Ol. 84, 3.). Niezawodnie Sofokles też z 4 dramatami występował; ale nie były one połączone, jak u Eschylosa. Że u niego akcya tragiczna w jednéj tragedyi domierzała końca, przez to dowodzi poeta wewnętrznego, na panowaniu nad treścią opartego postępu. (Swid.v.Sofokles.) Nie chodzi mu o myt i mające z niego rozwijać się idee religijne i moralne, jeno zwraca uwagę na psychologiczne zbadanie i przedstawienie stanu duszy osób działających i na akcyą ztąd bezpośrednio wynikającą, która bez przerwy zmierza do katastrofy. Z nadzmysłowéj sfery Eschylosowéj zstąpił do sfery ludzkiéj i surową godność zastąpił plastyczną, powabną wytwornością sztuki swojego czasu. On stworzył właściwe życie dramatyczne, bo naturalnie bez przeszkód tamujących rozwijają się charaktery i ich czynności.— Rzecz ze wszech miar wykończoną przenika sztuka zupełnie, i nie tylko talent, ale i dusza poety objawia i maluje się w jego utworach. Charaktery przez niego narysowane i rozwinięte są prawdziwie wielkie, a uzacnione przez domięszanie wdzięku i łagodności. Jak w kreśleniu charakterów, tak też w malowaniu namiętności prawa piękności i umiarów nigdzie nie są przekroczone. „Nigdy namiętność nie przeradza się w dzikość i swawolę, nigdy ból nie zamęczy, nie zabije. Chociaż nieszczęście ofiarę powali, przecie niebawem z upadku ona się dźwiga i moralną siłą, niby orężem pogromczym, pokona wszelkie dolegliwości i tém piękniejszéj dobija się chwały. Z tém wszystkiem żywe i głębokie wrażenie sprawia Sofokles. Nie wstrząsa Sofokles umysłów, lecz uwesela i uspokaja one widokiem na pojednanie po stoczonéj walce; a walczą jego bohaterowie tak długo, aż bogów wolą dokładnie poznają; potem zaś zginają kornie kolana przed niebian wszechmocą.“

Ma więc jego tragedya także dążność religijną. Ludzie mają poznać ślepotę swoją; nicość ziemskiéj wielkości w obec niepożytéj władzy niebian ma się okazać dowodnie. Układ dramatów jest zręczny; katastrofa zwolna przygotowana (καταστροφή, πεπλεγμένη περιπέτεια. Król Edyp.) *Uwolnił Sofokles tragedyą od ciosów strasznych losu demonicznego i uczynił ją zwierciadłem odbijającem dzieje namiętnościami wzburzonego serca, które na boskie i ludzkie prawo się targa.* (Tragedya patetyczna.) Język Sofoklesa jest zwięzły i poprawny, opowiadanie ścisłe; dyalog, którego organ t. j. trymetr doprowadził do doskonałości, żywy. Używał trzeciego aktora może od 4 roku Ol. 77. Naznaczył ciaśniejsze granice chórowi; aby mieć obszerniejsze pole dla akcyi zdaniem jego ważniejszéj obciął tym końcem pieśni chóru, umiarkował gwałtowność języka i burzliwość bakchantyczną i nadał mu rolę widza, biorącego udział żywy w akcyi tragicznéj.

3. Zachowane utwory:

a) *Ajas* (μαστιγοφόρος). Napisany był dramat ten przed wojną Peloponezką, a zadaniem jego jest pokazać, jako zuchwałość względem bogów i zbyteczne zaufanie we własnych siłach nawet na najsilniejszego i zkąd inąd wcale nienagannego człowieka bóstw karę ściąga. Ajasa już w sporze o zbroję Achillesową ukarała dotkliwie bogini Atena. Kara ta zamiast poprawić, popchnęła go do zbrodni. Na nową przeto chłostę zasłużył; a chłosta ta hańbę mu gotuje niezmazaną i niszczy chwałę jego bohaterską. Przecie pomimo téj chłosty Ajas, gdy minęło szaleństwo, sądzi jeszcze, że miał prawo wykonać to, co zamierzył. Nie żałuje kroku uczynionego, skruchy nie widać. To też za to po śmierci jego, przez którą sam wybawia się z dalszych katuszy, nie usuwa się jeszcze chłoszcząca ręka bóstwa. Grozi ciału Ajasowemu zbezczeszczenie, a smutny los Tekmesie i jéj synkowi. Wystąpienie i postępek szlachetny Odyseusza dopiero odwraca to niebezpieczeństwo; bo, jakkolwiek ciężko przewinił Ajas, to przecie za swe przewiny ciężko też odpokutował i przypłacił życiem. Samobójstwo choć z własnéj woli dokonane jest oraz karą wymierzoną przez bóstwo na występnym bohaterze.

b) *Antygone*, dramat przedstawiony r. 441 prz. Chr., i za najlepszy z Sofoklesowych utworów uznany. Powodzenie ludzi polega na umiarkowaniu, śpiewa chór w końcu dramatu; nikt nie ma zuchwale deptać rzeczy boskich; dumna pycha i chełpa ściąga klęsk ciosy, które za późno rozumu nauczą. Tę myśl zasadniczą dramatu przedstawia poeta w utworze swoim, kreśląc walkę dwóch mocnych charakterów, broniących z uporem sprzecznych z sobą interesów. Toczy się zaś spór między czysto-ludzkiem prawem (Antygona) a nakazem władzy państwa (Kreon). Nakaz ten ma przynieść uszczerbek owemu. Całkowite zwycięztwo prawa czysto-ludzkiego wraża silnie w serca tę prawdę, że, gdy władzca, ufny w potęgę swoją nakazami łamie i depce niepisane prawa święte, *samego siebie niszczy*, gdyż prawo społeczeńskie tylko, gdy w zgodzie jest z boskiem, może mieć błogosławieństwo.

c) *Elektra*. Znacznie różni się Elektra od Choeforów Eschylosa pomimo wielkiego podobieństwa. Sofokles występki małżonki niewiernéj i matki niegodziwéj spotęgował i ze wszech stron wykazał i udowodnił, że zapamiętałość taka zasługuje na straszną karę niebios. Nieba zaś czyli bóstwa posługują się Orestesem. Od niego czynu wymaga natura; wszyscy ludzie, bliscy lub dalecy, spodziewają się po nim i żadają tego czynu; ojciec w Hadesie nakazuje i popiera toż samo, Zeus przez usta Apollona chwali i poleca, pedagog wreszcie ocalił Orestesa i w myśl Elektry wychował na mściciela ojca. Dla tego Orestes Sofoklesowy nie waha się wcale i nie namyśla się tak długo. Daléj Erynye stoją tu po stronie Orestesa i zgadzają się w zdaniu z bogami Olympijskimi. Wreszcie z obowiązkiem pomszczenia ojca łączy się obowiązek zachowania siebie samego. Słowem wszystko u Sofoklesa tak jest przedstawione, że widzowie uznać musieli nieodbitą konieczność czynu sprawiedliwego. A kiedy zbrodniarka i zbrodniarz (Egistos) legli, stało się zadość prawu boskiemu i ludzkiemu, brzemię winy z Pelopidów spada, Elektry niedola się kończy.

d) *Król Edyp*. (Οἰδίπους τύραννος) Dramat ten maluje żywo niemoc i niedołężność ludzi śmiertelnych. Śmiertelnik bo-

wiem, choćby był najlepszym, pomimo baczności nie może ustrzedz się przewinień. Na nic nie zda mu się znajomość dokładna tego, co jest prawe, skoro bóstwa go nie kochają i jemu nie sprzyjają. Pozory zewnętrzne mogą łudzić blaskiem i świetnością; przecie, acz późno i niespodzianie, strącają w przepaść zagłady znienawidzonego im śmiertelnika bogowie.— Już starożytni podziwiali układ tego dramatu: z jakiem mistrzostwem poeta drogę wiodącą do katastrofy przedłużył, aby nie nagle, lecz zwolna poważanego króla, zbawcę Teb, ale oraz przyczyńcę strasznéj zarazy strącić ze szczytu wysokości w najopłakańszą niedolę. Zasłona, pokrywająca mord na Lajosie popełniony, w skutek zbiegu okoliczności zwolna się uchyla i tajemnica otaczająca początek Edypowy, po któréj odkryciu los jego stanie na widoku, tak sztucznie się odsłania, że dla widzów żaden wypadek nie jest niespodziewany. Stopniowo i przezornie wtajemniczeni w dzieje smutne, sami widzowie naprzód przewidują i odgadują klęskę na bohatera się walącą. Nawet okrucieństwo, z jakiem Edyp sam karze siebie, nie zadziwia. Jokaste życie odebrać sobie mogła i musiała; tém słuszniéj większe zbrodnie cięższe spotykają kary; a ponieważ inne przepowiednie Tejrezyasa dosłownie się ziściły, nie wolno wątpić o skuteczności i prawdziwości groźby, dotyczącéj ślepoty Edypowéj.

e) *Edyp w Kolonie* (Οἰδίπους ἐπὶ Κολωνῷ), napisany krótko przed śmiercią poety, a przedstawiony r. 401 prz. Chr. Cel dramatu wypowiada Ismene we w. 394. „*bo teraz bóstwa ciebie dźwigają* (*z upadku*), *przedtem cię zgubili.*“ Edyp w Kolonie jest antytezą do Edypa króla. Moralna i polityczna sprawiedliwość zniewoliła Sofoklesa do dokończenia mytu Edypowego, zwłaszcza że ta część mytu go nęciła, gdyż mógł równocześnie uwielbić bóstwa swojego gniazda rodzinnego, Attycką bogobojność i poczciwość. Kiedy sprawiedliwości (Dyke) stało się zadość przez wymiar kary na grzeszniku, tenże odzyskuje naturę cnotliwą, a wykonawczynie kary, Erynye, zamieniają się w Eumenidy. Oto co w dramacie tym wykazał poeta. Podczas gdy Edypa króla ludzie prawie ubóstwiają a bogowie nienawidzą, tu odwrotnie pojednał się z bogami i ludzie tylko stawiają mu prze-

szkody w drodze do łaski mu przeznaczonéj. Ale usunąwszy wszystkie przeszkody, jakie mu umysł mniéj ludzki, chytrość, przemoc, samolubstwo i namiętność stawiały, prowadzony przez bogów schodzi ze świata. Myśl dramatu: sprawiedliwa zapłata za odpokutowane uchybienia czeka szlachetnego pokutnika, t. j. śmierć pożądana.

f.) *Filoktet*, przedstawiony r. 409 prz. Chr. W dramacie tym przedstawiono, jako los, choć ciężkiemi cierpieniami udręczał Filokteta, zachował go przecie do spełnienia wielkich celów. Dążnością zaś utworu jest wykazać walkę między ogółem narażonem na niebezpieczeństwo, a wolą jednostki prawną i załatwienie walki téj przez bóstwa, wskazujące drogi i środki, aby i jednostkę i ogół ocalić.

g) *Trachinianki* (*Τραχίνιαι*). Tragedya, napisana i przedstawiona między r. 437 a 410 prz. Chr., jak wszystkie inne, wykazać ma potęgę boską, która włada sprawami ludzkiemi i podług woli swéj ludźmi kieruje. Choć w całym utworze głównym, starannie przez poetę i po mistrzowsku nakreślonym charakterem jest charakter Dejanejry, małżonki Heraklesa, przecie nie jéj los sam, lecz wspólny los połączonych ściśle małżonków stanowi jedność akcyi. Łączy dwie części dramatu, najsłabszego z utworów Sofoklesowych, czar Centaura Nesosa, napełniający duszę trwogą.

Wydania: A l d u s a *w Wenecyi. 1502.* *σχόλια παλαιά* L a s k a r i s. *Rzym. 1580.*— *ed.* B r u n c k, *Argentor. 1786—89.*— M u s g r a v e, *Oxon. 1800—1801.* — E r f u r d t, *1802 — 11.*— H e r m a n n, *Lips. 1809—25. Ed. III. 1830—48. a Electra. 1864.* — S c h n e i d e r, *Weim. 1823—27. 1837. Ed. II.* — W u n d e r, *Goth. et Erf. 1831. 1843. 1847.*— W i t z s c h e l, *Leipz. 1847—52.*—D i n d o r f i i, *Oxon. 1849. Lips. 1850.*— S c h n e i d e w i n. *1849. Następnie wydd. przygotowali* N a u c k. —H a r t u n g, *Lipsk. 1850.*—T h. B e r g k. *Lips. 1858.* —W o l f f. *Leipz. 1863.*

Pojedyncze dramata: A j a x: —*ed.* L o b e c k, *1835. Lips. 1866.*— A p i t z i u s, *Berol. 1839.*—S e y f f e r t u s. *Berol. 1866.* —A n t i g o n e:— W e x, *Lips. 1829—33.*—D i n d o r f, *Par. 1836.*—B o e c k h, *Berl. 1843.*

—Jacob, *Berl. 1849.* — Woolsey, *Bost. et Cambr. 1857.*—Meinecke, *Berol. 1861.*—Oedipus Rex: —Elmsley, *Oxon. 1811—1825.*— Crosby, *Ed. IV. New-York, 1857.*—Oedipus Col.:—Reisig, *Jen. 1820.*— Elmsley, *Lips. 1824.* — Doederlein, *Leipz. 1825.*— Meinecke, *Berol. 1863.* Electra: — O. Jahn., *Bonn. 1861.*— Philoctet:— Gedicke, *Berol. 1781.* Groddeck, *Vilnae. 1806.* Buttmann, *Berol. 1822.*— Mathaei, *(Schultze) Alton. 1822.* Trach.: — *ed.* Groddeck, *Vilnae 1808.* — Apitzius, *1833.*— Wunder, *Grim. 1841.*

Przekłady: Małecki, *Elektra, Poznań 1854.*— Z. Węclewski, *Ajas, (Bibl. Warsz. r. 1865. T. I. str. 23) Trachińskie dziewice, Czas, dod. mies. r. 1859. tom 4.* Walicki, (Alf.) *Edyp Król.* Eliaszewicz Tad., *Edyp w Kolonie, Wilno 1829. Trachinki (niedrukow.)* Smaczniński, *Antygona (w 2gim tomie Poezyi. Warsz. 1850.)* Kaszewski, *w Bibliot. Warsz. r. 1865 T. II. Trachinki. Edyp w Kolonie, tamże 1855. Antygona, tamże, 1853. Edyp król, tamże, 1855. Fragmenta: zebrał* Brunck, *pomnożyli* Dindorf, *i* Welcker, *uzupełnił* Nauck: *Tragicorum Gr. fragmenta. Lips. 1856.* Scholia, *ed. Elmsley. Oxon. 1825. Lips. 1826.*

Biografie *i i. p.*:—Lessing, *1760. wydał Eschenburg. Berl. 1836.* Schultz, *de vita Sophoclis. Berol. 1836.* Schoell, *Sophocles Leben u. Wirken. Frkf. 1841.* — Karsten, *De tetralogia tragica et didascalia Soph. Amstelod. 1846.* Th. Berg, *De Sophoclis arte. Freib. 1857.* Lechner, *De Sophocle pocta ὁμ ρικωτάτῳ. Erlang. 1859.* Luebker, *Die Soph. Theologie und Ethik. Kiel. 1851—55.* Kolster, Passov: *Sopkokleische Studien, Hamb. 1859. Bremen. 1864.* — *i t. p.*— Jacob, *Sophocleae quaestiones. Praemittuntur disputatt. de tragoediae origine et de tragicorum gr. cum republica necessitudine. Varsav. 1821.* Z. Węclewski, *Trachińskie dziewice i Herkules Ojtajski Seneki. (Czas, dod. mies. Wrzesień. 1859.)*

33.

Eurypides.

1. Im więcéj tragedya zajmowała się sprzecznościami i walkami w sercu ludzkiem zwodzonemi, im znaczniejsze i wykształceńsze było grono publiczności, do któréj się odzywała, tém więcéj oddalała się od religii. Ostatecznie przyszło do tego, że, jak w eposie, tak i tu zewnętrzne, światowe zaczęto przedstawiać życie, szukając w duszy ludzi przyczyn i pobudek do czynów i wypadków. (p. 19, 3.) Bogowie, skazani jedynie na posługi ekonomiki teatralnéj, nie wyjaśniali odtąd wypadków; a tragedya tém samém coraz więcéj cech swobodnego utworu sztuki przyswajała sobie i zaczęła wzbudzać interes ogólny. Daléj jeszcze posunął się *Eurypides*. On użył tragedyi do rozwikłania zagadnień filozofującego rozumu. Taką drogą rodzaj ten poezyi doszedł do szczytu i samodzielności zupełnéj. Odtąd zmiany doznał chyba pod względem celu lub wewnętrznego układu (ekonomiki). Wszakże gdy kwiat sztuki tragicznéj najpiękniejsze był wydał owoce i one owoce dojrzałością czerstwą cudnie zawoniały, z wypadkiem tym połączyła się niechybna konieczność bliskiego upadku.

2. *Eurypides* (Εὐριπίδης) urodził się na wyspie Salamis, 480 prz. Chr. (5 Paźdz.) w dzień bitwy z Kserksesem. Kierowany naprzód na atletę, przeszedł następnie do szkoły sławnego retora Prodyka i filozofa Anaksagorasa. Obcowanie z mężami tymi obok nauki znaczny wpływ wywarły na kierunek jego ducha i na ducha jego tragedyi. Posępnego, tetrycznego usposobienia żył w zaciszu oddany muzom. Jako dramatyk doświadczył sił swoich już podobno w 18 roku życia (Gell. A. N. XV, 20.), a w 25tym puścił się pierwszy raz w zawody z dram. *Peliades*. Pierwszy raz odniósł zwycięztwo r. 440 prz. Chr., a oprócz tego jeszcze tylko 4 razy, raz jeden po śmierci swojéj. Niewierność jego dwóch żon i nieustanne przycinki i dogryzki komedyopisów, mianowicie Arystofanesa w Obłokach, Żabach, Acharnach, Tesmoforyacuzach z powodu niedostatków w jego

utworach dramatycznych; daléj, najgrawanie się tychże z jego moralnych błędów nakłoniły go dwa lata przed śmiercią do udania się na dwór króla Macedońskiego, Archelaosa, gdzie zastał tragika Agatona, muzyka Tymoteusza i malarza Zeuksysa. Tu prześladowany też przez zazdrosnych dworzan, za ich przyczyną smutną śmiercią skończył w r. 407 prz. Chr. Psy bowiem myśliwskie podobno go rozszarpały. Archelaos uznając jego zasługi wzniósł mu grobowiec świetny nie daleko Pelli, stolicy Macedońskiéj. Sofokles wraz z wszystkimi Ateńczykami włożyli po nim żałobę, a Sofokles nadto aktorów swoich bez wieńców prowadził na miejsce zawodów tragicznych.

Kiedy Eurypides postanowił talent swój poetycki poświęcić scenie, czuł, że tragedyi przez Sofoklesa wydoskonalonéj wyżéj nie podniesie. Odważył się przecie wprowadzić nowości, przez które znacznie się odróżnił od dwóch wielkich poprzedników. Naprzód język filozoficzny z audytoryów nauczycielskich przeniósł na scenę; powtóre grę namiętności w dramatach swoich rozwinął do nieznanéj przedtém doskonałości. Nie mogąc wyrównać Sofoklesowi, a nie chcąc naśladować Eschylosa, starał się wyłącznie o to, aby wzruszyć widzów niedolą i opłakanemi przygodami swoich bohaterów. Tém samém zapał dramatyczny ustąpił miejsca nauce dydaktycznéj. Wszędzie przejawia się poeta sam i zapomina o działających osobach, aby zaspokoić do przesytu moralne potrzeby słuchaczy. Z tém wszystkiem dzieła jego napiętnowane są duchem wieku. W czasach, na które życie Eurypidesa przypadło, już Ateńczycy barbarów nie mieli powodu się lękać. To też żołnierzy najemnych wtedy pędzono przeciw nieprzyjaciołom jedynie w tym celu, aby skarby Perskie owładnąć i plon obfity uprowadzić. Ufność w siebie przerodziła się w zuchwałość, żywość w swawolę, skłonność w namiętność, zabawa w rozpustę. Stare, prawe obyczaje wyśmiewano; karność dawna znikła. We większéj cenie było to, co nęciło, od tego, co pięknością mogło podziw wzbudzić. W tym wieku więc powolnego wyradzania się — (Perykles — Alcybiades) rozwijał się tragiczny gieniusz Eurypidesa. Ztąd w jego utworach nie ma równowagi, już to dla innych niedostatków, już też że za pomocą

rozmaitych sofistycznych forteli i przesadzonéj *patetyczności* dobijał się o poklaski widzów. Tą żądzą wiedziony nadużywa często wymowy i poświęca dla jéj blasku wyższe cele sztuki. Ufny w talent retoryczny, a wiedząc, że ma słuchaczy powolnych, obszerne retoryczne rozprawy mięsza do dyalogu; a zniewala i krępuje umysły pełnością mowy, swobodą dyalektyki i urokiem wysłowienia. Nawet złéj sprawy według okoliczności broni z wszystkich sił, a często tak skutecznie, że mylnym pozorem uwodzi i pobudza do fałszywego sądu o rzeczach. Pod ciężarem zbytnich tych dodatków i popisów retorycznych akcya wlecze się i pełza; sposób myślenia nie dobywa się na jaw, żar namiętności ostudza się. Głównym celem Eurypidesa było obudzać litość. Dla tego tragedye jego nieprzerwanem są pasmem scen i przygód roztkliwiających. Aby wzruszyć głęboko umysły, opisuje cios po ciosie, klęskę po klęsce, zapominając przytém o jedności, bez któréj nie ma sztuki. Pomimo to Eurypides zajmuje wysokie stanowisko. Bo téż pojedyncze części dramatów są doskonałe. Wiele tam epizodów wykończonych, wzorowych i silnie wzruszających, choć całość na naganę zasługuje. A zasługuje głównie na naganę, że nagromadzenie treści zbyt różnorodnéj przeszkadza rozwinięciu się szczegółów, że więc wrażenie epizodów nie dosyć wypracowanych jest niedostateczne. Jeżeli bowiem wrażenie tragiczne ma być zupełne, poeta powinien dokładnie przygotować i rozwinąć akcyą i stósowne dać jéj rozwiązanie. Stósownie do dążności głównéj obudzania litości, Eurypides malował najchętniéj zmysłową siłę i nieukrócone namiętności. Nie ma dramatu, w którymby pod tym względem gieniusz poety się nie okazywał. Nikt energiczniéj prawdy i rzeczywistości nie uprzytomnił. Ale prawda ta i rzeczywistość niekiedy jest podła, nikczemna. Wrażenie zrobić najłatwiéj, kreśląc energicznie obraz rzeczywistości. Ztąd prawda codziennego życia więcej u poety znaczy, niż idea; siła więcéj, niż powaga. Szlachetniejsze rysy tu i owdzie się objawiające jakby mimowolnie wyszły z pod pióra. W ogóle piękne charaktery tylko tam się znachodzą, gdzie téj piękności potrzeba poecie do dopięcia celu głównego, do obudzenia litości. Eurypides wreszcie,

więcéj niż sofiści lub filozofowie, wstrząsnął i zachwiał starą wiarę ludową. Nie mogąc oprzeć się ponęcie i urokowi filozofii, zasady swoje filozoficzne wkładał w usta aktorom. Nie śmiał bowiem i nie chciał ogłaszać je sam publiczności, aby ujść niebezpieczeństwa, w którym jego przyjaciel Sokrates się pogrążył. Wierny swojéj sentencyi: εἰ θεοί τι δρῶσιν αἰσχρόν, οὐκ εἰσὶν θεοί, usuwał otwarcie i nie dbając na naganę i napomnienia zdumionych słuchaczy, z dyalektyczną zręcznością wszystko, co jest nie boskiem, lub nieszlachetne postacie bogów i myty rozkładał w pojęcia fizykalne. Dla tego mógł Arystof. w Thesmoph. 457 powiedzieć o nim: τοὺς ἄνδρας ἀναπέπεικεν οὐκ εἶναι θεούς. Dyalogu użył Eurypides także do poetycznéj krytyki. Elektra i Fenicyanki zawierają dość obszerne ustępy, które w Atenach każdy tak zrozumieć musiał, że w jednym scenę poznania się w Choeforach, w drugim opis bohaterów oblegających Teby przed walką stanowczą ganił i potępiał. (Elektra, 524. Fenicyanki, 749.) Po bitwie opis taki Eurypides uważał za stósowny. (w. 1090.)

3. Co dotycze formy, poczynił Eurypides także różne zmiany. Prologi i tak zwany *deus ex machina* do niego należą wyłącznie. Prologi objaśniają, gdzie rzecz się dzieje, na jakiém jest stanowisku w chwili, gdy czynność dramatyczna się poczyna, a jeżeli bóg mówi prolog, nawet jaki obrót weźmie. Nie jest to postęp w sztuce dramatycznéj, jeno krok wsteczny. Eurypides jednak potrzebował prologów, aby lepiéj i zwięźléj uzasadnić przyczyny, dla których ludzi występujących na scenę tak silne namiętności wstrząsać będą. Daléj dramata Eurypidesa są zbyt zawikłane, nie rozwijają się naturalnie i dla tego naturalnego rozwiązania mieć nie mogą. Kiedy poeta za pomocą prologu zapoznał widzów z sytuacyą, z któréj wynikają namiętne zapędy głównéj osoby i walka z przeciwnemi dążnościami, rozmaicie akcyą wikła, przez co walka gorętsza się rozpala, rzecz coraz silniéj się gmatwa, tak że namiętne czyny osób działających ani do stanowczego zwycięztwa żadnéj strony nie prowadzą, ani też do pokoju i zgody pomiędzy poważnionemi przyjść nie może, że słowem do końca i rozwiązania zaspakajającego dojść nie podobna. Wtedy machiną dźwigane ukazuje

się w powietrzu zwykle bóstwo, oznajmia wolą przeznaczenia i przywraca w ten sposób stan prawny i pokój. Później jednak dopiero Eurypides używał tego *deus ex machina*. Umysłowe więc zaspokojenie, na którem dramatowi zbywało, zastępował poeta zewnętrznemi, zmysłowemi środkami, wprowadzając bóstwa w sposób wzniecający zdumienie, strach lub przerażenie.— Chór u Eurypidesa, znacznie ścieśniony, niegodną odgrywa rolę; zwykle jest powiernikiem lub współwinowajcą pierwszéj, głównéj osoby. Język Eurypidesa jest ozdobny, jasny, dźwięczny i potoczysty. Ale ubieganie się za wdziękiem często nazbyt widoczne; wytworność przeradza się w zbyteczną słów obfitość. Dla tych błędów drwią z niego nieustannie komedyopisarze. Z tém wszystkiem Eurypides z dramatu ludowego stworzył dramat zbliżony do nowożytnego i, choć zapewne dopiero po śmierci Sofoklesa, był najpopularniejszym tragikiem. (Plut. Nic. 29.)

4. Napisał Eurypides znaczną liczbę dramatów. Jedni podają liczbę na 75, większość na 92, pomiędzy któremi było 8 dramatów satyrowych. Z liczby téj zachowało się 17 tragedyi — choć kilka krytycy uważają za utwory późniejsze — i jeden dramat satyrowy, Cyklop, o którym p. 27, 3.

Tragedye zachowane są:

1. *Alcestys*, (Ἄλκηστις) dramat najstarszy z zachowanych, nie jest tragedyą. Zastępował on w tetralogii (*Kretenki*, *Alkmajon*, *Telefos* i *Alcestys*) dramat satyrowy i tém jego układ i charakter się tłumaczą (p. 27, 3) (Dindorf dydaskalią dramatu, wynalezioną w rękop. Watykańskim ogłosił w Oksfordzkiem wydaniu swojem Eurypidesa z r. 1834.) Jako παίζουσα τραγῳδία utwór to wyborny. Admetos pozwala umrzeć za siebie małżonce, czyniąc wyrzuty ojcu, że on tego nie zrobił. Do domu będącego w żałobie przybywa Herakles i śród ryków przeraźliwych bankietuje. Śmierci wydartą i jako obcą przedstawioną mu Alcestys Admet długo w końcowéj scenie przyjąć w dom się wzdryga, aż wreszcie poznawszy i dowiedziawszy się, jakim sposobem z piekieł wydartą została, Heraklesowi dzięki składa.

2. *Andromache* (Ἀνδρομάχη). Podług Ottfr. Muellera napisana i przedstawiona r. 419 prz. Chr. Akcya w dramacie tym

wcale nie powiązana, choć silniéj w nim niż w innych dramatach poeta maluje zapędy ludzkich namiętności i (jak uważają niektórzy uczeni) zgubny wpływ złéj niewiasty. Bo podług tychże uczonych poeta chciał zwrócić uwagę na złe skutki, jakie wynikają z dwużeństwa dozwolonego podług praw Ateńskich. (W dwużeństwie poeta sam żył.) Zdaje się jednak, że źli czyli źle myślący w tym dramacie są Peloponezyanie, mianowicie Spartańczycy. Eurypides z nietajoną radością przy zdarzonéj sposobności wszystkie złe przymioty opisuje, które w surowych i podstępnych Spartanach i ich rozwiozłych niewiastach widział. Widocznie Spartanom zarzuca, że są dwuznaczni i że im dla tego ufać nie można: a odnosi się to zapewne podług Muellera do układów r. 420 prz. Chr.

3. *Bakchantki* (Βάκχαι). Dramat ten uważano za satyrowy, choć w nim chóru Satyrów nie ma. A. Wilh. Szlegel uważa go za najlepszy utwór Eurypidesa po Hippolicie; inni za galeryą obrazów i pięknych scen, tragicznych zawikłań, wielce poetycznych ustępów, lecz nie połączonych. Rzecz znana, odnosi się do mytu Dyonyzosowego: Pentej wzbraniając się uznać Bakchosa za bożka, pada ofiarą szałem porwanych Bakchantek i własnéj matki Agawy. Dramat ten dla Macedonii był pisany; dopiero młodszy Eurypides na scenie z nim wystąpił w Atenach.

4. *Hekabe* (Ἑκάβη). W dramacie tym, przedstawionym na scenie r. 424 l. 423 prz. Chr., opisano ofiarowanie Polykseny (córki Hekaby) na zbłaganie cieniów Achillesa i zemstę na Polymestorze, królu Tracyi, mordercy Polydora, (syna Hekaby), wymierzoną przez matkę. Dwojaka jest akcya, którą łączy jedynie osoba Hekaby.

5. *Helene* (Ἑλένη), przedstawion. r. 412 prz. Chr. Helene w dramacie tym odgrywa rolę wiernéj żony, bo nadawał się taki charakter właśnie do celów poety. W Troi była mara, był cień do Heleny podobny. (Herodot. Stezychoros.) Gdzieindziéj Eurypides przedstawia Helenę jako najwyuzdańszą nałożnicę. Szlegel nazywa utwór ten awanturniczym, podobnym raczéj do komedyi niż do tragedyi. Pomiędzy tragedyami Eurypidesa najsłabsza.

6. *Elektra* (Ἠλέκτρα), podobno za czasów wyprawy Sycylijskiéj napisana. Rzecz znana z Choeforów Eschylosa. Szlegel porównywając trzy wzmiankowane utwory, zowie Eurypidesowy „rzadkim przykładem poetyckiéj czyli raczéj niepoetyckiéj przewrotności. Poeta bowiem wielkie mytyczne czyny tu znieważa i zanurza w kałuży codziennego życia. Sceny biednego domowego życia maluje. Elektra, niby wiejska gospodyni, pracuje, nie z potrzeby, jeno na psotę, aby dowieść, jak źle z nią obchodziła się matka własna. Z tem jéj gospodarstwem łączą się same poziome, gburskie sceny.«

7. *Heraklejdzi* (Ἡρακλεῖδαι). Tragedya ta, jak ją Szlegel zowie, przygodna, ożywiona nieco przez epizod, zbyt często w Eurypidesa tragedyach się powtarzający. Oto, Makarya, poświęcająca się dobrowolnie na śmierć ofiarną, (jak Polyksena w Hekabie i Ifigenia w Aulidzie) ma wynagrodzić widzów za mdłą i ociężałą zresztą akcyą. Rzecz sama dotycze dzieci Heraklesa i Eurysteusza, który je wygnał. Podobno koło r.421 przedstawiony był ten dramat. Mueller widzi w nim polityczne alluzye. Aten szlachetny postępek względem Heraklejdów uwielbiony ma być w dramacie dla tego, aby potomków ich, Doryjczyków Peloponezkich, najeżdżających w ówczas Ateny, wystawić jako niewdzięczników. Wyrocznia w końcu przez Eurysteja ogłoszona, że ciało jego będzie tarczą i zasłoną Attyki przeciw potomkom Heraklejdów, gdyby najechać mieli kiedy Ateny, miała podług tegoż Muellera, wzmocnić w mniéj oświeconéj warstwie publiczności otuchę i ufność w walce. Sądzi przeto Mueller, że wtenczas dramat ten przedstawiono, gdy zdawało się, że Argejowie na czele konfederacyi Peloponezkiéj stojący wraz z Spartanami i Bojotczykami na Ateny ruszą.

8. *Herakles szalony.* (Ἡρακλῆς μαινόμενος.) Dramat napisany koło r. 422 prz. Chr., złożony jest z dwóch akcyi następujących po sobie chronologicznie, lecz nie połączonych i nie wywięzujących się z siebie. Herakles bowiem w 1széj połowie uwalnia dzieci swoje od prześladowania, a w drugiéj, wprawiony przez Herę w szaleństwo, zabija dzieci i małżonkę Megajrę.

9. *Hiketydy*, (Ἱκέτιδες) jeden z lepszych utworów, choć akcyi w dramacie prawie wcale nie ma. Rzecz dzieje się w świątyni Demetery w Eleuzys, gdzie schodzą się wdowy po bohaterach poległych pod Tebami wraz z królem Argejskim Adrastosem i Tezeusza proszą, aby na królu Teb wymógł wzbronione pogrzebanie umarłych. Tezeusz chętnie to czyni i sam do świątyni ciała znosi. Otóż spalenie trupów, urny z popiołami, wreszcie skok Euadny, która dobrowolnie rzuca się na stos pochłaniający ciało jéj małżonka Kapaneusza, widowiska i sceny, które zachwycały i przerażały umysły publiczności Attyckiéj, miały zastąpić niedostatki sztuki, odznaczającéj się między innemi pięknością chórów. Wreszcie jest to utwór nie mający Eurypidesowego prologu i napisany podobno w tymże samym czasie co Heraklejdzi. Adrastos bowiem, gdy Tezeusz ciała poległych był orężem wydarł Kreontowi, Teb królowi, przyrzekł, że Argejczycy wojować nie będą nigdy Ateńczyków. Eurypides więc przez tę tragedyą przypomnieć chce Argejom ich dawne względem Aten zobowiązanie się i odwieść ich od przymierza ze Spartańczykami przeciw Atenom. (Celu poeta nie dopiął.) Inni sądzą, że Eurypides miał na względzie spór Aten z Bojotczykami po bitwie pod Delion r. 424, kiedy ci nie chcieli wydać ciał poległych; a związek, który Adrastos obiecuje na wieki w imieniu Argejów, odnoszą do przymierza r. 421 przez Argos z Atenami zawartego.

10. *Hippolit uwieńczony* (Ἱππόλυτος στεφανηφόρος). Rzecz znana z Rasyna Fedry. Główną osobą dziewiczy Hippolit; namiętna miłość Fedry jest tylko sprężyną, poruszoną celem dokonania akcyi dramatycznéj przez nieprzyjazną Hippolitowi boginią Afrodytę. Okrutna i samolubna nienawiść bóstwa rzecz całą czyni odrażającą; choć sceny pojedyncze, malujące namiętność Fedry przedewszystkiem, są bardzo piękne. Przedstawiono dramat koło r. 431—428 i odniósł Eurypides zwycięztwo nad Iofontem i Ionem. (Welcker „Die gr. Tragoedien str. 739.) Podobno utwór ten jest powtórném opracowaniem starszego dramatu Eurypidesowego Ἱππόλυτος καλυπτόμενος.

11. *Ifigenia w Aulis.* (Ἰφιγένεια ἡ ἐν Αὐλίδι) Zdaniem Eichstaedta (de dramat. Graec. comico sat. p. 99) i Boeckha, Ifigenia w Aulis nie miała prologu w téj formie, w jakiéj ją teraz posiadamy; ale Boeckh wnosi, (opierając się na Elianie Hist. anim. VII, 39.)że egzystowała podwójna recenzya téj tragedyi: Jednę z prologiem opracowaną przez Eurypidesa starszego przedstawiono w r. 417 prz. Chr. — drugą zaś opracował młodszy Eurypides bez prologu. I tém powtórném opracowaniem ma być zachowana dotąd tragedya, w zawodach nagrodą uwieńczona. Z Boeckhiem zgadza się też Ottfr. Mueller, Lit. gr. II, 175. nstpp. Rzecz znana: Ifigenią, córkę Agamemnona, bogini Artemis wybawia od śmierci ofiarnéj i przeznacza na kapłankę swoją w Taurys.

12. *Ifigenia w Taurys,* (Ἰφιγένεια ἡ ἐν Ταύροις) przedstawiona r. 411—410. Orestes wyrzucony na brzeg niegościnny ziemi Tauryjskiéj, kędy władał król Toas, ma być ofiarowany Dyanie. Poznany przez kapłankę, siostrę swoją Ifigenią, układa razem z nią plan ucieczki i ucieka. Zjawienie się Ateny wstrzymuje Toasa od pogoni. — Charaktery w tym dramacie piękne i dobrze przeprowadzone. Przyjaźń między Pyladesem a Orestesem wybornie skreślona; scena poznania się rodzeństwa wzruszająca.

13. *Ion,* (Ἴων) przedstaw. r. 429. Cały dramat tchnie uroczystą powagą i łagodnością. Lecz rozwiązanie za pomocą kłamstwa, do którego uciekają się bogowie i ludzie (podsunięty bowiem Ion, syn Apollona i Kreuzy, władcy Aten Ksutusowi, choć ten w bezpłodnem żył z Kreuzą małżeństwie) i łączą się przeciw Ksutusowi, nie może zadowolnić, chyba że taką była tradycya. Tragedya ta kadzi Ateńczykom i pochlebia ich dumie, że są autochtonami.

14. *Medea,* (Μήδεια) przedstaw. r. 431. Zemsta Medei na Jazonie, niewiernym małżonku, który zamierza poślubić Kreuzę, córkę króla Koryntu Kreonta, jest treścią tragedyi. Cechuje ten utwór jasność akcyi, prostota i wzniosłość, siła i prawdziwość charakterów. „Scena przedstawiająca walkę wewnętrzną Medei, czy wykonać mściwe zamiary, czy też słuchać głosu miłości do dzieci, będzie po wszystkie czasy jedną z naj-

silniéj wstrząsających; a sama bohaterka dla tego, że celem zaspokojenia zemsty wszystko poświęca i nawet nad własnem znęca się sercem, jest postacią prawdziwie tragiczną.« Dramat ten jest podobno opracowaniem tragedyi *Neofrona* (p. 34,2, c)) albo podług innych badaczy powtórném opracowaniem dawniejszéj tragedyi Eurypidesa.

15. *Orestes*, (Ὀρέστης) przedstaw. r. 408. Rozwinięcie sztuki nie godne tragedyi. Zawiera utwór ten nie mało szczegółów komicznych i pierwiastków satyrowych. Oprócz Pyladesa wszystkie inne charaktery są niegodziwe i niegodziwie skreślone. Dla mierności sztuki przypisują Orestesa niektórzy badacze młodszemu Eurypidesowi.

16. *Trojanki*, (Τρῳάδες) przedstaw. r. 415 prz. Chr. W dramacie tym przedstawia poeta upadek Ilionu i nieszczęsny los domu Pryamidów. Nie ma w akcyi jedności. Jest to galerya obrazów przedstawiających nieszczęśliwe wypadki i smutne katastrofy, obraz upadku wielkiéj świetności, zupełnéj zagłady i ogólnego jęku i płaczu bez wewnętrznego połączenia i wspólnego celu. Prolog tego dramatu więcéj zapowiada, niż rzeczywiście w tragedyi przedstawiono. (Aristot. poet. 15.)

17. *Fenicyanki*, (Φοίνισσαι). Utwór ten w podeszłym już wieku przez Eurypidesa napisany w Atenach, opiewa czasy oblężenia Teb przez siedmiu wodzów najezdniczych. Chór składają Fenicyjskie dziewice, które na mocy rozporządzenia Agenora do Teb bywały posyłane, aby jako ἱεροδοῦλοι służyć Delfickiemu Apollonowi. Hugo Grotius Fenicyanki za najlepszy utwór Eurypidesa uważał a Schiller go przełożył na język niemiecki. Więcéj tu wspaniałości i bohaterskości niż w innych dramatach; kilka scen pięknych, zwłaszcza początkowa; ale nie ma jedności w akcyi ani zgody dźwięcznéj.

18. Co do tycze tragedyi *Rezos* (Ῥῆσος), któréj osnowa wzięta z drugiéj połowy 10go śpiewu Iliady, odmawiają krytycy powszechnie utwór ten Eurypidesowi.

5. Nadto posiadamy 80 wierszy z tragedyi *Faeton* (Φαέθων), 65 z tragedyi *Danae*, (utwór ten Wolf przypisuje jakiemuś na-

śladowcy Eurypidesowemu) i ustęp dłuższy z *Antyopy* (Ἀντιόπη), jednéj z najlepszych i najwięcéj chwalonych tragedyi, daléj z *Bellerefonta*, *Andromedy*, *Filokteta* i t. d. We wielu ze zatraconych tragedyi błędne maniery poety musiały przedstawiać się w jaskrawszém jeszcze świetle, jak n. p. dążność do rozrzewniania umysłów przez odzież (podartą) i t. p. na bohaterze żebraczym Telefos; liryczne igraszki w Andromedzie; filozoficzne rozumowania w Melanippie; obrażanie świętości religii w Bellerofoncie. (P. L. A. Seneca w liś. 115, 5.) Ganią tego rodzaju wybryki często Arystofanes i inni starożytni pisarze. Wspominają wreszcie starożytni pisarze o jakiemś ἐπικήδειον Eurypidesa t. j. o *trenie na śmierć Nikiasa, Demostenesa* i innych Ateńczyków poległych na nieszczęśliwéj wyprawie Sycylijskiéj; i mamy dwa epigramata, zachowane w antologii i u Atenajosa a przypisane temu tragikowi.— *Soterydes, Dydymos, Arystofanes z Byzancyum, Kallistratos, Dyonyzyos z Tracyi* i inni gramatycy pisali komentarze do Eurypidesa; *Arzenios*, biskup Malwazyjski w Morei we wieku 15tym zebrał scholia do 7 tragedyi; biografie pisali *Manuel Moschopulos* i *Thomas Magister*. Recenzyą rządową utworów tragików trzech głównych wyprosił sobie Ptolemajos III. Euergetes, król Egiptu, złożywszy zadatek 15 talentów, od Ateńczyków, aby rękopisma w Aleksandryi się znajdujące według niéj poprawić; i był tyle nierzetelnym, że Ateńczykom kopią odesłał a oryginał sobie zatrzymał.

Wszystkie dz. *Euripid. trag. apud* Aldum. *Venet. 1503.*— Εὐριπίδου σωζόμενα πάντα, *ed. J.* Barnes. *Cantabr. 1694*—Musgrave, *Oxon. 1778.*— Beck, *Regiomont. 1792.* — Seidler, *Lips. 1812—13.* — Mathiae, *Lips. 1813—29*— Porson, *Lond. 1801. edit. in Germania cura Schaeferi. Lips 1824.*—Dindorfii, *Lips. 1825. Oxon. 1839.*— Pflugck i Klotz, *Gott. et Erf.*— Hermann, *Lips. 1831.*— Fix, *Par. 1844.* —Kirchhoff, *Berol. 1855.* — Nauck.— Hartung.

Pojedyncze dram: Hecuba: Porson. *Lond. 1797. 1808.*— Hermanni, *Lips. 1800—1831.*— Ore-

stes: Porson, *Lond. 1798.* — Hermann, *Lips. 1841.* — Phoenissae: Valckenaer, *Lips. 1824.* Apitz, *Lips. 1835.* Hermann, *Lips. 1840.* — Geelius, *L. Batav. 1846.* — Medea: Porson, *Cantabr. 1801.* — Elmsléj, *Oxon. 1818.* — Hermann, *Lips. 1822.* Kirchhoff, *Berol. 1852.* — Hippolytus: Valckenaer, *L. Bat. 1768. Lips. 1823.* — Monk, *Cantabr. 1811. Lips. 1823.* — Alcestis: Wuestemann, *Goth. 1823.* Hermann, *Lips. 1824.* — Andromache: Koerner, *Zuellich. 1826.* — Lenting, *Zutph. 1829.* — Hermann, *Lips. 1838.* — Supplices: Hermann, *Lips. 1811.* — Markland, *Lips. 1822.* — Iphig. in Aulide: Hermann, *Lips. 1831.* Hartung, *Erlang. 1837.* — Firnhaber, *Leipz. 1841.* — Bothe, *Lips. 1822.* Iphigenia Taur.: Hermann, *Lips. 1833.* Bothe, *Lips. 1846.* Schoene u. Koechly, *Berl. 1863.* Troades: Seidler, *1812.* Kirchhoff, *Berol. 1852.* - Bacchae: Elmslej, *Oxon. 1821. 1822.* Hermann, *1823.* Schoene. *1851. 1858.* — Heraclidae: Emslej, *Oxon. 1813. Lips. 1821.* — Helena: Hermann, *Lips. 1837.* Ion: Hermann, *1827. Lips.* Badham, *Lond. 1853.* Hercules furens: Hermann, *Lips. 1810.* — Electra: Seidler, *Lips. 1813.* Camper, *L. Bat. 1831.* — Rhesus: Vater, *Berol. 1827.* Cyclops: Hoepfner, *Lips. 1789.* Hermann, *Lips. 1838.* Fragmenta: Wagner, *Vrat. 1844. Par. 1846.* A. Nauck, *Tragicorum gr. fragmenta. Lips. 1856.* — *Jocher wspomina: Euripidis Hecuba et Iphigenia* Erasmo Rother. *interprete. Viennae Pannonicae. opera Hieron. Vietor. et Joan Singrenii. 1511. 4.*

Przekłady: *Orestes, tragedya Eurypidesa w pięciu aktach. Z greckiego na polski język wierszem przełożona, Wilno, 1829.* (Eliaszewicza.) Hekabe, *przekład Z. Węclewskiego. w Bibliot. Warszaw. r. 1863. T. I, str. 59 nstpp.* Scholia, *ed.* Dindorf, *Oxon. 1863.* — Biografie: Westermann *ed.* Βιογράφοι. *Brunsw. 1845.* Nauck, *De Euripidis vita, poesi, ingenio. w 1 tom. wyd. Taeubn.* — Bernhardy, *Hallesch. Encyklop. T. 39. Sect. 1.* — Hasse, *Ueber die Euripideische Phi-*

losophie. Magd. 1843. Mueller, *Euripides deorum popularium contemptor. Vrat. 1825.* Ribbeck, *Euripides u. seine Zeit. Bern, 1860. i i.*

34.

Reszta tragików.

1. Po wojnie Peloponezkiéj szybko chyliła się ku upadkowi sztuka tragiczna. Zajmowali się nią głównie retorowie, jako przedmiotem studyów uczonych. Do utrwalenia przekazanego przez trzech głównych reprezentantów tragedyi układu przyczynili się najwięcéj ich krewni i spadkobiercy, bądź że względów u życzliwéj im publiczności dobijali się przez samodzielnie napisane dramata, bądź że korzystali z pozostałości po poecie pokrewnym. Tak *Euforyon*, syn Eschylosa, z kilku ojcowskiemi i własnemi występował dramatami; tudzież syn Sofoklesa *Iofon*, choć więcéj nam znany z tego, że żałobę zaniósł przeciw ojcu do sądu, niż ze zdolności dramatycznych. Natomiast wnuk Sofoklesa, *Sofokles* młodszy, syn Arystona, wystąpił z *Edypem w Kolonie* r. 402 prz. Chr. Kiedy Iofon podobno za życia ojca jeszcze plądrował dzieła jego, Sofokles młodszy przeciwnie, będąc utalentowanym tragikiem, do 40 dramatów samodzielnych napisać miał i 12 razy zwyciężyć. Należał więc do najpłodniejszych poetów swojego czasu i był najznakomitszym spółzawodnikiem Astydamasa.— Przypuścić należy, że ci spadkobiercy stósowne do ducha czasu poczynili recenzye, dodawali nowe sceny lub opracowywali niedokończone. Najwięcéj dramatycznych zdolności przechowało się w rodzinie Eschylosa, którego siostrzeniec *Filokles*, tudzież syn, wnuk i prawnuk Filoklesa (*Morzymos*, *Astydamas* i *Filokles młodszy*) występowali z dramatami samodzielnemi. Tudzież syn drugi Eschylosa *Bion* miał być dramatycznym pisarzem. Najlepszym między nimi był podobno *Astydamas* i niezwykle płodnym. (240 dramatów napisał i 15 razy odniósł zwycięztwo. Diog. Laert. II, 5, 43.) — Eurypidesa syn, wnuk lub siostrzeniec, *Eurypides młodszy*, wystąpił z poprzednio wymienionymi równocześnie. Przypisywano

mu Orestesa i jednę Ifigenią. Zdaje się, że Orestesa napisał, tudzież Polyksenę i Medeę. Po śmierci Eurypidesa starszego przedstawił na scenie jego Ifigenią w Aulidzie, Bakchantki i Alkmajona.

2. Obok wielkich trzech tragików było kilku poetów, którzy niekiedy zwycięztwo odnosili nad owymi, lecz nie wyrównali im w ogólności. Dzieła ich zaginęły. Z liczby ich ceniono najwięcéj: *a*) *Iona* z Chios, (Ἴων) z przydomkiem Ksutos, syna Orchomenosa, który żył i umarł w Atenach r. 422. Wyjąwszy kilka ułamków tragedye jego zaginęły. Pisał także *Ody, dytyramby, elegie, epigramy*; a w ionskiem narzeczu kilka dzieł historycznych (Χίου κτίσις i ἐπιδημίαι t. j. *podróże sławnych mężów do Chios i Chijczyków za granicę.*) (Według Swidasa, *o meteorach*; Stobaj. Eclog. 1, 27.) Z tego wszystkiego pokazuje się tyle, że był bardzo płodnym i różnostronnym pisarzem; zwłaszcza, co rzadko się trafia w starożytności, pisał prozą i wierszem. Odznaczał się podobno więcéj gładkością i potoczystością stylu, niż głębokością rzeczy. *b*) *Achajosa* (Ἀχαιός) z Eretryi; słynął więcéj z dramatów satyrowych, których 6 tytułów przytacza Atenajos. Ułamki zawierają wiele szczegółów mytologicznych, a wyrażenie ciemne. *c*) *Neofrona* lub Νεοφῶν, z Sycyonu, który podobno 120 dramatów napisał, między niemi Medeę, (o któréj p. 33, 4, 14.) *d*) *Arystarchosa* z Tegei (Ἀρίσταρχος). Był spółczesnym Eurypidesa i nadał pierwszy dramatom większe rozmiary. Jego tragedyą Achilles naśladował Enniusz.— Tęż tragedyą wspomina Plaut w prologu do komedyi Poenulus. Jemu niektórzy przypisują tragedyą Rezos. (p. 33, 4, 18.) *e*) *Kalliasa*, twórcę tak zwanéj γραμματικὴ τραγῳδία, będącéj dotychczas zagadką. (Athen. X, p. 483.) Podobno antystroficzne zaprowadził odpowiedzi. Żył około 450 prz. Chr.

3. Za nastaniem gminowładztwa w Atenach tragedya inne zajęła stanowisko, zmieniła cel i dążność. Pospólstwo przypuszczone do rządu przytłumiło zmysł do poezyi idealnéj. Do przeistoczenia się narodu wypadało się zastósować tragikom. Baczono dla tego więcéj na obrotną dykcyą i pilne przestrzeganie szkólniczych prawideł retoryki, niż na to, aby siłą i powagą

rzeczy zająć i na umysłach zrobić wrażenie. Zaspakajano chwilowo lud ciekawy nowości, ale w literaturze utwory i ich autorowie nie znaleźli pomieszczenia obok dawniejszych mistrzów. Głównie zaś, idąc w ślady za Eurypidesem, wygłaszano w tragedyach zdania filozoficzne i polityczne. Arystofanes całą tę zgrają ochlokratycznych tragików wybornie charakteryzuje w Żabach (89 w.) mówiąc: „to chłopięta gryzmolący więcéj niż „dziesięć tysięcy tragedyi; wybierki same, szczebiotliwe niby „jaskółki na swych schadzkach, niszczyciele sztuki, którzy ledwie „wystąpiwszy i gwałt zadawszy tragedyi znikają.“ Do liczby tych nędznych dramatyków, których utwory doszły do liczby tysiąca, oprócz wspomnianego już Morzymosa należeli Melantyos, Morychos, (przysłow. głupszy jak Morychos,) Acestos, Gnezyppos, rodzina cała Karkinów, Ksenokles i i. Najwięcéj talentu miał:

4. *Agaton* (Ἀγάθων) z Aten, przyjaciel Eurypidesa, umarł w Macedonii na dworze Archelaosa koło r. 400 prz. Chr. Miękki, niewieściuch, bogacz wygody lubiący, przymioty swoje w utworach wydał dokładnie. Mowa ozdobna na wzór używanéj przez Sofistów. Starożytni częścią go wysoko cenili, częścią ganili. Arystoteles (poet. 18.) ganiąc nowatorstwa, przez co upadek sztuki tragicznéj przyspieszono, potępia to, że Agaton dla dramatów swoich nie pisał chórow, lecz brał je z tragedyi poetów innych lub pisał sam pieśni, obce akcyi i dla tego rodzaj intermedyów (ἐμβόλιμα) tworzące. Arystofanes w Tesmoforyacuzach także opisał dziwactwa Agatona. Nie prostotą, lecz wytwornością, dowcipkowaniem, subtelnością wysłowienia odznaczają się szczątki zachowane jego tragedyi Tyestes i Telefos. Z tém wszystkiem szkoda wielka, że jego dramat oryginalny Ἄνθος, „*Kwiat*“, z treścią zupełnie zmyśloną zaginął, choć może głębokich zagadnień nie rozwięzywał. Muzyka do chórów nie powiązanych z rzeczą i nie miło przecinających akcyą była melodyjna, lecz upstrzona dziwacznie. Arystofanes (w Thesmoph. 100.) zowie muzykę tego rodzaju μυρμήκων ἀτραποί. (Reichardt, De Agathonis poetae tragici vita et poësi. Ratibor. 1855.

Ostatnim tragikiem staro-attyckiego okresu jest *Krytyas* (*Κριτίας*), zwolennik Sofistów, który w tragedyi *Syzyfos* urągał się z świętych przepisów wiary i wydawał ludowe wyobrażenia o bogach za chytre wymysły prawodawców lub za pobożne oszustwo, popełnione celem poskromienia ludu. (Sext. Empir. adv. Mathem. IX, 54.)

Przejście do późniejszych tragików stanowią utwory *Dyonyzyosa* starszego, tyrana Syrakuz, który więcéj niż inni doznał Muz nieżyczliwości. Występował z tragedyami w Atenach i chciwy był poklasków.

5. Do późniejszych tragików, którym retoryczna cecha była wszystkiém, należą oprócz wyżéj (3.) już wzmiankowanych jeszcze celniejsi: *Polyejdos*, Sofistą zwany, koło r. 400, autor Ifigenii w Taurys, o któréj Arystot. wspomina (w Poet. r. 16, 6. 17, 3.); *Teodektes* z Fazelis, uczeń Izokratesa, autor 50 tragedyi podług Swidasa i zwycięzca w 13 zawodach; słynny mówca, głośny zaś głównie w skutek zawodów z Teopompem na uroczystości pogrzebowéj na cześć Mauzolosa obchodzonéj; *Chajremon*, spółczesny Arystotelesa, lecz nieco starszy, należał do tak zwanych *ἀναγνωστικοί*, których poezya zwała się *ἀναγνωστικὴ λέξις*. Były to tragedye, nie przeznaczone na przedstawienie w teatrze, jeno na czytanie w gronie dobranych przyjaciół. Nie chodziło w nich o poezyą i dążność utworu, jeno o świetne obrazowanie, zaprawienie rzeczy zdaniami moralnemi lub filozoficznemi, o sztuczne, łatwe wierszowanie, poprawność i gładkość formy, o kwiecisty i retoryczny styl. Styl Chajremona miał być wytworny, pełen zwrotów retorycznych i wonieć barwą malowniczą. O „Centaurze“ jego powiada Arystoteles (poet. 1, 9.), że wygląda jak rapsodya z najrozmaitszych gatunków wierszy złożona, a Athenajos (XIII, 608) zowie ten sam utwór *δρᾶμα πολύμετρον*.

Tak więc tragedya wraz z upadkiem Grecyi stała się zupełnie mechaniczną zabawką w ręku dyletantów, utworem żakowskiego ćwiczenia. Eurypides jednak w szczególném był poważaniu u wszystkich tragików tego okresu i w jego ślady każdy z większem lub mniejszem wstępował powodzeniem.

Gravenhorst, *De causis corruptae post bell. Pelopon. art. tragicae. Luneb. 1828.* Grysar, *De Gr. tragoedia qualis fuit circa Demosthenis tempora. 1830. Colon.*— Exner, *De schola Aeschyli. Vratisl. 1840.* — Kayser, *Historia crit. tragicorum Graec. Gotting. 1845.* Nauck, *Tragicorum graec. fragmenta. Lips. 1856.* Welcker, *Die griech. Tragoed. - De Ionis vita, moribus etc.* Nieberding, *Lips. 1836. De Ionis vita et fragm. ed.* Koepke, *Berol. 1836.*— Achaei *quae supersunt. ed.* Urlichs. *Bonn. 1834. De Aethone satyrico Achaei. ed.* Mueller, *Ratisb. 1837. O Kalliaszu:* Hermann, *Opusc. I, p. 137 sq. i* Welcker, *pod tytułem: Ueber das A B C Buch des Kallias. Rhein. Museum. I. str. 137.—De Agathonis vita ed.* Ritschl, *Hal. 1829. De tragoedia Agathonis — et fragmenta. ed.* Martini, *Wałcz. 1846. De Chaeremone poeta. ed.* Bartsch, *Mogunt. 1843.*

II. Komedya.

35.

Początki Komedyi.

1. Komedyą nazywano u Doryjczyków zabawę tak zwanych κῶμαι t. j. poddanych niewolniczych, nie posiadających praw politycznych, którzy w dni bogom poświęcone, zwłaszcza w czasie żniw, winobrania i t. p. (ztąd komedyą zwano także τρυγῳδία) chodzili z procesyą, pomalowawszy twarz i niosąc na przedzie *fallos*, symbol siły rodzenia i swawoli, miotając ostre przycinki i szydne mowy, wyprawiając skoki i wtórując wydziwianiu giestami rozpustnemi. (Mueller Ottfr. wyprowadza *Komedya* od κῶμος, o czem p. Bernhardy, II, 293.) Humor więc i swawola śmiała były podstawą owéj rozgłośnéj wesołości, a kompozycye chwilowego natchnienia, nie dotykając ani nie obrażając religii były prostemi krotochwilami, zewnętrznie tylko z symboliką świąt Dyonyzyjskich połączonemi.

2. Nie przestano jednak na owém nieokrzesaném wywnętrzaniu się upojonych umysłów. Wnet Bakchosową ochotę przeplatano improwizowanemi fraszkami mimicznemi, w których śmieszne przedstawiano i wyszydzano charaktery lub wydrzeźniano z niedogodnego sąsiada. Wynalazcami tego rodzaju fraszek byli *Doryjczykowie* w Grecyi i w osadach. Pojedyncze płody różniły się pomiędzy sobą, jak Doryjczycy sami. Inne mają oblicze fraszki owe u *Doryjczyków Peloponezu*, inne u *Megarejczyków*, inne u osadników w *południowéj Italii*, inne na Sycylii, gdzie wśród mnóstwa uroczystości i świąt wiejskich twórcy fraszek prawie zupełnie wymaganiom i przepisom sztuki zadosyć uczynili. - U *Spartanów*, mających upodobanie w tańcu i orchestycznéj zabawie, przedstawiano śmieszne, rubaszne charaktery i sceny z codziennego pożycia. Był tam nawet cech osobny komików *(Dejkeliktaj)*, którzy w uciesznych sytuacyach i w plęsnym tańcu wydawali charaktery. (Pantomimy, μιμηλά.) Zdatniejsi z Periojków i Helotów tém zapewne się trudnili. W *Sycyonie* zaś i w sąsiednich miasta tego okolicach, gdzie cześć szczególną oddawano Bakchosowi, nie poprzestano na przepychu fallosowéj procesyi i pieśniach bakchanckich, jeno przedstawiano też pantomimiczne sceny śmieszne, nieschludne lub satyryczne fraszki, które często zrobionym bez przygotowania dyalogiem przerywano. (αὐτοκάβδαλοι). W *Megarys* upodobano sobie początkowo w gminnych, żartobliwych figlikach; później pielęgnowano je staranniéj, w miarę jak mały ten kraik pod względem politycznym tracił na znaczeniu obok potężniejszych sąsiadów. Wszakże fraszki te wyszydzające śmieszne osobistości, nie odznaczały się nigdy myślą ściśle i zręcznie przeprowadzoną; owszem często liche, słabością pomysłu i niezgrabnością układu nacechowane, chyba śmiech wzbudzały. U Ateńczyków uchodzili za większe znakomitości: *Susaryon* (Σουσαρίων) z Megary lub z Attyki koło r. 570 prz. Chr., który w towarzystwie jakiegoś Dolona przebiegał Attykę i z desek rusztowania zabawiał lud prosty prostemi nieokrzesanemi dowcipami. Cztery jemu przypisywane wiersze zachowali Swidas i Stobajos. - Po nim *Majson* (Μαίσων) podobno wyprowadzał na

scenę stałe charaktery ze stósownemi maskami i sadził dowcipnemi sentencyami, przez co wielką zyskał popularność. On i jego następca *Myllos* (Μύλλος) żyli krótko przed wojnami Perskiemi. W ich figlach nie było jednak planu stałego i nie spisywali oni też utworów swoich.

3. Na wyspie Sycylii przewyższyli wszystkich innych *Arystoksenos* z Selinos, *Epicharmos*, *Sofron* i *Ksenarchos*. Epicharma utwory, zaprawione filozoficznemi rozumowaniami, miały charakter etyczny i podobały się podobno dla sumiennego badania charakterów i spraw ludzkich, dowcipnie lecz dobrotliwie skreślonych, jako też dla mnóstwa ogólnych prawd i praktycznych rad. Naliczono 35 dramatów Epicharmowych. Z ułamków skąpych i skażonych nie podobna odgadnąć założenia ani treści. To jednak pewna, że on podług planu pewnego pisał komedye, dowcipnemu dyalogowi nadał formę artystyczną i żywość, (Hor. Ep. II, 1, 58.)— trochaiczny tetrametr (metrum Epicharmium), i trymetr jambicki następowały po sobie na przemian, a anapestyczny dymetr i tetrametr wtórowały i ożywiały ruchy orchestyczne— i że pisał utwory, biorąc treść z mytologii w Doryckim dyalekcie. Epicharmos z wyspy Kos rodem, już w dziecięcym wieku do Sycylii przywieziony, żył na dworze Gelona i Hierona od r. 484—467 przed Chr. Do Aten przeniesione i tam naśladowane dramata Epicharma miały przyczynić się do rozwoju Attyckiéj komedyi; lecz lepiéj zawiązki pierwsze Attyckiéj komedyi łączyć z Megarejskiemi krotochwilami. *Formis*, spółczesny Epicharma, był także komedyopisarzem. — Różnią się nieco od utworów Epicharmowych, choć nie stanowią innego gatunku, *Mimy Sofrona* (koło r. 420 przed Chr.) z Syrakuz. Nie był to nowy wynalazek, owszem mimy te są dalszym rozwojem Epicharmowéj etyczno-filozoficznéj komedyi, ale wydoskonalone przez niego tchnęły uroczą świeżością i nosiły na sobie piętno nowości. Fraszki te mimiczne, podzielone na *męzkie* i *niewieście*, czytane chętnie, zawierały prawdziwe, sumienne i z poważną tendencyą połączone opisy zwyczajów niższych warstw społeczeńskich w rubasznéj, ale jędrnéj i rytmicznéj mowie; a przeplatane były już to żartami i dowcipami, już też mnóstwem

jędrnych przypowieści. Platon poezye Sofrona czytywał pilnie celem ćwiczenia się w mimiczno-dramatycznem opracowaniu dyalogu. (Aristot. poet. 1. 8.) Naśladował je Teokryt (Adoniazuzy). Mało zachowało się ułamków, a oprócz tych znamy tylko z tytułu jego utwory. Atenajos przytacza przykłady na męzkie i żeńskie mimy: *Łowczy tuńczyków*, *Kochanek*, *Rólnik*, *Pieczeniarz*, *Zajęty oblubienicą*, *Świekra* i t. d. Ponieważ Epicharmos pisał w ludowym języku, miał wiele rzadkich, osobliwych wyrażeń i zwrotów — i dla tego był przedmiotem badań językowych. *Apollodoros* z Aten pisał komentarz do jego utworów. Syn Sofrona, *Ksenarchos* był także autorem mim, jako też *Filistyon* (Φιλιστίων) z Nikaji (podobno 390 prz. Chr.) Jedni bowiem odróżniają Filistyona z Nikaji, od Filistyona z Magnezyi, który żył za Augusta i Tyberyusza i nie tylko autorem był biologicznych komedyi, ale i sławnym mimikiem; inni zaś uważają obu za jednę i tę samą osobę, żyjącą dopiero w 1 wieku po Chr.

Dahlmann, *Primordia et successus veteris comoediae Atheniensium cct. Havn. 1811.* Schneider, *De originibus comoediae. Vratisl. 1817.* Harless, *De Epicharmo. Essen. 1822.* Grysar, *De Doriensium comoedia quaestt. atque Epicharmi et Italicae comoed. fragm. Col. 1828.* Girard, *De Megarensium ingenio. Par. 1854.* Krusemann, *Epicharmi fragmenta. Harlemi. 1834.* Lorenz, *Leben u. Schriften des Koers Epicharmos, nebst Fragm. Berl. 1864.* Valckenaer, *Annot. in Theocriti Adoniazusas p. 194.* Sofronis *fragm. Blomfield. Cantabr. 1821. (Mus. crit. T. II.)* — Grysar, *De Sophrone mimogr. Colon. 1838.* E. Heitz, *Des mimes de Sophron. Strasb. 1851.* Botzon, *De Sophrone et Xenarcho mimographis. Lyck. 1856.*

36.

Staro-attyccy komedyopisarze do Arystofanesa.

1. Po wojnach Perskich Ateńczycy zaczęli przetwarzać krotochwile Megarejskie w zgodniejsze z ich charakterem komedye. Najpierw doświadczali sił swoich na tém polu *Chionides*

z Aten (koło r. 480), (Χιωνίδης), *Magnes* (Μάγνης) (gram. Diomedes. III, 468 p.) i *Krates* (Κράτης) z Aten, który podobno śmieszną i dokuczliwą fraszkę przeobraził w utwór poetyczny; a celem jego miało być kreślenie prawdy. Krok ten naprowadził komedyą na tór przestroniejszy, który w skutek wzrostu demokracyi za Peryklesa coraz więcéj się rozszerzał. Od tragedyi przejęła komedya przyrządzenia teatralne, choć niewiadomo kiedy zaprowadzono chór, sędziów, aktorów i maski. Początkowo też tylko bawiła dowcipem i humorem, lecz wnet większéj, wznioślejszéj, moralnéj nabyła wartości, kiedy, szydząc ze wszelkiéj przewrotności w życiu publicznem i prywatnem (Hor. Sat. I, 4.) i w dążeniach literackich, starała się wpłynąć na powszechną poprawę. (σπουδαῖα καὶ γελοῖα). Odróżniamy komedyą *starą* (ἀρχαία), średnią (μέση) i nową (νέα). *Staréj komedyi*, sięgającéj do r. 404 prz. Chr., charakter jest na wskroś polityczny. Ona zaczepiała bez różnicy stósunki i osoby; posługiwała się bogato wyposażonym chórem, złożonym z osób 24 wesołych, przez boga Dyonyzosa natchnionych szydem, to swawolne, często nawet rozpustne tańce wyprawiającym (κόρδαξ), to poważniéj nastrojonym stósownie do nastroju rozmaitego osób teatralnych i scen. A chór ten późniéj był organem i tłumaczem poety samego. Najważniejszym nabytkiem i wyłączną własnością komedyi jest epizod, znany pod nazwiskiem *Parabazy* (πρὸς τὸ θέατρον παραβῆναι). Szczególny ten ustęp w komedyi niszczy właściwie sztukę, gdyż znosi dramatyczne złudzenie i przerywa akcyą tym końcem, aby poeta przez usta przodownika chóru mógł rozmówić się i porozumieć z publicznością— i sprawy swoje i spółczesne roztrząsać i wystawić we właściwem świetle. Ekonomika komedyi była bez sztuki, charakterystyka ostra i plastyczna, przedstawienie żywe, pryskające dowcipem i zaprawione wesołym humorem. Język staro-attyckiéj komedyi jest najszczerszym Atycyzmem i w dyalogu i w chórach. Dopóki demokracya kwitnęła, komedya samowolnie sobie poczynała i nie oszczędzała nic i nikogo, gdy na chłostę zasługiwał. Wydano wprawdzie rozmaite prawa: jedno, które Areopagitom zakazywało pisać komedye; drugie (440 prz. Chr.), które wzbraniało szydzić i wyśmie-

wać się z ludzi znakomitych i zasłużonych w kraju, tudzież ze rządu krajowego; ale choć drugie, zniesione przez Peryklesa r. 437, znów powtórnie wydano r. 416 prz. Chr., to przecie na nie nie bardzo zważano, aż wreszcie nieszczęśliwa wyprawa do Sycylii i upadek potęgi ludowéj złamały siłę i ograniczyły komedyą, która „najdojrzalszym była owocem ochlokratycznéj oświaty i jéj uprzywilejowanym organem.“

2. *Krates* więc wyżéj wspomniany pierwszym był komedyopisarzem. Tak przynajmniéj donosi Arystoteles, mówiąc, że καθόλου λόγους ἐποίει. (poet. 5, 3.) Spółcześnikami i spółzawodnikami Kratesa byli daléj:

a) Kratynos (Κρατῖνος). Zaniechał przedmiotów drobiazgowych, zmienił styl i założenie i zaczął zaczepiać osoby lub dążności pewne. Nadał przeto komedyi charakter polityczny, a zaprowadziwszy trzech aktorów, ustalił oraz jéj organizm. Napisał 21 komedyi i 9 razy zwycięztwo odniósł. (Hor. Sat. 1,4.) Styl jego miał być świetny. Ponieważ go Arystofanes w „Jeźdźcach“ przedstawił jako zgrzybiałego i dziecinnego starca (r. 423.), przeto następnego roku wystąpił z komedyą *Pytyne* (Πυτίνη), i odniósł zwycięztwo nad „Obłokami“ Arystofanesa. Oddany pijaństwu, sam z tego nałogu w Pytynie się wyśmiewał. Umarł tego samego roku, mając lat 97.

b) Eupolis (Εὔπολις) słynął około r. 445 prz. Chr.; napisał 17 komedyi i 10 razy zwyciężył. Utracił życie w rozbitym okręcie podczas wojny Peloponezkiéj. (Swidas, Lucian. de bis accusato 32.) Oprócz komedyi *Baptaj* (Βάπται t. j. kapłani nierządnéj bogini Kotys), w któréj Alkibiadesa i Atenki zaczepił, *Pasożyci l. pochlebcy*, wymierzonéj przeciw bogatemu marnotrawcy Kalliasowi, dziewierzowi Alkibiadesa, w któréj Gorgias, Protagoras, Prodykos jako pasożyci i chór brzydką rolę odgrywali, *Marykas* (oryent. słowo = niewieściuch), wymierzonéj przeciw Hyperbolowi, napisał najsławniejszą i w ułamkach zachowaną komedyą Δῆμοι, gdzie Myronides, Ateńczyk, co przeżył błogie niegdyś czasy i doczekał się smutnych wypadków i następstw ochlokracyi, wśród odrodnego pokolenia zstępuje do piekieł, aby ztamtąd sobie zacniejszych ludzi sprowadzić, z który-

miby mógł żyć. Sprowadza więc Solona, Miltyadesa, Arystejdesa i Peryklesa. Z tém łączył się opis tych mężów i charakterystyka Aten pozbawionych ludzi i wodzów dzielnych.— Eupolis długo żył w przyjaźni z Arystofanesem. Obadwaj byli mistrzami przednimi; a podobni do siebie pod względem śmiałości i charakteru, udoskonalili starą komedyą, jak nikt inny przedtem ani potem. Łatwo więc pojąć, czemu, czując pokrewieństwo duchowe, do wspólnéj pracy zespolili siły swoje; a dziwić się nie można, że dwie natury tak drażliwe i obraźliwe, mając tak często powody i sposobności do spółzawodnictwa, rozszedłszy się o dążności, wcześnie się poróżniły do tego stopnia, że w zaciętym sporze szermierze ci moralne i poetyczne swoje słabostki surowo krytykowali i wzajemnie sobie wytykali. Starożytność Eupolisowi nie skąpiła pochwał. Głównie zaś chwalono żywą wyobraźnią, plastyczne przedstawienie rzeczy, trafny sąd, wdzięk wysłowienia.

Roeder, *De trium quae Graeci coluerunt comoediae generum rationibus ac proprietatibus. Susati. 1831.* Stolle, *De comoediae Graecae generibus. Berol. 1834.* Stahr, *Die antike Tragoedie cett. Stettin. 1847.* Kock, *De parabasi antiquae comoediae interludio. Anclam. 1856.* Beer, *Ueber die Zahl der Schauspieler bei Aristophanes. Leipz. 1844.* — Meinecke, *Die alten Komiker. Vol. I. II.* Bergkh, *Commentatio de reliquiis comoediae Atticae antiquae. Lips. 1838.* — Raspe, *De Eupol. Δήμοις ac Πόλεσιν Lips. 1832.* Toeppel, *De Eup. Adulatoribus. Lips. 1846.* Struve, *De Eup. Maricante. Kiel. 1841.* — Welcker, *Ueber des Kratinos Πυτίνη. (Rhein. Mus. 1828. II. str. 131.)*

37.

Arystofanes.

1. Dzieła wszystkich wymienionych dotychczas komedyopisarzy, jako też późniejszych czas zatracił. Jedynie komedye Arystofanesa, który zdaniem starożytności między wszystkimi spółzawodnikami pierwsze ma miejsce, los szczęsny ocalił.

Arystofanes, (Ἀριστοφάνης) syn Filipa, (od 450 może—388.) żył i pisał podczas wojny Peloponezkiéj. Był spółczesnym Perykłesa, Sokratesa, Platona, Sofoklesa, Eurypidesa, a zatem świadkiem epoki bogatéj w najświetniejsze gieniusze i wzmagającego się zepsucia obyczajów. Stósunki życia jego mało są znane; tyle jednak wiemy z utworów jego, że nieprzyjazny stronnictwu będącemu u steru, z boleścią i oburzeniem patrzał na powolne gaśnienie dawnéj świetności rzeczy pospolitéj, na wyłamywanie się z dawniejszéj karności, na nieszczęsne nadużycia demagogów i na zgubne szafowanie siłami krajowemi we wojnie, która wszystkim warstwom ludu szkodę, a zawiadowcom jego przeniewierczym korzyść i pożytek przynosiła. To oburzenie szlachetne nie jest wprawdzie źródłem, z którego płynęło natchnienie twórcze poety, lecz podstawą, tłem dzieł prawdziwie mistrzowskich. Ono naznacza piętnem szlachetności swawolę wyuzdaną wieszcza i dowcip często tłusty, nieschludny; ono nadaje ważność głębszą i powagę utworom jego, a poetę wynosi nad tłum gminnych krotochwilników. Lecz nie politycznéj tylko treści są utwory Arystofanesa. Powstaje on w nich także na niegodne pojęcia bóstwa, powstaje na to, co zdrożnem mu się być wydawało w dziedzinie filozofii i poezyi. Szydzi i natrząsa się z Sokratesa (w Obłokach), z Eurypidesa (głównie w Żabach), z poetów dytyrambicznych przy każdéj zręcznéj sposobności. Do zaczepek tych dały pochop gorąca miłość ojczyzny i przekonanie, ale i dążność właściwa komedyi, aby powstać na to, co jest, aby przewrotne dążności spółczesnych nicować i wyszydzać, przedstawiając je jako narowy i zdrożności w porównaniu z dawniejszych wieków dążnościami. Ztąd biorą się owe niesłuszne zaczepki osób wyszydzanych, n.p. Sokratesa; ztąd przesada częsta i potwarze. Pomimo wszystkich przymiotów nagannych ze stanowiska naszego, które jednak uniewinnia obyczaj starożytny, sposób zapatrywania się starożytnych na świat i swawolny, wyuzdany charakter komedyi, gienialność, bystry sąd, dowcip i artystostwo mistrzowskie w przedstawieniu stawiają Arystofanesa na równi i obok największych poetów starożytnego świata. Jego dramata, jako same osnowę brały z dziejów spółczesnych,

tak też na dzieje te rzucają światło jasne, choć smutne i niepomyślne. Dziełami Arystofanesa zajmowali się gorliwie w praktycznych celach uczeni Aleksandryńscy, *Kallimachos*, *Eratostenes*, później *Dydymos* i Pergameński krytyk *Krates*. Scholia pisał *Tzetzes*.

2. Napisał podobno Arystofanes w ogóle 44 do 54 dramatów. Ledwie 37 z tytułu znamy, a cało z rozbicia uszło tylko 11. Pierwsze płody swoje (Δαιταλῆς, 427 prz. Chr. Βαβυλώνιοι, 426 i Ἀχαρνῆς, 425 prz. Chr.) dla zbytniéj młodości nie sam, lecz przez innych (Filonidesa i Kallistratosa) wystawił na widok publiczny. Dopiero w r. 424 z „Rycerzami“ wystąpił sam. Z zachowanych komedyi najstarsza jest:

a) *Acharnes* (Ἀχαρνῆς) r. 425. Maluje wartość i błogość pokoju i dla tego wykazuje różnicę między patryotycznym ludem prostym a samolubnem stronnictwem wojowniczéj szlachty. (Zręcznie też gromi przy danéj sposobności retorykę Eurypidesa.) Polityka w téj komedyi nie odgrywa jeszcze ważnéj roli. Poeta odniósł 1 nagrodę, drugą Kratynos. Trzecim spółzawodnikiem był Eupolis.

b) R. 424 prz. Chr. wystąpił poeta sam z „*Rycerzami*“ (Ἱππῆς). W dramacie tym, mającym charakter na wskroś polityczny, miece Arystofanes pociski nienawiści na oligarchicznych, a liczniejsze jeszcze na ochlokratycznych naczelników kraju. (Napaść na Kleona była przyczyną, że poeta sam jego roli musiał się podjąć.) Utwór śmiały i dowodzący wielkiego znaczenia poety u narodu, odznacza się pięknem założeniem i dokładnem rozwinięciem.

c) R. 423 komedya „*Obłoki*“ (Νεφέλαι) nie miała powodzenia. Spotwarzył w niéj Sokratesa, który był obecny na przedstawieniu, i Eurypidesa; a przedstawił walkę zaciętą między dawnemi czasami a teraźniejszością, którą właśnie ci dwaj spotwarzeni mężowie reprezentowali, z wielkim zapałem. (Kratynos - Amejpsias - Arystof.)

d) R. 422. w „*Osach*“ (Σφῆκες) chłoszcze zagnieżdżone w kraju pieniactwo, sykofancyą, bezprawia w sądach się dziejące i t. d. Główną wygraną odniósł poeta. (Glaukon.)

e) W r. 421 przedstawiona komedya „*Pokój*“ (Εἰρήνη) przysposobiła umysły do pokoju Nikiasowego, a będąc utworem przygodnym, tylko treścią swoją wzbudzała interes.

f) W szóstéj komedyi r. 414 napisanéj „*Ptaki*“ (Ὄρνιθες) kreśli obraz nierządu, zamętu i zachcianek ochlokratycznych w skutek krótko przedtem podjętéj wyprawy do Sycylii. Komedya ta najdowcipniejsza ze wszystkich. Arystofanes na szczycie wielkości i potęgi duchowéj. Z tém wszystkiem pierwszeństwa odstąpić musiał Amejpsiasowi (Komastaj).

g) Z siódmą „*Lyzystrate*“ (Λυσιστράτη) wystąpił r. 411, w czasie kiedy Ateny uciśnione przez nieprzyjaciół straciły rząd demokratyczny i żądano ogólnie pokoju. Dla tego niewiasty sprzysięgają się i nie chcą prędzéj uznać mężów za panów nad sobą, aż broni nie złożą. Wyborna zmysłowa charakterystyka obojéj płci.

h) W ósméj „*Tesmoforyacusaj*“ (Θεσμοφοριάζουσαι), przedstawionéj r.410, mamy wzór komedyi moralnéj. Szydząc z Eurypidesa i Agatona maluje zarazem zepsucie białogłów.

i) Dziewiąta „*Żaby*“ (Βάτραχοι) r. 405 dla rad patryotycznych w niéj udzielonych zjednała poecie rzęsiste poklaski i wieniec oliwny. Dowcipnie i zręcznie broni Eschylosa czyli staréj poezyi, krytykując niemiłosiernie Eurypidesa. Lud żądał co rzadko się zdarzało, powtórnego przedstawienia. (Arystof — Frynichos — Platon).

k) W dziesiątéj „*Sejmujące niewiasty*“ (Ἐκκλησιάζουσαι), granéj r. 392 jest satyra na nikczemność i niedołężność na nowo zaprowadzonéj demokracyi. Dla tego niewiasty przebrane za mężczyzn, na zgromadzeniu ludowem zaprowadzają rządy ochlokratyczne i uchwalają oraz wspólność mienia i białogłów. (Śmieszność — dowcip — rubaszność.) (Sejm niewieści, Marcina Bielskiego. Krak. 1595.)

l) Ostatnią komedyą „*Bogactwo*“ (Πλοῦτος) graną r. 388 napisał, aby pożegnać się ze sceną. Celem komedyi jest pokazać, jaki wpływ wywiera na ludzi bóg bogactw (Πλοῦτος), gdy według zasługi skarby rozdziela. Słaby utwór.— Plutos zachowany jest w téj redakcyi, w jakiéj go grano r. 388. Napisał był poeta

komedyą pod tym samym tytułem r. 408. Komedyą zaś „*Obłoki*“, która nie miała powodzenia, poeta później przerobił i w téj drugiéj przerobionéj postaci ją mamy. Nie była jednak przedstawiona.

Edit. pr. Aldina, *Venet. 1498. (9 komed.)* — *Arist. comoed. emendatae stud. cet.* Brunck. *Argent. 1781—83.*—Inverniz, *Lips. 1794.* (*wydanie to kompletowali:* Beck *i* Dindorf. *1809—1826. a Vol. IX. P. 2. 1830.* — Thiersch, *Lips. 1830.* — Fritzsche, *Lips. 1838.*— Immanuel Becker.—Duebner, Th. Bergkh, *Lips. 1852—1857.*—Theod. Kock, (*ausgewaehlte Kom.) Leipz. 1852. Berl. 1862—1864.* (*Aves.)* — Meinecke, *Lips. 1860.*

Pojedyncze dr.: Acharnenses. *ed.* Elmslej, *Lips. 1830.*—Mueller, *Hannov. 1863.*— Ribbeck, *Leipz. 1864.*— Equites: — Kock Th. *Leipz. 1853.*— Nubes: Wolf, *F. A. Berlin 1812.* – Rejsig, *Lips. 1820.* — Weise, *Leipz. 1824.* — Hermann, *Lips. 1830.*—Kock Th. *Leipz. 1852. 1862.*—Vespae: Conz, *Tuebing. 1823.*— Hirschig, *L. Bat. 1847.*— Richter, *Berol. 1858.*— Aves:—Beck, *Lips. 1782.* — Lysistrata: Enger, *Bonn. 1844.* Thesmophoriazusae: Thiersch, *Halberst. 1852.* — Fritzsche, *Lips. 1838.*—Enger, *Bonn, 1844.*— Plutus: Hemsterhuis, *Harl. 1751. ed. nova cur. Schaefero Lips. 1811.* — Ranae: *ed.* Thiersch, *Lips. 1830.*— Fritzsche, *Turici, 1845.*—Kock, *Leipz, 1856.*— Pax: *ed:* Richter, *Berol. 1860.* Ecclesiazusae: Dindorf, *1826 Lips.* — *Przekłady: Pokój (Ejrene) Kom. Aryst.* Z. Węclewski, *(Bibl. War. r. 1864) T. III. str. 396.*) Motty *M.* „Chmury“ *w R Tow. n. Poznań. 1866. Fragmenta zbierali:* A. Seidler, *Hal. 1818.* — Dindorf, *Lips. 1829.* —Bergkh,*(w Meinekego Com. II.) Berol. 1840.—Scholia wyd.* Dindorf, *Oxon. 1838.* – Duebner, *Par. 1842.* Roetscher: *Aristoph. u. sein Zeitalter. Berlin, 1827.*—Suevern, *Ueber die Wolken des Aristophanes. Berl. 1826.* T. s., *ueber A. Voegel. B. 1827.* Ranke: *De Aristoph. vita comment. Edit. nova. Lips. 1845.* – Behaghel: *De* vetere comoedia deos irridente. *Gott. 1856.*— Kock C. *Aristophanes und die Goetter des Volksglaubens. Jahrb. fuer Philol. Supplem. 3. 1857.* — Peters,

Aristophanis judicium de summis suae aetatis tragicis. Monast. 1858. Z. Węclewski, *o Komedyi Greckiéj i Arystofanesie. (Czas, dodatek miesięczny, Lipiec. 1860. str. 3—22.*

38.

Reszta autorów staréj komedyi.

Nie mała ilość pisarzy występowała w zawody z wyżéj wymienionymi: Kratynosem, Eupolisem i Arystofanesem. Liczne nawet ich utworów zachowały się ułamki, które zebrał między innymi *Bergk* w nowszych czasach. (p. 37 przy końcu.) Z liczby tych komedyopisarzy wymieniam następujących:

1) *Amejpsyas* z Aten, który nieraz o prym ubiegał się z Arystofanesem i nad komedyą tegoż „Ptaki“ nawet odniósł zwycięztwo, wystąpiwszy z „Komastaj.“ (p. 37, 2, f.) (Diog. Laert. II, 5, 11, 28.)

2) *Leukon*, spółczesny Arystofanesa, autor komedyi Φράτορες i Ὄνος ἀσκοφόρος. (Boeckh, Staatshaush. I, 348.)

3) *Frynichos* (Φρύνιχος) Swidas zowie go τῶν ἐπιδευτέρων, t. j. pisarzem drugiego rzędu. Jego komedyi „Muzy“ w r. 405 drugie przyznano miejsce. Wprowadzał podobno tańcujące i walczące chóry. Aleksandryński gramatyk Dydymos objaśniał jego komedye.

4. *Platon*, zwany κωμικός. Starożytni chwalą jego jasność wyrażenia. Jako patryota powstawał na mówców przedajnych zgrają, którzy do upadku przywodzili kraj, jako to: na Kleona, Hyperbolosa, Kleofonta.

5) *Ferekrates* z Aten. Był wynalazcą wiersza ferekratejskiego. (Pherecratis et Eupolidis fragm. coll. et adn. adj. *Runkel.* Lips. 1829).

b) *Filonides* i wielu innych, których utwory mniéj lub więcéj należą już do średniéj komedyi. (C. Kock, de Philonide et Callistrato. Guben. 1855.)

39.

Komedya średnia.

1. Po wyprawie na wyspę Sycylią wesoła i wielostronna czynność chóru ograniczona była w ciaśniejszym obrębie, gdyż choregia w skutek zubożenia obywateli i upadku potęgi krajowéj przestała być tak świetną jak poprzednio. Nie lubowano już też w komedyach politycznych i parabaza wypadła. Komedya, *średnią* przez gramatyków nazwana, była niby dalszym ciągiem czyli raczéj przekwitaniem staréj, choć organicznie wcale z nią się nie łączyła. Większa część bowiem komedyopisarzy, widząc niepodobieństwo występowania z utworami napiętnowanemi dawnym duchem, jęła przekształcać starą komedyą i uprawiać „średnią“ od końca wojny Peloponezkiéj aż do utraty samorządu i wolności Greckiéj. Kwitła więc za czasów przywróconéj, lecz znękanéj i zwątlonéj demokracyi. Rząd był słaby i bez godności moralnéj. Oddawano się rozkoszom, nie dbając na przyszłość. *Lamachos*, jeden z 30 tyranów, r. 404 prz. Chr. zakazał przedstawiać wypadki spółczesne, wyprowadzać osoby żyjące na scenę i dawać je poznać za pomocą masek, wreszcie wzbronił używać parabazy. Poprzestano więc na tém, że wyszydzano śmieszność lub błędy i przywary sąsiadów, obcych władarzy, choć szyd nie miał już żądła ostrego, głęboko i boleśnie kolącego. Przeplatano rzecz plotkami miejskiemi, zaczepiano mówców i filozofów, chłostano hetery, rozpustne biesiady, pasożytów, pieczeniarzy, i t. p. Charakteryzowano obyczaje, głupotę i zdrożności życia społeczeńskiego, parodyowano starsze, klasyczne dzieła, mytyczne podania, zwłaszcza rodowody bogów i kraszono przedmiot erotycznemi przygodami, bo już miłość wtenczas zaczynała wspierać budowę dramatyczną. Forma zewnętrzna zmieniła się także. Założenie, układ, akcya były rozmaitsze i artystyczniejsze. Język był wytwornym i niekiedy poprawnym, lecz nie odznaczał się ścisłością wysłowienia i mało co różnił się od prozaicznego toku mowy. Wielu komedyopisarzom nie zbywało na dowcipie i odznaczali się żywością w przedstawieniu rzeczy;

kilku, jak Aleksysa, Antyfanesa, Eubulosa, cechowało nawet ozdobne i poprawne wysłowienie. Donoszą gramatycy, że zwolennicy i twórcy téj komedyi, w liczbie 57, napisali do 800 dramatów, z których po 200 i więcéj na trzech z nich przypada. Wiadomości nasze o średniéj komedyi polegają po największéj części na tém, co stary Gramatyk *Platonios* (περὶ διαφορᾶς παρ' Ἕλλησι κωμῳδιῶν) napisał, a porównywając jego charakterystykę z komedyą Arystofanesa *Plutos*, która wraz z *Ekklezyacuzami* do tego gatunku komedyi należy, widzimy, że cechy komedyi średniéj stanowią pokrótce: 1) brak osobistych zaczepek i politycznych alluzyi; 2) wstrzymywanie się od zmyślonych nazwisk; 3) ścieśnienie chóru i zniesienie parabazy; 4) zmiana osnowy (parodya, krytyka dzieł literackich, mytów i codziennego pożycia.) 5) nadanie maskom jednostajnych rysów wykrzywionych, grymasowych.

2. Aleksandryńscy Gramatycy tylko dwóch poczytali za wzorowych t. j. Antyfanesa i Aleksysa.

a) *Antyfanes* (Ἀντιφάνης) z Rodos (360 prz. Chr.) miał napisać 280 a nawet 365 komedyi, z których około 100 przytacza Atenajos. (Fletniska l. bliźnięta, Urodzenie Wenery, Przysłowia, Fizyognomista.)

b) *Aleksys* z Turyi, (Ἀλεξις), około 340 prz. Chr., napisał według Swidasa 245 komedyi. Atenajos zowie go χαρίεις (wdzięczny, powabny). Głównie pieczeniarzy charakter wybornie skreślał.

Prócz tych wymieniam: *Anaksandrydesa* (Ἀναξανδρίδης) z Kamejru na wyspie Rodos, który za czasów Filipa Macedońskiego napisał 65 komedyi. Pierwszy miłość na scenie przedstawiał.— *Eubulos* (Εὔβουλος) z Aten, napisał przeszło 50 komedyi nacechowanych dowcipem i wielkim talentem. (koło 350 prz. Chr.) *Ksenarchos* (Ξέναρχος), którego wspomina Atenajos, przytaczając ustępy z jego utworów. (Patrz liter. Schoella, który mnóstwo innych komedyopisarzy wylicza.)

Grauert, *De mediae Graecorum comoediae natura et forma. Rhein. Mus. II, 1828.* — Ribbeck, *Ueber die mittlere u. neuere attische Komoed. Leipz. 1857.*

— Porson, *Notae ad Aristophan. Lips. 1814.*— Jacobs, *Das Fragm. der Comoedie Isostasion des Alexis. Verm. Schrift. T. IV.* Ahlwardt, *Ueber ein Fragm. des Com. Eubulos, Seebode Bibl. 1821. 5. Heft.*

B. Poezya epiczna.

40.

Poeci epiczni.

1. Dramat tak silnie zajął umysły w tym okresie, że epos straciło zupełnie blask pierwotny. Lud za nadto oddany był teraźniejszości, za nadto uwagę miał zwróconą na sprawy bieżące, aby mógł być zdolnym do tworzenia prawdziwych epopeji ludowych. Mała tylko liczba utalentowanych poetów zajmowała się tym rodzajem poezyi; a utwory ich, świadczące o starannych studyach i wielkiéj uczoności, brały za treść starodawne podania, choć w zmienionéj postaci. Publiczności prace ich mało były znane; natomiast poklaskiwano im w kołach uczonych literatów. Do liczby epików należą:

2. *a) Ksenofanes* (p. 15, 7. 68, 2.), który opiewał założenie miast Kolofon i Elei.

b) *Panyazys*, (Πανύασις) z Halikarnasu, wuj Herodota, kóremu krytycy Aleksandryńscy w spisie wzorowych epików czwarte naznaczają miejsce. Żył koło 490 przed Chr. i ułożył *Herakleidę* w 14 ks. w iońskiem narzeczu. (Ottfried Mueller, II, 296. przypisuje mu też epos Ἰωνικά.)

c) *Chojrylos* (Χοιρίλος) z Samos, koło 460 prz. Chr. Król Spartański Lyzander lubił towarzystwo tego poety, a Archelaos, król Macedonii, zaprosił Chojrylosa, już będącego w podeszłym wieku, na swój dwór, gdzie tenże też umarł. Opracował Ch. pierwszy przedmiot historyczny „*Perskie wojny*,“ (walkę Ateńczyków z Kserksesem), przedmiot, który nęcił popularnością, lecz dla świeżości wypadków opiewanych nie dozwalał ozdabiać je poetycznie. Język był podobno epiczny, ale daleki od pro-

stoty stylu Homerowego; obrazy i porównania zaś (Aristot. Topic. VIII, 1, 24.) były wyszukane i naciągane. Epos miało wysławić Ateńczyków. To też wdzięczni Ateńczykowie, aby uczcić poetę, postanowili Perzeidę wraz z Homera pieniami co rok w święto Panatenajów przez rapsodów kazać odczytywać przed ludem zgromadzonym. Zaćmił jego sławę jednak:

d) *Antymachos* (Ἀντίμαχος) z Kolofon. (406 prz. Chr.). Opracowywał mytyczne przedmioty w zupełnie nowy sposób. Aleksandryńscy krytycy jego *Tebaidę* stawiali obok wierszy Homerowych i naznaczyli mu w spisie wzorowych epików pierwsze miejsce po Homerze i Hezyodzie, chwaląc wzniosłość jego myśli i siłę wysłowienia, lecz nie przyznawając mu wdzięku Homerowego języka. (P. Quintil. X, 1, 53.)

41.

Chwalcy Homera.

Kiedy Pizystratos i Pizystratydzi (Hippias), ustanowiwszy komisyą złożoną z 4 poetów z Onomakrytosem na czele, byli ściśle oznaczyli zatrudnienie rapsodów i tekst Homerowy zabezpieczyli od samowolnych zmian i interpolacyi rapsodów i dyaskenastów, i kiedy następnie Homer w całéj Grecyi znalazł przyjęcie i uwielbienie w szkołach i na igrzyskach, mężowie uczeni, mianowicie tak zwani *chwalcy Homera* (ἐπαινέται Ὁμήρου) zaczęli objaśniać jego utwory, po części nawet krytycznie. Byli oni więc poprzednikami Aleksandryńskich uczonych. Siedliskiem ich głównem były Ateny. Do nich należał już *Teagenes* z Regium, koło 520 przed Chr., który, jak Scholista do Il. XX, 67. powiada, pierwszy pisał o Homerze; *Anaksagoras* z Klazomenaj, (p. 70.); *Metrodoros* z Lampsaku; *Stezymbrotos* z Tazos; *Glaukos* (z Teos). (Por. Plat. Ion. p. 530. Xenoph. Symp. III, 3, 6. Diog. Laert. II, 11.)

Panyasidis fragm. coll. Tzschirner, *Vratisl. 1842.— De Panyas. vita ac poesi scr.* Funcke, *Bonn.*

1837. — Choerili *Samii quae supersunt*, Naeke, *Lips. 1817. Additament. Bonn. 1827.* — Stoll, *Animadv. in Antimachi fragm. Gotting. 1840. id.* — *Dillenb. 1845.* Wolf, *Prolegom. ad Homer. p. 162.* Bernhardy, *Gr. Liter. 1 T. str. 317. 327 nstp.* — Heuer, *De Stesimbroto Thasio ejusque reliquiis. Monast. 1864.*

C. Poezya liryczna.

42.

I. Poezya elegiczna.

1. Pielęgnowano wtym okresie także *Elegią* i zaprawiano i podsycano nią ochotę biesiadną. Ułamki elegii *Iona* z Chios (p. 34, 2, a.), *Dyonyzyosa* (ὁ Χαλκοῦς), sofisty z Aten i *Krytyasa* (Κριτίας), (p.34, 3.) naczelnika 30 tyranów w Atenach, brzmią dla tego po największéj części pochwałę wina, dobrze urządzonéj hulanki, śpiewu i tańca przy biesiadach, gry kottabos i innych tym podobnych zabaw. Skupić myśli wśród zabawy i użyć duchowo także zmysłowéj rozkoszy i nie zapomnieć przy tém o wyższéj swéj godności, oto, co wyraża *Elegia sympotyczna.* (P. *Ion* w zachowanym u Atenajosa fragmencie, X ks., 68 r.447 p.) Wszakże ponieważ z łatwością przy biesiadniczym stole myśli przenosiły się od przedmiotów powyżéj wymienionych na ogólny stan społeczeński i stósunki polityczne, przeto elegia nie mogła nie mieć dążności także politycznych; i mężowie stanu chętnie w formie elegii tłumaczą myśli swe o tém, co sądzą, że będzie z pożytkiem Grecyi całéj i pojedynczym rzeczom pospolitym. Takie były niezawodnie elegie Dyonyzyosa, który, mając nie mało znaczenia za czasów Peryklesa, przewodniczył wielkiéj osadzie wysłanéj ze strony Ateńczyków do Turyi. Dążność polityczna występuje jeszcze wyraźniéj w znakomitych ułamkach elegii Krytyasa. Żądał np. w nich przywrócenia czyli odwołania Alkibiadesa z wygnania, wielbi stare zwyczaje zachowane

przy biesiadach przez Spartańczyków, kiedy tymczasem w Atenach zwyczaje miękkie Lydyjczyków się upowszechniły.

2. Od elegii tych mężów różnią się bardzo elegie *Antymacha* z Kolofon, który wskrzesił skargi miłosne Mimnermosa. Antymachos w ogóle wskrzeszał dawną poezyą. Był to duch, nie porwany prądem wieku swojego, i żył zatopiony w naukach. Dla tego też mało był wzięty; a nawet zrażał wszystkich, tak że, gdy czytał np. swoją Tebaidę, wszyscy słuchacze się oddalili oprócz Platona. Poemat jego elegiczny miał tytuł *Lyde* i był poświęcony pamięci jakiejś Lydyanki, którą kochał Antymachos a wcześnie utracił. Cały utwór, zawierający skargę z powodu utraty kochanki, mytyczną treścią zaprawiony słynął po wszystkie wieki starożytności. (Patrz Athen. XIII, 70.) — (P. 41. i 34.)

43.

11. O Jambografach.

Do Jambografów w tym okresie (p. 16.) policzyć należy:

1) *Dyfilosa* (Δίφιλος) około 430 prz. Chr., podobno autor wzmiankowanéj 13, 3. Tezeidy, pisał choliamby. (Schol. Pindara. Ol. XI, 3. i Aryst. Obł. 96.)

2. *Hermippos* (Ἕρμιππος), spółczesny Dyfilosa, autor komedyi, pisał także jamby. (Schol. do Aryst. Plut. 701. Ptak. 1150. — Athenaj. III, 76. c. XI, 461 e. XV, 667. d. XV, 700, d.)

3) *Scytynos* z Teos (Σκυθῖνος) pisał jamby.

4) *Herodas* (Ἡρώδας), autor mimiiambów. (Plin. epist. IV, 3.) Uważany za jednę osobę ze wspomnianym przez Ksenofonta (Hell. III, 4, 1.) Syrakuzańczykiem Herodasem.

O pieśniach zwanych *Sylloj* będzie w następnym okresie obszerniejsza wzmianka. Wynalazcą ich, jako pieśni wyszydzających filozoficzne zdania i nauki, miał być *Ksenofanes* (p. 15, 7.). Jego pieśni pisane były w jambach.

Meineke, *Com. Gr. Vol. I. p. 448 sq.* — Knoche, *Auctorum, qui choliambo usi sunt reliq. Herf. 1842.*

Hartung, *Babrios u. die aelteren Jambendichter. Leipz. 1858.* — *de Graecorum Sillis scrips.* Woelke, *Vars. 1820.*

III. *Poezya dytyrambiczna.*

1. Lirykę pielęgnowano jeszcze pilnie w tym okresie. Widzieliśmy już wyżéj, (19, 9.) że *Praksylla* z Sycyonu odznaczyła się jako autorka dytyrambów, skoliów i parojniów. (Żyła ok. 450 prz. Chr.) Podobnie *Tymokreon*, o którym mówiłem (w 18, 5.) jako o autorze skoliów i epigramów, zasługuje na wzmiankę; a daléj znakomitymi lirykami są jeszcze: Dyagoras i Kerkidas.

Dyagoras (Διαγόρας) z Melos, z przydomkiem *Atheos*, żył (460—420 prz. Chr.) po większéj części w Mantynei, na któréj ustawy i politykę nie mało wywarł wpływu. Układał *pajany*, *dytyramby*, *hymny* i *enkomie*. Oddany filozofii Demokryta, któremu podobno życie i wykształcenie zawdzięczał, i sprowadzony na manowce przez inne wypadki w życiu, wyszedł na jawnego przeciwnika wiary ludowéj i mysteryów. Ateńczycy nałożyli wielką cenę na jego głowę (Schol. do Arystof. Ptak. 1072.) i zniszczyli jego pisma. Uciekł do Koryntu, gdzie podobno umarł.

Kerkidas (Κερκίδας) z Megalopolis (około 340 prz. Chr.) był gorliwym wielbicielem Homera, prawodawcą miasta rodzinnego i autorem pieśni uszczypliwych (Meliamboj).

2. Główną formą liryki był jednak w tym okresie *dytyramb*. *Lazos* (Λάσος) z Hermiony (p. 27, 2. i 19, 8.) był nadał więcéj blasku muzykalnego dytyrambom. W tym okresie zmienili dytyramb na gorsze *Melanippides* starszy z Melos, i siostrzeniec jego *Melanippides* młodszy. Osłabili oni siłę muzyki i wzniosły polot rytmów, znieśli budowę antystroficzną dytyrambów i zastąpili to obszernemi wstępami (*anabolaj*) treści mytycznéj. Na większą jeszcze naganę zasługuje uczeń jego *Filoksenos*

z Cytery, (około 400 prz. Chr.). Żył w Atenach, następnie na dworze starszego Dyonyzyosa i był autorem 24 dytyrambów, (między niemi „*Cyklopa*“ (p. 27, 3.) dytyrambiczno-dramatycznéj fraszki), lirycznéj genealogii Eacydów i gastronomicznego wiersza *Dejpnon* t. j. biesiada. Dytyramby jego słynęły; a kiedy Arystofanes mówi o nim jako o zuchwałym nowatorze w muzyce, Antyfanes, twórca średniéj komedyi, wielbi jego muzykę jako prawdziwą muzykę, Filoksenosa samego ubóstwia, muzykę i lirykę zaś swojego czasu obwinia o to, że za fraszkami i za pożyczanym strojem (w melodyach) się ugania. Do rzędu poetów dytyrambicznych, którzy muzykę przywodzili do upadku, należy daléj *Kinezyas* z Aten, którego Arystofanes dla pompatycznego, próżnego i szumnego stylu i dla nowotności rytmicznych wyszydza w Ptakach (1372 nstpp.), w Obłokach i częściéj. Platon zaś w Gorgiasie mianuje go poetą, któremu nie chodzi o to wcale, aby poprawił słuchaczy swoich. Za najgorszego kata muzyki poczytuje jednak Arystofanes *Frynisa* z Mityleny. (p. Schol. do Obłok. 967. Tudzież Plut. de mus. 6. Paus. VIII, 50, 3.) Frynis wykształcił *Tymoteusza* (Τιμόθεος) z Miletu, który w późniejszych czasach nauczyciela swego zwyciężał. Choć skarzono i żalono się na zmiany przez niego w muzyce poczynione, przecie wkrótce przyjęto je powszechnie i należał Tymoteusz w swoim wieku do osób powszechnie lubionych. Gatunki poezyi, które stósownie do ducha czasu zmieniał, są *nomy*, *proojmie*, *hymny*. Barwa dytyrambiczna jednak przeważała. Tymoteusza z czasem znów przeszedł uczeń jego *Polyejdos* (Πολύειδος) (p. 34, 5.) i *Filotas*, słynni muzycy. W całéj Grecyi publiczność natłocznie zbierała się do teatrów, aby przysłuchiwać się dytyrambom Tymoteusza i Polyejdosa. Wreszcie *Telestes* z Selinus (400 prz. Chr.) (Τελέστης) słynął jako poeta dytyrambiczny.

3. Co dotycze przedstawienia dytyrambów, wykonywały je w Atenach za czasów wojny Peloponezkiéj chóry, przez 10 fyl Ateńskich w dni świąt Dyonyzyjskich dostawiane. Dytyrambiczni poeci byli zatém oraz nauczycielami ich (cyklicznymi). Lecz im swobodniejsze były miary wierszowe, im więcéj zacho-

dziło zmian w rytmach, tém trudniéj było całym chórom wykonywać dytyramby i tém częściéj przedstawiał i wykonywał je zwykle jeden artysta. A kiedy wiersze w dytyrambie już antystroficznie się nie powtarzały, rytmy toczyły i wysnuwały się stósownie do uczucia i humoru poety. Zwały się takie rytmy *Apolelymena*. Mianowicie owe *anabolaj* t. j. wstępy odznaczały się szalonemi *ruladami*, które krytycy surowi ganili lecz publiczność lubiła. (Rulady takie składały się podobno z heksametrów z osobliwszą *Synicezys*. Krom tego przechodzono często z jednéj gamy (lub taktu) w drugą (*Metabole*) i przeplatano najrozmaitszemi rytmami jeden i ten sam utwór, tak że poezya w połocie najżywszym zamieniała się w prozę.

Równocześnie dytyramb nabył charakteru malowniczego, czyli, jak Arystoteles mówi, *mimetycznego*. Gdy zjawiska natury i to, co w naturze się działo, w dytyrambie opisywano, nuta i rytm i pantomimiczne giestykulacye artystów naśladowały i wyrażały je podobnie jak dawniéj w hyporchemacie; a wspierała to czyli raczéj czyniła to samo muzyka instrumentalna, która w pełnych, głośnych tonach usiłowała wydać to rozburzone żywioły, to głosy zwierząt i tym podobne rzeczy. Takie naśladowanie nawałnic, szumiących potoków lub ryczących wołów i t. p. w dytyrambach gani, zdaje się, Platon (Polit. III, 7. 8.). A dowcipnie pasożyt jakiś (u Athen. VIII, 19.) taki nawałniczy dytyramb Tymoteusza krytykuje, mówiąc „że już w niejednym tygielku pełnym waru widział silniejsze burze od téj, którą T. maluje.“

4. Osnową dytyrambicznéj poezyi były myty, jak w okresie poprzedzającym. Melanippidesa dytyramb jeden ma tytuł „Marzyas“ i przedstawiał myt o Atenie, co flety wynalazła i je gubiła, i o Marzyasie, który je zbierał. Filoksenosa Cyklop opiewał miłość Polyfema jednookiego do pięknéj Galatei i pomstę jego na rywalu szczęśliwszym, na Akisie. Z Plutosa Arystof. (w. 290 nstp.), gdzie poeta parodyuje oczywiście utwór Filoksenosa, pokazuje się, że Cyklop w téj kompozycyi był niewinnym potworem, który z beczącemi owcami i kozami, niby z ukochaną dziatwą, błąka się po górach i dzikie zioła do biesag

zbiera, a potém na pół trzeźwy tylko wygodnie i niedbale wśród trzód swoich na ziemi się rozwala, z miłości sam staje się poetą i pociesza się za wzgardę doznaną pieśniami, które za piękne poczytuje. To też owce podzielają jego boleść i beczą z tęsknoty za piękną Galateą. (Hermesianax. frgm. 74.) Starożytni upatrywali w utworze tym, którego treść Teokryt później z lepszym smakiem opracował i w Ejdyllion zamienił, alluzye skryte do stósunku, jaki zachodził między Filoksenosem a rymującym tyranem Dyonyzyosem, który owemu podług podania kochankę był wydarł. — Inny dytyramb Tymoteusza „*Bolc Semeli,*“ cała starożytność potępiła jako utwór nieprzyzwoity i płaski.

5. Z tego co powiedziano, można powziąść wyobrażenie o tym nowym dytyrambie. Nie było w nim jednolitości myśli, nie było równego, cały utwór przenikającego nastroju, nie miało opracowanie mytu, celów etycznych, nie były wiersze budowane podług stałych praw i podług planu artystycznego. Owszem był dytyramb luźną i wyuzdaną igraszką uczuć lirycznych, które stósownie do pobudek przypadkowych, poddawanych przez mytyczną tradycyą, to w tę, to w ową stronę się zwracały, ale najchętniéj tam się zatrzymywały, gdzie było można wydać sytuacyą za pomocą naśladowczych tonów muzyki lub malarstwa, zatapiającego się z lubością w zmysłowych, ponętnych obrazach. Eurypidesa monodye w późniejszych utworach dokładne dać mogą nam wyobrażenie o dytyrambach tego okresu. (P. Bakchaj, w. 64—165.)

45.

IV. Epigram.

Epigram natury swéj nie zmienił. Pisali epigramata: *Eschylos, Eurypides, Hegezyppos, Antymachos, Artemo,* (Arystof. Achar.) Przypisywano i przypisują dotychczas (czasem po jednym tylko epigramie) *Sokratesowi, Tucydydesowi, Tymokreontowi, Filiskosowi;* blisko 30 epigramow bez dowodu *Pla-*

tonowi, 3 epigr. *Parrazyosowi*. Wiele innych epigramatów w tym okresie napisanych czytać można w Antologii, gdzie i poprzednio wymienione się znajdują.

Bergk, *Comment. de reliq. com. Att. ant. Lips. 1838.* Mounier, *De Diagora Melio. Roterd. 1838.* — Bergk: *Lyr. Gr. p. 624 sq. o Kerkidasie.* — *De Melanippide Melio sc.* Scheibel, *2 progr. Guben. 1848. 53.* Wyttenbach: *Diatribe de Philoxenis.* A. Bergk lein, *De Philox. Cyther. Dithyr. poet. Gott. 1843.* — Klinzender, *De Philoxeno. Marb. 1845. Philoxeni, Timothei, Telestis dithyr. reliquiae.* Bippart, *Lips. 1843.* Schmidt, *Diatribe in dithyr. poetarumque dithur. reliquias. Berol. 1845.* Bergk, *fragm. Poet. lyr.* Meinecke, *De Philoxeni Cyth. convivio, in fragm. Com. gr. Vol. III. p. 635—46.* Haenel, *De epigrammatis Gr. historia. I. Bresl. 1852.* —

D. Bajka.

P. Okres IV. —

II. PROZA.

A. Historyografia.

I. HISTORYA.

46.

Herodot.

1. Przejście od logografów do właściwego dziejopistwa stanowi *Herodot* (Ἡρόδοτος). Niesłusznie bowiem logografów, którzy nierzadko nieprawdziwe wypadki donosili, nazywano historykami. Właściwe dziejopistwo, poświadczone i pouczające, przedstawiające wspomnienia godne i rzeczywiste wypadki w ich rozlicznych związkach ze skutkami i przyczynami, dopiero wtenczas rozwinąć się mogło, gdy historycy, zaniechawszy my-

tów opowiadali te tylko zdarzenia, których albo naocznymi byli świadkami, lub które uznali za prawdziwe, zbadawszy poprzednio ich widownią. Otóż Herodot tém różni się od logografów i dla tego jest ojcem historyi, że wymaganiom poprzednio wyłuszczonym uczynił zadość. — Urodził się w Halikarnasie (r. 484 prz. Chr.), w Karyi z rodziców poważanych wielce. Młodzieńcem będąc opuścił miasto rodzinne, które opanował tyran Lygdamis, i osiadł na wyspie Samos. Ztąd (albo też z Halikarnasu jeszcze) wyruszył w podróż długą i zwiedził najważniejsze kraje znanéj w ówczas ziemi: Grecyą, Macedonią, Tracyą, kraje nad Istrem i Borystenesem, wielką część Azyi, może aż do Babylonu, Egipt i sąsiednią Libyą, aby naocznie przyglądając się i ustnie badając zebrać materyał żywy do historyi *wojny Greków z Persami*, Europy z Azyą. Treść starannie i przezornie zebraną opracował po swoim powrocie na wyspę Samos i złożył z niéj galeryą powabnych historycznych i geograficznych obrazów, powiązanych, niby rozweselające lub wstrząsające umysł epizody, w całość jedną wielką, brzemienną w następstwa, której ostatecznym wypadkiem i skutkiem jest *klęska Kserksesa*. Że autorowi chodziło o to, aby dzieło ziomkom się podobało, tego dowiódł tém, iż ustępy z niego na wzór wykładów rapsodowych podczas igrzysk Olympijskich (456) w Koryncie, a potem w Atenach w uroczystość Panatenajów odczytywał. (446. 445.) W Atenach bawił lat kilka, obcując z najoświeceńszymi mężami, n. p. z Sofoklesem. Następnie (r. 444.) przyłączył się do osadników wysłanych do Italii celem założenia miasta Turyi. Tam żyjąc w zaciszu opracował w części powtórnie i ukończył dzieło swoje: ἱστορίαι, które gramatycy Aleksandryńscy podzielili na ksiąg dziewięć, dając im nazwiska dziewięciu Muz. Historya jego obejmuje okres lat 220tu, licząc od rządów Króla Lydyjskiego Gygesa aż do bitwy pod Mykale (479).

2. Z artystycznym rozkładem osnowy zespolił Herodot w dziele swojém wielki wdzięk i słodycz języka, spotęgowaną w skutek miękkości częstokroć epicznemi formami wzbogacającego się narzecza ińskiego. Styl jego pośrodkuje między stylem epicznym a prozaicznym. Zastanawia nadto podobieństwo

między historyą Herodota a epopejami Homerowemi. Nie wynika to podobieństwo z naśladowania, jeno raczéj z istoty przedmiotów i przejścia z jednego rodzaju przedstawienia wypadków w świecie ludzkim do drugiego, kiedy jeszcze ich granice nie były dokładnie oznaczone ani wytknięte. Tu i tam jeszcze jest jeden i ten sam sposób zapatrywania się na świat, tu i tam równa prostota wdzięczna, równa rozwlekłość wygodna, równa żywość malownicza w opisach natury i ludzi; a różnicę stanowi jedynie forma zewnętrzna. Z tém wszystkiem Herodot tylko pod względem rozkładu osnowy historycznéj i pod względem stylu i przedstawienia poetą być może nazwanym. Dla miłości prawdy i wiarogodności zasługuje na imię historyka. Opowiada prosto i wiernie, i odróżnia to, co sam widział na własne oczy, (II, 99.) od tego, co wie lub słyszał z opowieści. Rzadko własny sąd wypowiada; niekiedy zaś wyraża powątpiewanie i przyznaje się otwarcie, że nie może dokładnie rzeczy opowiedzieć. (I, 172.) Wszakże z równą stanowczością oznacza najwyższy stopień historycznéj pewności (I, 140.). Już w starożytności zaczepiano jego wiarogodność. (Gell. A. N. III, 10, 11. zowie go: *hominem fabulatorem;* por. Strabo. IX p. 508. Plut. de malign. Herod.) Nowsze jednak poszukiwania i badania wiarogodność jego coraz więcéj wykazywały. Że często bajki lub fałsze się zakradły, temu dziwić się ani też ganić tego nie wolno. Sam powiada w VII, 152. „Muszę opowiedzieć to co opowiadają, „wierzyć zaś temu nie potrzebuję zgoła; i tego pilnuję w ca„łém dziele.“ Zresztą od zarzutu łatwowierności trudno go uwolnić. Wywiązała się ona głównie z jego pobożnego, religijnego usposobienia. Wszystkiemu bowiem, cokolwiek od kapłanów usłyszał i co z religią było w związku, dawał wiarę. Pobożność Herodota wydaje najlepiéj jego religijne zapatrywanie się na porządek świata. Ludzie są ułomni i słabi, a bóstwo zawistne. (I,5.32.91.III,40.VII,10.) Kto przekracza granicę pociągniętą między tem, co ludzkie, a tém, co boskie, nad tem obciąży się ręka bóstwa, które karze zuchwałość Krojzos, (I,32.) Polykrates, (III,39.) *Peryander* (III,50.) i inni są przykładem i przestrogą dla innych. Bóstwo nie chce, aby ktokolwiek zakłócił równowagę

i wieczny porządek rzeczy. (VII, 10. VIII, 13. I, 91) Dla tego w szczęściu należy być umiarkowanym i obawiać się zawiści Nemezys karzącéj. Kogo nadmiar szczęścia obłąka, jak Fserksesa, ten sam sobie zgotuje zgubę. Ale kara nie nadchodzi niespodzianie; owszem bóstwo za pomocą wyroczni przestrzega obłąkanych i zaślepionych szczęściem śmiertelników. To też całe dzieło oparte na wyroczniach, stanowiących niby ogniwa jednego łańcucha rozporządzeń boskich. Od wyroczni, przepowiadającéj zagładę Mermnadów w Lydyi a spełniającéj się na Krojzosie, zaczyna się dzieło (I, 13. 91.) i z wyrocznią, zapowiadającą wyrok wydany na despotę Perskiego, kończy się powieść historyczna.

Oprócz tego historycznego dzieła posiadamy pod imieniem Herodota jeszcze biografią Homera. (Sąd o téj biografii p. 10, 2.) Czy Herodot zapowiedziane odrębne dzieło o Asyryi (I, 184.) napisał, niewiadomo.— Według Swidasa napisali zatracone komentarze do Herodota filozof *Sallustyusz* i retor *Heron. W Etymologicum Magnum* wzmianka jest o Glossarium do Herodota, którego autorem miał być *Apollonios.*

Wydania: Laurentius Valla. *Venet. 1474.* —Aldus Manut. *1502.*— Wesseling, *Amstelod. 1763. recogn Schaefer, Lips. 1820—25.*—Schulz, *Hal. 1809.*— Schweighaeuser, *Argent. et Par. 1816.*— Gaisford, *Oxon. 1824. Lips. 1824—26.* — Steger, *Giess. 1827—29.* — Baehr, *Lips. 1830—35.* — Bekker. *1845.* — Dindorf, *Par. 1844.* — Dietsch, *Lips. 1858.*

Przekład: Bronikowski Antoni, *w 2 Tom. Ostrowo 1861.*— Creuzer: *Herodot. u. Thucydides. Marb. 1803.* Classen: *Herodotus, Lebensabriss. Jena 1862.* — Blum, *Herodot u. Ktesias. Heidelb.1836.* — Hoffmeister, *Sittlichreligioese Lebensansicht des Herodot. Essen. 1832.*—Lindemann, *Ueber des Herod. relig. Weltansicht. Conitz. 1837. T. s.: Vier Abhandlungen ueber die religioes-sittliche Weltanschauung des Herodot, Thucyd., Xenophon u. Polybios. Berl.1852.*— Hoffmann, *Aeschylos u. Herodot; ueber den φθόνος der Gottheit. Philol. XV. str. 224 nstp.*

47.

Tucydydes.

1. *Tucydydes* (Θουκυδίδης), syn Olorosa (z gminy Attyckiéj Halimus) i Hegezypyli, siostry Kimona, spokrewniony zatém z Miltyadesem, pochodził ze znakomitéj rodziny, która z Tracyi przesiedliła się do Attyki. Ten najdoskonalszy z Greckich, a w ogóle jeden z największych historyków urodził się 472—1. prz. Chr. (Aul. Gell. A. N. XV, 23. Thucyd. V, 26.) Wymowy uczył go Antyfon, filozoficzne wykształcenie zawdzięcza, jak Perykles, obcowaniu z Anaksagorasem. Ożenił się Tucydydes z bogatą niewiastą Tracką, do któréj należały miasto *Skapte Hyle* i w bliskości niego kopalnie złota. W ósmym roku wojny Peloponezkiéj dowodził oddziałem floty Ateńskiéj na morzu Egejskiem. Ponieważ miasta Amfipolis od napaści Brazydasa nie zdołał zasłonić, choć Ejon ocalił, został wskazany na wygnanie dzięki zabiegom Kleona. (424. Thuc. IV, 104—107.) Osiadł w Skapte Hyle, i ztamtąd robił przez lat kilkanaście wycieczki w rozmaite strony Grecyi celem zbierania osnowy do dzieła swego historycznego. Nie pewną jest rzeczą, czy Tucydydes na mocy uchwały ludowéj wrócił do Aten, czy nie; w ogóle gdzie i kiedy umarł, czy w Atenach, czy w Skapte Hyle, czy też na podróży lub późniéj. (Paus. I, 23, 11. Thuc. V, 26. Plut. Cim. 4.) Tucydydes miał ducha wodza i polityka i płonął ogniem szlachetnego patryoty. Przeciwne też tylko okoliczności oderwały go pewnie od życia publicznego i skłoniły do dziejopistwa. Różni się zupełnie od Herodota i choć w rozwoju dziejopisarstwa Greckiego tak bliskim jest Herodota pod względem czasu, przecie nowy okres zaczyna. Okiem polityka i krytyka biegłego i poważnego patrzy na wszystko. On pierwszy z Greków krytyki bystréj użył i pisał dzieło ściśle - umiejętne, obliczone na poukę. Nie zbywało mu jednak na duchu poetyckim. Barwa poetyczna rozlana w całém dziele jego opisującém *Wojnę Peloponezką* do 21 roku jéj trwania pod tytułem: συγγραφὴ περὶ τοῦ πολέμου τῶν

Πελοποννησίων καὶ Ἀθηναίων w 8 ks. Wszystko w dziele tém przypomina, że życie Tucydydesa przypadło na czasy kwitnienia tragedyi. Charakterystycznym bowiem przymiotem jego historyi jest barwa tragiczna; czyli innemi słowy, poetyczny duch autora nadał dziełu układ i nastrój tragiczno-dramatyczny. Poetycki duch jednak nie przeszkadzał mu wcale w spokojném i zimném badaniu istoty rzeczy. Przy opracowaniu samém dopiero, kiedy dusza żywo wzruszała się rozważaniem ułomności ludzkiéj i nędzy ziemskiéj, kiedy gniew i oburzenie w nim obudzał widok ludzi, nad własnem nieszczęściem i zgubą pracujących a przecie mniemających, że ślepy los, że łaska lub niełaska bogów włada narodami i jednostkami, wtedy dopiero chwytał go i ogarniał zapał poetycki i niby od niechcenia wszystko stroiło się w szatę poetyczną. Owa zwięzłość i ciemność stylu Tucydydesowego, zdaje się, wywiązała się właśnie z tego ducha poetyckiego; gdyż polot i zapędy poetyckie powściągając i prąd uczuć zapierając, niby siebie samego i język swój ściskał i wciskał w szczupłe granice ściśle określonéj prozy. Za tem przemawia głównie 8 księga jego dziejów. Różni się księga ta pod względem formy i przedstawienia rzeczy tak znacznie od poprzedzających, że ją za podrobioną, za pracę jego córki lub za utwór Ksenofonta albo Teopompa poczytano. Styl jest suchy, prozaiczny i dla tego jaśniejszy; wyraźnie poznać można, że to był szkic nie opracowany jeszcze, i dla tego nie mający owéj szaty poetyckiéj, zdobiącéj pierwsze siedm ksiąg.

2. Tucydydes chciał, jak sam powiada, zostawić po sobie dzieło, z któregoby po wszystkie czasy mogli się uczyć i pouczyć ci, co poznać pragną przeszłość i z niéj wnioski wyprowadzać odnoszące się do przyszłości. (I, 22.) To też zapatrywanie się jego na wypadki jest wskroś polityczne. Nie uczy jednak polityki na przykładach lub rozwijając pojedyncze jéj zasady, nie daje prawideł ani przepisów; całe Greckie życie państwowe, charakter odróżniający pojedyncze kraje chce przedstawić we wielkim obrazie. Grecya sama ma się poznać, aby wiedziała, o co chodzi, do czego dążyć i zmierzać należy. Obrał przeto bardzo stósownie historyą wojny Peloponezkiéj. W wojnie

téj wyjawiły się cnoty i przywary ducha Greckiego: pojedyncze kraje odsłoniły pod każdym względem i we wszystkich kierunkach indywidualny swój charakter: wszystkie siły fizyczne i umysłowe całéj Grecyi były czynne i w ruchu, jak nigdy przedtém. Niesłusznie więc gani Dyonyzyos z Halikarnasu wybór przedmiotu. Właśnie ten wybór i sposób opracowania przedmiotu poświadcza wielkość zamiaru. Wstęp zawiera opis dawnéj Grecyi przed wojną Peloponezką; w opisie głównym potem nie tylko dowódzcy, nie tylko wielcy mężowie niby świeczniki się okazują i występują, względem których w innych dziełach historycznych mniéj ważne postacie w tém głębszym są zmierzchu i cieniu, ale pojedyncze państwa niby osoby występują na scenę. One są działającemi osobami we wielkim dramacie; z ich charakteru wywięzuje się katastrofa. Aby widowisko to silnie i żywo poruszało, korzystał Tucydydes z prawa służącego starożytnym historykom i przeplatał opowiadanie według upodobania mowami. Polityka za czasów Tucydydesa powszechnym narodowym była kunsztem, w którym każdy uczestniczył i umiał uczestniczyć. Jako sztuka potrzebowała polityka formy; i dla tego wymowa w takich okolicznościach musiała być formą owego kunsztu polityki. Tucydydes zaś, przerzuciwszy potęgą ducha historyografią zupełnie na pole polityki, przejął oczywiście jéj formę i używał jéj w przedstawieniu rzeczy. Najdłuższe i najlepsze mowy zatem są u Tucydydesa mowy posłów. Narody same mówią, odsłaniają myśl i charakter swój. Nieprzydatną dla tego była wymowa jego dla forum, ale była naturalnym środkiem do dopięcia celów, i używał jéj nie tylko, aby ową piękność plastyczną stworzyć, za którą zmysł Greków się uganiał, nie tylko aby przyczyny i pobudki do wypadków historycznych, aby ducha i charakter pojedynczych mężów rozwinąć i przedstawić, nie dla tego, aby wymowy uczyć, nią się pochełpić i spotęgować blask opisu, ale aby celu wznioślejszego dopiąć, t. j. aby urzeczywistnić wzór wielkiéj, wszystko ogarniającéj polityki.

3. Są w dziele Tucydydesa dygresye czyli zboczenia od głównéj opowieści; lecz różnią się tém od Herodotowych epizo-

dów, że wywiązały się bezpośrednio z potrzeb polityczno-praktycznych. Są potrzebne albo do zbicia panującego powszechnie a fałszywego mniemania, albo celem wyjaśnienia ciemnego ustępu w dziejach, albo aby pouczyć tam, gdzie ogólna była nieświadomość. Prawie cała księga pierwsza złożona z takich dygresyi (I, 89. 97—118 i i.) Pomimo tych dygresyi układ całego dzieła świadczy o talencie dramatyczno - artystowskim autora. Dramat ma początek, środek i koniec. Środkiem w dziele Tucydydesowym, punktem kulminacyjnym, z którego czytelnik tak za nim leżące już i dokonane wypadki przejrzeć, jako też ciemną, brzemienną w wypadki przyszłość przeniknąć zdoła, jest nieszczęśliwa wyprawa Ateńczyków na wyspę Sycylią. Tucydydes zręcznie wzrok i uwagę czytelnika na ten punkt zwraca: a że ważność i znaczenie téj wyprawy ze wszech miar przeznał i uznał, przeto opisem jéj zapełnił dwie całe księgi. Mając ten punkt najwydatniejszy w Peloponezkiéj wojnie (περιπέτεια tragiczna) na uwadze i oku, zobaczymy, jak dramatycznie całość się rozwija i na trzy główne akty w 5 odsłonach się rozpada.— Pierwsza księga jest prologiem w starożytnem znaczeniu. Zapoznaje czytelnika z przeszłością i jéj wypadkami; opisane w niéj przestrzeń i czas, stósunki i okoliczności, w których dramat się odbywa. Wraz z drugą księgą zaczyna się 1 akt wielkiego dramatu w trzech odsłonach. Zaraza w Atenach, Peryklesa wspaniała osobistość, świetna wymowa i śmierć, zdobycie Mytyleny i zburzenie Platajów zapełniają część 1szą aktu 1szego. W drugiéj części poczyna się opis rozruchów, rzezi i politycznego i moralnego upadku Kercyry i innych państw Grecyi. Szala wojenna waży się: klęskę Ateńczyków wynagradza zamknięcie Spartan w Sfakteryi. Układy rozbijają się o dumę Ateńczyków. W 3ciéj części aktu 1szego widać Spartę zniechęconą, bez odwagi; ale i Ateny osłabione. Walka niedbale się toczy. Staje pokój na lat 50. Lecz pokój ten równa się ciszy przed burzą; wybuch nawałnicy bliski — i jeszcze w końcu 1go aktu występuje Alkibiades, ów wódz niefortunny w ostatnich wypadkach wielkiéj wojny, i pokazuje od razu całą potęgę i wielkość ducha swego. Akt kończy się, ale nie dramat, o czém wszyscy wie-

dzą— i trwożliwie patrzy oko w przyszłość. To też wraz z początkiem drugiego aktu opis staje na punkcie kulminacyjnym. Wielka wyprawa Ateńczyków do Sycylii rozwija się przed oczyma Grecyi. Peloponez niespokojny, wzburzony, śledzi troskliwie i trwożliwie kroki Aten. Węzeł dramatyczny już zawiązany i katastrofa ma się rozwikłać. Długo szczęście sprzyja walczącym na Sycylii; fortuna nie wie, na którą stronę się przechylić. Nakoniec jednak Ateńczycy pobici na morzu i lądzie, flota i wojsko zniszczone. Ogólna trwoga, jęk i narzekanie napełniają Ateny. Każdy czuje, choćby tego nie mówił Tucydydes, że kostki padły, że los walki stanowczo rozstrzygnięty. Ale jeszcze trzeci akt, ostatni i najważniejszy całéj tragedyi ma wysnuć się z dotychczasowego postępowania Ateńczyków. Alkibiades występuje w całym blasku; trzyma poniekąd szczęście na uwięzi i przywraca potęgę i równowagę Atenom. Ależ oto w zaślepieniu nieszczęsnem bez winy Alkibiades na wygnanie wskazany. Bez pomocy i bez przerwy i zastanowienia miasto najpiękniejsze Grecyi chyli się ku upadkowi — i wielki dramat kończyć się ma zniszczeniem potęgi Ateńskiéj.

4. Dzieło, jak już powiedziano wyżéj, składa się z 8 ksiąg, z których siedm pod względem formy wykończonych. Ósmą, nad którą pracując T. życia dokonał, według świadectwa Lukiana (de conscr. hist. p. 208 ed. Bip.) uważać należy za szkic, któremu zbywa na ogładzie (*Hypomnema*). Podział na księgi jest z późniejszych czasów; autor sam dzieło swoje podzielił na *pory roku*, to jest na lata i zimy. Zganił podział ten surowo Dyon. z Halik. (Judic. de Thuc. VI. p. 827.), atoli mniéj on w historyi jednéj wojny obraża, niż w dziele historycznem obszerniejszem, i wynikł z natury wojny, gdyż zimową porą wyprawy latowe przygotowywano. Wspomina też czasem Tucydydes Olympiady, lecz podług nich nie oznacza wypadków. Rachuba chronologiczna na Olympiady dopiero od czasów Timajosa weszła w używanie. Wymieniwszy przeto kapłankę w Argos, Efora w Sparcie, Archonta w Atenach na początku wojny Peloponezkiéj będących w urzędowaniu, rozkłada wypadki wojenne na pojedyncze lata i półrocza.

5. Dzieło Tucydydesa, pisane w Attyckim dyalekcie, uchodzi za wzór najdoskonalszy Attycyzmu. Kwintylian,[5](X, 1, 73.) porównywając styl jego z Herodotowym, lepszy sąd wydaje niż Dyonyzyos z Halikarnasu, który historyka z niesłychaną surowością, a nawet niesprawiedliwie osądza. Powiada bowiem, że jego styl ciężki, to zbyt ozdobny i przesadzony (περίεργος), to wstrętny (τραχύ), a nawet dziecinny, zimny, ciemny i zagadkowy. Do tych zarzutów Reiske, tłumacząc Tucydydesa, w przedmowie (Lipsk. 1761.) dodał jeszcze więcéj. Obronił i uwolnił od tych zarzutów Tucydydesa Poppo w 1 tomie wydania swego. Sallustyusz i Tacytus naśladowali Greckiego dziejopisarza, każdy na swój sposób. Tacyt ma jego nastrój, zwięzłość, głębokość; Sallustyusz stara się naśladować go w sentencyach i zwrotach. (Poppo I, 372 przytacza przykłady.) Starożytność podziwiała głównie pojedyncze opisy Tucydydesa, bogate w poetyczne wrażenia. Między niemi odznacza się opis zarazy, opis morderczych scen na wyspie Korcyrze i przy oblężeniu Syrakuz, obrazy bitew stanowczych i t. p.

6. Oprócz doniesień u Swidasa i innych o Tucydydesie, mamy dwie biografie historyka w Greckim języku: jedną nieznanego autora, drugą jakiegoś *Marcellina*, (według niektórych znanego Ammiana Marcellina) pełne błędów i fałszów; (Poppo) i dwie rozprawy Dyonyzyosa z Halikarnasu *(De Thucyd. Histor. Judicium* i De iis quae *Thucyd. propria sunt,*) napisane bez miłości prawdy i nie bez uprzedzenia. Choć tekst Tucydydesowy mało skażony, bo rzadko bywał przepisywany, przecie dopiero w nowszych czasach staraniem Poppona i innych został ustalony.

Ed. pr. Aldus, *Venet. 1502. Scholia ib. 1503.*— *c.interpret.Laur.* Vallae, *ed.H.*Stephanus,*Par. 1564. 1588.* — *Βιβλία ὀκτώ — παρὰ Νεοφύτου Δουκᾶ ἐν Βιεννῃ. 1805—6.*— Haacke, *Lips. 1820.* — Poppo, *Lips. 1821—1838. 1851. 4 p. w 11 Vol.*— Bekkeri J. *cum schol. graec. et annot. Berol. 1821.*— Goeller, *Lips. 1836.* – Morstadt et Gervinus, *Frft. 1830—35.* — Haase, *Par. 1840.* — Blomfield, *Lond.*

1842—43. P o p p o, *4 Voll. w 8 sect. Gotha. 1843 — 1856. Ed. alt. 1866. T. 1. S. 1 i II.*—K o c h. *Lips. 1845.* — K r u e g e r, *Berl. 1846—47. 1860.*—B o t h e, *Lips. 1847.*—B o e h m e, *Leipz. 1862—64.*—C l a s s e n, *Berl. 1862.*

Przekłady: B r o n i k o w s k i A n t o n i: *ks. I i II. Poznań. 1861.*

K r u e g e r: *Untersuchung. ueber das Leben des Thucydides. Berl. 1832. Nachtr. 1839.* — R o s c h e r, *Leben, Werk u. Zeitalter des Thucyd.* — *Goett. 1842.* D i e t z s c h, *Versuch ueber Thucydides. Leipz. 1856.* F. K o r t u e m, *Zur Geschichte hellen. Staatsverfass. Heidelb. 1821.*— D a h l m a n n, *Ueber das Verhaeltniss des Herodotos u. Thukyd. „Forschungen" T. I.* K l i c k, *Thucyd. u. die Volksreligion. Zuellichau. 1854.* B o c k s c h a m m e r, *Die sittlichreligioese Weltanschauung des Thucyd. Tuebing. 1862.*

48.

K s e n o f o n.

1. *Ksenofon* (Ξενοφῶν) z Aten, sławny wódz i pisarz, urodził się 444 prz. Chr. Wychowanie otrzymał staranne, fizyczne i duchowe. Najwięcéj wpływu miała na umysł młodociany nauka Sokratesa. Prócz tego miał za nauczyciela sławnego Prodykosa z Keos. Długo jeńcem będąc u Bojotów, zawarł w niewoli przyjaźń z Proksenosem, która na dalszy bieg życia jego przeważnie wpłynęła. Za radą Proksenosa bowiem (Anab. III, 1, 4.) udał się r. 401 do Azyi mniejszéj, do Cyrusa młodszego i towarzyszył temu na wyprawie przeciw starszemu bratu Artakserksesowi II jako ochotnik. Na odwrocie wodzem obrany, przeprowadził wojsko Greckie przez kraje nieprzyjacielskie, aż niedobitki połączyły się z wojskami Spartańczyka Tymbrona r. 399. W wyprawach Tymbrona i Dercyllidasa, zdaje się, brał także udział jako dowódzca tak zwanych *Kyrejoj* (Anab. III, 2, 17.) To przynajmniéj pewna, że Agezylaosowi, który r. 396 z nowem wojskiem do Azyi przeszedł, towarzyszył i w Azyi i późniéj r. 394 na wyprawie przez Tracyą i Tesalią do Bojocyi

i w bitwie pod Koroneją walczył po stronie Lacedemończyków przeciw własnym ziomkom. Z Aten wygnany już z tego powodu, że z Cyrusem młodszym się połączył, który w wojnie Peloponezkiéj wspierał Spartę, przez wpływ Agezylaosa za ważne swoje przysługi na wojnie otrzymał od Sparty w obwodzie wydartym Elejczykom nie mały kawał ziemi pod Skillus. Tu w samotności wiejskiéj, nie daleko Olympii, zażywając wczasu po czynném życiu, największą część dzieł swoich podobno napisał. Kiedy potęga Sparty w skutek bitwy pod Leuktra r. 371 na zawsze była złamana i Eleowie wydarty im Skillus odebrali, Ksenofon udał się do Koryntu, choć już r. 369 Ateńczycy z wygnania go byli odwołali. Dwóch jednak synów: Gryllosa i Dyodora, wysłał do Aten, aby wstąpili do wojska Ateńczyków. Gryllos legł pod Mantineą, zadawszy podobno poprzednio Epaminondasowi cios śmiertelny. Ksenofon umarł koło r. 355 prz. Chr., gdyż jego rozprawa „o dochodach Ateńskich“ dopiero po wojnie ze sprzymierzeńcami napisana.

2. Jako historyk Ksenofon zbliża się więcéj do Herodota, niż do Tucydydesa. Jako język Ksenofonta łagodnie toczy się i płynie w korycie zwykłych potocznéj mowy wyrażeń, gdy tymczasem Tucydydesa bystry prąd unosi po za brzegi, tak też owego polityczny cel i polityczne zapatrywanie się ciaśniejsze i poziomsze niż Tycydydesowe. Ksenofonta celem jest, uczyć i kształcić wodzów i polityków, przedstawiając im wielkie wzory do naśladowania i przykłady na przestrogę; daléj, chce podnieść ducha, kreśląc wielkie duchy, chce poznajomić z arcytrudnemi okolicznościami i stosunkami, aby pokazać, jak człowiek nad niemi może zapanować i one owładnąć. Ztąd mowy, nie tak częste i nie tak długie jak u Tucydydesa, zdają się być wplecione dla tego tylko, aby rozwinąć przed oczyma, charakter i ducha pojedynczych mężów, mianowicie wodzów, lub aby pokazać, jak wymowa może być wodzom pożyteczna. Ta tendencya Ksenofonta odpowiadała zupełnie duchowi i położeniu państw Helleńskich w jego wieku. Życie narodu upadło głęboko; na kilku wielkich mężach polegała jeszcze nadzieja ocalenia. Jako więc Sokrates twierdził, że więcéj zdziała, kto dobrych polityków

wykształci, od tego nawet, co dobrze kraju sterem włada, tak i Ksenofon był błędnego mniemania, jakoby słowem i pismem jeszcze wskrzesić można to, co już skonało. Dla tego widzimy w nim ową dążność pouczania i poprawiania za pomocą historyi. Jedynie zmysł poetyczno-artystyczny, religijne zapatrywanie się na świat a etyczne na życie, jako też i cześć dla czynu wyżéj cenionego niż słowa, wstrzymały go od retoryki, bogatéj w słowa i nauki, jaka niebawem po nim w historyi się zagnieździła.

3. Dzieła Ksenofonta są jakby słabym oddźwiękiem silnych i pełnych akordów, któremi brzmi utwór Tucydydesa. Trzéj najznakomitsi historycy Grecyi niepodległéj są w stósunku takim do siebie, w jakim wiosna do lata i jesieni. W Tucydydesie wszystko tchnie życiem i siłą, pnie się do góry i roztacza piękne kwiaty; w Ksenofoncie wszystko łagodniejsze, spokojniejsze, poziomsze. Podobny zupełnie do Herodota, lecz więcéj ma samowiedzy i osobistości i etyczne względy bardziéj na jaw występują. Kiedy w Tucydydesa wielkim i majestatycznym obrazie więcéj charakter, życie i przymioty państw Greckich się okazują, tu odwrotnie jednostka, duch i charakter działających osób stósownie do ich wartości historycznéj wyjaśnione. Jednostka, jako wódz, wynurza się z tłumu ze wszelkiemi swojemi właściwościami. Wszakże życie to jednostki jednostronnie przedstawione. Widzimy tylko życie jéj zewnętrzne, zmysłowe, objawiające się przez czyn i w czynie. Nigdzie głębiéj w ducha, w istotę ludzkiéj natury Ks. nie wnika. Mówiąc o osobistości jednostek, zapomina daléj rozwinąć przed oczyma i wykazać charakter i właściwości narodów. Wzrok jego nie sięga po za ciasne granice pojedynczego życia ludzkiego; nawet ogólnéj historycznéj wartości czynu, człowieka, narodu nie umie ocenić. Tego dowiódł głównie samolubnem zamiłowaniem w Lacedemończykach, jako też przedstawieniem i osądzeniem ustaw Aten i Sparty. Równie ograniczonym jest pod względem religijnego wierzenia i zdania o stósunku historyi i życia ludzkiego do wyższego, nadziemskiego porządku. Nie ma w tém, jak Herodot, nic właściwego sobie. Wszędzie religia i zabobonność Grecka się przejawiają; noszą jedynie cechę dojrzalszego i oświeceńszego

wieku, w którym już wyrobiło się zdanie o ludzkich i boskich rzeczach i zaczęto spór toczyć z wiarą ludową. Hołduje Ksenofon jeszcze idei Nemezys boskiéj, (Hist. V, 4.) choć bogowie nie są zdaniem jego jedynie mścicielami i prześladowcami bezprawia i dumy śmiertelników; owszem wierzy z Sokratesem (Memorab. IV, 7. § 10), że bogowie sami radą i czynem wspierają cnotę i czyny dobre. Z tego przekonania wywiązała się jego cześć dla wieszczków i ich sztuki, któréj sam był świadomy (Cyr. exp. V, 6, 29.); dla tego sam ofiarę składa przed każdą ważną czynnością i pyta bogów o radę; ztąd pochodzi i bierze początek wiara jego w sny, znaki i prognostyki. On wierzy, że bogowie sami niby własnoręcznie wspierają czyny i wypadki w dziejach ludzkich lub one niszczą, że karzą lub wynagradzają i wciąż zważają na życie i czyny śmiertelników. (Hell. V, 4, 1. VII, 5, 10.)

4. Co dotycze sztuki dziejopisarskiéj, polega ona u Ksenofonta na tém, że poetycznym tchem owionął całość historyczną. Poznać i czuć sztukę tę raczéj w wysłowieniu i pojmowaniu szczegółów, niż w kompozycyi i układzie całości. Ksenofon zręcznie tylko łączy jedno z drugiem; nie mają zaś dzieła jego owego punktu środkowego, około którego skupiają się wszystkie mniéj ważne fakta; nie ma też artystycznéj jedności w myśli zasadniczéj. Wyjątek stanowi Cyropedya, która jednak prawie nie może być policzoną do dzieł historycznych.

5. Dzieła historyczne jego są: 1) Siedm ksiąg historyi Greckiéj, Ἑλληνικά, dalszy ciąg historyi Tucydydesa, od 21go roku wojny Peloponezkiéj aż do bitwy pod Mantyneą (411—362.). Jest to jedna z ostatnich prac Ksenofonta, obfita w treść, lecz bez wyboru i nierówno zestawiona. Nie ma stósunku dobrego między tém, co ważne, a tém, co mniéj ważne; pisze z uprzedzeniem, stojąc po stronie Sparty i Agezylaosa. Może to szkic nieopracowany. Pierwsze dwie księgi różnią się bardzo pod względem układu od reszty; dla tego Niebuhr (Kl. Schrft. str. 464.) mniema, że są kontynuacyą Tucydydesa i że polegając na przygotowanym przez owego materyale wyszły wcześniéj na jaw i dla tego od innych odłączone być powinny. 2) Κύρου

ἀνάβασις w 7 księgach, opisuje wyprawę młodszego Cyrusa przeciw bratu Artakserksesowi i odwrót 10,000 Greków, którzy posiłkowali Cyrusowi. Ksenofon sam, będąc ochotnikiem w Greckiem posiłkowem wojsku Cyrusa, po bitwie pod Kunaksa (wraz z Chejryzofosem) dowódzcą był na tym sławnym odwrocie. Napisał dzieło to koło r. 372, ale ukończył dopiero po ukazaniu się dzieła Ktezyasa (49). Wątpić o jego autentyczności i (podł. Hell. III, 1, 2.) *Temistogenesowi* je przypisywać, do tego nie ma dosadnego dowodu.— 3) Κύρου παιδεία, niewątpliwie Ksenofonta najlepsza praca, nie jest dziełem czysto-historycznem, jeno moralno-politycznym romansem na historycznem tle, w którym wychowanie i charakter wzorowego władcy w osobie Cyrusa starszego według pojęć Sokratesowych przedstawia Ks. i kreśli obraz państwa szczęśliwego pod rządem ojcowskim samodziercy. Napisana koło r. 362. Koniec wydaje się być kilku badaczom podrobionym. 4) Λόγος εἰς Ἀγησίλαον, pochwała na Agezylaosa, nieco głębiéj w duszę i charakter osoby wnikająca; napisana może po r. 361. Nowsi rozmaite o tem piśmie objawiali zdania; niektórzy uważali je za podrobione, inni za wyciąg z Ksenofonta historyi Greckiéj.— Oprócz pism filozoficznych, o których będzie mowa w 73, 4., mamy jeszcze pod nazwiskiem Ksenofonta następujące mniejsze rozprawy, częścią politycznéj, częścią praktycznéj treści:— *a)* περὶ ἱππικῆς, o obejściu się z koniem, celem używania go na wojnie. *b) Hipparchikos*, o obowiązkach dowódzcy jazdy. *c) Cynegetykos*, pochwała myśliwstwa. *d)* Πόροι ἢ περὶ προσόδων, rozprawa o pomnożeniu i dobrem zawiadowaniu dochodami Attyckiéj rzeczypospolitéj podług stałych zasad administracyi skarbowéj. *e)* Λακεδαιμονίων πολιτεία i *f)* Ἀθηναίων πολιτεία są wątpliwe pod względem autentyczności. W pierwszéj rozprawie zajmujące są szczegóły o Lacedemońskiéj taktyce; druga wypłynęła z pióra innego autora (domyślają się: Krytyasa).—

Ed. pr. Florent. Junt. 1516, niezupełna. Pierwsze zupełne wyd.: Hal. Suevor. 1540 z przedmową Melanchtona. —Weiske, *Lips. 1798—1804.* Schneider *i* Bornemann *w 5 tom. a VI tom wyd.* Sauppe, *1838.*— Bornemann, Kuehner *i* Breitenbach,

Goth. et Erf. 1828—54.— Dindorf, *1850. Pojedyncze dzieła:* Hellenica: Breitenbach, *Goth. 1853.* — Buechsenschuetz, *Lips. 1860.* — Cobet, *Amstel. 1862.* Anabasis: Lion, *Goetting. 1822.*— Dindorf, *Lips. 1825. Berol. 1831.*—Krueger, *Hal. 1826. 1830. Berol. 1849.*— Poppo, *Lips. 1827.*— Hertlein, *Leipz. 1849.*— C. G. Krueger, *Berl. 1849.* — Mathiae, *Quedlinb. 1852.* — Kuehner, *Goth. 1852.*— Cobet, *L. Bat. 1859.* — Vollbrecht, *Leipz. 1861. 62.* — Rehdantz, *Berl. 1863—64.*— Cyropaedia: — Poppo, *Lips. 1823.* Bothe, *1821. Leipz.* — Weckherlin, *Stuttg. 1827.* — Holtzmann, *Carlsr. 1833.* — Bornemann, *Lips. 1840.* — Jacobitz, *Leipz. 1843.* — Breitenbach, *Leipz. 1858.*—Hertlein, *Leipz. 1853. 59.* Agesilaus: — Heiland, *Leipz. 1841. 1846.*—Breitenbach, *Goth. 1846.* — Sauppe, *Helmst. 1841.*—Mehler, *L. Bat. 1850.*—Graff, *Leipz. 1842.*—*Περὶ ἱππ.:* Jacobs, *Goth. 1825.* De republ. Athen. *et Laced.:*— Schneider, *Lips. 1825.* — Haase, *Berol. 1833. Xenophontis scripta minora: ed.* Dindorf, *Lips. 1825. 1850. Przekłady:* Mrongowiusz, *Anabasis. Gdańsk. 1831.* Bronikowski A. *Ksenof. o dochodach Ateńskich (Czas, dod. mies. Lipiec 1858. Cynegetyk czyli łowiectwo. Styczeń, 1860. tamże.*

Krueger: *De vita Xenophontis. Hal. 1822.* — Ranke: *De vita et scriptis X. Berol. 1851.*— Niebuhr. *X. Hellenica. Rhein. Mus. 1, 1827.*— Fr. Jacobs, *Xenophon oder Themistogenes. (Verm. Schrift. 6 Bd.)* Krueger: *De authentia et integritate Anabaseos Xenoph. Berol. 1824.* Lindemann: *Die religioes-sittliche Weltanschauung des Xenoph. Conitz. 1843.* Werner: *Xenophontis de rebus publicis sententia. Vratisl. 1851.*—

49.

Ktezyas i Filistos.

1. Wszyscy historycy tego okresu, oprócz Herodota, Tucydydesa i Ksenofonta, znani nam są tylko z ułamków lub z krytyki późniejszych pisarzy. *Ktezyas* (Κτησίας) z Knidos w Ka-

ryi, lekarz, był obecny w bitwie pod Kunaksa i Artakserksesa Mnemona wyleczył z rany otrzymanéj w pojedynku bratnim. Żył potem lat 17 podobno na dworze królewskim w Susa. Wróciwszy do rodzinnego miasta napisał w Iońskim dyalekcie *23 księgi historyi Perskiéj*, od czasów założenia państwa Asyryjskiego aż do roku, w którym wrócił do ojczyzny. Pisał historyą tę na fundamencie wiadomości zasięgniętych od wiarogodnych mężów i z rządowych roczników złożonych w Perskiem archiwum, (Diodoros Sic. II, 35.) które raczéj dzieje dworu niż narodu Perskiego zawierały. Znamy tylko kilka ułamków z pierwszych sześciu ksiąg; cokolwiek obszerniejsze wypisy z następnych 17 ksiąg zachował Focyos, (Photii biblioth.)— Oprócz tego Ktezyas napisał *historyą Indyi* w 1 ks., z któréj Focyos także wypisy zrobił; wreszcie jakąś *Peryegezys*, o kontrybucyach płaconych przez Azyatów, o górach i rzekach. Te pisma zupełnie zaginęły. Wiadomości i doniesienia Ktezyasa odziane były w szatę oryentalną i niezgadzały się z doniesieniami zachodnich pisarzy, mianowicie Herodota, któremu Kt. zarzuca spisywanie bajek. Ktezyasa zaś prawdomówność podał w podejrzenie Plutarch, choć Dyodor, Strabo, Pliniusz, Atenajos, nawet Ksenofon już spółczesny przytaczają go i odwołują się do niego, jako do świadka zatem wiarogodnego. Indyjska historya podobno zapełniona była baśniami.

Fragm. in Photii biblioth. ex rec. B e k k e r i, *p. 35 sq. Ctesiae quae supersunt, ed.* L i o n, *Goett. 1823.* — B o e h r, *Frkf. 1824.*— S t e i n h a u e r, *Ctesiae vita cet. Hannov. 1827.* — B l u m, *Herodot und Ctesias: Dorp. 1836.* v. V e l t h e i m, *Sammlung einiger Aufsaetze antiquarisch - mineralogischen Inhalts. Helmst. 1820.*

2. Spółczesnym Tucydydesa i Peryklesa, lecz nieco młodszym był *Stezymbrotos z Tazos*, który niewiadomo pod jakim tytułem napisał dzieło, traktujące o *Temistoklesie, Tucydydesie i Peryklesie.* Znany nam jest jedynie z tego, co Plutarch i Atenajos z pism jego przytoczyli.— Jeszcze mniéj znany nam jest najstarszy historyk Sycylii *Hippys* (Ἵππυς) z Region, żyjący około 500 prz. Chr. (Swid.). Natomiast nieco więcéj znany i ważniej-

szy dla Sycylii jest jako historyk *Filistos* z Syrakuz, (*Φίλιστος*) (410 - 356), stronnik obu Dyonyzyosów. Wygnany przez starszego Dyonyzyosa udał się do miasta Adrya i tam pisał historyą Sycylii od najdawniejszych czasów w 11 księgach i 2 częściach. (Później dodał jeszcze dwie księgi, opisujące rządy nie całe młodszego Dyonyzyosa.) Przez tego władcę odwołany z wygnania wystąpił jako przeciwnik Dyona i Platona. (Plut. Dion. 13 nstp.) Dowodząc flotą i w bitwie przeciw Dyonowi pobity (r. 356), przez lud Syrakuzański był rozszarpany i do łomów kamiennych strącony. Dzieło wyżej wzmiankowane miało tytuł *Σικελικά*. Cycero chwali go i zowie *pusillum Thucydidem*. (Ep. ad Qu. fr. XI, 13. de Divin. 1, 20.) Plutarch zaś i Pauzanias zarzucają mu, że nierzadko prawdę poświęcał celem pozyskania względów rozgniewanego pana. Pod względem sposobu myślenia nie godzi się wcale porównywać go z Tucydydesem podług Dyonyzyosa z Halikarnasu, który jednak styl Filistosa chwali. Zowie go jasnym i zaokrąglonym, lecz nieozdobnym i nieobrazowym. (De vett. scriptor. Cens. i ep. ad Cn. Pomp. de praec. hist.) Aleksander W. prace Flistosa wysoko cenił; wchodziły one w skład biblioteki, którą woził z sobą na pochodzie. (Quint. X, 1, 74. Cic. de orat. II, 13, 57. Brut. 17, 66.)

Fragm. u G o e l l e r a: *de situ et origine Syracus. Lips. 1818. C. et Th.* M u e l l e r, *Fragm. hist. Gr. I, 1841.* F r. C r e u z e r: *Philistos, „w Histor. Kunst der Gr.“ str. 304 nstpp.*

3. Wspomnieć należy tu jeszcze kilku historyków, którzy dzieje Sycylskie opisali, zwłaszcza *a*) *Antyochosa* (histor. Sycylii aż do 380 prz. Chr. Diod. Sic.).; *b*) *Atanasa* z Syrakuz (histor. Dyona od r. 362 – 354 prz. Chr Diod. Sic. w XVI ks. Plut. Dion.) i *c*) *Tymonidesa* (biogr. Dyona, poświęcona Speuzyppowi, uczniowi Platona.)

50.

Teopompos i Eforos.

1. Obadwa Historycy, Teopompos i Eforos, dali pochop do późniejszych retorycznych wybryków, które nawet prawdę sfałszować się ośmieliły. Nie można im tego brać za złe. Duch czasu i rozwój Greckiéj oświaty do tego ich skłaniał. Retoryka musiała w takiéj mierze wzrastać i rozszerzyć się, w jakiéj wymowa w Grecyi zyskała na wziętości i znaczeniu. Wymowa zaś właśnie w ostatnich czasach niepodległości Greckiéj rozwinęła się i, o ile dzielność Greków gasła i nikнęła, o tyle ona dźwigała się i wzmagała. Zawikłane stósunki Grecyi w tym czasie otwierały obszerne pole retoryce politycznéj, a nakłaniały oraz do zbadania najdawniejszych dziejów i stósunków Grecyi. Ztąd w dziełach Teopompa i Eforosa obok pierwiastku retorycznego widzimy szczególną skłonność do objaśniania i tłumaczenia mytyczno-religijnych podań głównie w tym celu, aby popisać się z własną erudycyą.

2. *Teopompos* (Θεόπομπος) z Chios, urodził się koło 380 prz. Chr. Jako młodzieniec zniewolony był opuścić miasto rodzinne (ojcu jego bowiem zarzucano sprzyjanie Spartańskiéj sprawie) i kształcił się w Atenach u Izokratesa. Wróciwszy do ojczyzny za pośrednictwem Aleksandra W., powtórnie wygnany został po śmierci opiekuna swego. Udał się do Egiptu; ale i tu bez mała życia nie utracił za przyczyną nieprzyjaciół, którzy go oczernili przed Królem Ptolemajosem. Za radą Izokratesa przedsięwziął Teopompos napisać dalszy ciąg historyi Tucydydesa; i napisał rzeczywiście *historyą Grecką* (*Hellenika*) w 12 ks. aż do bitwy pod Knidos, i 58 ksiąg historyi Filipa Macedończyka (*Filippika*). Pięćdziesiąt i trzy księgi jeszcze znał Focyos, który jedynie z 12téj księgi wypisy zrobił. Podług świadectwa tego patryarchy liczne zawierały dygresye owe Filippiki. Dla tego Filip III Macedoński wszystko, co nie odnosiło się do bohatera historyi, kazał skreślić i zredukował dzieło do 16

ksiąg. Starożytni ganią jego surowość i szorstkość sądu. O powodzie do téj przygany donosi Dyonyz. z Halik. (Veter. Censura III), który dzieła Teopompa wynosi, lecz, zdaje się, nie zawsze słusznie. Nie zgadza się z nim bowiem Longinos (de sublim. 43.) a Cornelius Nepos, choć korzystał z niego, (w Alcyb. XI, 1.) zowie go potwarcą. Focyos wreszcie donosi, że był człowiekiem próżnym. Zdaje się, uważając na sąd rzeczonych mężów i uwzględniając zachowane fragmenta, że lubił Teopomp dygresye i bajeczne doniesienia wplatać w dzieje na niekorzyść prawdy historycznéj; że styl był okwity, retoryczny, nie odpowiadający godności i wzniosłości przedmiotu. Był jednak Teopompos bystrym malarzem charakterów i obyczajów. Dyodoros Sycylski i Trogus Pompejus czerpali z niego obficie. (Quintil. X, 1, 74. Cic. de orat. II, 13. III, 9. Brut. 17, 66.)

De Theopompi Chii vita et scriptis, P f l u g k, *Berol. 1827. Theopompi fragm. coll.* Eysson. W i c h e r s, *L. Bat. 1829. De Theopompi vita et scriptis* T h e i s s, *Hal. 1831. Theopompi Chii frgm.* T h e i s s, *Nordh. 1837.* C r e u z e r, *Theopomp. str. 331. Prolegom. ad Theop.* K o c h, *Lips. 1807. De Theop. Chii historia.* A s c h b a c h, *Frkft. 1823.*

3. *Eforos* (Ἔφορος) z Cyme w Eolidzie ok. 340 prz. Chr., uczeń Izokratesa. Podług Polybiosa (V, 33.) pierwszy napisał historyą uniwersalną pod tytułem: ἱστορίαι w 30 księgach. To obszerne, metodycznie uporządkowane i w retorycznym duchu napisane dzieło obejmowało epokę lat 750. Zaczynało się bowiem od opisu powrotu Heraklejdów do Peloponezu i kończyło się na oblężeniu Peryntu r. 340 prz. Chr. Ostatnią część dzieła podobno syn jego *Demofilos* ułożył. Historya Eforosa, główne źródło Dyodora Sycylskiego, nie była, jak się zdaje, rzeczywistą historyą powszechną. Ze szczątków rozdartych i bezładnych tyle wymiarkować można, że głównem założeniem i treścią historyi Eforosowéj była jedynie historya Grecyi; dzieje zaś i opis obcych, barbarzyńskich państw i ludów epizodycznie, jak u Herodota, były wplecione, i to tylko o tyle, o ile dotyczyły historyi Grecyi i w związku z nią były. Grecy przecie (Polybios)

już dla tego uważali ją za uniwersalną historyą, ponieważ dawniéj wierzyli, a późniéj wmawiali w siebie to przekonanie, że ich dzieje są osią, około któréj dzieje całéj ludzkości się obracają; a rzeczywiście były też tym środkiem dla wielkiéj części historyi starożytnéj, dla historyi sztuki i umiejętności.— Zatracone są pisma Eforosa retoryczne i filozoficzne: *O wynalezieniu* w 2 ks., *o dobrach*, w 24 ks. i *o stylu*. (Cic. de orat. II, 13. III, 9. Quint. X, 1, 74.)

Ephori frgm. coll. Marx, *Carls. 1815.* Creuzer, *Ephorus.* Stelkens, *de Ephori Cum. fide atque auctorit. Monast. 1857.* Kluegmann, *de Ephoro historico graeco. Goett. 1860, (Additamenta frgm in Friedemani et Seebodii Miscellan. crit. Vol. II. p. IV. p. 754 sqq.*

4. Historyą Eforosa kontynuował do śmierci króla Macedońskiego Filipa Ateńczyk *Dyyllos*, a w następnym okresie *Psaon* z Platajów aż do r. 312 prz. Chr. Należą zaś do tego okresu jeszcze historycy następujący: *Dyoskorydes*, uczeń Izokratesa, autor dzieł: *Politeja Lacedemończyków*, *Hypomnemata* i οἱ παρ' Ὁμήρῳ νόμοι. (Athen. I, p. 8.) *Neantes* z Cyzykos, pisał *Hellenica* i *Dyon*, który pisał *Persika*.

51.

Pisarze Attyd.

1. Za przykładem głównych historyków tego okresu poszła znaczna liczba mężów i z wielką gorliwością starożytności i dzieje specyalne krajów pojedynczych lub miejscowości zrobili przedmiotem badań starożytniczych i historyczno - geograficznych. Najpilniéj jednak starożytności i wewnętrzną jako też zewnętrzną historyą Attyki opracowywano. Autorowie ci tak zwanych *Attyd* (Ἀτθίδες sc. συγγραφαί), których nie należy mięszać z autorami Attyckich epopeji, (p. 13, 3.) czerpali wiadomości z podań ludowych, z ksiąg świętych, których przechowanie było poruczone kapłanom świątyń, ze spisów kapłanów

ofiarnych, wreszcie z publicznych napisów, przez które pamięć ważnych wypadków przekazywano potomkom. Te zbiory nie zawsze z surową krytyką uskuteczniano i w części tylko one może prawdę w sobie mieściły. Z tém wszystkiem dla licznych przerw i ciemnych punktów w historyi Attyckiéj pisma te byłyby ważne; choć samolubna dążność pokazania, że wszystkie nasiona cywilizacyi i religii skupiły się w Attyce i ztąd dopiero do innych krajów przeniesione zostały, w nich podobno przebijała się wszędzie. Podług tego, co rozmaici badacze o autorach Attyd dociekli, historyczne fakta poprzedzało zestawienie najdawniejszych mytów krajowych wraz z probą wytłumaczenia ich znaczenia historycznego. Często także wierutne baśnie i bajki wplatali w opowieść historyczną. Na polu zaś czystéj, historycznéj rzeczywistości byli dokładni i sumienni i odznaczali się ścisłym, chronologicznym porządkiem, po większéj części także miłością prawdy i wiernością. Styl ich był podobno jałowy, suchy, nieozdobny. Dyonyzyos z Halikarnasu na równi ich stawia z kronikarzami.

2. Jednym z najstarszych autorów Attyd był Ateńczyk *Amelezagoras* lub *Melezagoras* (de Thuc. jud. VI, 814. u Dyonyz. Hal., z Chalcedonu.) Sławniejszym był *Klejtodemos* lub *Klydemos*, (Paus. X, 15.) koło r. 415 prz. Chr. Podług Focyosa (Glossar. p. w. Symmoriaj) w 3ciéj księdze dzieła swojego pisał o 29 symmoryach t. j. oddziałach ludu Ateńskiego; a wiadomo, że podział ten zrobiono w r. 378. Pojedyncze księgi (12) miały rozmaite tytuły, jako to: *protogonia*, *exegetikon* i t. d. Opisał podobno też „*Powrót Greckich bohaterów z pod Troi*,“ prozą. *Fanodemos*, z wyspy Ikos, pisał *Ikiaca*, stanowiące może część jego Attydy. *Androtyon*, mówca koło 380 prz. Chr., był także autorem Attydy; i wielu innych, którzy należą do następnego okresu.

Phanodemi, Demonis, Clitodemi atque Istri Ἀτθίδων *et rel. librorum fragm. coll.* Lenzi Siebelis, *Lips. 1812.* Androtionis, Ἀτθίδος *reliquiae. Siebel. 1811. Lips.*

II. Geografia.

52.

1. Długo ziemiopistwo Greków, ściśle połączone z historyą, miało, jak i ta, postać mytyczno-poetyczną, aż z Herodotem dziedzinę tę opuściła. Tales i fizycy Jońscy (23. 24.) pierwsi znajomość nieba i ziemi wciągnęli w zakres filozoficznych badań. *Anaksymander* z Miletu ułożył (podług Strabona I, 17.) pierwszą kartę geograficzną ziemi, od któréj zapewne późniejsza *Arystagorasa* z Miletu mało się różniła-- a miała oznaczone rzeki i morza wraz z stacyami wzdłuż brzegu. Zachowane jeszcze historyczno - geograficzne fragmenta *Hekatajosa* nie wystarczają, aby módz ocenić zasługi jego w geografii. Ojcem geografii jest jednak *Herodot*, któremu historyczna część téj nauki wiele zawdzięcza. Obszerne opisy krajów, po których podróżował, dowodzą wprawdzie uważnego i badawczego oka i zamiłowania prawdy, ale zbywa im na umiejętnéj formie. Najmniéj znał Europę.

2. Podróże w tych czasach głównie w celach handlowych odbywane opisywano zwięźle w traktatach zwanych *Peryploj*, to jest, „Opisy brzegów.“ Bardzo ważny pomnik najstarszéj geografii posiadamy w opisie podróży Kartagińskiego wodza *Hannona* (koło r. 510 prz. Chr), który przez rząd swój wysłany był z flotą i osadnikami, aby zachodni brzeg Afryki zbadać. Odbywszy podróż złożył do archiwum opis jéj urzędowy, napisany w Punickim języku, który Senat na kształt *tabulae votivae* w świątyni Saturna umieścił. Zachowało się greckie tłumaczenie tego opisu pod tytułem: Ἄννωνος Καρχηδονίων βασιλέως περίπλους i t. d. Tłumaczył ten opis podobno nie Grek, jeno jakiś krajowiec. Z Hannonem równocześnie wysłany był Kartagińczyk *Himilko*, aby brzegi zachodniéj i wschodniéj Europy zwiedzić. Opis jego podróży wzmiankują Plinius i Avienus (Hist. nat. VI, 67. Ora marit. 115 nstpp). Pod nazwiskiem *Skylaksa* (Σκύλαξ) z Karyandy w Karyi mamy opis podróży po śródziemnem morzu aż do wyspy Cerne. Ze opisu tego nie zrobił Skylaks z Karyandy,

którego Darejos Hystaspis (Herod. IV, 44) wysłał celem zwiedzenia brzegów Azyi od uścia Indu aż do zatoki Arabskiéj, lecz że z daleko późniejszych czasów pochodzi i jest może wypisem, z większych dzieł kilku zrobionym w 4 wieku po Chr., to zdaje się już nie podlegać wątpliwości.— Do geograficznych prac tego okresu policzyć także należy Ksenofonta Anabasis, gdyż tam ważne i dokładne mamy opisy całéj prawie Azyi mniejszéj, zwłaszcza północno - wschodniéj.— Liczba opisów podróży (*Peryploj l. Paraploj*) była wielka, a nie mniejsza tak zwanych *Peryegezejs*, to jest. starannych opisów okolic i miejsc pojedynczych.

Schieck, *Ueber die Himmelsgloben des Anaximander u. Archimedes. 3 Progr. Hanau. 1843. 46. 53.* Niebuhr, *Ueber die Geographie Herodots. 1812. (Abhandlng. der Berl. Akad. der Wis.)* Gail, *Géographie d' Hérodote. Paris 1833.— Hannonis navigatio, recogn.* Kluge, *Lips. 1829.* — Kroon, *De Hannonis periplo. Zutph. 1840.* Uckert, *Ueber die Geogr. des Hecataeus u. Damastes. Weim. 1814. Hecataei Milesii frgm., Scylacis Caryandensis periplus.* Klausen, *Berol. 1831. Scylacis Periplus, ed.* Fabricius. *Dresd. 1848.* Niebuhr, *Ueber das Alter des Skylax von Kar. (Abhdl. der Berl. Akad. d. Wiss. 1804—11. (Kl. Schrf. 1, str. 105.)*

B. Wymowa.

53.

Początki wymowy, zwłaszcza Attyckiéj.

1. Choć teoryą wymowy wynaleziono w Sycylii, wymowa sama wzięła początek i wykształciła się w Atenach. Od dawna tu śladów prostéj, naturalnéj wymowy dostrzedz można, lecz głównie ona budzić się poczęła od czasów Solona. Solon był twórcą demokracyi Ateńskiéj, a odkąd ta forma rządu była zaprowadzona, najprzedniejsi politycy zaczęli przemyśliwać nad przeznaczeniem Aten, nad zewnętrznemi stósunkami miasta,

nad jego wewnętrznemi środkami i zasobami, badając równocześnie charakter i zdolności mieszkańców. Rozwój demokracyi, przemysł i handel, wreszcie panowanie na morzu, oto główne rzeczy, o które zdaniem tych mężów Atenom było powinno chodzić. To głębokie zastanawianie się nad tém, czego Atenom potrzeba (τοῦ δέοντος), nadało ich mowom siłę i wytrawność, silniejszy wpływ na umysły ludu wywierające, niż to zdołała uczynić rada pożyteczna przy sposobności dana. Wymowa ich jednak początkowo była prosta, bez sztuki, boć podług prawa Solonowego na zgromadzeniach ludu każdy 50-letni obywatel był wzywany do zabrania głosu w kwestyach dotyczących dobra państwa. Była więc wymowa naturalnym wyrazem tego, co kto czuł i myślał. Pośród obywateli tych odznaczyli się Temistokles, Kimon, Alkibiades, Tucydydes, od natury lepiéj pod tym względem wyposażeni, a mianowicie *Perykles*, który od śmierci Kimona panował nad umysłami Ateńczyków potęgą przyrodzoną wymowy swojéj i kierował nimi według swéj woli. Peryklesa wzniosły talent do mówienia poświadczają i wielbią jednozgodnie starożytni. „Perykles grzmi i błyska piorunami, (mówi Arystof. w Acharn. 531.) i całą Helladę wstrząsa;“ a na ustach jego, mawiano, bogini przekonania (*Pejto*) osiadła. Mowy jego nie zachowane, bo zapewne wcale ich nie spisywał; lecz wierny obraz mów, odznaczających się pełnością i wzniosłością myśli w takim stopniu, w jakim prostotą i jasnością wywodów, zwięzłością, wdziękiem i siłą wymowy, przedstawiają w duchu Peryklesa ułożone trzy mowy Tucydydesowe. Pierwsza mowa (I, 140—144.) dowodzi konieczności wojny z Peloponezem i prawdopobieństwa wypadku pomyślnego. Druga (II, 35—46.) miana po pierwszych pomyślnych wypadkach wojennych, zagrzewa serca Ateńczyków, zachęca do wytrwania w tym samym sposobie myślenia i działania, a mając kształt mowy pogrzebowéj, jest na pół obroną, na pół pochwałą Aten, pełną prawdy, godności i umiarkowania. Trzecia, (II, 60—64.) pociesza Ateńczyków, którzy więcéj klęsk doznali w skutek zarazy niż w skutek wojny i już chwiać się i trwożyć sobą zaczęli. Pokazuje mówca, że ich los zawiódł, nie własne rachuby omy-

liły i że w przyszłości także te rachuby nie omylą, byleby nie dali się zmięszać i obłąkać przez wypadki nieprzewidziane. Podobni do Peryklesa pod względem przedstawienia rzeczy są *Antyfon* i *Tucydydes*, których Dyonyzyos z Halikarnasu (de compos. verb. p. 147 nstp.) chwali jako najznakomitszych mistrzów starodawnéj surowéj wymowy. (*austerum dicendi genus.*)

2. Odkąd historycy mowy polityków umieszczali w dziełach swoich, mówcy publiczni uznali konieczność starannego przygotowania się do wykładów swoich, a nawet pisać je zaczęli. Tym sposobem nowa sztuka wszczęła się w Atenach, dla któréj Sycylia już miała nauczycieli t. j. ludzi, co przepisy i prawa wymowy ułożyli i zebrali. Ukazały się tam także dzieła, traktujące o sztuce wymowy, wschodniéj Grecyi jeszcze nie znane. Pierwszym nauczycielem retoryki był żyjący koło r. 450 prz. Chr. *Koraks*, który nawet po śmierci przyjaciela swego Hierona umiał nadal zapewnić sobie wpływ wielki w państwie, a zniewalającą umysły wymową wywierany. On ujął przepisy i zasady wynalezionéj przez siebie sztuki w system i złożył w dziele τέχνη ῥητορική lub τέχνη, który to tytuł wszystkie późniéj napisane retoryki także miały. Dzieło to znajduje się pomiędzy pismami Arystotelesowi przypisywanemi. Ważne ono jako pierwsza praca tego rodzaju u Greków. Była zaś retoryka Koraksa nie tylko pierwszą probą teoryi wymowy, ale pierwszą w ogóle teoretyczną pracą o sztuce jakiejś. Dziwić się należy, że, kiedy poezyą przez tyle wieków ustnem nauczaniem i ćwiczeniem przekazywało pokolenie pokoleniu, wymowa zaraz zaczęła od ustanowienia teoryi i udzielania jéj zwolennikom. Retoryce Koraksa chodziło głównie o nadanie mowom regularnéj formy i podziału stósownego. Wyróżniano w mowach przedewszystkiem wstęp *(prooimion)*, a że w nim miano się starać o zjednanie sobie względów u słuchaczy, zwano go *schlebiającym* l. *ujmującym*.

3. Koraks miał dwóch uczniów: *Tyzyasa*, mówcę i autora retoryki także, i *Empedoklesa*. Empedokles zaś wykształcił Leontyńczyka *Gorgiasa*, który naukę wymowy opartą na przepisach sztuki do Aten przeniósł. Podczas wojny Peloponezkiéj (r. 427 przed Chr.) przybył Gorgias (Γοργίας ὁ Λεοντῖνος),

jako poseł do Aten i wymową swoją wzbudzał podziw i zachwycał. Gorgias powziął zamiar zdobienia okresów na wzór poetów tak zwanemi postaciami mowy. To częściom zdania nadawał równą długość (*izokola*), aby stósunek równy zachować między wznies ieniem a spadkiem głosu, to tworzył tak zwane *antytezy*, to stawiał na czele zdań te same lub brzmieniem albo znaczeniem bliskie sobie i spokrewnione wyrazy (*pariza*): to ostatnim wyrazom zdań nadawał równy spadek (rym), (*homojoteleuta*). Używał nadto nowych i rzadkich, zwłaszcza poetyckich wyrazów i nadał mowom wystawność i okazałość misterną budową okresów, rytmiczną architektoniką i retorycznemi postaciami mowy, że nie trudno było zjednać sobie tém podziw powszechny słuchaczy. Dwie mowy pod jego nazwiskiem zachowane niewątpliwie nie jego są płodami: *Heleny pochwała* i *Palamedesa obrona*. Są to egzercycya czasów późniejszych. (Plat. Phaedr. p. 267 A. Cic. or. 12, 50. 52.) A zatém tajemnica nowéj sztuki polegała na starannem opracowaniu formy zewnętrznéj; czemu wcześnie oddali się zupełnie Sofiści.

Spengel, *De Corace et Tisia et Gorgia rhetoribus. Stuttg.1828.* (*w Artium scriptt.p. 23 sq.*) Schoenborn, *De authentia declamationum quae Gorgiae Leontini nomine exstant. Vratisl. 1826.* Foss, *de Gorgia Leontino. Hal.1828. Gorgiae frgm. ed.* Mullach, *Berol. 1845.*Bekkera, *Oratores Tom.V.* Meineke, *Gorgias von Leontini. Philolog. XIII. str. 212.*

54.

Wymowa zastosowana do prawideł sztuki. Wpływ Sofistów. Retoryka.

1. Wymowa zastósowana do prawideł sztuki jest własnością wyłączną Ateńczyków (Cic. Brut. 13.) i płodem sofistycznéj retoryki. Celem jéj jest przekonać i nakłonić. Dodali do teoryi praktykę, ale odjęli zarazem wymowie wszelką podstawę moralną i prawdę przedmiotową Sofiści Mężowie ci, którzy świetny blask rozniecili, lecz chwilowy, którzy wpływ zbawienny

i szkodliwy wywarli, zwali się sami mistrzami lub mędrcami w swéj sztuce, σοφισταί. Występowali w Atenach głównie, rozprawiali przed ludem skłonnym do nowotności o polityce w mowach pod względem formy starannie opracowanych, dążyli zaś do zniesienia wszelkiéj tradycyi w polityce, obyczajach i religii, a posługiwali się celem dopięcia zamiaru retoryką t. j. sztuką formy. Wykształceni i posiadając rozległe wiadomości, zwłaszcza w dziedzinach historyi i polityki, zachęcili do umysłowéj pracy, skłonili do czytania poetów i zbadania języka, i mniéj bezpośrednio własnemi pismami, niż pośrednio wielostronną zachętą i podnietą nie mało przyczynili się do wzrostu literatury. Obcowaniem, pouką i wykładami, to tu, to tam wynurzając się i niknąc, korzystając ze stósunków wszelakich a bystrem okiem śledząc potrzeby chwilowe i prędko dźwięczną, wzniosłą mową wszędzie przeważnie na wszystko wpływając, przez lat czterdzieści od początku wojny Peloponezkiéj byli nauczycielami Grecyi i nie źle interesa własne pokierowali (Plat. Tim. 19.). Względem religii i polityki początkowo niedowiarków rolę odgrywając, późniéj jawnie i systematycznie podkopali podstawy państwa i przyśpieszyli i dokonali zagłady wiary i porządku starego. (O wpływie ich na filozofią p. § 71.).

2. W porównaniu z temi faktami, o które winować po większéj części należy istotę wieku ówczesnego, zasługi Sofistów w staraniu się o formalne wykształcenie bardzo są ważne. Jako znawcy języka Greckiego położyli fundamenta gramatyki i studyów gramatycznych, a zaprowadziwszy nową naukę o zdaniach i ich budowie, o stylu i rytmie, jako też stworzywszy technikę retoryczną polegającą na dyalektyce, byli twórcami *prozy Attyckiéj*. Symetrya, ścisłe rozczłonkowanie zdań, bystre antytezy, dosadność wyrażenia, biegłość w wynajdywaniu przeciwieństw i w wyprowadzaniu wniosków, dźwięk i rytmiczność wyrazów, oto główne cechy sofistycznéj techniki. (p. 53, 3.) Na tych retorycznych prawach, które późniéj przyczyniły się do ustalenia pewnych *gatunków mowy*, kształciła się w równéj mierze Attycka wymowa, jak i dziejopisarstwo i filozofia.

3. Najznakomitszymi sofistami, którzy w Atenach obok Gorgiasa występowali, byli *Protagoras*, *Prodykos*,, *Hippias*, *Trazymachos* i i. Historyczną sławę zawdzięczają największemu przeciwnikowi swemu *Platonowi*, który często w dyalogach swoich (p. 75. 2.) podaje zajmującą charakterystykę ich działalności.

O *Gorgiasie*, który sam do Sofistów nie liczył się, była mowa (53, 3.). Tu dodać należy, że jego wykłady w kółkach prywatnych (*epidejksejs*) mniéj były teoretyczne niż praktyczne, ale były intratne. Głównie jednak mamił i oślepiał mowami po mistrzowsku improwizowanemi a obliczonemi na wielką publiczność (*teatralne*), w których przejawił się duch wyższy, wytykający drogę zaraz następcom swoim. Z liczby uczniów zasłynęli *Polos* i *Alkidamas*. Polos z Agrygentu napisał retorykę; gonił za ozdobnością w mowie, lecz był zbyt drobiazgowy. (Platon szydził z niego z powodu ubiegania się za Asonancyami.) Alkidamas, uganiający się głównie za wytwornemi antytezami, napisał podobno mowy: *Odyseusz lub przeciw zdradzie Palamedesa* i *o Sofistach* (Bekker. Orat. T. V.)— Gorgias przeszło 100 lat życia licząc, umarł podobno 375 prz. Chr. w Tesalskiéj Larysie.

4. *Protagoras* (*Πρωταγόρας*) z Abdery, (480—410.) pierwszy nazwał się Sofistą. Pomimo śmiałości był najpoważniejszym i najuczciwszym, a niewątpliwie do najwięcéj wykształconych Sofistów należał. On napisał pierwszą gramatykę: *Ortoepeja*, w któréj podał osobną terminologią. On to wypowiedział, że celem wymowy w sądzie jest słabszéj stronie pomódz potęgą wymowy do zwycięztwa. Za ateuszostwo wygnany z kraju został, a dzieła jego: *Antylogika* i *o bogach*, gdzie we wstępie wyraźnie wypowiedział, że o istnieniu i istocie bogów nic nie wie pewnego, publicznie spalono. (Plat. Protag. Cic. Brut. 12. Acad. II, 46. de nat. Deor. I, 2. 12. 29.)

Prodykos (*Πρόδικος*) z Iulis na wyspie Keos, znany w skutek wpływu swojego na najznakomitszych pisarzy i polityków: Krytyasa, Teramenesa, Sokratesa, Ksenofonta, Eurypidesa, Tucydydesa i Izokratesa. Platon go przekładał nad wszystkich

innych Sofistów. Jego zasługi w językowym względzie są mniejsze niż Protagorasa; głównie pracował nad stylem i skarbem językowym (synonymiką). Po jego dziele: „*O naturze człowieka*,“ w którém zaczął od języka i skończył na nim (Cic. Brut. 72.), jako też z jego *mów* nic się nie zachowało, pomijając to, co Ksenofon ma (w Memor. II, 1, 21) o Herkulesie Prodykosowym.

Hippias (Ἱππίας) z Elidy, także spółczesny Sokratesa, słynął jako Polyhistor, zwłaszcza jako archeolog, a stał się także głośnym jako wykwintny i zarozumiały światowiec. Platon go nie źle wystrychnął, pomawiając go w młodszym Hippiasie, że nawet zdania zbić nie zdoła *„iż kłamstwo lepsze jest od prawdy.“* (Plat. Protag. 319.)

Trazymachos (Θρασύμαχος) z Chalcedonu, ostatni z Sofistów. Roku 430 przybył do Aten i był założycielem szkoły, w któréj zwolna zaczęto smakować w lepszym rodzaju wymowy, polegającéj na rytmicznéj piękności. Zarazem chodziło Trazymachowi o dyalektyczną obrotność i prostotę wykładu. On znacznie rozszerzył teoryą wymowy, podawszy rysy zasadnicze *mowy politycznéj* i nauczywszy wzruszać umysły sędziów *w mowie sądowéj*. (Cic. orat. 13, 40, 52. de or. 3, 32. Quintil. III, 1.) Na tym obszerniejszym torze i z większem umiarkowaniem Ateńczycy odtąd pod wodzą Izokratesa samodzielnie naprzód postępowali. Ze szkoły Trazymacha wyszło jeszcze kilku Sofistów, j.t.: *Eutydemos*, *Dyonyzodoros*. Wreszcie *Antyfon* Sofista, spółczesny równoimiennego mówcy, zasługuje na wzmiankę. Z jego dzieła: *O prawdzie*, Stobajos zachował kilka dłuższych ustępów. On podobno zniósł naukę o boskiéj opatrzności. *O Krytyasie*, uczniu Sofistów i rozkrzewicielu ich nauk o religii i moralności, była mowa. (34, 3.)

Ci ostatni sofiści byli już tylko słabymi krasomówcami, których Platon podał na śmiech i pogardę. Czasy Sofistów były przeminęły; to też oni wraz ze zwolennikami swymi znikli prawie bez śladu.

R o l l e r, *Die gr. Sophisten zu Sokrates u. Platons Zeit u. ihr Einfluss auf die Beredsamkeit u. Philosophie. Stuttg. 1832.* R e d e r, *Beitraege zur Sophistik*

der Griechen. Muenchen. 1847. — *De Protagorae vita. Giessae. 1827.* Geist. — Vitringa, *de Prot. vita et philosophia. Groning. 1853.*— Hummel, *De Prodico Sophista. L. Bat. 1847.* — Osann, *Der Sophist Hippias als Arhaeolog. (Rhein. Mus. N. F. str. 495.)*— Hermann, *De Trasymacho Chalcedonio Sophista. Gott. (Ind. lect.) 1848. Antiphon Sophista w Sauppego Oratores attici. P. II p. 147.*

55.

Krasomówstwo Attyckie. Attyccy mówcy.

1. Dopóki retoryka była w ręku Sofistów, retoryka i sofistyka były nierozdzielne, mówca i retor jedną i tą samą osobą. Lecz odkąd Attyckie krasomówstwo samodzielnie się rozwijało i retorykę nie tylko jako teoryą i wstępną naukę publicznéj wymowy lecz wszelkiego formalnego wykształcenia opracowywać zaczęto, retoryka zaś sama dostarczała stylistycznéj obrotności w każdym zawodzie, krasomówstwo i retoryka rozeszły się i nowe dla nich otworzyło się pole. Pomiędzy Attyckimi autorami retoryk, bywają wymieniani *Antyfon* i *Lyzyas*, obaj zajmujący się oraz wypracowywaniem mów sądowych dla stron, *logografoj*. Pisanie mów dla stron niejednego męża, obdarzonego wyższym talentem, usposobiło do krasomówstwa politycznego; lecz wielu, co dla zysku po rzemieślniczemu to traktowali, sprowadziło na bezdroża i ściągnęło na nich pogardę i szyd pospólstwa. Ż owych starszych teoretycznych dzieł nic nie zachowało się. Wszakże *rctoryka Arystotelesa* i nieco starsze dzieło, może *Anaksymenesa* z Lampsaku, *Retoryka do Aleksandra*, dostatecznie wyjaśniają istotę, obwód i metodę krasomówstwa. Głównemi działami retoryki były: 1) *inventio* wraz z *argumentatio* l. *confirmatio*. 2) *elocutio*. 3) *dispositio*. Oprócz tego oznaczono części mowy i określono istotę, obwód i treść każdego gatunku wymowy. Odróżniano zaś trzy gatunki jéj: *genus demonstrativum, mowa panegiryczna, pochwalna; genus juridiciale, wymowa sądowa*; *genus deliberativum, wymowa*

sejmowa lub radna. Tu należą także trzy retoryczne *kształty* mowy (czyli styl trojaki, zastósowany do każdego gatunku kompozycyi), będące wypadkiem techniki sofistycznéj; (ἰδέαι, genera dicendi, zwane też χαρακτῆρες λόγου.) I to: τὸ ἀδρὸν lub ὁ αὐστηρὸς χ., *dicendi genus sublime*, styl wysoki, (poważny); τὸ ἰσχνὸν l. ὁ ἰσχνός, ἀφελὴς χ., *dicendi genus tenue* s. *subtile*, styl prosty, pospolity naturalny; μέση, tudzież ἀνθηρὰ ἁρμονία, *dicendi genus mediocre s. floridum*, zmięszany z poprzedzających dwóch stylów, styl umiarkowany, średni, (strojny, kwiecisty). (Auct. ad Herenn. IV, 8. Quintil. XII, 10. Aristot. Rhet. 1, 3. Dion. Halic. 21.) Przeważny wpływ wywierały szkoły Lyzyasa, Izajosa, a przed wszystkiemi Izokratesa, z któréj wyszli najwięksi politycy i wodzowie, za czasów Demostenesa los Aten w rękach dzierzący. Za przyczyną Izokratesa, którego mistrzostwo w gatunku mowy pochwalnéj i w używaniu stósownego wyrażenia powszechnie uznano, wymowa po uznaniu ścisłego związku między formą a treścią uzyskała podstawę moralną i wpływ pedagogiczny. Izokrates bowiem wymagał od mówcy prawdziwego, aby z dokładną wiadomością i trafnym sądem o wszystkich stósunkach politycznych zespolił szlachetność sposobu myślenia. Ztąd wymowa dla oświaty stała się bardzo ważną; przynęcała najrozmaitsze talenta, nabrała sił w owych niespokojnych czasach Grecyi i doszła do szczytu doskonałości w politycznych walkach Ateńczyków z Filipem Macedońskim w Demostenesie. Z utratą niepodległości i pod uciskiem Macedońskiéj Hegemonii postradała na zawsze tło zasadnicze i znaczenie narodowe.

3. O statystyce wymowy nie mamy dostatecznych wiadomości. Zapewne wcześnie kilku mówców uznano za wzorowych i porządkowano i objaśniano ich płody. Z tém wszystkiem nie wiemy z pewnością, czy *zestawienie dziesięciu mówców Attyckich* jako wzorowych (Kanon) uskutecznili uczeni Aleksandryńscy, lub czy też to inni uczeni, może za czasów Augusta, uczynili. To pewna, że ów spis wzorowych mówców dopiero we wieku Dyonyzyosa z Halikarnasu i Dydymosa uznany był powszechnie. Od czasów cesarza Hadryana i Antoninów miano też już krytycznie przejrzane egzemplarze utworów krasomów-

skich, zwane *Attykiana.* — Owi mówcy wzorowi zaś żyli wszyscy między r. 420 a 320 prz. Chr. Będę mówił teraz o nich w tym porządku, w jakim następowali po sobie w spisie owym czyli *kanonie.*

56.

Antyfon.

Antyfon (Ἀντιφῶν), najstarszy z mówców 10 wzorowych, rodem z Ramnus w Attyce koło 479 prz. Chr. Ojciec jego Sofillos uczył syna sztuki, której sam się oddawał, choć Antyfon był także uczniem Gorgiasa. Starożytni nazywają go wynalazcą retoryki, co tak rozumieć należy, że on pierwszy prawidła wymowy zastósował do mów w sprawach sądowych i w rozprawach sejmowych. Dla tego też Hermogenes, jaśniéj tłumacząc się, zowie go wynalazcą wymowy politycznéj. (De forma orat. II, p. 498.) Antyfon więc w Atenach występuje jako pierwszy mistrz sądowéj i politycznéj wymowy, łączący teoryą z praktyką. Uczył także wymowy (Plut. Bellone an pace clarior. Athen. T. II, 8.) i był nauczycielem Tucydydesa. Należał Antyfon do tak zwanych *logografów* (p. 55, 1.) i pierwszy za pieniądze mowy sądowe wypracowywał dla oskarzonych. Wnet z tego powodu był przedmiotem szydu komedyopisarzy. Sam tylko jedyny raz, gdy o zdradę stanu był obwiniony i na śmierć miał być wskazany, wystąpił publicznie w obronie własnéj osoby. (Thuc. VIII, 68. Cic. Brut. XII.) Na przemianę bowiem demokratycznéj formy rządu na oligokratyczny z obywateli złożony miał wpływ przeważny; on cały plan ułożył i o wykonanie jego się starał i sam też był jednym z obywateli w rządzie zasiadających. Kiedy zaś rząd nowy Antyfonta wysłał do Sparty celem zawarcia pokoju i poselstwo to nie udało się, obalono nową władzę, a Antyfonta o zdradę oskarzonego na śmierć wskazano. Nie pomogła mu nic jego silna wymowa; wrażenie jéj osłabiała nieufność ludu. Podstęp Teramenesa życia go pozbawił r. 411 prz. Chr. Jego majątek skonfiskowano, a nawet jego potomków na wieki

wyzuto ze czci obywatelskiéj. (Vitae X Orat. n. Plut. I.) Starożytni wspominają jego retorykę, dodając uwagę, jak już powiedziano, że on pierwszy naukę retoryki napisał. Przypisywano mu 30 do 60 mów, z któréj liczby już retor Cecyliusz 25 za podrobione uważał. Do naszych czasów przechowało się 17, po największéj części mowy w sprawach gardłowych, z których 3 tylko w rzeczywistych sprawach takich były miane: to jest *Oskarzenie o zatrucie ojca za podbechtaniem macochy.* 2) *O zabicie Heroda*, mowa na korzyść oskarzonego — i najlepsza; i 3) *O zabicie młodego tanecznika*, skarga wytoczona Choregosowi. Trzy te mowy są ważnym pomnikiem, bo pouczają nas o formie postępowania sądowego w Atenach w sprawach kryminalnych. Wszystkie inne mowy Antyfonta są raczéj szkólniczemi ćwiczeniami na rozmaite zmyślone wypadki. Są podzielone na tetralogie, z których każda składała się z 4 mów, odnoszących się do jednego i tego samego przedmiotu. (λόγοι πρότεροι καὶ ὕστεροι). — Starożytni o Antyfoncie pochlebnie wszędzie wspominają. „Jasny w przedstawieniu rzeczy, prawdziwy w kreśleniu uczuć, naturalny i dla tego przekonywa,“ mówi Hermogenes. Nie posiada jednak tych przymiotów w takim stopniu, w jakim późniejsi mówcy. Wysłowienie często wspaniałe i gładkie, lecz zbywa mu na sile i żywości.

Antiphont. orat. XV. ed. Maertzner, *Berol. 1838.* Dryander, *De Antiph. Rhamnusii vita et scriptis. Hal. 1838.* — Lindner, *De rerum dispositione apud Antiph. et Andocidem. Upsal. 1859.* Sauppii, *Quaestiones Antiphonteae. Gotting. 1861.*

57.

Andokides.

Andokides (Ἀνδοκίδης) ur. 468. prz. Chr. Jego rodzina, wyprowadzająca początek swój od Hermesa, (w tablicy genealogicznéj figurował także Odyseusz) dostarczała heroldów dla tajemnic Eleuzyńskich. Był synem Leogarasa. We wojnie między

Koryntem a Korcyrą dowodził flotą Ateńską. Później zaplątany w proces Hermokopidów, uchronił się kary, podawszy prawdziwych lub mniemanych spółwinowajców. Podług Focyosa wymienił podobno nawet własnego ojca, którego jednak od kary śmierci ocalić umiał. Zmuszony opuścić Ateny wrócił za rządów oligarchicznych *Czterechset*; schwytany uciekł z więzienia. Po upadku 30 tyranów wrócił powtórnie; lecz ponieważ celu poselstwa swojego do Sparty dopiąć nie mógł, nie odważył się przybyć do Aten i umarł na wygnaniu.

Andokides jako mówca występował tylko we własnych sprawach. Cztery mowy zachowane zalecają się poprawnością i prostotą języka, lecz przedstawienie rzeczy jest niejasne i rozwlekłe. Pierwsza „*O mysteryach*“ jest obroną w sprawie o sprofanowanie tajemnic, w której Andokides wiecznie odświeżane oskarzenie zbija, rozbierając i przedstawiając cały przebieg sprawy od samego początku. Druga „*O swoim powrocie*“ powtórnym do Aten po przywróceniu demokracyi i wypędzeniu 400 Oligarchów. Trzecią „*O pokoju*“ już starożytni gramatycy uważali za podrobioną; a czwarta „*przeciw Alkibiadesowi*“ jest niewątpliwie pracą późniejszą. Mejer przypisuje ją *Feaksowi*. Andokides najsłabszym jest z 10 mówców w spisie wzorowych. Najmniéj ma talentu i najmniéj się wypracował. Dla historyi owych czasów mowy jego są jednak bardzo ważne.

And. rec. Schiller, *Lips. 1835.* Mejer, *De Andoc. orat. contra Alcibiad. comment. I – VI. Hal. 1837 —42.* Naber, *De fide Andoc. orat. de mysteriis. L. Bat. 1850.* Kirchner, *De Andocidea quae fertur tertia oratione. Berol. 1861.* Vater, *Rerum Andocidearum capita IV. Berol. 1840 – 45.* — *Obj. i tłum.* Bekker, *Quedlinb. i Leipz. 1832.* Krueger, *Ueber das Historische in der Rede des Andocides vom Frieden cet.* (*Hist. – Philos. Stud. 2 Berl. 1851.*)

58.

Lyzyas.

Lyzyas (Λυσίας) ur. 459 prz. Chr. w Atenach, z rodziców zamożnych, którzy z namowy Peryklesa ojczyznę, Syrakuzy, opuścili i w Atenach jako *metojkowie* osiedli. Należał do osadników miasta Turyi (444) i tam brał nauki w wymowie u Tyzyasa i Nikiasa. (p. 53, 3.) Roku 412 prz. Chr. wrócił do Aten, gdzie jako *Izotcles* po czynnem i ruchliwem życiu umarł 379 prz. Chr. W r. 404 przez 30 tyranów wywołany z kraju i z majątku wyzuty, połączył się następnie z Trazybulem i przyczynił się nie mało do przywrócenia rządów demokratycznych. Sławę zjednała Lyzyasowi mowa przez niego samego miana przeciw Eratostenesowi, jednemu z 30 tyranów, który później chciał korzystać z amnestyi ogólnéj i wrócić do kraju. Lyzyas energicznie wystąpił przeciw temu, zwłaszcza że Eratostenes był zabójcą jego brata Polemarcha. (Plat. Phaedr.) Zresztą Lyzyas nie występował sam publicznie. Jako zwolennik Sofistów oddał się intratnemu zatrudnieniu logografa i założył szkołę retorską. Z 425 mów Focyos, polegając może na doniesieniu biografa, 250 uznał za autentyczne; do naszych czasów zachowały się tylko 34 i to z tekstem bardzo zepsutym i przerywanym. Wszystkie należą do gatunku wymowy sądowéj i odznaczają się metodycznym wykładem. Lyzyas był pierwszym mówcą Ateńskim, który czystość języka i wdzięczne przedstawienie rzeczy łączył z Attycką wytwornością. Cycero (w Brut. 9.) chwali go, że ideału doskonałego mówcy prawie dosięgnął i że mu tylko na ogniu i sile Demostenesa zbywa. (de or. 1, 54.) Z panegirycznych mów, w których zdaniem Dyonyzyosa z Halikarnasu daleko jest słabszym, mamy tylko jego *mowę żałobną na cześć Ateńczyków*, którzy pod wodzą Ifikratesa posiłkując Koryntyanom polegli r. 394. Historyą wojny całéj prawie opisał w téj mowie, która pod każdym względem pozostaje w tyle za innemi mowami Lyzyasa. We wszystkich innych — choć nie wszystkie w nowszych czasach uważano za autentyczne —

chwali Dyonyzyos z Halikarnasu trafną charakterystykę i żywe, wierne przedstawienie rzeczy. (De Lysia jud. 8. 9.) Jego retoryka zaginęła. Z mową przeciw *Eratostenesowi* łączy się mowa miana r. 401 przeciw *Agoratowi*, żądająca natychmiastowego wykonania kary (ἀπαγωγῆς), ponieważ powód uważa Agorata za mordercę, który wbrew wszelkim prawom bywa w świątyniach i na sejmach. Wszystkie zresztą mowy rzucają jasne światło na ówczesne stósunki dziejowe Aten, wewnętrzne i zewnętrzne.

Lysiae orat. quae supersunt ed. F o e r t s c h. *Lips. 1829.— cum frgm. ed.* F r a n z. *Monach. 1831.* — W e s t e r m a n n, *Leip. 1854.*— S c h e i b e, *Leipz.1852. 1855.* — C o b e t, *Amstelod. 1863. Ausgewaehlte Reden ed.* R a u c h e n s t e i n. — H o e l s c h e r, *De vita et scriptis Lysiae oratoris. Berol. 1837.* — L e B e a u, *Lysias Epitaphios als echt erwiesen. Stuttg. 1863.* — W e s t e r m a n n, *Quaestion. Lysiacae. 2 partt. Lips. 1859.* —

59.

I z o k r a t e s.

1. *Izokrates* (Ἰσοκράτης), ὁ ῥήτωρ, z Aten, urodził się r. 436 w Atenach, syn Teodorosa, uczeń Tyzyasa, Gorgiasa, Prodykosa i Sokratesa, najznakomitszy nauczyciel i ojciec wymowy. (Cic. de or. II, 94.) Ponieważ w skutek wrodzonéj mu trwożliwości i słabego głosu nie śmiał publicznie występować, (Cic. de or.II, 10.) przeto pisał dla innych za zapłatę mowy sądowe, a koło roku 392 otworzył szkołę retorską, naprzód w Chios, potem (388) w Atenach, w któréj to szkole kształcili się najsławniejsi Greccy mówcy: Izajos, Lykurgos, Hyperejdes i Demostenes. Cycero porównywa jego szkołę z drewnianym koniem wojny Trojańskiéj, że równa ilość bohaterów wymowy z niéj wyszła. (de Or.II, 22.) Miał zresztą Izokrates nie mało intraty, bo licząc około 100 uczniów, brał od każdego po 1.000 drachm. Nie piastując nigdy publicznego urzędu służył ojczyznie

publikacyą mów swoich, traktujących o rozmaitych przedmiotach. Wysokiego poważania, którego Izokrates i pielęgnowana przez niego sztuka doznawały, dowodzą już to ścisły związek przyjacielski z dawniejszym nauczycielem łączący uczniów, pomimo że ci albo urodzeniem albo talentem jego przeszli i wysokie piastowali urzędy, już też częste prośby pogranicznych książąt i innych mężów, aby im rady swéj udzielił, poczytujących go za wielkiego filozofa, za biegłego i doświadczonego polityka i wybornego mówcę. Rady te bywały udzielane listownie, a że listy owe w części zaginęły, zaginęła oraz wiadomość o wielu ważnych sprawach i stósunkach krajów różnych. Jego mowy, którym często zbywa na cieple i mocy, różnią się od dzieł jego poprzedników i spółczesnych ważnością treści i celu, a wypracowaniem ozdobnem, wykonanem podług zasad retoryki i gładko utoczonem idą z niemi w zawody o lepszą. Byłby mógł Izokrates dla licznych stósunków, jakie miał z zagranicznymi nawet władcami, nie pomału przyczynić się do podźwignienia ojczyzny, któréj już jarzmo Macedońskie zagrażało, ale, choć kochał kraj swój i dobrym był patryotą, nie miał dosyć bystrego wzroku, aby dostrzedz środki, jakiemiby najlepiéj to uskutecznić. Chciał on nadać retoryce kierunek etyczno-filozoficzny. Styl jego czysty i przyjemny to wzrusza, to schlebia. Dopóki poucza, styl jest prosty; gdy zaś chce ważność przedmiotu wykazać, staje się górnym, wspaniałym, bogatym i ozdobnym. Lecz zawsze o to dbając, aby okres był wdzięczny, zapomina nierzadko o tém, że stósowna i jasna zwięzłość jest główną zasługą każdego literackiego płodu, i staje się rozwlekłym. Zarzucano mu, że w ogóle w mowach jego znać za bardzo mozolną pracę, że wiele czasu poświęcić musiał na ich ułożenie i ogładzenie. Tak n. p. na ułożenie i poprawienie arcydzieła, tak wysoko cenionego *Panegiryku* poświęcił lat dziesięć, a nawet piętnaście. W mowie téj na igrzyskach Olympijskich przed zgromadzonym ludem Greckim czytanéj 382 prz. Chr. Izokrates wzywa Hellenów do zapomnienia dawnych uraz i do skierowania uwagi na barbarów; dwa zaś główne państwa, Spartę i Ateny, zachęca do układu, na mocy którego hegemonią na przemian dzierzyć mają. Zdanie

to było na owe czasy bardzo rozumne i wykonać się dało, lecz trzeba je było inaczéj uzasadnić. Izokrates bowiem, spodziewając się silnéj opozycyi ze strony Spartan, wykazuje z mytów i z dawniejszéj historyi zasługi Ateńczyków położone w Grecyi i dowodzi, że im dla tego właśnie pierwszeństwo przed Spartanami i naczelne dowództwo się należy.

2. Oprócz tego panegiryku mamy jeszcze 20 mów. (Z 60 mów Cecyliusz 28 uznał za autentyczne). Z liczby téj należą trzy do *parajnetycznego* czyli *moralnego* gatunku, jako to: 1) *do Demonika*, utwór formę listu raczéj niż mowy mający, uwity z wybornych zdań i nauk moralnych. 2) *do Nikoklesa II*, syna Ewagorasa, władcy Salaminy, o sztuce rządzenia, o obowiązkach i cnotach władcy. 3) *Nikokles*, o obowiązkach poddanych, (*Cypryjską mową* niekiedy zwana).— Pięć mów należy do gatunku mów radnych (συμβουλευτικόν). 1) Wzmiankowany wyżéj panegiryk. 2) Mowa do *Filipa Macedońskiego*, aby się narzucił na pośrednika między powaśnionemi Greckiemi państwami i wojował Persów. 3) *Archidamos*. Pod nazwiskiem tego króla Izokrates Spartanom po bitwie pod Mantyneą (362) daje radę, aby nie odbudowali Meseny. 4) *Areopagitykos*, jedna z lepszych mów Izokratesa, miana przed radą zebraną na Areopagu; radzi Ateńczykom przywrócić zniesioną przez Klejstenesa Solońską ustawę rządową. Pokazuje się tu, jak niepraktycznym był Izokrates, mniemając w dobroci serca, że da się przywrócić tylekroć zmieniana ustawa, a razem z nią dawna prostota obyczajów. 5) *O pokoju* lub *o sprzymierzeńcach*. W mowie téj mianéj po wszczętéj ze sprzymierzeńcami wojnie Izokrates nakłania i namawia Ateńczyków, aby z mieszkańcami wysp Chios i Rodos, tudzież miasta Byzancyum pokój zawarli i zrzekli się panowania na morzu. Cztery mowy należą do rzędu pochwalnych: 2) *Ewagoras*, mowa pogrzebowa na Ewagorasa, króla Cypru. 2) *Heleny pochwała*, praca pełna powabnych dygresyi; obwinia tu innego retora, że zamierzywszy napisać pochwałę Heleny, napisał tylko obronę tylekroć zaczepianéj bohaterki. 3) *Buzyrys* czyli pochwała Buzyrysa; podobno napisał tę mowę Izokrates, aby mowę Polykratesa sofisty, którego nienawidził, na pochwałę

tegoż Buzyrysa mianą wskazać na zapomnienie. 4) *Panatenaikos*, pochwała na Ateńczyków, należy do najświetniejszych mów Izokratesa. W mowie téj powiada w § 1 „że wszystkie dawniéj pielęgnowane gatunki wymowy porzucił i tylko takim mowom siły swoje poświęci, które dotyczą zbawienia Aten i innych Greków, i że dla tego ułożył mowy pełne myśli a nie ozdobione wiecznemi Antytezami i Parizosami i innemi figurami, któremi jaśnieją retoryczne szkoły, zmuszając słuchaczy do wynurzania zadowolenia giestykulacyą i hałasowaniem. Dla niego, 94letniego starca, już taka mowa nie przystoi; że chce mówić przeto tak, jak wszyscy mniemają, żeby mówić umieli, a przecie nikt nie umie, kto nie poświęcał się pilnie i gorliwie wymowie.“ Widać z tego, że, choć dbały o ojczyznę, chodzi mu przecie także o poklaski i tryumf sztuki swojéj.

Do mów sądowych należą: „*Plataikos*, obrona mieszkańców miasta Platajaj przeciw Tebańczykom. 2) *Mowa o zamianie majątku*, miana przez samego Izokratesa i wydana w roku 1812 przez Mustoksydesa w Medyolanie w zupełniejszéj formie. Przedtem były tylko ułamki. 3) *O zaprząg*, obrona napisana dla syna Alkibiadesa. 4) *Trapezitykos*, przeciw wekslarzowi Pazyo, który zaprzeczał odebraniu powierzonéj mu summy. 5) *Paragrafikos* przeciw Kallimachowi, *actio translativa* (de Invent. II, 2.)— 6) *Eginetikos*, w sprawie spadkowéj miana. 7) *Przeciw Lochitesowi*, o gwałt zadany. 8) *Obrona Nikiasa* przeciw Eutynowi, który zaprzeczał, że wziął depozyt, ponieważ świadków nie było na to. Mowa „*przeciw Sofistom*“ nie da się umieścić w żadnéj z tych części. Czy Izokrates ten ułożył retorykę lub Izokrates z Apollonii, nie wiemy z pewnością. Pisał Izokrates też listy.

3. Z tego wszystkiego, co o Izokratesie powiedziano, pokazuje się, że ani politykiem wielkim, ani filozofem bystrym nie był. Z tém wszystkiem przednim jest mówcą i epokę stanowi w krasomówstwie. Miał Izokrates wielkie staranie o techniczne wykończenie wysłowienia i talent niezaprzeczony do uszlachetnienia mowy ludzkiéj. Wierzyć mu należy, czytając jego okresy, że one w publiczności Ateńskiéj, czułéj na takie

piękności, wzbudzały zapał rzeczywisty i że nieprzyjaciele i przyjaciele zarówno starali się przyswoić sobie wdzięk taki. Czytającego mowy panegiryczne Izokratesa pomimo słabego rzeczy opracowania porywa z taką siłą urok stylu, z jaką żaden dawniejszy utwór wymowy nie działa na ucho i umysł. Unosi potok dźwięcznego wysłowienia, dalekiego od szorstkiego stylu Tucydydesowego i od skromności Lyzyasowéj. Izokratesa zasługa pod tym względem niesłychanie wielka. Bez niego nie byłoby Demostenesa ani Cycerona, a wpływ jego szkoły na wymowę do dnia dzisiajszego skuteczny jest i zbawienny.

Ed. pr. cura Demetr. Chalcondylae. Mediol. 1493. Aldi, *Rhet. T. III.*— Lange, *Halae. 1803.*— Dindorf, *Lips. 1825.* — Baiter, *Par. 1846.* — Benseler, *Lips. 1851.*— *Oratt. select. ed.* Bremi, *Goth. et Erf. 1831.* — Rauchenstein, *Leipz. 1849.* — Schneider, *Leip. 1859, 60.*— Pfund, *de Isocrat. vita et scriptis. Berl. 1833.*— Leloup, *Commentat. de Isocrate. Bonn. 1823.* Spengel, *Isokrates u. Plato. Muench. 1856.* — *Patrz Jochera Obraz bibliogr. str. 40. N. 77.* (*Heyendorfinus, Arcopagiticum ed.*) *i N. 78.*

60.

Izajos.

Izajos (Ἰσαῖος) zChalkis na wyspie Euboji lub z Aten, uczeń Lyzyasa (i Izokratesa) i nauczyciel Demostenesa. Szczegóły życia jego mało komu już w starożytności były znane. Retoryczne wykształcenie otrzymał w Atenach, gdzie osiadł. Ponieważ jako obcy publicznego urzędu (w rządzie) piastować nie mógł, obrał zawód rzecznika i pisał dla innych mowy procesowe, z któremi sami w sądzie występowali. Dyonyzyos z Halikarnasu (jud. de Isaeo) donosi, że słynął po czasach wojny Peloponezkiéj aż do czasów Filipa Macedońskiego. Z tém doniesieniem zgadza się to, że z mów zachowanych najdawniejsza przypada na koniec wojny Koryntyjskiéj (około 390 prz. Chr.), najpóźniejsza (siódma) około 352 prz. Chr. Izajos posiadał grun-

towną znajomość prawa Attyckiego, a umiał mądrze obliczyć, co mogło nastroić sędziów na korzyść opiece powierzonego obżałowanego. To też uchodził za gracza we wszelkich fortelach rzecznikowskich. Tak go przedstawia Dyonyzyos z Halikarnasu i tak sam się przedstawia w mowach swoich. Nie ma w Izajosa utworach śladu owego szerokiego i wygodnego toku Izokratesowéj wymowy, jéj gładkich i zaokrąglonych Antytezów. Lyzyasa sobie za wzór obrał, choć wdzięku naturalnego tego mówcy nie dosięgnął. Nikt nie umiał sprawy prostem opowiadaniem, po za którem kryła się sztuka, i biegłem skreśleniem całéj sytuacyi w takim stopniu zachwycić słuchacza, jak Lyzyas. Daru lekkiego i powabnego przedstawienia rzeczy nie posiadał w równéj mierze Izajos; za to opracowaniem gruntownem i bystrością dowodów przewyższa Lyzyasa. Dyonyzyos z Halikarnasu (de Isaeo Jud. 4. 16. i i. m.) objaśnia stósunek tych dwóch mówców do siebie porównaniem takiem: „Jak stare obrazy, „powiada, prostym kolorytem i mimo niedostaku w cieniowaniu, „przyciągają nas delikatnym rysunkiem, obrazy zaś młodszych „sztukmistrzów mniéj delikatnie narysowane lecz lepiéj wyko„nane rozmaitością światłocienia i bogactwem kolorytu głębokie „sprawiają wrażenie, taki jest stósunek Lyzyasa do Izajosa. Mo„wy drugiego starannie i z obrachowaniem są założone, nie „według stałego planu, lecz za każdym razem inaczéj, stósownie „do sprawy. Wszystko zresztą zastósować i nagiąć się musi do „celu głównego, którym jest dać jasny i zwięzły dowód tego, o „co chodzi. Do tego z daleka zdąża, jednę i tę samą rzecz z roz„maitego rozważa stanowiska i rozświeca, osłabia naprzód i zbija „dowody i wybiegi przeciwnika, a opierając się na prawie znie„wala do wydania pomyślnego dla jego sprawy wyroku. Znie„wala dowodami, choć nie zawsze przekonywa.“ Że Izajos wszędzie jest panem przedmiotu, tego dowodzi prosty, jasny a jednak zaokrąglony i rozmaitemi zwrotami, zwłaszcza pytaniami ożywiony styl. Największa część z 64 mów, z których 50 za autentyczne uważano, rozstrzygała spory spadkowe, περὶ κλήρου, i dla tego zwano je λόγοι κληρικοί. Przechowało się jedenaście. Szkołę podobno swoją zwinął, kiedy go Demostenes obrał za

nauczyciela. Lecz mów nie przestał pisać dla drugich jeszcze wtenczas nawet.

Isaei opera rec. Schaefer, *Lips. 1822.* — Schoemann, *Gryph. 1831. Oratt. deperdit. fragm. coll.* Scheibe, *Lips. 1860.* — Liebmann. *De Isaei vita et scriptis. Hal. 1831.* — Jenicke, *Observatt. in Isaeum. Lips. 1838.*

61.

Lykurgos.

Lykurgos (Λυκοῦργος), z rodu Eteobutadów, wsławionego w dziejach Attyckiéj rzeczypospolitéj, wnuk zabitego przez 30 tyranów Lykurgosa, urodził się w Atenach r. 395 prz. Chr. Cnoty i sławę odziedziczone po przodkach powiększył mówca własnemi cnotami i zasługami. Był Ateńczykiem dawnéj daty, surowym względem siebie i innych, prawdomównym i szczerym arystokratą starodawnym. Nikt chętniéj i gorliwiéj nie spełniał obowiązków publicznych. Czcząc i wierząc w bogów krajowych, których uroczystości, jeżeli je uszczuplono, nowym blaskiem otoczył, przez obcowanie z filozofami nabrał moralnéj powagi. Podziwiał prawa Spartan i widział w nich wzór, z któregoby Ateny mogły korzystać. Zmysłowym roskoszom nie hołdował; jak Sokrates, latem i zimą nosił równe odzienie i tylko w dni uroczyste brał obuwie. Jako sam gardził wszelkiemi zbytkami, tak też ziomków powstrzymać pragnął od próżnéj wystawności przez zakazy, którym, jak krążyła plotka, pierwsza żona jego opór stawiała. (Ael. Var. H. 13, 23.) Sztuce jednak sprzyjał. Jego mowa jedyna zachowana dowodzi, z jakim zapałem przejął się poetami. W poetach starożytnych upatrywał szkołę zbawienną, prowadzącą do dawnych cnót ojczystych. Na jego wniosek Eschylosowi, Sofoklesowi i Eurypidesowi śpiżowe wzniesiono posągi; a nadto, aby dzieła ich ustrzedz od sfałszowania, wydał prawo, aby rękopisma ich tragedyi złożono w skarbcu rządowym, a pisarz rządowy przed każdem ich przedstawieniem

miał je odczytywać, aby aktorowie nie śmieli zbaczać i zmieniać tekstu. A jeżeli później, piastując najwyższy urząd w wydziale skarbowości, zamek rynsztunkiem wojennym napełnił i flotę wzbogacił ilością i jakością okrętów, to przecie nie zapomniał ozdobić Ateny budowlami, jak nikt tego od czasów Peryklesa nie był uczynił. Szlachetny i prawy charakter Lykurgosa wydaje także jego wymowa. Nie była ona owocem talentu wrodzonego, lecz studyum wytrwałego. Bez przygotowania nie zdołał mówić; dnie i noce trawił na przygotowaniu się do wystąpienia publicznego. Mowa jedna, która z 15 znanych w starożytności się zachowała, dowodzi tego, na co także sąd retorów się zgadza, że Lykurgos pomimo usilnéj dążności i starania się o formę artystyczną nie opanował nigdy przedmiotu w zupełności; zdania niekiedy bardzo luźno z sobą powiązane, choć trudno nie uznać stylistecznego ich ociosania. Co gorsza jednak, powtarzają się te same myśli aż do znużenia; mowa nie rozwija się pięknie, lecz rozrzuca się i zbacza do mytów i dziejów, do dawnych dokumentów i sentencyi poetycznych, tak że prawie w zapomnienie idzie rzecz główna. Nie ma więc wdzięku wymowa Lykurgosa, nie jest posuwistą, zaokrągloną; natomiast zachwyca szlachetnym sposobem myślenia i moralną powagą, i dla tego głębokie wrażenie sprawiała na Ateńczykach. Lykurgos wiele mów miewał, głównie w sądzie; bo sędziowie polegali na jego niezłomnéj uczciwości. Przedewszystkiem występował jako powód, pociągając do odpowiedzialności występki i zbrodnicze zaniedbywanie obowiązków obywatelskich. Tak oskarzył naprzód Lykofrona, bogatego Ateńczyka ze stanu rycerskiego za zgwałcenie i wiarołomstwo, którego się dopuścił względem córki dziedziczki. Hyperydes bronił Lykofrona.— Przedewszystkiem mężów pozywał Lykurgos, którzy w chwili niebezpieczeństwa ojczyźnie wiernie nie służyli, lub posług odmówili. Tu nie miał względów żadnych i było coś Drakonowego w jego srogiéj surowości np. względem wodza Lyzyklesa. (Diodor. XVI, 88.). W sejmach ludowych miewał mowy o wewnętrznych kraju sprawach, które odnosiły się albo do urzędu jego kapłańskiego i do skarbowości, albo miały na

celu moralność obyczajów. Wydał Lykurgos wiele praw i uchwał, w czem pomagał mu zręczny Euklejdes z Olyntu. Zewnętrzna polityka nie była mu obcą. Był najzaciętszym przeciwnikiem dążności Macedońskich i pokonywać je usiłował nie tylko w domu, ale i jako poseł po za granicami Aten. Umarł 325 prz. Chr. licząc przeszło 80 lat życia. Nie zostawił majątku, a Ateńczycy uczcili jego pamięć nie tylko odprowadzeniem ciała na miejsce spoczynku (obok akademii) i posągiem publicznym, ale i tém, że potomstwem jego opiekować się postanowili, (najstarszemu z synów dali wolne utrzymanie w Prytaneum). (Patrz Plut. Vita X Oratt.)

2. Posiadamy jednę tylko mowę przeciw *Leokratesowi*, obywatelowi Ateńskiemu, który wbrew prawom ojczystym po bitwie pod Chajroneą ojczyznę był opuścił. Treści namaszczonej wzniosłością religijnéj wiary i głębokością i powagą uczucia nie odpowiada dykcya szorstka, ozdobiona wplatanemi dodatkami.

Lyc. ed. Becker, *Magdeb, 1821.* — Osann, *Jen. 1821.* — Pinzger, *Leipz. 1824.* — Blume, *Sund. 1828.* — Baiterus et Sauppius, *Turici. 1834.* — Maetzner, *Berol. 1836.* — Meier, *Hal. 1847.* — Scheibe, *Lips. 1853.* — Jenicke, *Leipz. 1856.* — Nissen, *de Lycurgi vita et rebus g. Kil. 1833.* Blume, *Narratio de Lycurgo. Potsd. 1834.* — Heinrich, *Schedae Lycurgeae. Bonn. 1850.*

62.

Hyperydes.

1. *Hyperydes* (Ὑπερείδης i. Ὑπερίδης), syn Glaukosa z Kolytos w Attyce, po Demostenesie najznakomitszy mówca stronnictwa antymacedońskiego. Filozoficznie i retorycznie wykształcony był rzecznikiem naprzód i pisał mowy dla innych albo bronił ich sam w sądzie. Równocześnie oddał się sprawom publicznym. Już około r. 360 prz. Chr. napisał mowę przeciw Autoklesowi, kiedy tenże po wyprawie Trackiéj o zdradę był

oskarzony; a nie długo potem posłem będąc Ateńskim pośredniczył w sporze o Stryme między Tazyjczykami a Maronitami. Powiększywszy znacznie na rzecznikowstwie majątek odziedziczony, chętnie dla kraju jako tryerarcha lub choreg ofiary ponosił; ale i sobie nie żałował niczego. Trzeźwość bowiem Demostenesa ani wstrzemięźliwość Lykurga nie trafiała mu do przekonania; rozkosze świata go nęciły. Komedya wyśmiewała go jako wybrednego smakosza. Wcześnie z rana sam obchodził jatki rybackie. Tudzież grze był oddany i wylany na rozkosze miłości. Po śmierci matki syn jego Glaukippos musiał opuścić dom rodzicielski, a rozrzutna Hetera *Myrryne* wprowadziła się do niego. Krom tego utrzymywał *Arystagorę*, któréj później proces wytoczył, a w Eleuzys we włości swojéj Tebankę *Fila*, wykupiwszy ją znaczną summą z plonu Macedońskich wojowników. Sławna jest jego miłość do *Fryny*. Kiedy Eutyas, wzgardzony kochanek, z zazdrości Frynę o bezbożność był oskarzył, Hyperydes w proces ten także zaplątany bronił zręcznie sprawy. Z tém wszystkiem wypadek był wątpliwy. Wtedy Hyperydes zwierzchnią szatę Fryny rozdarłszy i pokazawszy sędziom piękną niewiastę z obnażoną piersią zaklął ich, aby się nie targnęli na tę, którą Afrodyte obrała sobie kapłanką. Sędziowie olśnieni wdziękami uwolnili Frynę. Bronił Hyperydes innych także niewiast i mężczyzn i niekoniecznie zawsze dobréj sprawy; między inymi Lykofrona, o którym mówiłem 61, 1.

2. Nie miał więc Hyperydes owéj godności i wzniosłości charakteru, która Demostenesa i Lykurga wynosi nad tłum wszystkich spółczesnych. Był dzieckiem wieku swojego. Lecz pomimo tych wad Hyperydes pod względem polityki był stały sobie i poświęcił się gorliwie ojczyźnie. On Arystofona pozwał do sądu, kiedy tenże największego zażywał znaczenia i według upodobania pomiatał Atenami. A tak dobitnie opisał mówca ucisk i zdzierstwa, których się dopuścił Antyfon na sprzymierzeńcach, tak wymownie mówił o nadużyciach w zarządzie finansów, że potężny ten polityk jedynie większością dwóch głosów został uwolniony. Od czasu kiedy Ateńczycy pokój zawarli z Filipem, wraz z Demostenesem walczył przeciw zabiegom Ma-

cedońskim. W biegu czasu zapał jego pod tym względem się wzmagał, a kiedy Demostenes rozważny z powodu Harpalosa radził nie zrywać pokoju, Hyperydes z nim się poróżnił i przyczynił się nawet do wywołania go z kraju. Lamijska wojna jest dziełem ostatnim Hyperydesa i odważny opór stawiony potędze Macedońskiéj przypłacił krwią swoją, 322 prz. Chr. (Cic. Brut. 82. 84. de Orat. III, 7. Quintil. X, 1, 77.)

3. Z licznych mów Hyperydesa — 77 a 52 uznano za autentyczne w starożytności— posiadaliśmy oprócz 3 większych fragmentów same nieznaczne okruchy (304). W r. 1847 *Harris* z Katakomb Egipskich ułomki mowy *przeciw Demostenesowi* i 3 ustępy z mowy za Lykofronem wydobył na jaw; następnie odkrył *Arden* dwie mowy: *Obrona Lykofrona* bez początku; i drugą zupełną: *Obrona Euksenippa przeciw Polyeuktowi*. Nareszcie w r. 1857 znaleziono ułamki *mowy pogrzebowéj*, mianéj w Keramejku na cześć Leostenesa i towarzyszy jego poległych r. 323 przy oblężeniu Lamii. Hyperydes, obdarzony bogatym i pięknym talentem, każdy przedmiot zdołał opracować trafnie i gustownie. Nie ma głębokości i szczytności myśli Demostenesowych, nie ma surowéj powagi Lykurgosa, nie zagłębił się ani w Tucydydesie, ani w starych poetach, lecz zastósował się do ducha wieku i komedya głównie, jak się zdaje, na niego wpływ wywarła. Wysłowienie jego nie zawsze dobrane, lecz trafne i naturalne. Nie tworzy nowych wyrazów, a przeplata chętnie mowę przysłowiami i zwrotami używanemi w życiu powszedniem. Budowa zdań nie zawsze okrągła ani okresowa, lecz dla prostoty podoba się, a szybkie przejścia nadają mowie życia i ruchu. Wszędzie poznać można wykształcenie subtelne mówcy, choć nie czuć surowéj szkoły i starannego opracowania. Bardzo zręcznie traktował mniéj zawikłane sprawy procesowe. Bez wstępów przystępuje do rzeczy, opowiada fakt jasno, dowcipnie, bystro, nie rozwleka; stósuje się jednak do charakteru i stopnia wykształcenia osób, dla których pisze. Dowody jego są prawne i wielostronne, a głównie w końcu przekonawczo i dobitnie zbiera, co wprzód szczegółowo rozbierał. To wszystko stroi dowcipem i humorem, choć ironia filuterna przeradza się nie-

kiedy w szyd gorzki. Mniéj wpływa na uczucie. Był Hyperydes jednym z najulubieńszych mówców swojego czasu, a potomność po Demostenesie pierwsze miejsce przyznać mu może. (Cic. Brut. 84, 290. de Orat. III, 7, 28. Dyon. Hal. de Dinarcho jud. Dio Chrysost. Orat. XVIII. p. 372. Wyd. Reisk. Long. περὶ ὕψους. i i. Westermannn, Gesch. der griech. Beredsamkeit, 1, 122. Sauppe, Verhandlgg d. Phil. Ver. w Dreznie str. 128.) Mowę περὶ τῶν πρὸς Ἀλέξανδρον συνθηκῶν, przypisywaną zwykle Demostenesowi, Libanios Hyperydesowi przywłaszcza. Starożytni wspominają wreszcie o jego mowie przeciw Arystogejtonowi, który mówcę zaskarżył za to, że po bitwie pod Chajroneą był przeprowadził prawo, nadające wolność niewolnikom, przysądzające obcym obywatelstwo i pozwalające Ateńczykom, pozbawionym na mocy wyroku sędziowskiego praw obywatelskich i czci, piastować publiczne urzędy. Nie słusznie jedną z mów Demostenesowych przeciw Arystogejtonowi mianych Hyperydesowi przypisywano.

Kiessling, *De Hyperide commentt. III. Hildburgh. et Posen. 1837—1846.—Fragm.* Harris, *Lond. 1848 — Hyp.* κατὰ Δημοσθένους, Babington. *Lond. 1850.*— Arden, *Cambridge. 1853. Orationes duae ex pap. Ardeniano editae*, Schneidewin, *Gott. 1854.* — Lindner, *Upsaliae 1856.*— Caesar, *Marburg. 1837.* Λόγος ἐπιτάφιος, Babington. *Cambri. 1858.—T. s.* Kayser, *Leip. 1858.* — Cobet, *L. Bat. 1858.* — Sauppe, *Philol. 1860. Suppl. S. I—60.*— Tell, *Nordhus. 1861.*

Schneidewin, *Hyperidea. Philol. VIII, str. 340.* Rabe, *De vita Hyperidis. Oels. 1854.* Schaefer, *Philol. XV. str. 150.*

63.

Demostenes.

1. *Demostenes* (Δημοσθένης) urodził się 384 prz. Chr. w gminie Attyckiéj Pajania. Ojciec jego, obywatel zacny i zamożny, posiadał dwie fabryki płatnerskie. Straciwszy w 7mym

roku życia ojca, zostawał pod opieką trzech przeniewierczych opiekunów (Afobos, Demofon i Teryppides) i matki Kleobule, która czuwała nad wychowaniem słabowitego i trwożliwego chłopca. Z 14 talentów, które po ojcu miał odziedziczyć, Demostenesowi został się ledwie jeden, kiedy 17ty rok życia zaczynał; tak bezwstydnie wyzuli go ze wszystkiego opiekunowie, których możni zasłaniali obywatele (Mejdyas). Nikt nie byłby przewidział, że wśród tak niepomyślnych okoliczności, z któremi łączyły się przeszkody ciała ułomnego, trwożliwość, słabość głosu i jąkanie się, wyrośnie mistrz najprzedniejszy wymowy. Wytrwałość i żelazna pilność przezwyciężyły jednak wszystkie przeszkody i trudności. Postanowiwszy w duszy wytoczyć proces opiekunom i sam swoim być rzecznikiem, potrzebował prawnika, obeznanego ze wszystkiemi prawami spadkowemi i opiekuńczemi, potrzebował daléj nauki w wymowie sądowéj, aby skargę uzasadnioną zręcznie i skutecznie wytoczyć przed sądem. Na nauczyciela wybrał sobie Izajosa (60), a równocześnie studyował pisma Izokratesa i Platona (Cic. or. 4.), a przedewszystkiem Tucydydesa, którego historyą ośm razy przepisał i na pamięć się uczył. W roku 366 prz. Chr. doszedłszy do pełnoletności, objął niebawem uszczuplone swoje dziedzictwo, żądając sprawozdania od opiekunów i po dwóch latach wytoczył wreszcie rzecz przed sędziów — i z osobna przeciw każdemu z opiekunów zaniósł żałobę, żądając od każdego z nich wynagrodzenia w ilości 10 talentów. Mowy Demostenesa miane w téj sprawie posiadamy i, jakkolwiek młodzieniec dwudziestoletni je pisał i wiele w nich jest nierówności, przecie już one zapowiadają mówcę pierwszorzędnego. Sześć lat minęło, nim ta sprawa była ubita i załatwiona. Nie stracił jednak Demostenes tego czasu. Aby mieć środki do wykształcenia się na mówcę politycznego i utrzymać matkę i siostrę przyzwoicie, postanowił pisać mowy dla innych czyli być logografem. Z mów z tego czasu zachowanych pod jego nazwiskiem, których większa połowa jest autentyczna, odnosi się 30 do *spraw prywatnych* (λόγοι δικανικοὶ ἰδιωτικοί) – pomiędzy niemi 5 we własnéj sprawie z opiekunami mianych — a 12 do spraw publicznych (δημόσιοι), licząc w to mowę przeciw

Mejdyaszowi mianą we własnym interesie. Tak przygotowany występował od r. 355 prz. Chr. publicznie przed ludem, naprzód z mowami sądowemi przeciw *Androtyonowi*, *Tymokratesowi* i 354 przeciw wnioskowi *Leptynesa*.

2. Polityczny zawód zaczął w r. 354 prz. Chr. W pierwszéj mowie politycznéj: *O Symmoryach*, przestrzegał obywateli, aby nierozsądnie i niewcześnie nie podejmowali wyprawy przeciw Persom. W dwóch mowach następnych: *O Megalopolitanach* i *przeciw Arystokratesowi* wykazał, jak postąpić powinny Ateny w wojnie świętéj pierwszéj, wszczętéj między Fokis i Tebami, i wskazał na stósunki Peloponezu i Cherzonezu. W drugiéj mowie nadto surowo skrytykował Eubulosowe zawiadowanie państwem i finansami Attyckiemi w obec grożącego z Macedonii niebezpieczeństwa. Demostenes wcześnie bowiem przejrzał śmiałe zamiary Filipa, a że widział, jak słabą i rozdartą jest Grecya, przeto coraz natarczywiéj żądał, aby wszelkie nagromadzić i pomnożyć środki do energicznego prowadzenia wojny przez podniesienie dobrobytu mieszkańców i zawiadowanie lepsze dochodami państwa. Wiosną r. 351 w *1 mowie przeciw Filipowi* wyraźnie obawę swoją objawił, lecz mało wskórał. Jak przedtem, zawiadowali państwem na dal Eubulos i jego zwolennicy, którzy choćby największemi ofiarami pokój okupić byli gotowi. Zdobycie i zburzenie Olyntu jeszcze nawet Atenom i całéj Grecyi oczu nie otworzyło. W tym czasie miane były 3 mowy Olyntyjskie. 348. Na próżno Demostenes wykazywał obłudę obietnic Filipa i daremnie zaczepił wniosek Filokratesa o pokój, który nieprzyjaciele Demostenesa Eschines i Eubulos usilnie zalecali i przeprowadzili. Dziesięciu posłów, pomiędzy nimi Demostenes i Eschines, r. 346 udało się do Pelli i przynieśli do domu list Filipa naszpikowany obietnicami. Poczem 16 Kwietnia podpisano ugodę pokojową w Atenach. W czasie pokoju tego Filip straszną odbył egzekucyą na Fokajczykach i polityczny ich byt zgładził; lecz chociaż groźby Amfiktyonów, któremi Filip kierował, późny żal wzbudziły w Ateńczykach, że się nie uzbroili wcześniéj, przecie Demostenes w mowie jesiennéj r. 346 *O pokoju* radzi do zachowania się spokojnego, aby odwrócić niebez-

pieczeństwo wiszące nad Atenami. Podczas gdy pokoju Filip użył na powiększenie potęgi morskiéj i na wzmocnienie stronnictwa Macedońskiego w Atenach (Eschines i Demades) i w Peloponezie, w Grecyi zepsucie nurtowało coraz silniéj i obszerniéj. Na próżno Demostenes na nowo Eschinesa oskarzył o zdradę państwa w mowie „*O przeniewierczem poselstwie*“ (po powrocie z poselstwa r. 346 i na nowo 343.), na próżno własną obecnością, siłą i zapałem wymowy starał się utrzymać zgodę między Peloponezyjczykami i Spartanami, napróżno stronnictwo narodowe w Atenach, na którego czele stali oprócz *Demostenesa* mówcy *Hyperydes, Lykurg i Hegezyppos*, starało się zabezpieczyć Atenom Tracyą i Cherzonez, połączyć Greckie miasta do przymierza przeciw Filipowi i ocalić Grecyą. W tym celu były miane mowy: 2ga *przeciw Filipowi*, mowa *o sprawach w Halonezie* (przez Hegezypposa), mowa *o sprawach Cherzonezu* (342 i 341.) Natarczywsza jeszcze i więcéj skarg zawiera *trzecia mowa przeciw Filipowi*, r. 341 miana w końcu lata i pieśnią łabędzią Grecyi konającéj zwana. Filip podbiwszy Tracyą wypowiedział wojnę Atenom. Popłoch i trwogę rozniosło szybkie obsadzenie Elatei. Jedyny Demostenes nie stracił przytomności. Jego mowy wlały w umysły wszystkich otuchę i nawet stara nieprzyjaciołka Aten, Teby, jeszcze w ostatniéj godzinie do przymierza przystąpiła. Po dwóch zwycięzkich mniejszych potyczkach (dwa razy Demostenes otrzymał złoty wieniec) w bitwie pod Chajroneą r. 338 pomimo walki bohaterskiéj wolność Grecka zstąpiła do grobu. W cztery miesiące potem Demostenes, jako najgodniejszy, miał mowę pogrzebową na cześć poległych pod Chajroneą. Wniosek Ktezyfonta, aby wynagrodzić Demostenesa wieńcem honorowym, udaremnił Eschines, aż wreszcie w 8 lat późniéj Demostenes mową, dla dodanych późniéj dokumentów pod historycznym względem bardzo ważną, a mającą tytuł *O wieńcu* pokonał Eschinesa, który z mową przeciw *Ktezyfontowi* był wystąpił i zwyciężony teraz poszedł na dobrowolne wygnanie. Na pierwszą wieść o śmierci Filipa, Demostenes przed radą i ludem zgromadzonym plany swoje wytoczył; lecz energiczne wystąpienie Aleksandra rozwiało wszelkie nadzieje.

Bez mała Demostenes wraz z Lykurgiem, Charydemem i innymi nie był wydany. Odtąd żył szanowany przez obywateli dla dobra ojczyzny do roku 324 prz. Chr. W tym roku haniebne podejrzenie podłego przekupstwa rzucił na niego *Harpalos* w mowie „*O pieniądzach*," zaprowadził go na ławę obżałowanych i następnie, że kary pieniężnéj zapłacić nie zdołał, do więzienia. Ze łzami w oczach spoglądał z Trojzeny Demostenes, dokąd był uciekł, na przeciwny brzeg Attyki. W tém umiera Aleksander. Śmierć ta podała w niepamięć wszystkie obelgi i cierpienia, jakich doznał. Przebiega Grecyą, wstrząsa mowami pełnemi zapału wszystkie umysły i zagrzewa do nowéj walki z nieprzyjacielem narodowéj wolności. Teraz ostatni tryumf odbywał; zaczczytne nastąpiło odwołanie z wygnania, a przy wjeździe do miasta otrzymał mówca świetną satysfakcyą. Wszakże krótka tylko była powszechna nadzieja i radość. Niepomyślny koniec wojny Lamijskiéj (323—322) zmusił Ateny poddać się Antypatrowi. Demostenes, jak Hyperydes, ogłoszony za wyjętego z pod prawa ucieka na wyspę Kalauryą, a ścigany przez siepaczy Antypatra, umiera zażywszy trucizny na progu świątyni Pozejdona, mając lat przeszło 60; 16 Października r. 322.

3. Wielu utrzymywało, że charakter Demostenesa nie jest bez plamy. Zdaje się jednak, że czyny, któremi splamił się niby, są zmyślone, że to są potwarze rzucone na niego przez zazdrosnych spółzawodników. Potomności zupełnie inaczéj Demostenes się przedstawia. Był to mąż, który miał zawsze przed oczyma żywy obraz dawnego państwa Ateńskiego, kiedy ono, odwagą bohaterską rozgrzane, przebiegało dalekie morza i ziemie i wszędzie pomniki męztwa wznosiło. A jako tropee Miltyadesa nie pozwoliły zażywać snu spokojnego Temistoklesowi, tak dusza Demostenesa nie miała miru, i chyba wtedy byłby odzyskał pokój wewnętrzny, gdyby widział wskrzeszoną dawną świetność Aten. Tém życzeniem ożywiony i pełen otuchy i zaufania w męztwie wrodzonem, sądził, że ziomkowie jego podołają najtrudniejszym sprawom tam, gdzie chodzi o to, co jest najdroższe w życiu; zapala się zaś gniewem i oburzeniem, gdy widzi, jak na dawną godność niepomni przenoszą to, co przyjemne,

nad to, co szlachetne. Kiedy więc inni mówcy, którzy ubiegali się o względy ludu, polecali to, co z zamiłowaniem ludu w wygodach się zgadzało, on walczył i powstawał przeciw najmilszym skłonnościom słuchaczy. Tak sobie poczynając, zdołał mówca kilka razy nakłonić ziomków do godnych uchwał, a ostatnie połączenie Greków w bitwie pod Chajroneą, jak widzieliśmy, jego było dziełem. Odwaga Grecka uległa wprawdzie Macedońskiéj taktyce, ale z chwałą i sławą. To też Ateńczycy nie żałowali kroku uczynionego przegrawszy bitwę i nie gniewali się na doradcę; owszem zaszczytne mu dali polecenie oddania czci w mowie tym, którzy w téj ostatniéj potrzebie ojczyzny zginęli. Tudzież Demostenesa odwagi cios ten nie złamał; jeszcze wiele lat potem twierdził, że kraj, choć byłby mógł naprzód wiedzieć o niepomyślnym wypadku bitwy, przecie krok ten powinien był uczynić.—Równie silny charakter, jak w życiu, objawił Demostenes w mowach. Aż do śmierci sprawie wolności był wierny, nie zmienił zasad, nie ostygł i nie zobojętniał. Zarządzał on Attyką, jak mówi Plutarch, podług jednéj niezmiennéj melodyi, we wszystkich przedsięwzięciach jedna i ta sama nuta przewodniczyła; a jako chłopca już szlachetna żądza sławy poprowadziła na drogę niebezpieczną, na któréj śmierci się dobił, tak przez całe życie sława była mu najwyższym i najpierwszym celem, do którego dążył bez przestanku, rozgrzany czystą miłością ojczyzny, dając dowody nieustanne poświęcenia i łamiąc się z przeciwnościami wszelkiego rodzaju. Takiemu sposobowi myślenia, takiéj żądzy sławy nie zaprzecza cała starożytność; a w obec tego świadectwa nic nie znaczą niedowiedzione potwarze kilku nieprzyjaciół i zazdrośników. Bo ci, co byli przekupieni złotem lub zniewoleni przyjaźnią Filipa lub wreszcie olśnieni blaskiem potęgi Macedońskiéj, nie tylko sami wyrzekli się wolności i włożyli na się pęta niewolnicze, ale prześladowali i osławiali na sposób wszystkim perekińczykom właściwy i wspólny wiernych zwolenników i obrońców tego, co ich samolubstwo lub zaślepienie obcéj władzy poświęcało. Nawet ci, którzy najuczciwiéj myśleli i sądzili, że szczęście kraju polega na zachowaniu pokoju, zgubniejszego niestety! niż wojna, nienawidzili doradcy,

który ich wybawić pragnął ze snu letargicznego i mniemał, że dla zachowania dóbr nieocenionych zniosą trudy i znoje. Téj liczbie dosyć znacznéj obywateli Demostenes wydawał się być wrogiem kraju, ponieważ wielka dusza jego stała przed ich oczyma niby żywy wyrzut sumienia i ponieważ im zazdrościł na pozór rozkoszy, których im spokój życia niesławnego dostarczał.

4. Co dotycze wykładu Demostenesowego, jest on wcale prosty. Nigdy ten najsławniejszy krasomówca starożytności dla dopięcia celu lub sprawienia wrażenia wielkiego nie użył ozdoby, wyszukanego słowa, zwrotu wytwornego, nigdy poetycznéj prozy. Wszystko, co mówić zamierza, wypowiada bez wykwintów; używa wyrażeń najnaturalniejszych, ale oznacza rzecz trafnie i zgodnie z prawdą. Niema śladu przysady w mówieniu, nie goni za dowcipem, za niespodziewanemi zwrotami, nie ujrzysz śmiałych i zuchwałych wyrażeń, które wielu za dowód gienialności poczytuje. Mowa jego męzka, silna, nie ma w niéj słowa zbytecznego. (Cic. Brut. 9, 84. Or. 7. 9. de Orat. 1, 20. III, 19. Quint. X, 1, 76. 105. XII, 1, 14. 10, 23.) Potęgą myśli, mocą pobudek, przyczyn i dowodów i dokładnością w ich rozwijaniu i przedstawianiu podbija rozum, a dźwięcznych, pełnych i wykończonych okresów potokiem porywa i unosi. Jest surowym, lecz nie szorstkim, uroczystym lecz nie pompatycznym, potężnym ale chełpliwym, przenikliwym i energicznym, ale nie natarczywym, naturalnym i prostym, lecz nigdy nie sprośnym.

5. Z 65 mów, znanych starożytności, które dopiero Aleksandryńscy uczeni (Kallimachos) zebrali, w tytuły zaopatrzyli i w spisach (*pinakes*) umieścili, do naszych czasów przechowało się sześćdziesiąt i jedna. Niektóre są podrobione, niektóre podejrzane. Dzielą się na 1) *Mowy radne*, publiczne mowy, miane w sprawach krajowych przed senatem lub ludem. Jest ich 17, pomiędzy niemi 12 Filipik, to jest mów mianych przeciw Filipowi. Pierwsza Filipika, którą Dyonyzyos z Halikarnasu dzielił na dwie osobne mowy, stanowi jednę całość. Siódmą Filipikę *O Halonezie* miał *Hegezyppos*, nie Demostenes (p. 2.). Jedenastą: Odpowiedź *na list Filipa* może ten sam Hegezyppos napisał. Dziesiąta mowa czyli czwarta przeciw Filipowi jest płodem pó-

źniejszych czasów, ale dwónasta, *list Filipa*, zdaje się, nie wypłynęła z pióra obcego.— 2) *Mowy sądowe* (42); z tych *a*) 12 skarg *(kategoryjaj)*, dotyczą spraw krajowych, jako to: mowy przeciw Mejdyasowi, o przeniewierczem poselstwie i o wieniec; przeciw Leptynesowi, Androtyonowi, Tymokratesowi, Arystokratesowi czyli przeciw wnioskom do praw nowych; *Endeikseis*, przeciw zbrodniom stanu: przeciw Arystogejtenowi dwie i jedna przeciw Teokrynesowi; *apelacye* do ludu czyli *rekursy:* przeciw Eubulidesowi i Neerze. *b) Skargi* prywatne czyli cywilne sprawy (30), jako to: 5 mów przeciw opiekunom; 7 λόγοι παραγραφικοί, ekscepcye, *constitutiones translativae*; 4 mowy w sprawach spadkowych i o wiano; 3 mowy w sporach handlowych i o długi, 5 mów w procesach o wynagrodzenie; 2 mowy w skargach o fałszywe świadectwo i jedna przeciw fałszywemu świadectwu; 2 mowy o zamianę majątku i uzbrojenie okrętu, jedna o wieniec obywatelski za tryerarchyą. — *c*) λόγοι ἐπιδεικτικοί. Mamy dwie, lecz obie nie Demostenesa: *Mowa żałobna na poległych pod Chajroneą Ateńczyków* i *pochwalna mowa* na *Epikratesa*. — Oprócz mów zachowano 56 wstępów czyli szkiców do mów i 6 listów, które także są podejrzane.

6. Źródłami do biografii Demostenesa są własne jego mowy, jako też kilka mów i ułamków po spółczesnych jego mówcach, zwłaszcza Hyperydesa i Eschinesa; daléj 58 ksiąg Filipików Teopompa, (p. 50, 2.), dziesięć ksiąg ostatnich historyi Eforosa (p. 50, 3.), a z autorów Attyd głównie Androtyon i Filochoros (p. 51, 2.). Biografami Demostenesa byli *Demetryos* z Faleron i *Hermippos* ze Smyrny. Z tych i podobnych dzieł czerpał wiadomości swoje *Dyodoros* z Sycylii, który w 15—18 księdze swojéj historyi powszechnéj dla nas właściwem jest źródłem historycznem do czasów Demostenesowych. Oprócz tego mamy jeszcze w życiach *Plutarcha* opis życia Demostenesa (i Cycerona), tudzież w *Życiach dziesięciu Mówców*. Małą mają wartość przypisana *Lukianowi Pochwała Demostenesa* i biograficzne wzmianki we wstępach do mów Demostenesowych, które napisali późniejsi retorowie, *Libanios*, *Zozymos* z Askalon i i.

Mistrzostwo kompozycyi i stylu krasomówskiego w mowach Demostenesowych zachęcało do pilnego ich czytania. Pierwszy jednak *Dyonyzyos* z Halikarnasu dopiero czynił badania dotyczące wymowy Attyckiéj i zachęcił wraz z *Dyonem Chryzostomos* do studyowania mówców. *Elios Arystejdes* wcale zręcznie naśladował *bohatera boskiego* wymowy. Zbierano starannie najwonniejsze kwiaty retorycznéj skarbnicy wyrazów (*Numenios* i *Jul. Vestynos* za rządów Hadryana), zważając mniéj na rzecz w mowach. Staranniéj zajmował się Demostenesem *Hermogenes* z Tarzos i *Longinos* z Aten. Scholia do Demostenesa polegają na skąpych wypisach ze starszych i późniejszych objaśniaczy i na obszernych retorycznych dygresyach, np. scholia do mów Olyntyjskich, które podobno pisał *Ulpianos*, retor z Antyochii w 4tem stuleciu po Chr., lub *Zozymos* z Askalon. Ważne dla krytyki i objaśnienia mówców w ogóle są *Harpokratyona* λέξεις ῥητορικαί. Z liczby rękopismów najważniejsze są: *Marcianus F.* w Wenecyi i *Augustanus* I. w Monachyum, z 11go wieku, mające liczne interpolacye. *Codex Parisiensis* Σ z 10 wieku, z wielu błędami w pisowni, jest uznany powszechnie za najlepszy.

Ed. pr. ap. Aldum. *Venet. 1504.* — Reiske, *Lips. 1770. 1775.* — Schaefer, *Lips. 1821—22.* — *i Lond. 1823—26.* — Dindorf, *Lipsk. 1825. Oxon. 1846—1851.*— Voemel, *Par. 1843—45.—Hal. 1856—57.* Bekker, *Lips. 1844—55.*

Oratt. select.: Lond. 1820. — *VII Or.* (*philipp.*) *ed.* Reuter, *Aug. Vindel. 1833.*— Bremi, *Goth. et Erf. 1829—34. rec.* Sauppe. *1845. Orat. Phil.:*—Becker, *Berol. 1835.* — Ruediger. *Lips. 1829. Ed. III. 1848. Philipp. IX. ed.* Franke, *Lips, 1842. Ed. II. 1850.* — Westermann, *Berl. 1852—56. 1860.* — Pauly. *Wien. 1857—1864.* — Rehdantz, *Leipz. 1860.* — Voemel, *Lips. 1862.*— Funkhaenel, *Lips. 1832.* Weber, (*in Aristocrat.*) *Jenae. 1845* — *Demost. de pace oratio ed.* Antonius Mela. *Crac. 1531.* — *Oratt. Philipp. IV. latinae factae interprete* Christoph. Hegendorfino (*p. Jocher, str. 9. N. 72. Tegoż: pro Rhodiorum libertate. Crac. 1538.* — *de Pace,* Simone Maricio *Pilsnense interprete.* Crac. *1546. Tenże: pro libertate Rhodiorum. Crac. 1547.*

Przekłady: *Filipiki Demostenesa, przekładania Ignacego z Nagurk Nagurczewskiego. Tom. dwa. Warsz. 1774.* W a l i c k i A l f o n s *tłumaczył: Eschinesa i Demostenesa mowy o wieńcu.*

A. W e s t e r m a n n: *De vita Dem. in oratt. att. ed. Bekker. Vol. I.* S c h a e f e r, *Demostenes Ausbildung zum Redner. Leipz. 1853.* B e c k e r, *Dem. als Staatsmann u. Redner. Halle. 1815. 1816.* S c h o l t e n, *Demosth. u. Massillon. Berl. 1845.* M a e r c k e r, *Demost. u. Aeschines. Berl. 1855.* S c h a e f e r, *Demosthenes u. sein Zeitalter, w 3 tom. Leipz. 1858.*

64.

E s c h i n e s.

Eschines (Αἰσχίνης) z Aten, ur. 391 lub 389 prz. Chr., wyprowadzał ród swój ze starożytnéj rodziny Ateńskiéj Butadów, sprawującéj urząd kapłański. Ojcem jego był Atrometos, który w czasie wojny Peloponezkiéj zubożał, matką saś Glaukotea, niewolnica, lecz z dobrego gniazda, siostra wodza Kleobulosa. Bracia jego wysokie piastowali dostojeństwa, choć mało kto o ich zasługach wspomina. Dom ojcowski opuścił Eschines, wynosząc z niego nie mały zasób wiadomości. Oczytał się poetów i starych dziejów. Dorósłszy pełnił naprzód przez dwa lata służbę strażnika granicznego, a późniéj wstąpił w szeregi hoplitów. Na wyprawie do Flius zyskał pochwały przełożonych (366), daléj walczył chwalebnie w bitwie pod Mantyneą i na Euboji (362. 357.). Na ostatniéj wyprawie należał do liczby piechoty wyborowéj i w oczach dowódzcy Fokiona tak się odznaczył, że mu wieniec przyznano. Nadto wraz z Temenidesem, pułkownikiem tak zwanéj Pandyońskiéj fyle, obrany posłem celem zawiadomienia Ateńczyków o zwycięztwie odniesionem, od obywateli w nagrodzie drugi otrzymał wieniec. A zatém pod tym względem obowiązkom obywatela uczynił zadość i słusznie tém chlubić się może. Kiedy wolny był od żołnierki, piastował w Atenach urząd pisarza, a kilka lat nawet był aktorem i odgrywał trzecie role. Stanowisko jego w teatrze musiało być

nieosobliwe i mało mu zjednać zaszczytu, kiedy na szyd i natrząsanie się Demostenesa pod tym względem wcale nie odpowiadał, a wszelkiego innego rodzaju przekąsy tegoż mówcy odpierał równym szydem i docinkami. Do aktorstwa usposobił Eschinesa głównie piękny głos rzadkiéj siły i pełności, którym słuchaczy czarował jeszcze w podeszłym wieku. Demostenes nie zapomina nigdy przestrzegać sędziów, aby się nie dali zniewolić i znęcić jego organem; albo wzywa ich, aby treść mowy z dźwięcznym jéj wykładem porównali. Powiada o nim: *podobnym on mi się wydaje być do Syren.* Ze sceny, na którą wstąpił nie z zamiłowania, jeno celem zarobku, wrócił znów Eschines do urzędu pisarza i był w służbie Arystofonta i Eubulosa, kiedy ci zawiadowali państwem. Tu miał sposobność zapoznać się z prawami, uchwałami ludowemi, jako też z wszelkiemi przebiegami i fortelami, jakich używano w sądzie i w publicznych tranzakcyach. Musiał Eubulosowi dobrze wysługiwać się, kiedy w skutek rekomendacyi tegoż i on i brat jego Afobetos na dwa lata byli mianowani pisarzami państwa i żywieni publicznym kosztem. Na tem będąc stanowisku bracia doszli do wyższych jeszcze godności, posłowali i, co najważniejsza, wystąpili jako mówcy.

2. Eschines miał przeto wielorakie doświadczenie i wiadomości, któremi mógł błyszczeć na mównicy, ale nie był teoretycznie przygotowany do krasomówstwa. Uważali to już starożytni krytycy; twierdzili nawet, że Eschines nie był niczyim uczniem, że jedynie na urzędzie pisarza ogładził się i wrodzonym talentem pomiędzy spółczesnymi się odznaczył. Gorliwie jednak Eschines przykładał się do wymowy. Mowy starannie opracowywał i korzystał ze wzorów; często w mowach umieszcza ustępy z mów obcych poprzednio słyszanych, do czego sam się przyznaje; (por. II, 172—176 i mowę Andocyd. III, 3 - 12.) a nie trudno poznać, z jakiem obrachowaniem i mozołem osnowę układał, jakkolwiek starał się ocalić pozór prostego i skromnego twórcy, chcącego przekonać nie środkami sztuki, lecz rzeczą samą. Najwięcéj odznacza się przedstawieniem położenia sprawy. Umie zręcznem opowiadaniem przypodobać się; gdzie zaś zba-

cza od przedmiotu, staje się rozwlekłym. Kiedy przemawia do serca słuchaczy, mowa nabiera siły patetycznéj i ma niezwykłą pełność i uroczystość wysłowienia. Ale w szumnych i gwałtownych słowach nie ma zapału moralnego, nie zdołają one porwać i unieść z sobą umysłów, bo zbywa im na szlachectwie i prawdziwości. Wyszukanym jest i ciężkim, kiedy z duszy przeciwnika wysnuwa twierdzenia i wnioski, aby je naprzód osłabić i wstrząsnąć. Słowem, nie ma w Eschinesie rytmu i siły prawdy, podziwianych w Demostenesie. Najniezręczniéj wreszcie ożywiać spór stara się wplatanemi pytaniami. Pomimo darów od natury odebranych, któremi odznaczył się przed wszystkimi innymi mówcami, nie osięgnął palmy, bo ta jedynie należy się sztuce wytrawnéj, połączonéj ze szlachectwem duszy.

3. Posiadamy tylko 3 mowy Eschinesa i zapewnie więcéj ich też nie było w starożytności. Focyos (w r. 61 Biblioth.) donosi bowiem, że je nazwiskiem Gracyi Eschinesa zwykle tytułowano. Najważniejszą jest owa w rzeczywistości przeciw Demostenesowi, z tytułu przeciw Ktezyfontowi (κατὰ Κτησιφῶντος) r. 334. miana mowa. Ktezyfon był wniósł o to, aby Demostenesowi za zasługi położone w kraju przyznano złoty wieniec, czemu Eschines się sprzeciwił. Starożytni krytycy poczytali ją wprawdzie za arcydzieło, ale pomimo to mowę Demostenesa περὶ στεφάνου wyżéj stawiali i pierwszeństwo jéj przyznali. Cycero doskonałość obu mów uznając przełożył je na język ojczysty. – Druga mowa jest κατὰ Τιμάρχου r. 345. t. j. przeciw Ateńskiemu obywatelowi Tymarchowi, który względów doznawał u ludu Ateńskiego, choć prowadził żywot splamiony najrozmaitszemi nałogami. Tymarchos w procesie o przeniewierczе poselstwo, o którem zaraz będzie mowa, połączył się z Demostenesem przeciw Eschinesowi. Eschines uprzedził jednak Tymarcha, widząc grożące sobie niebezpieczeństwo, i zanim szkodzić mu zdołał, zaskarzył go jako niemoralnego marnotrawcę i tém samém do słowa z mównicy nie dopuścił. Było bowiem w Atenach upowszechnione mniemanie, że niezdolny do udzielania innym zdrowéj rady jest ten, kto własnym majątkiem rozrządzać nie zdoła. Eschines z łatwością zamiaru swojego dopiął; a Tymarchos, przegrawszy proces, po-

wiesił się w skutek doznanego osławienia.— Na skargę Demostenesa o przeniewierstwo poselskie, odpowiedział Eschines trzecią mową, mającą tytuł περὶ παραπρεσβείας r. 343., o zaniedbaniu obowiązków poselskich. Mowa w niéj o drugiem poselstwie mówcy do Filipa Macedońskiego. Nie dowiódł w niéj Eschines zupełnéj niewinności swojéj, choć była obliczona na motłoch Ateński, który łatwo dawał się obałamucić pięknie brzmiącemi wyrazami. Zresztą oskarzonemu to było pomocą, że zbywało na prawomocnych dowodach. Wypadek procesu nieznany. To jednak pewna, że Eschines nie był uznany za winnego, bądź że wynalazł środki do wstrzymania i odroczenia wyroku, bądź też, że prawdę Focyos donosi, iż większością 30 głosów uwolniony został. Ponieważ Eschines w sprawie przeciw Ktezyfontowi odniósł porażkę i nie mógł zapłacić kary pieniężnéj, którą prawo nałożyło na oskarzycieli, gdy sąd ich skargi nie uznał za uzasadnioną, przeto ojczyznę swoją opuścił. Miał zamiar udać się do Azyi, do Aleksandra W. Lecz kiedy w Efezie wieść o śmierci króla go doszła, pojechał r. 323. na wyspę Rodos i tam szkołę retorską założył. Dał tém samém początek do tak zwanego Rodyjskiego stylu (*auctor generis dicendi Rhodii*), pośrodkującego między powagą Attycką a miękkością Azyatycką. Z Rodu udał się późniéj do Samos, gdzie r. 314 prz. Chr. umarł. Mówiono w starożytności też o 9 Muzach Eschinesa i rozumiano przez nie 9 listów zatraconych. Dwanaście jednak listów zachowanych a przypisanych Eschinesowi, uważają powszechnie uczeni za podrobione.

4. Mamy dwie biografie Eschinesa, jednę napisaną przez *Libaniosa*, drugą przez *Apolloniosa*. Proojmion do mów Eschinesa, rozświecające stósunek między tym mówcą a Demostenesem i w ogóle czasy owe, napisał po grecku *Hieron. Wolf.*

Aeschinis (et Demosth.) opera ed. Hier. Wolfius, *Basil. 1572.* — Reiske. *2 Voll. Lips. 1771. 1808.*—Bremi, *Turici 1823—24.*—Dindorf, *1824.* —Franke, *Lips. 1851. Ed. II. 1860.*—Benseler, *Leipz. 1859.*— Stechow, *De Aeschinis oratoris vita Berol. 1841. Scholia Graeca in Isocrat. et Aesch. ed.* Dindorf. *Oxon. 1852.*

65.

Dejnarchos.

Dejnarchos (Δείναρχος) ur. w Koryncie r. 361 prz. Chr., żył w Atenach i pisał tu mowy dla innych w interesie stronnictwa Macedońskiego. Czynnym był głównie jako narzędzie Antypatra i później za rządów Demetryosa Falerejczyka. Po upadku Demetryosa poszedł na wygnanie (307). Za pośrednictwem Teofrasta po 15 latach przywołany z wygnania żył odtąd w Chalkis na wyspie Euboji. Na rozkaz Polysperchonta zabity został, mając lat 70. W starożytności znano 160 mów, Dyonyzyos z Halikarnasu 84, z których tylko 60 za autentyczne uznano. Do naszych czasów przechowały się 3, odnoszące się do procesu Harpalosowego: Przeciw *Arystogejtonowi*, przeciw *Filoklesowi*, i podrobiony paszkwil przeciw *Demostenesowi*. Naśladował Demostenesa, choć siły i bystrości jego niema. Zwano go: Δημοσθένης ὁ χρύθινος, jęczmiennym Demostenesem. (P. krytykę Dyonyzyosa z Halikarnasu.)

Dinarchi oratt. tres ed. Schmidt, *Lips. 1826.* Maetzner, *Berl. 1842.* Adler, *De Dinarchi vita et dictione. Berol. 1841.* Wurm, *Comment. in Dinarchi oratt. Norimb. 1828.*

66.

Podrzędni mówcy.

1. *Trazymachos* (Θρασύμαχος) z Chalkedonu, (p. 54, 2.) Z jego pism retorycznéj treści mało ułamków się zachowało. (P. Cic. Or. 13, 40. 52. de Or. III, 32. Quintil. III, 1. Athen. X, 454.)

C. F. Hermann, *De Thrasymacho Chalc. sophista. Gotting. 1848. Fragm. w wydd. mówców.*

2. *Kallistratos* (Καλλίστρατος) podobno Demostenesa mową swoją w procesie o zdradę Oropu (366) zachęcił do przykładania się do wymowy. Zabity 361 prz. Chr.

N i e b u h r, *Denkschr. d. Berl. Akad. 1804—11. str. 93.*

3. *Teodektes* (Θεοδέκτης) z Fazelis, uczeń Izokratesa, Platona i Arystotelesa, chwalony dla mocnéj pamięci. (Cic. Or. 51. 57. Tusc. 1, 24.) Wymowy sądowéj zaniechawszy oddał się pisaniu tragedyi. (p. 34, 5.) Jego pisma: *Retoryka*, *Prawo*, *Obrona Sokratesa* i 50 tragedyi zaginęły; tylko ułamki i tytuły znamy.

M a e r c k e r, *De Theodectis Phas. vita et scriptis. Vratisl. 1835. Fragm. w zbiorze* S a u p p e g o.

4. *Polyeuktos* (Πολύευκτος) z Sfettos w Attyce, przyjaciel Demostenesa i przeciwnik stronnictwa Macedońskiego, zaplątany w proces Harpalosa. Kilka tylko ułamków mamy jego mów wystawnych i poetyczną prozą pisanych.

5. *Hegezyppos* (Ἡγήσιππος) p. Demostenes 63, 2 i 5.

6. *Demades* (Δημάδης i Δημεάδης), syn żeglarza, z niskiego stanu, bez charakteru i zdania politycznego, zwany ναυάγιον, to jest, rozbiciem Aten; lecz jako przeciwnik Fokiona i Demostenesa, który za jego przyczyną na śmierć był wskazany, i jako stronnik Macedonii płatny, bardzo niebezpieczny człowiek. (Plut. Dem. 28.) Nieprzyjacielem był szkólnéj ogłady, lecz talent miał wrodzony do wymowy. Dowcipem trafnym (Cic. Or. 26.) wnet wsławił się i nawet Demostenesowi czoło stawiał. Na rozkaz Antypatra lub Kasandry został zabity r. 319. Ułamek jego mowy „*O epoce lat dwunastu*,“ znajduje się w zbiorach mówców, lecz autentyczność jego wątpliwa. (Cic. w Brut. 9 mówi: Demades cujus nulla exstant scripta. Quintil. II, 17. 12. XII, 10. 49. Plut. Dem. 8. 10. 11.

L h a r d y, *De Demade oratore Atheniensi. Berol. 1834.*

Rozumie się samo przez się, że oprócz wymienionych tu mówców, w owych niespokojnych i burzliwych czasach, wielu innych obywateli występowało na mównicy. Stósownie do odebranego wykształcenia, do charakteru i dążności oni albo są mówcami zacnemi, albo potwarcami i szczekaczami. Do polityków wymowniejszych należą mianowicie: *Kleon*, *Alkibiades*,

Teramenes, Krytyas, do wodzów zaś wymownych: *Ifikrates, Tymoteos* i *Fokion.*

67.

L i s t y.

Pisano w tym okresie mnóstwo listów w celach retorycznych po szkołach retorów lub po za ich szkołami, które podsuwano osobom historycznym. Posiadamy znaczną liczbę takich listów, których jednak większa część jest sfałszowana. Mamy listy niby: *Pytagorasa*, jego małżonki *Teano* (p. 24, 4.) *Falarysa*, tyrana Agrygentu, *Anaksymenesa*, *Heraklita*, *Temistoklesa*, *Sokratesa* i *Sokratyków*, *Eurypidesa*, *Hippokratesa*, *Ksenofonta*, *Teopompa*, *Platona* (7 list autentyczny), *Lyzyasa*, *Izokratesa* (9 z 10ciu zachowanych są autentyczne), *Demostenesa*, *Eschinesa* i t. d. Listy Falarysa i inne podobno dopiero we wieku Antoninów, cesarzy Rzymskich, napisane.

Zbiór listów *ed.* O r e l l i *T. I. Lips. 1815.* W e s t e r m a n n, *De epistolarum scriptoribus Graecis. 9 partt. Lips. 1851—58. Themistoclis epp. part. III. Lips. 1859.*

C. F i l o z o f i a.

I. FILOZOFIA PRZED SOKRATESEM.

68.

Zwolennicy szkoły Ionskiéj i Pytagorejskiéj i Szkoła Eleatów.

1. Pomijając *Dyogenesa* (Διογένης) z Apollonii, najpóźniejszego fizyka (koło 440 prz. Chr.), którego dziełko „*O naturze*“ zatracone; wspominając pobieżnie tylko o *Pytagorejczykach:*

Ocellosie (Ὄκελλος) z Lukanii (490 prz. Chr.), którego księga περὶ τῆς τοῦ παντὸς φύσεως w Attyckim dyalekcie napisana może kogo innego ma za autora, a rozprawy, *O prawie* i *o królestwie i świętości* tylko ze szczupłych ułamków są znane;

Filolaosie (Φιλόλαος) z Krotonu, 430 prz. Chr., który pierwszy nauki szkoły Pytagorejskiéj spisał i po którego dziele w Doryckim języku pisanem *Bakchaj* ułamki posiadamy;

Tymajosie (Τίμαιος) z Lokrów Epizefiryjskich, około 400 prz. Chr., któremu niesłusznie przypisywano płód czasów późniejszych: περὶ ψυχᾶς κόσμου καὶ φύσιος;

Archytasie z Tarentu, spółczesnym Platona, polityku, wodzu, matematyku i filozofie, którego pisma *O Matematyce* i *Mechanikę* tylko z kilku ułamków znamy, a dzieła inne jemu przypisywane są nędznym płodem czasów późniejszych; wreszcie

Alkmajonie (Ἀλκμαίων) z Krotonu, pośrodkującym między Jońską a Pytagorejską szkołą; przystępuję do opisu *szkoły Eleatów*. Odtąd początek bierze *filozofia religii*.

2. Inną drogę, nową zupełnie obrała *Szkoła Eleatów*, aby dojść do celu wytkniętego, to jest, do poznania natury rzeczy. Ściśle umiejętną metodą starała się ona poznać wewnętrzną, niezmienną istotę rzeczy i dała początek dyalektyce. Początkowo wypadki zastanawiania się nad tą istotą rzeczy wewnętrzną ubierała jeszcze w szatę poetyczną.

Założycielem szkoły Eleackiéj był *Ksenofanes* (Ξενοφάνης) z Kolofon, mieszkający później w Elei, osadzie Fokajczyków lońskich, tudzież w Zankle i Katana (około 520 prz. Chr.) Jako filozof zachował wysłowienie poetyczne. Dzieło „*O naturze*,“ ułożone w epicznym języku i wierszu, sam niby rapsoda recytował w dniach świątecznych. Ksenofanes przyjmuje idealny pierwiastek. Bóstwo jest istotą wieczną, bez przemiany. Wielka idea wiecznego, zawsze sobie równego, nieskończonego boga, który jest duchem i rozumem, oto jedyna prawdziwa wiedza ducha ludzkiego. Doświadczenie i tradycya jest pozorną wiedzą. Antropomorficzne wyobrażenia Greków o bóstwie są przesądem. Wiemy, że Ksenofanes oprócz tego pisał *Elegie* (p. 15, 7.) *pieśni epiczne*, (p. 40, 2.) *Parodye i Sylle* (p. 43).

Z Ksenofanesem łączy się ściśle *Parmenides* (Παρμενίδης) z Elei, (500 prz. Chr.) Cała jego nauka, polegająca na pojęciu bóstwa i bytowania, które wyklucza stawanie się i przemijanie,

poetyczną miały formę, a w dziele „*O naturze*“ usiłował wytłumaczyć myty allegorycznie.

Parmenidesa naukę przejął i w prozie przedstawił *Melissos* (*Μέλισσος*) z Samos (440 prz. Chr.), znany mąż stanu i wódz, który pobił flotę Ateńczyków pod wodzą Peryklesa w r. 440, w dziele: „*O naturze i o bycie.*“ Kilka ułamków się zachowało.

To samo uczynił *Zenon* z Elei (*Ζήνων*), choć w filozoficznych wywodach był niezależniejszy. Wielkie zasługi położył w dyalektyce. Jemu przypisują też pierwsze dyalogi.

3. Pośrodkuje pomiędzy Iończykami, Pytagorejczykami i Eleatami *Empedokles* (*Ἐμπεδοκλῆς*) z Agrygentu w Sycylii (ok. 440 prz. Chr.), mąż wielostronnie wykształcony i czynny jako Orfik. Zażywając w ojczyźnie sławy dla tego, że nad poprawą własności fizycznych okolic jéj różnych pracował usilnie, uchodził nawet za istotę wyższą od zwykłych ludzi. W dziele „*O naturze*“ w 3 księgach (których 1. zdaje się że miała tytuł *Kosmopojia*) rozwodził się według znacznych fragmentów, dotychczas zachowanych, i podług Lukrecyusza (1, 717) nad nauką o wędrówkach duszy czyli przechodzeniu duszy z jednego ciała w drugie i nad nauką o miłości. Zaprzeczał, jak Eleaci, powstawaniu i przemijaniu rzeczy; łączyły i rozłączały się — byt zaś wieczny i niepożyty. Byt ten z początku jednak był czworaki: cztery żywioły bowiem są pierwiastkami wszech rzeczy: ogień czyli przenikający wszystko *Zeus*, powietrze czyli życiodajna *Here*, ziemia czyli *Aïdoneus*, jako pobyt duchów potępionych, i woda czyli *Nestys*. Temi pierwiastkami władają dwie siły: dodatnia czyli łącząca, *miłość*; druga ujemna czyli rozłączająca, *waśń*. W skutek wpływu waśni traci świat pierwotną postać, w któréj wszystkie rzeczy mirem zacisznym zespolone tworzyły kulę, to jest, boski *Sfajros* — i rozpoczyna się pasmo przemian i rozwoju, z których zwolna świat istniejący się wynurzył. Pisał oprócz wymienionego dzieła *Katharmoj* (p. 9, 6.), *Iatryka*, *Polityka*, epigramy i i. Poematu *Sfaira* w 168 iambickich wierszach autorem jest zapewne jaki Aleksandryński matematyk.

De vita Diogenis Apolloniatae diss. Panzerbieter, *Lips. 1830. Ocelli de rerum natura* — Rudolphi, *Lips. 1801. i w* Mullacha *Aristotelis de Melisso disputt. Berol. 1846. Philolaos des Pythagoreers Lehren nebst den Bruchts. seines Werks von* Boeckh, *Berol. 1819. De Platonico systemate coelestium globorum et de vera indole astronomiae Philolaicae.* Boeckh, *Heidelb. 1810. Die angeblich. Schriftstellerei des Philol. u. die Bruchstuecke cett. von* Schaarschmidt, *Bonn. 1864. Timaei de anima mundi et natura — ed. de* Gelder, *LBat. 1836.* Anton, *de origine libelli* περὶ ψυχᾶς κόσμου καὶ φύσιος *cett. Berol. 1851. — De Archytae fragm. diss.* Hartenstein, *Lips. 1833. De Archytae Tarent. vita, operibus et philosophia, diss.* Egger, *Paris. 1833. Ueber die Fragmente des Archytas cett.* Gruppe, *Berl. 1840. — De Alcmaeone Crotoniata ejusque fragm. diss.* Unna, *w Philolog. histor. Studien von Chr. Petersen. I. Hamb. 1832.* — Brandis, *Commentatt. eleaticarum pars I. Alton. 1813. — Eleaticorum philosoph. fragm.* Mullach, *Berol. 1845.* — Karsten, *Philosoph. graecor. veterum opera cett.:* Xenophanis. *Brux. 1830.* Parmenidis, *Amstelod. 1835.* Empedoclis, *ibid. 1838.* Boeckh, *De Parmenide, Berol. 1836.*

69.

Heraklejtos. Atomiści.

1. Ważniejszą nie tylko pod względem wpływu na filozofią ale i na oświatę Grecką osobą jest

Heraklejtos (Ἡράκλειτος) z Efezu (510—450 prz. Chr.), dla ciemności wykładu zwany ὁ σκοτεινός, autor dzieła z wyjątkiem kilku ułamków zatraconego; „*O naturze,*“ któremu późniejsi dają także tytuł „*Muzy*“ w trzech oddziałach. Ogień podług niego był pierwiastkiem wszech rzeczy; a chciał wykazać, że wszystko w naturze, boskie i ludzkie rzeczy, we wieczném przeciwieństwie są i sporze i pochłaniają się na wzajem, aby na nowo powstać i zniknąć: ἐκπύρωσις τοῦ κόσμου. „Ogień żyje śmiercią ziemi, powietrze śmiercią ognia, woda śmiercią powietrza, zie-

mia śmiercią wody.« (πάντα ῥεῖ.). Proces podobny przechodzi dusza ludzka, aż rozpłynie się w duszy wszechświata i dostąpi pokoju (miru) i zgody. (*Homologia* i *Ejrene)* Tym ruchem i przemianą prawa odwieczne kierowały, a najwyższe potęgi nad tém czuwały. Religią ludową potępiał. »Modlą się ot do obrazów, mawiał, jak gdyby kto rozmawiać się mógł z domami.« Bardzo wielu objaśniało Heraklejtosa, (Kleantos, Arysto, Sfajros, Chryzyppos, zwłaszcza Stoicy.) Diog. Laert. VII, 178. 174. IX, 5, 15, Cic. de nat. deor. III, 14.) Przyjacielem jego był *Hermodoros* z Efezu, tłumacz Decemwirów Rzymskich, układających prawa 12 tablic. List Heraklejtosa do Hermodora zachowany jest podejrzany. Uczniowie Heraklejtosa, których Platon ῥέοντες zowie, odstąpili nieco od nauk mistrza swojego.

Fragmenta zebrał Schleiermacher, *w Wolfa i Buttmanna Mus. der Alterthumswiss I, str.313. a w dziel Tomie II. str. 3—146.*—Bergk, *in Heracliti jrgm. w Comment. crit.Spec. VI.* Lassalle, *Die Philos. Heraklejtos des Dunkeln von Ephesos. Berl. 1858.* Zeller, *De Hermodoro Ephesio et Hermodoro Platonico. Marb. 1859.*

2. O twórcy nauki o atomach, *Leukippie* (Λεύκιππος) z Abdery (koło r. 450 prz. Chr.) i jego dziełach: λόγοι ἢ περὶ νοῦ nic nie wiemy. Nic też się nie zachowało. Daleko sławniejszy jako pisarz był jego uczeń.

Demokrytos (Δημόκριτος) z Abdery (494—404 prz. Chr.) Pisał liczne dzieła filozoficzne, przyrodnicze, matematyczne, gramatyczne, egzegetyczne i i., jako to: ὁ μέγας διάκοσμος, przypisane przez Teofrasta Leukippowi, »*O naturze człowieka, o uprawie ziemi, Nauki, Róg Amaltei czyli o ochocie (Euthymia)* w 9 ks., z których ostatnia miała tytuł *Eucsto* lub *Zapiski etyczne*, i i., wszystkie w Iońskim dyalekcie. Uporządkował je astronom i gramatyk *Trazyllos.* Mało tylko ułamków się przechowało. Oprócz dwóch listów pismo jemu przypisywane *Fizyka i Mystyka* jest podrobione. Martwa i zewnętrzna filozofia atomistów, któréj celem było wytłumaczyć umiejętnie zmysłowe objawy, nie miała rozgłosu i zwolenników w Grecyi, gdyż pierwiastku czyli zasadniczéj przyczyny nie dochodziła. Zwolenni-

kami tego systemu byli ateista *Dyagoras z Melos* (44, 1.) i Sofista *Protagoras* (54, 4.)

Democriti Abder. oper. fragm. coll. cet. Mullach *Berol. 1843. Democriti de anima doctrina.* Heimsoeth, *Bonn. 1835.* Papencordt, *De Atomicorum doctrina. Spec. I.*

70.

Anaksagoras.

Przejście od szkoły Iońskiéj do filozofii Sokratesowéj tworzy i jest reprezentantem największéj mądrości przedsokratesowéj *Anaksagoras* (Ἀναξαγόρας) z Klazomenaj, 500 prz. Chr. W r. 456 przybył do Aten i tam filozofią wprowadził, obcując z Peryklesem, Sokratesem, Tucydydesem i Eurypidesem aż do początków wojny Peloponezkiéj. Zerwawszy z wiarą ludową zupełnie, oskarzony o ateizm opuścił Ateny r. 431 i umarł 428 prz. Chr. w Lampsaku. Dzieło „O naturze,“ z ułamków tylko znane, napisał w podeszłym wieku prostą, nieozdobną prozą Iońskiego narzecza. Sprzeciwił się Anaksagoras zupełnie naukom poprzedników. Świat jest płodem, tworem ducha boskiego (νοῦς), najdelikatniejszéj z wszech rzeczy. Duch ten leżącym w początku świata bez ładu cząstkom pierwiastkowym czyli atomom dał popęd do przemieniania się w inne kształty, rzeczy i istoty. Uduchowił przeto treść umiejętności Anaksagoras i naprowadził ją na tór czystszy, godniejszy bóstwa. Filozof ten sprostował także upowszechnione wyobrażenia astronomiczne o istocie i stósunku ciał niebieskich do wszechświata. Udało mu się tym sposobem zająć więcéj umysły ziomków filozofią i osłabić znacznie przesądy i wstręt od niéj. Wpływ jego na rząd Peryklesowy (Plato Phaedr. 275) i na etykę i teologią Eurypidesa jest widoczny. (p. 33, 2.) Trudnił się też Anaksagoras objaśnianiem Homera. (p. 41.)

Anaxagorae fragm. coll. Schaubach, *Lips. 1827. Anaxag. et Diog. Apoll. fragm. disposuit et illustr.*

Schorn, *Bonn. 1829. De fragmentorum Anaxagorae ordine*, Panzerbieter, *Meining. 1836. Anaxagorae vita et philos.* Hempsen, *Goetting. 1821.* Breier, *Die Philosophie des Anaxagoras von Klazomenae nach Aristoteles. Berl. 1840.* Gladisch, *Anaxagoras u. die Israeliten. Leip. 1864.*

Do uczniów Anaksagorasa należą oprócz wspomnianego (68, 1.) *Dyogenesa z Apollonii* jeszcze: *Archelaos* (Ἀρχέλαος) z Miletu, zwany *Fizykiem* koło 430 prz. Chr., który filozofią natury z Ionii pierwszy pododno przeniósł do Aten; i *Hippo* (Ἱππων) zwany *Ateos*, przez komedyopisarza Kratynosa dla nauk z wiarą ludową nie zgadzających się wyszydzany.

Uhrig, *de Hippone ἀθέῳ. Giss. 1848.*—Bergk, *Reliq. com. Att.*

71.

Sofiści. (p. 54.)

1. Anaksagoras, stworzywszy pojęcie ducha i uznawszy tém samém myślenie za potęgę wyższą, panującą nad światem przedmiotowym, otworzył Sofistom pole obszerne, po którem harce odprawiać mogli. To też oni, ciesząc i bawiąc się potęgą swoją (podmiotowości), wszystkie pewniki przedmiotowe za pomocą dyalektyki zuchwale niszczyli. Lecz nie czynili oni nic, czegoby społeczeństwo całe Greckie w owych czasach nie dopuszczało się. Życie Ateńskie podczas wojny Peloponezkiéj było praktycznie tém, czém teoretycznie była Sofistyka. Życie publiczne było niby bojowiskiem czyli placem ścierania się namiętności i samolubstwa; owe walki stronnictw, które wstrząsły Ateny podczas wojny Peloponezkiéj, stępiły i przytłumiły uczucie moralne. Każdy stawiał interes swój wyżéj niż interes państwa i dobro powszechne. W postępkach kierowano się jedynie podług swego widzimi się i szukano tylko zysku własnego. Zdanie Protagorasa, że człowiek jest miarą wszech rzeczy, wykonywano wszędzie praktycznie. Wpływ i potęga wymowy w zgro-

madzeniach ludu i sądach, przekupstwo tłumu i jego przewódców, słabości ludzi wynikające z ich chciwości, próżności i stronniczości a łatwo przez znawcę serc ludzkich odkrywane, podawały codzień sposobność do wykonywania zasady owéj w życiu praktycznem. Przewrót w myśleniu, we wierze, we wszystkich dziedzinach sztuki był po części koniecznem następstwem i płodem całego rozwoju wieku owego. Że zaś Sofiści, nie dbając o prawdę, o cnotę, o to, co boskie, nie zważając na przedmiot naukowy sam, dali się powodować i kierować zewnętrznemi tylko względami, że starali się urokiem mowy, dwuznacznościami, podchwytliwemi pytaniami i fałszywemi wnioskami mydło puszczać w oczy, że wreszcie w zarozumiałości swéj sądzili, jako wszystko lepiéj robią niż inni, to wywiązało się z istoty owych mężów, dla których to wszystko, czego dociekali, co mówili i czynili, było środkiem tylko prowadzącym do właściwego ich celu.

2. *Gorgias*, jako filozof, łączył się z Eleatami, zwłaszcza z Zenonem, i dowodził głównie, że w ogóle nic nie ma, lub że gdyby co było, nie możnaby tego przecie poznać, lub gdyby poznać można, nie możnaby tego sobie udzielić; innemi słowami: że w świecie niema nic rzeczywistego, a zatém niema też rzeczywistego poznania, niema ostatecznych zasad i przyczyn, nie ma filozofii. (εἰκότα, probabilia.) Pismo jego miało tytuł περὶ τοῦ μὴ ὄντος ἢ περὶ φύσεως.

Nie mniéj śmiały był *Protagoras* z Abdery, zwolennik Demokryta. Treścią jego nauki było: Człowiek jest miarą wszech rzeczy, tych co są, że są, i tych co nie są, że nie są; to jest, dla podmiotu dostrzegającego to jest prawdą, co we wiecznym ruchu rzeczy w każdéj chwili dostrzega i czuje. Zasada ta znosi wszelką umiejętność i cnotę, jak Platon dowodzi w Teajtecie. Daléj podług Protagorasa jedno i to samo twierdzenie może być prawdziwem i fałszywem, czyli inaczéj nie ma prawdy ani fałszu. *Odróżnić* tylko można te antytezy, a wartość ich za pomocą dyalektyki ważyć należy (in utramque partem, λόγος κρείττων καὶ ἥττων). Wreszcie dobrem jest to, co jest przyjemnem i korzystnem. Ztąd nauka jego o cnocie jest nauką o korzyści.

Prodykos z Kos, o którym nawet Platon i Arystofanes odzywają się z szacunkiem, miewał głównie znane w starożytności wykłady parajnetyczne o wyborze zawodu (Xenoph. Memor. II, 1.), o dobrach zewnętrznych i ich używaniu, o życiu i śmierci i t. d. Były to wykłady, w których złożone były liczne dowody uzacnionego moralnego uczucia i subtelnego poglądu na świat; choć Prodykos nie dorównał Sokratesowi pod względem umiejętności i etycznego pierwiastku.

Następni Sofiści zuchwałością przesadzali poprzedników. Byli wolnowiercami i libertynami; podkopali i zatracili ojczystą religią, prawa i obyczaje. *Kallikles* i *Trazymachos* prawo mocniejszego nazwali prawem natury, bezwzględne zaspokojenie żądzy prawem naturalnem mocniejszego, a ustanowienie przepisów i praw ograniczających pod tym względem wolność uważali za chytry wynalazek słabszych. (Plat. republ. 1. Gorg. p. 482. leg. X, p. 989.) Praktycznie zastósował te zdania *Krytyas* w czasie panowania 30 tyranów. Krytyas nadto w poemacie jakimś wiarę w bogów wystawił jako chytry wynalazek przebiegłych polityków.

Nieco szlachetniejszego charakteru jest *Hippias* z Elis, ów polyhistor, choć w chełpliwości i junactwie nie ustępuje wcale innym Sofistom. *Polos* zaś, mówca i wynalazca nowych zwrotów i postaci mowy, dowodził, że mówca, jak tyranowie, ma moc zabijania, gdy zechce, obrania z majątku i wygnania z miasta, kogo mu się podoba. (Plat. Phaedr. 267. Gorg. 466.)

Późniejszych generacyi Sofiści, jak ich Platon w Eutydemie przedstawia, poniżyli się do rzędu kuglarzy i śmieszków. Ubiegali się jedynie za zyskiem hańbiącym i dyalektyczne sztuki swe wykazywali głównie w paralogicznych, to jest, błędnych, złudnych wnioskach.

II. Filozofia Sokratesa.

72.

1. Przeciw zuchwalstwu i nadużyciom Sofistów powstał *Sokrates* (Σωκράτης). Empiryczną przedmiotowość zastąpił Sokrates bezwzględną, idealną przedmiotowością. Sofiści rozgłaszali, że miarą wszystkich rzeczy jest człowiek. Na to odpowiedział Sokrates, że nie tak rzecz się ma, że nie widzimi się i zachcianka jednostki jest miarą wszech rzeczy, że nie od woli człowieka zależy, co ma być prawdą, dobrem i szlachetnem. Prawda, że rozstrzyga tu myśl, myślenie człowieka, ale myślenie to nie należy wyłącznie do jednego człowieka, lecz wszystkim rozumnym istotom jest wspólne; że więc dopiero wtedy, gdy tak myśli jednostka, jak myślą wszystkie istoty rozumne, brać można miarę z jéj myślenia, czyli wtedy dopiero myślenie jéj będzie miarą wszystkich rzeczy. A zatém przedmiotowość główną jest cechą filozofii Sokratesowéj. Z nim zaczyna się *filozofia myśli przedmiotowéj* czyli *okres drugi greckiéj filozofii*, rozpadającéj się na trzy systemy, których wyobrazicielami są *Sokrates*, *Platon* (i *Arystoteles* w następującym okresie literackim). *Sokrates*, ur. r. 469 prz. Chr., był synem rzeźbiarza Sofronika i akuszerki Fajnarety. Z młodu przez ojca ćwiczony w rzeźbiarstwie miał nie małe zrobić postępy. Jeszcze Pauzanias na zamku Ateńskim widział trzy posągi Wdzięków, uchodzące za dzieło Sokratesa. Zresztą mało co wiemy o kształceniu się mędrca. Słuchał wykładów Prodykosa i muzyka Damona; z właściwymi filozofami jednak w żadnych nie był związkach. Sam przez się wykształcił się. Oprócz podróży na uroczystość jakąś i oprócz wypraw wojennych do Potydaji, Delion, Amfipolis, nie opuścił Aten. Jako filozofa przedstawiają nam Sokratycy go dopiero podeszłego w lata; a wyrocznia Delficka uznała go za najmędrszego z ludzi koło r. 423 prz. Chr., jak wnosić wolno z Arystofanesa Obłoków.

2. Szkoły Sokrates nie miał. Uczył wszystkich, ktokolwiek zechciał go słuchać, na publicznych miejscach. Sposób

uczenia był popularny; była to niby rozmowa. Od najbliższych i niepozornych szczegółów wychodząc, biorąc przykłady i dowody z otaczającego wszystkich świata, nauka jego stanowiła zupełne przeciwieństwo do nauki chełpliwych Sofistów. Uczył Sokrates na rynku, w gimnazyach, po warsztatach od rana do wieczora, rozmawiając z młodzieńcami i dojrzalszymi mężami o celu życia, zawodzie i powołaniu życia; a przekonywał rozmawiających z nim, że nic nie wiedzą właściwie, dodając bodźca i zachęcając do nauki. Mówiąc, czy to o szczegółach i dążnościach życia publicznego lub domowego, czy też o rzemiosłach, sztukach i t. p., umiał zawsze wynaleść stósowny punkt wyjścia, prowadzący do gruntownego poznania siebie. Często usiłowania Sokratesa w tym względzie odpychano ze wzgardą lub wynagradzano niewdzięcznością i nienawiścią. Pomimo to przekonany, że gruntowna poprawa państwa począć winna od dobrego wychowania młodzieży, pozostał wiernym powołaniu i zawodowi swojemu do końca życia.

3. O stósunkach familijnych Sokratesa zwłaszcza o Ksantyppie, żonie jego, różne rozsiano wieści. O ile one dotyczą charakteru żony, są niewątpliwie przesadzone; choć przypuścić można, że pożycie jego familijne nie było szczęśliwe. Jako mąż i mędrzec rozmaicie bywał przedstawiany i krytykowany. Arystofanes (Ptaki 1282. 1552.) zowie go nie mytym i nieschludnym, inni jego życie zowią nieczystem, (Eupolis mawiał nawet, że kradł), jego naukę zaś fałszywą, płytką filozofią, partacką mądrością; sędziowie uważali go za bezbożnika i zagubcę młodzieży, Kato zwał go leniwcem, a w nowszych czasach Hegel i jego uczniowie nie lepiéj go osądzali. Daléj znowu uważano go za Sofistę, za buntownika, powszechnie jednak za męczennika. Ksenofon mówi o nim, że był tak pobożnym, iż nic bez rady bogów nie czynił: tak sprawiedliwym, że nigdy nikogo nie ukrzywdził: w takim stopniu panem siebie, że nigdy tego, co przyjemne, nie przekładał nad dobre: tak rozumnym, że rozstrzygając między dobrem a złem nigdy nie pobłądził: słowem, że był najlepszym i najszczęśliwszym z ludzi. (Memorab. I, 1, 11. IV, 8, 11.) Jakkolwiek obraz Sokratesa skreślony przez Ksenofonta jest suchy,

bez ozdób, przecie i tak mędrzec ten wydaje się nam być postacią klasyczną, mężem mającym ogładę i odznaczającym się delikatnością i dowcipem Ateńskim; w pożyciu towarzyskiem dalekim był od wszelkiéj posępnéj i przykréj ascetyki, równie dzielnym w boju jak za stołem biesiadnym; pomimo i dla roztropności i panowania nad sobą swobodne i nieprzymuszone wiódł życie; słowem, był on uosobieniem dokładnem najszczęśliwszéj epoki Attyckiéj, i niema w nim kwasu, rozstrojenia i kurczowych podrygów późniejszego wieku.

4. Wcześnie imię Sokratesa było, jak się zdaje, rozgłośnem. Natura go wyposażyła postacią uderzającą i rażącą. Wgięty i zadarty nos, łysina i otyłość nadały go podobieństwem do Sejlenów. (Ksenof. i Platona Sympos.) Tę postać okrywał biednem odzieniem, a chodził bez obuwia. Nie dziw przeto, że Attycka komedya człowieka takiego ukazała na scenie. Ale Arystofanes miał jeszcze inne pobudki do szydu i nastawania na mędrca tego. Sam był zwolennikiem przywiązanym i dziwicielem starodawnych dobrych czasów i wychwalał wszędzie obyczaje przodków. Ztąd jego nienawiść ku Sokratesowi Sofiście, jak go tytułował, który burzył to, co stare, i nowy zaprowadzić chciał porządek. Oczywiście nieuzasadniona była ta nienawiść; a przecie w 20 i kilka lat później Sokrates, którego wciąż mięszano z Sofistami, przypisując mu jednakie dążności, nienawiści téj padł ofiarą. Oto, gdy był w 70 roku życia, zapozwali go przed sąd *Melitos*, młody poeta, *Anytos*, demagog, i *Lykon*, mówca, trzéj ludzie zresztą nieznani, i obwinili go o nieuznawanie bogów krajowych, o wprowadzanie nowych bóstw i psucie młodzieży. Wskazany na śmierć, a nie chcąc uciec z więzienia, spełnił czarę zatrutą r. 399 prz. Chr. Główną pobudką do oskarzenia go było przeto, jak powiedziano, to, że go mięszano z Sofistami; a że Sofistyka w ogóle pod względem natury była arystokratyczną, musiał przeto Sokrates, jako mniemany Sofista, mieć także pozór arystokraty, i tém samém w oczach rządu demokratycznego uchodził za złego obywatela. Nigdy też Sokrates nie zajmował się sprawami publicznemi; jedyny raz był prytanem, ale i na tym urzędzie z wolą ludu i władcami poróżnił się. (Plat. Apol.

32. Xen. Mem. I, 1, 18.) Ilekroć zaś sposobność się nadarzyła, demokracyą Ateńską, zwłaszcza demokratyczną instytucyą wybierania losem ganił, wynosił Spartę, a dla stósunków z byłymi naczelnikami oligarchicznego stronnictwa wpadł w podejrzenie u demokratów. (Ksen. Mem. I, 2, 9.) Krytyas, jeden z oligarchów i przyjaciel Sparty, był jego uczniem, podobnie Alkibiades, mężowie, którzy tyle klęsk sprowadzili na Ateny. Oskarzyciele Sokratesa byli demokratami, sędziowie byli mężami, co przed rządem trzydziestu tyranów byli się schronili i później rząd oligarchiczny obalili; nie dziw więc, że dla dobra demokracyi obżałowanego na śmierć wskazali. Z tém wszystkiem duma Sokratesa nie mało przyczyniła się do smutnego końca procesu; i w skutek niéj sprawa, która może miała jedynie upokorzyć arystokratycznego filozofa i zmusić go do uznania władzy ludu, miała opłakany wypadek, którego Ateńczycy wnet sami żałowali.

5. Że Sokrates do Sofistów nie należał, tego dowodzi głównie to, iż od dawnéj wiary przodków we wielu szczegółach nie odstąpił. Poleca bowiem mantykę, wierzy w senne widzenia, gorliwie ofiary składa, mówi z największem uszanowaniem o bogach, ich wszechwiedzy, wszędyobecności i dobroci, a w końcu obrony swojéj zapewnia nawet jak najuroczyściéj, że w ich istnienie wierzy. Z tą jego wiarą (ludową) w ścisłym jest związku jego wiara w *dajmonion*. Nie podobna przypuścić, aby Sokrates dajmonion to wyobrażał sobie jako dajmona 1. gieniusza uosobionego; nie mogło też być to dajmonion według naszego pojęcia uosobieniem sumienia, praktycznego zmysłu lub wreszcie taktu indywidualnego. Sokrates nie tylko w przenośni mówił o tym głosie, który mu wieszczył; nie tylko w stanowczych, ważnych kwestyach miewał to natchnienie, owszem w drobnych często i małoważnych. Wielu tłumaczy dajmonion to magnetyzmem, zwłaszcza że w biesiadzie Platona mowa o jakichś zachwytach i kataleptycznym stanie Sokratesa.

6. Filozofią Sokratesa wierniéj przedstawił Ksenofon niż Platon. Długo utrzymywano, że Ksenofon egzoterycznego, drugi ezoterycznego wyobraził mędrca. Pierwszy jest wiernym

historykiem; Platon zaś idealizuje nauczyciela. Prócz tego źródłami do poznania filozofii Sokratesa są pisma Sokratyków przyłączone do pism Platona; i różne szczegóły rozsiane w rozmaitych pracach, głównie w pismach Arystotelesa i ucznia tegoż Arystoksenosa. Co dotycze charakteru filozofii Sokratesa, różni się ona tém od dawnéj, że ducha zwróciła na siebie, na własną istotę, kiedy dawniejsza miała uwagę zwróconą na naturę. Filozofia Sokratesa jest czysto-moralnéj natury, bada głównie istotę cnoty, i to z taką wyłącznością i jednostronnością, że na pozór nacechowana jest pogardą poprzednich dążności filozofii. Punktem wyjścia w filozofii, zadaniem głównem człowieka jest poznać siebie, γνῶθι σαυτόν. Wszelką inną wiedzę uważał S. za małoważną, będącą bez wartości, tak że niekiedy szczycił się swoją nieświadomością. (Plat. Apol. 21. 23.) Ponieważ Sokrates żył za czasów Sofistów, musiał zatrzymać nie jeden ich przymiot, aby filozofia jego łatwiejszy znalazła przystęp. Ztąd niekiedy zdania jego zdają się być równie sofistyczne, jak istotnych Sofistów; ale kiedy zadaniem tych było, za pomocą refleksyi wszystkie ustalone pojęcia zagmatwać i znieść wszelką przedmiotową miarę, Sokrates myślenie uznał za przedmiotową miarę wszech rzeczy. Ztąd dążność Sokratesa do określania pojęć.

O to głównie mu chodziło, czem co jest, jak uczy Ksenofon (Mem. 4,6,1.); a Arystoteles (Metaph. 12, 4.) wynalazek *indukcyi* i *definicyi pojęciowych* przyznaje mu jako zasługę ważną. Metoda Sokratesa ma dwie strony: ujemną i dodatnią. Ujemną jest znana Sokratesowa *ironia*, (εἰρώνεια.) Dodatnią zaś jest *Meeutyka* (akuszerstwo) czyli sztuka dopomagania za pomocą *indukcyi* (ἐπαγωγή) do porodu nowéj myśli. Indukcya Sokratesowa prowadziła do definicyi ogarniającéj zewsząd pojęcie. A zatem metoda Sokratesowa była biegłością polegającą na tém, że z pewnéj ilości danych jednakich zjawisk za pomocą indukcyi dochodził do ogólnego pojęcia, będącego ich podstawą. Bliższe szczegóły nauki Sokratesowéj należą do historyi filozofii. Żadnych pism nie zostawiwszy po sobie, dla tego tylko należy do historyi literatury greckiéj, iż zupełnéj rewolucyi i przewrotu w filozofii dokonał.

Forchhammer, *Die Athener u. Sokrates. Berl.1837.* Hermann, *De Socratis magistris et disciplina juvenili. Marb. 1837.* Kuntz, *Sokrates nach Xenophons Darstellung, Troppau. 1862.* Lachmann, *De Socrate. Berol. 1838.* Lasaulx, *Des Sokrates Leben, Lehre und Tod. Muench. 1857.*—

III. Filozofia po czasach Sokratesa.

73.

Uczniowie Sokratesa, którzy szkół nie założyli.

1. Sokrates miał licznych uczniów. Z liczby ich najważniejsi są: *Platon, Ksenofon, Antystenes.* (Diog. Laert. II, 47.) W drugim rzędzie stoją: *Eschines, Euklejdes, Arystyppos, Fajdon.* Wszakże naprzód postąpiła filozofia Sokratesowa jedynie za przyczyną Platona, który jest reprezentantem najwyższéj oświaty i mądrości Attyckiéj. Oprócz tego podziału jest drugi na uczniów, którzy ściśléj trzymali się nauki Sokratesa, i na takich, co odstąpili od niéj więcéj. Do rzędu pierwszych, którzy i tém się różnią od drugich, że szkół nie założyli, należą: *Eschines, Cebes, Ksenofon.*

2. *Eschines* (Αἰσχίνης) z Aten, syn kiełbaśnika, zwykle Sokratykiem zwany dla odróżnienia go od mówcy tegoż nazwiska, był wiernym i gorliwym uczniem Sokratesa. Siedm jego dyalogów moralnéj treści pisanych w duchu Sokratesowym zaginęło. Skąpe tylko ułomki się zachowały. Trzy dyalogi jemu przypisywane: *Czy cnoty uczyć można, Eryksyas czyli o majątku, Aksyochos czyli o śmierci,* Meiners i Boeckh uważają za płody cudze, zwłaszcza trzeci za utwór Ksenokratesa z Chalcedon. Listy jemu przywłaszczone są także nieprawdziwe.

Fragm. Disput. de Aeschin. Socratici reliquiis. Hermann, *Gott. 1850. Trzy dyalogi nieautentyczne wydał* Fischer, *Lips. 1786.*

3. *Cebes* (Κέβης) z Teb, uczeń Sokratesa i świadek jego śmierci. (Xenoph. Memor. 1, 2, 48. III, 10, 17.) Był autorem kilku dyalogów. Pod jego nazwiskiem zachowany posiadamy obraz allegoryczny życia ludzkiego, *Pinaks*, w którym starzec młodzieńcom myśl obrazu tłumaczy i zdanie rozważa to, że szczęśliwość wynika jedynie z wiedzy o cnotliwości. Pismo to w części uważają za autentyczne lecz przyozdobione późniejszemi dodatkami, w części za płód późniejszy Stoika Cebesa z Cyzykos w drugiem stuleciu po Chr.

Cebetis tabula ed. Duebner *przy M. Antonini comment. Paris. 1840.* Klopfer, *De Cebetis tabula dissertatt. III. Zvikav. 1818. 20. 22. Patrz Jochera Obraz bibliogr. str. 12. N. 87. 88. 89. (pomyłka 88.).* Mrongowiusz, *Epikteta rodoksiąg i Cebesa obraz życia ludzkiego.* Ignacy Hołowiński, *Obraz Cebesa i doręcznik Epikteta. Wilno. 1845.*

Symonowi (Σίμων) z Aten, szewcowi lecz niezłomnemu zwolennikowi Sokratesa, Boeckh przypisał 4 dyalogi, *(Szewckie dyalogi)*, które inni uważają za utwory 3 wieku po Chr.

Boeckh: *Simonis Socratici ut videtur dialogi IV. Heidelb. 1810.* Stallbaum, *De dialogis nuper Simoni Socratico adscriptis. Lips. 1841.*

4. *Ksenofon*, (p. 48.) Najważniejsze dzieło jego filozoficzne: *Apomnemoneumata l. hypomnemoneumata Sokratesa* zwane, Memorabilia, teraz Commentarii, (Gell. A. N. XIV, 3.) zawierają najdokładniejszą wiadomość o zasadach i zdaniach filozofa. Usprawiedliwia Ksenofon w tych pamiętnikach naprzód nauczyciela i oczyszcza z zarzutu, że obce bóstwa wprowadził i że młodzież przykładem i nauką zepsuł. Potem następuje rozbiór nauk o rozmaitych etycznych przedmiotach w formie rozmowy przechodzącéj często w monolog. Pamiętać należy jednak, że dzieło nie jest obrazem całéj istoty Sokratesowéj. Napisane jest może między r. 399 a 393.— Do tego dzieła złożonego z ksiąg czterech dodają niektórzy jako piątą: *Ojkonomikos*, w któréj Sokrates także jest osobą główną i rozmowa się toczy o zawiadowaniu gospodarstwem domowem, z szczególnym

względem na korzyści rólnictwa. 2) *Obrona Sokratesa*; nie jest to mowa miana przed sądem, jeno wykazanie pobudek, które skłoniły Sokratesa do przeniesienia śmierci nad poniżenie się i upokorzenie hańbiące, aby życie dłuższe wyżebrać od sędziów roznamiętnionych. Niektórzy uważają to dzieło za podrobione. 3) *Symposion*, uczta filozofów, najlepszy utwór pod względem przedstawienia i wysłowienia, pokazuje nam Sokratesa w gronie wesołem gościnnych przyjaciół i opisuje w sposób zajmujący, jakie było zdanie mistrza o istocie i godności miłości. 4) *Hieron*, dyalog przez wielu podejrzywany toczy się między królem Syrakuz Hieronem a poetą Symonidesem. Przedstawiono w nim niespokojne życie tyrana (Ksenofon był za monarchiczną formą rządu) i porównano je ze spokojnem życiem człowieka prywatnego; wreszcie pokazano, że rząd tyrana nawet zdoła wielu uszczęśliwić.

Po *Glykonie*, bracie Platona, i *Symmiasie* z Teb nic się nie przechowało. Obaj byli także uczniami Sokratesa.

Memorabilia *ed.* Dindorf, *Lips. 1824.* — Koray, *Par. 1825.* — *Herbst. Hal. 1827.* — Bornemann, *Lips. 1829.* — Dindorf, *Berl. 1831.* Sauppe, *Lips. 1834.* — Kuehner, *Goth. 1841.* — Seyffert, *Brandenb. 1842. Leip. 1857.* — Brejtenbach, *Berl. 1863.* — Apologia: — Bornemann, *Lips. 1814.* — Symposion: — Bornemann, *Lips. 1824.* — Lange, *Hal. 1825.* — Herbst, *Hal. 1830.* — Hanow, *Hal. 1835.* — Sauppe, *Helmst. 1841.* — Mehler, *L. Bat. 1850.* — Oeconomicus: — Kuester. *Lips. 1812.* — Herbst, *Lips. 1840.* Bronikowski Antoni *Ksenofonta Ekonomik. Poznań 1857.*

74.

Szkoły Sokratesowe.

Po kilku uczniach Sokratesa, którzy rozeszli się w zdaniu o nauce mistrza i inaczéj go pojęli i przedstawili, ale naukę jego zarazem daléj rozwinęli, nie pozostały się wprawdzie pisma,

ale zdania i opinie przechowano i rozwinięto w szkołach, które założyli.

1. *Szkoła Cyrenajska* (*Κυρηναϊκοί*, *Ἡδονικοί*) założona przez *Arystypa* (*Ἀριστιππος*) z Cyrene. (ok. 400—365 prz. Chr.) Arystypos, bogacz, w młodzieńczym wieku przybył do Aten, aby w towarzystwie Sokratesa się wykształcić, choć rozkoszy życia, do których był nawykł, nie zrzekł się wcale. Umiał on zastósosować się do wszystkiego, znał dokładnie ludzi, a przestając z heterami, daleki od spraw publicznych, aby nie być zależnym, i dla tego zwykle bawiąc za granicą, starał się przeprowadzić zasadę swoją, wyrażoną przez Horacego temi słowy: *mihi res, non me rebus submittere conor.* W związku z Sokratesem jest takim, że podług niego najwyższe dobro polega na przyjemnych wzruszeniach zmysłowych, czyli że rozkosz jest celem życia. Ale aby doznawać rozkoszy nieustającéj, potrzeba podług niego być umiarkowanym, panować nad sobą i być w ogóle wykształconym, gdyż jedynie wykształcony ocenić umie prawdziwą rozkosz. Dzieła, których wiele napisał — nawet historyą Lybii w 3 ks.— zaginęły. Pięć listów jemu przypisywanych nie można uważać za autentyczne. Oderwane zdania zebrał Orelli. Arystypa córka *Arete* także podobno filozofią się zajmowała. Po nim kwestyą tę (o rozkoszy) roztrząsali: *Teodoros* z Cyrene, zwany *Ateos*, który w dziele „O bogach“ istnieniu bogów ludowych zaprzeczył; *Hegezyas*, *Bion* Borystenita, który w swoich „*Dyalogach Satyrowych*“ podług Eratostenesa pierwszy filozofią w kwieciste, pstre szaty przyoblekł, (jakie Hetery nosiły). *Annikerys* (*Ἀννίκερις*) i *Arystyp* młodszy. Wszyscy ci określali bliżéj rozkosz tę, któréj używać należy, to jest: zastanawiali się nad tém, czy rozkosz ta ma być chwilową lub cielesną, czy idyopatyczną (jednostkową) lub sympatyczną (udzielającą się), czy dodatnią lub ujemną. Dalszym ciągiem Cyrenajskiéj szkoły jest Epikurejska.

2. *Szkoła Megarejska* (*Μεγαρικοί*, później *Ἐριστικοί*, w końcu *Διαλεκτικοί* zwana) założona przez *Euklejdesa*, (*Εὐκλείδης*) z Megary. (Plat. Theaet. p. 142. Gell. N. A. VI, 10. Diog. L. II, 106.) Obeznany z zasadami szkoły Eleackiéj użył w badaniach

filozoficznych dyalektycznéj sztuki Eleatów, polegającéj na tém, że zdaniu jednemu zdanie sprzeczne przeciwstawiano, z czego rozwinęła się biegłość dowodzenia najsprzeczniejszych zdań a ostatecznym wynikiem było powątpiewanie. Twierdził Euklejdes, że najwyższem dobrem jest to, co zawsze sobie równe i niezmienne, że zaś to, co nie dobre, nie ma wcale bytności.. Megarejska szkoła jest przeto poprzedniczką Sceptycyzmu. Euklejdes napisał 6 dyalogów, które zaginęły. (Diog. L. II, 64, 108.) Szkoła ta trwała do r. 240 po Chr. i ważniejsi jéj członkowie należą do okresu następującego.— Spokrewnioną ze Szkołą Megarejską była:

3. *Elejska* (Ἐλειακοί), założona przez *Fajdona* (Φαίδων) z Elis, znanego więcéj z dyalogu Platonowego tegoż nazwiska; ze szkołą Elejską łączyła się znów *Eretryjska*, (Ἐρετριακοί), założona przez *Menedema* (Μενέδημος) z Eretryi, który największe szczęście widział w prawdzie. (Cic. acad. II, 42.) Dwie te szkoły nie miały znaczenia w literaturze.

4) *Cyników szkoła* (Κυνικοί) tak zwana od gimnazyum Cynosarges, w którem wykłady odbywały się, założona przez *Antystenesa* (Ἀντισθένης) z Aten (400—365 prz. Chr.), jednego z najpierwszych uczniów Sokratesa. Późniéj gdy zacne zasady Antystenesa uczniowie jego skoślawili, wyprowadzano przydomek Cyników od κύων, pies. Cycero (de natura deorum I, 13). naukę Antystenesa o bogach streszcza tak: Wiele jest bogów ludowych, ale jeden tylko bóg przyrodzony (*naturalem unum esse*). Szczęśliwości zdaniem Antystenesa tam nie ma, gdzie nie ma swobody i spokoju umysłu. Swobodnym zaś nie jest, kto podlega namiętnościom, gdyż namiętności z potrzeb się wywięzują. Należy więc potrzeby swoje ograniczyć, żyć prosto, według natury i umieć się obywać. Stósownie do nauk żył też Antystenes; (nosił kosztur i biesagi niby żebrak); ale prostota jego i umiarkowanie nie są wolne od zarzutu próżności.— Pisma jego zaginęły. Starożytni chwalą styl, a gramatyk Frynichos liczy go do wzorów czystego Attycyzmu. Wątpliwą jest rzeczą, czy dwie deklamacye: *Ajas* i *Odysej*, tudzież list jeden, przypisywane Antystenesowi, są autentyczne. (Xenoph. Memor.

II, 5. III 4. Symp. 2, 10. 3, 7. Diog. Laert. VI, 1. 11. 18. 104. nstpp.). Następcy Antystenesa zaczęli lekce ważyć umiejętność, pogardzać obyczajami, tak że Cynizm późniejszy jest bezwstydną, wstrętną karykaturą ducha Sokratesowego. Najsławniejszym Cynikiem późniejszym jest *Dyogenes* z Synopy (330 prz. Chr.) Szukał cnoty na najprostszéj drodze; do niéj się dochodziło prowadząc życie zastósowane do natury, zdobywając sobie zupełną niezależność, obywając się bez wszystkiego, zrzekając się sztuk i umiejętności. Mędrzec podług niego panuje nad wszystkiemi potrzebami i namiętnościami; nie błądząc, będąc wolnym od więzów praw obywatelskich i obyczaju, równa się bogom nieśmiertelnym. Z pism przypisywanych jemu, które jednak już starożytni podejrzywali, (tragedye, deklamacye, etyka, polityka i i.) nic się nie przechowało. Podrobione są listy jemu przywłaszczone. Oczywiście filozofia i interes filozoficzny musiały zatrzeć się w takiéj filozofii żebraczéj. Zrestą to, co o Dyogenesie wiemy, są anegdoty i przekąsy. Do téj szkoły należą jeszcze: *Krates* z Teb, nieco przyzwoitszy. Wraz z nim hołdowała Cynizmowi jego żona, piękna *Hiparchia*, tudzież brat jéj *Metrokles*. O *Meniposie*, którego styl naśladował Warro w *satyrae Menippeae*, będzie mowa w okresie następnym.

W e n d t, *de philosophia Cyrenaica*, *Goett. gelehrt. Anz. Gott. 1841.* S t e i n, *de philosophia Cyrenaica. Gotting. 1855. Bionis Boryst. sententiae in* O r e l l i *Opusc. Vol II.*— H o o g u l i e t, *De Bione Borystenite L. Batt. 1821.* — D e y c k s, *De Megaricorum doctrina cett. Bonn,1827.* S p a l d i n g, *Vindiciae philosophorum Megaricorum. Berol. 1792.*— *Ueber das Leben u. d. Dialoge Phaedons* (P r e l l e r.) *Rhein Mus. IV. 1846. Ueber Menedemos*, R o e p e r, *Philol. IX*, (*1854*).— D e y c k s, *De Antisthenis Socratici vita et doctrina. Confluent.1841.* —W i n c k e l m a n n, *Antisthenis fragm. Turici. 1842.* M u e l l e r, *De Antisth. Cynici vita et scriptis. Dresd. 1860.* V a t e r, *Vergleich. des Cod. Mosq. der Deklamat. d. Antisth. Jahns Jahrb. IX*, (*1843.*). G o e t t l i n g, *Diogenes der Cyniker oder d. Philosophie des griech. Proletariats. (Gesammt. Abhandl. I. str. 251—277.*) *Cratis Thebani Cynici philosophi epistolae aureis sententiis*

refertae cet. et Cratis Cynici vita ed. Rudolphus Agricola. *Crac. 1518.*

75.

Platon i starsza Akademia.

1. *Akademia, akademicka szkoła* (Ἀκαδημικοί), założona przez *Platona* (Πλάτων) z Aten, najgienialniejszego ucznia Sokratesa. On tylko sam jeden pojął i przedstawił Sokratesa całego. System Platoński jest uprzedmiotowaniem Sokratesa, zlaniem i zespoleniem dotychczasowéj Greckiéj filozofii: Wiadomości dotyczące jego życia i kształcenia sie złożone były w *Speuzyposa „Pochwała Platona“* i *Ksenokratesa „Życie Platona“* daléj w anegdotach Perypatetyków; zkąd przejęli różne szczegóły *Atenajos, Dyogenes z Laerte, Hezychios Illustryos, Olympiodoros* i kilku nieznanych biografów. *Platon*, syn Arystona (z Kodrydów) i Peryktyony (z rodziny Solona), a zatém z zacnego rodu Attyckiego, urodził się r. 429 przed Chr. (21 Maja) w święto Apollona. Ztąd *boski* zwany. Staranne odebrawszy wychowanie poświęcił się filozofii, choć do obrania zawodu publicznego nie jednę mógł mieć pobudkę. Krytyas bowiem, jeden z 30tu tyranów, był jego wujem, a Charmides, który wraz z Krytyasem pod oligarchicznym zarządem Aten jednego dnia zginął, jego stryjem. Więcéj jednak skłonny do Doryzmu, nie chciał płaszczyć się przed demokracyą Ateńską, i wolał poświęcić się umiejętnościom. Jako 20letni młodzieniec przyszedł do Sokratesa i przeżył z nim lat ośm. Przywiązania swojego do nauczyciela dowiódł tém najlepiéj, że system swój filozoficzny, daleko lepiéj rozwinięty niż Sokratesowy, przypisuje niby i wkłada w usta nauczycielowi. Po śmierci Sokratesa r. 399 prz. Chr. w 30 roku życia opuścił wraz z innymi Sokratykami ojczyznę i udał się do starszego spółucznia, Euklejdesa z Megary. Obcowanie ze szkołą Megarejską nie mało wpłynęło na filozofa i przyczyniło się głównie do rozwinięcia i wykształcenia nauki o ideach. Z Megary udał się do Cyreny i podróżował po Egipcie,

Grecyi wielkiéj i Sycylii. W Italii południowéj zapoznał się z filozofią Pytagorejską. Tam jako człowiek nauczył się interesować się więcéj życiem publicznem i towarzyskiem; a jako filozofowi przybyło i namnożyło mu się tam nie mało treści i osnowy autorskiéj. Pobyt na Sycylii, na któréj, jak się zdaje, bawił kilka razy czas dłuższy, zbliżył go do Dyonyzyosa Starszego i Dyona. Tam chciał praktycznie urzeczywistnić swoje polityczno - filozoficzne idee o istocie państwa wzorowego; lecz przygody niefortunne, rozczarowanie smutne, nawet niebezpieczeństwa, na które życie jego było narażone, zniechęciły go ostatecznie i koło r. 388 powrócił do Aten. Tu zgromadził w około siebie grono uczniów. Założył szkołę w akademii, to jest, w gimnazyum za murami Aten, gdzie w spadku po ojcu miał ogród. Tu w cichem gronie chciwych nauki uczniów ze wszystkich stanów i rozmaitych zawodów (Demostenes, Izokrates — Arystoteles, Speuzypos, Ksenokrates, Heraklejdes— Dyon z Syrakuz— Tymoteos, Chabryas, Ifikrates, Fokion, Kleombrotos, nawet kobiet, jak Aksyotea i i.) kochany i czczony przez wszystkich, ale i zaczepiany (Antystenes), obcując z najzacniejszymi mężami Grecyi, z potężnymi władcami, państwami zamożnemi, zasięgającemi jego rady mądréj, żył i działał na stanowisku zupełnie niezależnem na korzyść oświaty publicznéj. Publicznie filozofii nie wykładał. Od chwili bowiem, gdzie filozofia przybiera formę systematyczną, przestaje być ludową, żąda przygotowania i jest przedmiotem szkoły, sprawą ezoteryczną. Umarł Platon w 81 roku życia, kiedy w szkole jego wszczęły się rozdwojenia i niesnaski, wywołane podobno głównie przez Arystotelesa. Zajęty pisaniem, podług innych przy biesiadzie weselnéj usnął snem smierci r. 348 przed Chr. W Keramejku, niedaleko od akademii, ciało jego złożono.

2. Platona filozofia zwolna się rozwinęła i nie tworzy zwartego, gotowego systemu. Pojedyncze dzieła i rozprawy są niby stacyami na filozoficznéj wędrówce Platona. Pisma jego dzielą filozofowie na 3 części czyli okresy. Jedne z nich, głównie małe dyalogi, roztrząsające pytania Sokratesowe i zdania na sposób Sokratesowy, należą do tak zwanego *okresu Sokratesowe-*

go. Najlepiéj typ tego okresu przedstawiają dyalogi *Protagoras* i *Gorgias*. Drugi okres zwany *Megarejski* lub *Dyalektyczny*, cechuje zewnętrznie nauka o ideach dokonana za pomocą filozofii Eleackiéj a ugruntowana przez Dyalektykę. Do tego okresu należą *Teajtetos*, *Sofista* i *Parmenides*. Trzeci okres łączy doskonałość formy z głęboką treścią filozoficzną. Mytyczna forma przeważa (wpływ Pytagoreizmu); wewnętrznie cechuje dzieła zastósowanie nauki o ideach do dziedzin psychologii, etyki i nauki przyrodzonéj. Do téj epoki należą *Fajdros*, *Sympozyon*, *Fajdon*, *Filebos*, *Rzecz pospolita* (*politeja*) i *Tymajos*. Jak powiedziano, zupełnego, wykończonego systemu Platonowego niema; ale Platon ważne kwestye załatwił, zniósł sprzeczności lub pogodził. Mistrzowską jest jego *dyalektyka*, umiejętność wszelkiéj umiejętności. Ona sama za pomocą ścisłéj metody i bystrego dowodzenia zdoła pojęcia określić, łączyć i rozłączać dobrze (syntetyczna i analityczna metoda), wykazać przeciwieństwa i sprzeczności, odróżnić prawdę od fałszu lub pozoru i zredukować wszystko do pierwotnych zasad i przyczyn. Stopniowo prowadzi ona rozum od rzeczy dotykalnych i zmysłami dostrzeganych coraz wyżéj aż tam dotąd, gdzie ustają wszelkie przypuszczenia, do dziedziny nadzmysłowości, do ἰδέαι, do tego, co jedynie jest prawdą i istotnie jest, do źródła wszelkiéj piękności, prawdy i dobra, to jest, do boga. (Tymajos). Zadaniem przeto jest filozofii, wykazać stósunki między światem zmysłowym i empiryką a światem nadzmysłowym; celem filozofowania jest poznać boga za pomocą tych doskonałych idei, które dusza zamknięta w śmiertelnem ciele za karę za to, iż odwróciła się od zapatrywania się na owe pierwowzory, z tęsknotą wielką sobie wspomina (ἀνάμνησις); najwyższym celem zaś jest, stać się podobnym bogu (ὁμοίωσις θεοῦ l. θεῶν). (*Nauka o ideach.*) Ma więc filozofia Platońska religijną podstawę. Siły dodaje jéj *etyka*, praktyczna strona; *polityka* i *fizyka* nie tak wydatnie występują.— Wielką wartość ma także *sztuka dyalogiczna* Platona; dyalog (zwłaszcza w utworach drugiego i trzeciego okresu) jest mistrzowski i wykończony ze wszech miar. Charakter jego jest mimiczno - dramatyczny; odznacza się misternem założeniem,

żywym układem scenicznym, dowcipem, humorem; a delikatna charakterystyka i obfitość jędrnych przypowieści i zdań zdradza staranne oczytanie się Mim Sofrona. (35, 3.) Platona język jest wzorem najczystszego Attycyzmu; on zaś sam prozaikiem najwięcéj przedmiotowym, Homerem prozy. Styl wspaniały, forma i kompozycya pośrodkują między poezyą a prozą, a melodyjność i rytm potęgują męzkość, rozmaitość, dźwięczność i muzykalną piękność języka. Ztąd to powszechnie uznany jest sąd gruntownego znawcy sztuki Platońskiéj, który powiada: *Platon jest pierwszym myśliciclem, który mając na posługi mistrzowską formę jest panem wszelkiego rodzaju artystycznego wystawienia. Platońska filozofia może być uważana za najdojrzalszy owoc Attyckiéj oświaty i mądrości.*«

3. Wpływ Platona, z pominięciem Arystotelesa, który go nie oceniał słusznie, pokazał się dopiero we wiekach po Chrystusie. *Cycero* swobodnie przełożył na język łaciński Protagorasa; *Filo Judajos*, *Apologeci*, *Klemens z Aleksandryi*, *Orygines*, z ojców kościelnych głównie *Tertullian*, a przy końcu starożytno-pogańskiéj literatury *Plotynos* i *Neoplatonicy* w części powierzchownie, w części gruntownie zajmowali się filozofią Platońską. Przez studya Sofistów od czasów Hadryana aż do końca wieku 5go stał się Platon wspólnem dobrem wszystkich światłych ludzi. Nie rozumiejąc lub nie chcąc rozumieć jego filozofii, naśladowali styl Platona z większem lub mniejszem powodzeniem: *Lukianos*, *Maksymus Tyryus*, *Filostraci*, *Temistoys*, *Julianos* i chrześciański biskup *Synezyos* i i. Późniéj trudnili się Platonem *Bessaryon* (Scholia Platonica, we Florencyi), a *Marsilius Ficinus* (1433—1499) tłumaczył dzieła jego. Wiele zawdzięcza Platon uczniowi i przyjacielowi swemu, *Hermodorowi*, który zrobił zbiór wszystkich pism Platońskich i objaśniając pismami własnemi dzieła nauczyciela starał się o ich upowszechnienie. (Cic. ad Att. XIII, 21.) *Arystofanes* z Byzancyum podług treści połączył je w trylogie, *Trazyllos* zaś podobno w 9 tetralogii. Objaśniali Platona w starożytności *Speuzypos*, *Krantor* (Tymajosa), gramatyk *Olympiodoros*, *Neoplatonicy* i lekarz *Galenos*. W 3 wieku liczono już 60 objaśniaczy pism Platońskich;

między nimi: *Longinosa*, krytyka i nauczyciela filozofii Platońskiéj w Atenach. Przechowały się komentarze *Proklosa*, *Hermiasa* i *Olympiodora* i spis suchy zwrotów Platońskich z Tymajosa. Wartość scholiów (glossy) nierówna. Głównemi rękopismami są: *Parisiensis* (regius) z początku 10go stulecia i *Clarkianus* (lub Oxoniensis l. Bodlejanus) przez Clarkego z Patmos zabrany a pisany r. 896 po Chr.

4. Za utwory obce uchodzą powszechnie następujące dyalogi: 1) *Epinomis*, podobno rozprawa Filipa z Opus. 2) *Teages* czyli *o mądrości*. 3) *Alkibiades II* czyli *o modlitwie*. 4) *Anterastaj* l. *Erastaj*, czyli *o filozofii*. 5) *Hiparchos* czyli *o chciwości zysku*. 6) *Minos* czyli *o prawie*. Dwa ostatnie i *O sprawiedliwości* i *o Cnocie*, przypisał Boeckh Symonowi (p. 73, 3.) 7) *Klitofon*. Podrobione są niewątpliwie: *Eryksias*, o bogactwie; *Aksiochos*, o śmierci, zachowane wraz z dyalog. *Czy cnoty uczyć można?* pod nazwiskiem Eschinesa (p. 73, 2.); *Sysyfos*, *Halcyon*, *Demodokos*, Ὅροι, przypisane Speuzypowi. Co dotycze listów i epigramów Platona, p. 67 i 45.

5. Klasyfikacya pism Platona podług Bernhardego:

1) *Pisma propedeutyczne*, ułożone pod wpływem filozofii Sokratesowéj.

a) etyczne o nauce cnoty, których myślą zasadniczą jest, że wszelka cnota polega na wiedzy i poznaniu: α) *Lyzys*, o miłości i przyjaźni; β) *Laches* o męztwie; γ) *Charmides*, o roztropności; δ) *Eutyfron* o pobożności: ε) *Protagoras* lub *Sofiści*, o możności nauczenia cnoty podług pojęć Sofistów. Z *Fajdrosem* zaczyna się właściwa filozofia Platona; dyalog ten jest to niby program filozoficzny Platona; przeciwstawiony deklamacyom retorycznym i sofistycznym.

b) Pisma przygodne i objaśniające, które nie są w ściślejszym związku z filozofią: α) *Obrona* Sokratesa; β) *Kryton*, o obowiązkach obywatelskich względem praw państwa; podejrzany dyalog. γ) *Mencksenos*, mowa pogrzebowa Aspazyi na Ateńczyków poległych w bitwie pod Koryntem; może nie utwór Platona. δ) *Ion*, pismo polemiczne, gromiące zarozumiałość poetów i rapsodów, może utwór ucznia Platona. Tu należą jeszcze

z powodu formy i wystawienia rzeczy raczéj niż dla treści: *a) Hipias* starszy, o istocie piękna, i *b) Hipias* młodszy, o niezdatności Sofistów do wykazania i poparcia czego dowodami.

2) *Pisma metodyczne*, stanowiące jądro rdzenne właściwéj filozofii Platońskiéj, wykazują sprzeczność między światem umysłowym a zdaniami empirycznemi i praktyką. Przejście stanowi: *a) Parmenides*, krytyka i sprostowanie systemu Eleatów o bezwzględnéj jedności i początku świata. *b) Teajtetos*, o poznaniu i pojęciu umiejętności; *c) Sofistes* o pojęciu bycia podług Eleatów; *d) Politykos*, o istocie prawdziwego polityka. Cztery powyższe dyalogi stanowią jednę całość. *e) Gorgias*, pismo polemiczne, o istocie i niebezpieczności wymowy. Z temi łączą się: *f) Menon*, o możności nauczenia cnoty. *g) Eutydemos*, powstaje na postępowanie i wnioski złudne Sofistów. Schlejermacher podziwia żywość i zręczność dramatycznego wystawienia, jak w Hipiasie starszym. *h) Kratylos*, o początku, istocie i wartości języka, ułamek gramatyki filozoficznéj, nie jest w związku z innemi utworami. Tudzież *i) Sympozyon*, o miłości cnoty, która jedyną i prawdziwą jest pięknością. *k) Fajdon*, o nieśmiertelności duszy. *l) Filebos*, o idei dobra, pismo etyczno-dogmatyczne bez dyalogu, trudne i ciemne.

3) *Pisma dogmatyczne*, zawierające probę wzniesienia gmachu filozoficznego i urzeczywistnienia wypadków filozofii w świecie, zwłaszcza w państwie. *a) Rzecz pospolita* (*Politeja*) w 10 księgach. O państwie wzorowem, polegającem na sprawiedliwości a rządzonem przez filozofów, jako uprawnionych władaczy. *b) Prawa*, w 12 ks. w podeszłym wieku napisane i wydane przez przyjaciela *Filipa* z Opus. Do Fizyki odnoszą się (*Tymajos*) o początku świata, duszy i organizmów, i *d) Krytyas*, dopełnienie Tymajosa, o początku bytu ludzkiego i o mystyczno-fantastycznem państwie idealnem na wyspie Atlantys.

Łaciński przekład wprzód wyszedł niż tekst drukiem: Platonis opera. M. Ficino *interprete. Florent. 1483—84.—Ed. pr.* M. Musuri, *ap. Ald. Venet. 1513. — gr. et lat. ex rec.* J. Bekkeri, *Berol. et Oxon. 1816—18.—* Burgess, *11. Vol. Lond. 1826.—*Ast, *Lips.*

1819—27. 9 voll.— Stallbaum, *8 voll. a IX—XII Varict.lect.* Boissonade, *Lips.1821—25.*—Stallbaum *Gott. et Erf. 10 Voll. 1833—61. rewid. von Wohlrab. Lips. 1863.* — Schneider, *Lips. 1830—33.* — Bajterus, Orellius, Winckelmannus, *Turici. 1839—42.*—Hermanni, *6 Voll. Lips.1851—53. Pojedyncze dyalogi, najnowsze wydd.: Laches*, Jahn, *Wien. 1864.—Protagoras, tenże. Wien. 1864.— Gorgias*, Deuschle, *Leipz.1859.* Jahn, *Wien.1859.* Kratz, *Stutt. 1864.* — *Symposion*, Jahn, *Bonn. 1864. Prócz wymienionych są liczne wydania kilku dyalogów: Biestera, Buttmanna, Heindorfa, Wolfa, Engelhardta, Knebela, Sauppego, i t. d., jako też starsze wydania pojedynczych dyalogów, o cz. p. Hoffmann's Bibliograph.—*

Przekłady: *Bronikowskiego A. Platona dzieł, tom I, Eutyfron, Apologia Sokratesa, Kryton i Fajdon.— Rzeczypospospolitéj rozmowa I i II. Kozłowskiego F., Apologia, Kryton, Fajdon. Warsz. 1845.* Jeżowskiego, *o postępie badań filolog. we względzie pism Platona. Moskwa 1829.* Pisma objaśn.: Munk: *Die natuerliche Ordnung der Platonisch. Schriften. Berl. 1856.* Ueberweg, *Untersuchung ueber die Echtheit u. Zeitfolge Platon. Schriften. Wien. 1861.* Alberti, *Die Frage ueber Geist. u. Ordnung der Platon. Schriften, beleuchtet aus Aristotel. Leipz. 1864.* Ribbing, *Genetische Darstellung der Platon. Ideenlehre nebst i t. d. Leipz. 1863. 64.*— von Stein, *Vorgeschichte u. System des Platonismus. Goett. 1862. i tegoż: Verhaeltniss des Platonismus zum Klass. Altherthum u. zum Christenthum. 1864.*

6. Platona najbliżsi uczniowie stanowią *starszą Akademią*. Pisma ich, głównie matematyczne, nie zachowały się. *Speuzypos*, z Aten, siostrzeniec Platona, przez 8 lat wykładów starał się Platonizm pogodzić z Pytagoreizmem i był tém samém poprzednikiem Neoplatoników. *Ksenokrates* z Chalcedon, przez lat 25 uczył w Akademii. Wierzył w złych duchów, które podobają sobie w smutnych i krwawych przygodach. Dał tém samém początek do sennych marzeń Neoplatoników. *Krantor* z Soloj, pierwszy objaśniał pisma Platona i był autorem dzieła „O żałobie,“ a *Hermodoros* (o którym p. 75, 3.) napisał dziełko zatracone: o *Platonie*. Jako autor w dziedzinach filozo-

fii, historyi, gramatyki, matematyki, muzyki, poezyi zasłynął z uczniów Platona *Heraklejdes Pontykos* (Ἡρακλείδης Πόντικος) z Heraklei nad Pontem, 340 prz. Chr. Jemu Platon oddał kierunek Akademii, kiedy pojechał na Sycylią. Z dzieł jego, między niemi była *Μουσικὴ εἰσαγωγή*, nic się nie zachowało. Przypisywano mu rozprawę *περὶ πολιτειῶν*, które są streszczeniem wypisów zrobionych z zaginionych Arystotelesa *Politejaj* przez jakiegoś nieznanego Heraklejdesa, z późniejszemi dodatkami.

Ed. pr. Rom. 1545.— Cragius *L. Bat. 1593. Heraclidis Politiarum quae exstant. rec.* Schneidewin, *Gott. 1847.* Welcker, *Heraclides Ponticus* Περὶ πολιτειῶν *Rhein. Mus. V. 1836.* — Fischer, *De Speusippi Atheniensis vita. Rast. 1845.* Wynpersse, *De Xenocr. phil. L. Bat. 1822.* Kayser, *De Crantore academico. Heidelb. 1841.* Zeller, *De Hermodoro Ephesio et Hermodoro Platonico. Marb. 1859.*

D. Nauki.

76.

I. Matematyka.

1. *Matematyka* (ἡ μαθηματικὴ ἐπιστήμη) wywiązała się z pojedynczych spostrzeżeń, mierzeń i t. p. Początki i zawiązki przypadają na czasy filozofów Ionskich i Pytagorejskich, gdyż oni pojedyncze części téj rozległéj umiejętności obrabiali niby fundamenta lub wstępy do nauk swoich. (p. 24.) Powiedziano już w 24, 3, że *Tales* uchodził za twórcę astronomii i geometryi w Grecyi. Obrachował wysokość piramid po cieniu ich. (Plin. h. n. 36, 12) i przepowiedział zaćmienie słońca. (Herod. 1, 74 i i.) Widzieliśmy daléj, że *Anaksymander* ułożył kartę geograficzną (52.), że on lub *Anaksymenes* zegar słoneczny zaprowadził. Astronomii, a głównie arytmetyce umiejętne dał podstawy *Pytagoras* i Pytagorejczycy, zwłaszcza *Archytas* i *Filolaos* (p. 68, 1.) Filolaosa kalendarz polegał na cyklu 27 × 27 czyli 729 miesięcy t. j. 59 lat, a konstrukcya ta cykliczna wpływała widocznie na układ kalendarzy Rzymian przed Cezarem. Geome-

tryą zaś wykształcili Platon i starsi akademicy (nauka o przecięciach ostrokręgowych, analiza w Geometryi, stereometrya i t. d.). Oprócz wymienionych na tém polu odznaczyli się *Hipokrates* z Chios, 460 prz. Chr., który w zatraconych *Stojcheja* systematycznie geometryą pierwszy opracował, i *Teodoros* z Cyreny, nauczyciel Platona. — Astronomią także dźwignął *Platon*. Jego system świata w nowszych czasach stał się przedmiotem badań starannych. (*Boeckh*, Ueber das kosmische System des Plato. Berl. 1852. *Susemihl*, Zur platonischen Eschatologie u. Astronomie. Philol. XV.) *Meton*, z Aten, około 432. prz. Chr. wynalazł cykl 19-letni, (235 księżycowych miesięcy stanowi 19 lat słonecznych). Do badań posługiwał się zegarem słonecznym, ustawionym na murze placu Pnyks. — Pytagorejczyk *Eudoksos* z Knidu (386 prz. Chr.), który był lekarzem, prawodawcą, matematykiem i astronomem, obcując lat kilka z kapłanami miasta Heliupolis w Egipcie miał podsłuchać ich tajemnice i dla narodu swego zrobić heliupolitański zegar słoneczny. (Cic. de div. II, 42.) Był podobno wynalazcą szczególnego zegara słonecznego (*Arachne*). Z jego pism wymieniano osobliwie: Ἔνοπτρον i Φαινόμενα, których Aratos użył. Kalendarz Eudoksosowy, jego rok nowy i czas przybyszowy (wstępny) przyjęto w Italii, lecz przez Cezara znacznie był zmodyfikowany.— *Autolykos* z Pitane, 340 prz. Chr. jest najstarszym Greckim matematykiem, po którym zachowały się: περὶ κινουμένης σφαίρας i περὶ ἐπιτολῶν καὶ δύσεων.

2. Mechanika, najpierw przez *Archytasa* podług stałych zasad w zatraconym piśmie *Mechanika* zastósowana, była głównie na posługach sztuki wojennéj. Wojenne machiny przed wojną Peloponezką budował i słynął z tego *Artemon* z Klazomenaj. Umiejętnie traktować zaczęto sztukę wojenną dopiero w następnym okresie, jeżeli wielkiéj wartości nie przywiążemy do Ksenofonta *Hiparchika* i Sztuki obchodzenia się z koniem.

Ideler: *Ueber den Kyklos des Meton. Abhandl. der Berl. Akad. 1814—15. Berl. 1818.*— Goettling, *De Metonis astronomi heliotropio Athenis in muro Pnycis posito. Jenae. 1861.* Ideler: *Ueber Eudoxos. Abhandl. d. Berl. Akad. 1831—32.* Brandes: *Ueber das Zeit-*

alter des Astron. Geminos und des Geograph. Eudoksos. Jahns Jahrb. 13 Bd. 1847. Carpzovius, *De Autolyco Prytaneo. Lips. 1744.*—

77.

II. Nauka lekarska.

1. Podług mytycznéj tradycyi *Asklepios* miał dać początek nauce lekarskiéj. Uczniowie i kapłani Asklepiosa (Ἀσκληπιάδαι) na wyspie Kos i w mieście Knidos stanowili kastę odrębną, która przekazywała sobie wiadomości swoje niby dziedziczną posiadłość. Metoda tych starych lekarzy była, jak się zdaje, empiryczna; przepisy Asklepiadejskie, złożone we wierszach miarowych i zachowane po części (ὑγιεινὰ παραγγέλματα) są płodami czasów późniejszych, może utworem *Asklepiadesa* z Pruzyi w Bytynii koło r. 110 prz. Chr. Do umiejętnego traktowania nauki przyczyniły się niewątpliwie także filozoficznych szkół badania, dotyczące natury i dochodzące przyczyn zjawisk fizyologicznych. Badania te zdjęły tajemniczą zasłonę nauki a sztuka lekarska z więzów kasty i z ciasnéj praktyki przeszła w życie. Pytagorejczycy sztukę lekarską traktowali jako dyetetykę i łączyli jako praktyczną część z polityką. *Leukipos*, *Demokrytos* i późniejsi *Eleaci* położyli pierwsze jéj fundamenta, a *Hipokrates* i *Arystoteles* nadali jéj wartość i znaczenie samodzielnéj umiejętności. Pierwszym anatomikiem (ciał zwierzęcych) był *Alkmajon*, uczeń Pytagorasa, (p. 68, 1.) i zastósował i wykształcił tak zwany φυσικὸς λόγος. Wnet bogactwo wiadomości fizyologicznych połączyło się ze skarbami empiryki, obwód całéj umiejętności się rozszerzył, a sama zwolna zamieniła się w sztukę. Prawodawcą po wszystkie czasy był na tém polu:

2. *Hipokrates* (Ἱπποκράτης), z familii Asklepiadów na wyspie Kos, ur. 460 prz. Chr., umarł w Larysie w Tesalii r. 370 prz. Chr. Połączył empirykę z teoryą i położył fundamenta umiejętności wielkiéj w jéj przestronym obwodzie na wszystkie wieki. Obcując z lekarzami i filozofami (Gorgias, Prodykos),

robiąc przez długie lata bystre obserwacye na dalekich podróżach wykształcił się gruntownie. W rozmaitych miejscach wykonywał i uczył sztuki swojéj. Umiejętność jego polegała na nieustannéj obserwacyi i badaniu normalnego i chorobliwego stanu ciała ludzkiego. *Patologią* i *terapią*, nawet *chirurgią* umiejętnie wydoskonalił. Mawiał on, że ἰατρὸς φιλόσοφος ἰσόθεος. Już wcześnie zbierano liczne (72) jego pisma. Wszakże domięszało się do nich wiele prac nowych, wykonanych w jego duchu. Te obce płody starali się już starożytni (w Aleksandryi) i nowsi oddzielić i wyrzucić z liczby własnych jego utworów. Najsławniejszym objaśniaczem pism Hipokratesa był lekarz *Galenos*. On 11 pism uznał za autentyczne. Pisma te złożone są w Iońskim dyalekcie i odznaczają się filozoficzną bystrością, bogactwem myśli, prostotą i zwięzłością niekiedy ciemną. Z Rzymian korzystał z pism jego lekarz Cornelius *Celsus* za Tyberyusza. *Erotyanos*, *Galenos* i *Lycyjczyk Herodotos* napisali zachowane dotąd 3 *glossaria*, zawierające spis uczonych lekarzy i objaśniaczy Hipokratesa. Dwie biografie Hipokratesa, jedna *Soranosa*, są bez wartości, ważniejsze scholia *Apolloniosa* z Kittyon, *Stefanosa*, *Palladyosa*, *Teofila Protospataryosa*, *Meletyosa*, *Damaskiosa* i i. Zbiór pism Hipokratesa dotąd zachowany pewnie zrobiony w Aleksandryi; jeszcze nie wszystkie pisma są publikowane, niektóre mamy w łacińskim lub arabskim przekładzie. Ważne są, choć niewiadomo czy autentyczne wszystkie: *O epidemiach*, w 7 ks, (tylko 1 i 3 ks.) uważają za autentyczną krytycy; *Prognostyka* w 4 ks.; *Aforyzmy* w 7 ks.; O powietrzu, wodach, okolicach; Περὶ διαίτης ὀξέων, (ostatnia część „O jęczmiennym napoju“ podrobiona); O ranach w głowie; o kościołomach. Obszerne dzieło *O naturze człowieka* zdaje się być autentycznem, lecz później dopiero obrobionem. Podsunięte są przypisane mu listy.

Medicorum gr. opera ed. K u e h n, *Lips. 1825—27.* — Littré. *Paris. 1839.* — *Hippocrates, cura.* R e i n h o l d, *I Jus jurandum. De arte. Lex. De vetere medicina. Athen. 1864. Hipp. de aëre, aquis et locis, ed.* C o r a y. *Par. 1800. 1816.* — P e t e r s e n, *Hamburg. 1833.* — *z tłumacz.* R u d e r. *Salzb. 1849.* — A p h o r i s m i:

ed. Bergen, *Lips. 1841.— z tłum.* Menke, *Brem. 1844.* Jus jur. et Aphor.: Ruder, *Regensb. 1864.*— De sacro morbo: Dietz, *Lips. 1827.* De victus ratione in morbis acutis: Ermerius *L. Bat. 1841.*

Erotiani, Galeni et Herodoti Glossaria in Hipp. ed. Franz, *Lips. 1780. Apollonii, Stephani, Palladii, Theophili, Meletii, Damascii, Joannis, aliorum scholia in Hipp. et Galen. ed.* Tietz, *Regiom. 1834. Scholia inedita in Hipp. ed.* Daremberg, *w Archives des missions scienc. Par. 1852.*— Oettinger, *Hippocratis vita, philosophia et ars medica. Berol. 1835.* — Petersen, *Hippocr. nomine quae circumfer. scripta ad tempp. ratt. dispos. I. Hamb. 1839.* — Link, *Ueber die Theorien in des Hippocrates Schriften, nebst Bemerkgg. ueber die Echtheit dieser Schriften, (Abhandlugg. der Berl. Akad. Phys. Klas. 1814–15.*)

Ἀσκληπιαδῶν ὑγιεινὰ παραγγέλματα, *z tłum. niem. wyd.* Wels, *Wuerzburg. 1831.* — Woerl, *Hipp. vita et scripta. Adj. sunt Hipp. jusjurandum et Asc'epiadarum de sanit. conservanda praecepta. Frib. 1835. Hippocratis Coi* epistola moralis, *disputationem Democriti continens, e* Rinutii *interpretatione. Crac. 1540. Hippocratis Coi Aphorism. cett., ejusdem Jusjurandum. Cracov. 1532.* — *Praesagiorum libri III. a* Petro Vedelicio *Polono, Medico Cracoviensi latine redditi et comment. explan. Crac. 1532.*— *de Diaeta humana libri III* Petro Vedelicio *interprete. Crac.1533.*—*de morbis vulgaribus Libri VII a Petro Vedelicio cet. Crac. 1535. Zbiór niektórych celniejszych aforyzmów z dzieł Hippokratesa i Celsa. Warsz. 1793. Patrz Jochera, Obraz bibliogr. str. 28. 29. N. 205. 206.*

Biblioteka Pedagogiczna BIBLIOTEKA GŁÓWNA Kielce

ERRATA.

strona.	wiersz.			
24	9	z dołu	czytaj	„nas“ *za* zaś.
27	2	»	»	„Dyonyzosa“ *za* Dyonyzyosa.
34	1	z góry	»	„Część II.“ *za* Część I.
55	16	z dołu	»	» ’Αμφιάρεω “
58	1	»	»	ἔργα
60	11	z góry	»	» ἡμέραι “
61	21	»	»	» Κίγκος. “
67	18	z dołu	»	» radami “ *za* radam
»	11	»	»	» gatunkami “ *za* gatunkam.
»	7	»	»	λυρικοὶ *za* λυρικο
69	5	z góry	»	» tym *za* ym
71	9	»	dodaj po wyrazie fragm. 6.— Mim- (mnermosa.	
»	7	z dołu	czytaj	» się “ *za* sią.
76	9	z dołu	»	αἴξ
77	8	z góry	»	λαμβεῖν
78	8	»	»	„Aleksandryńscy“ *za* Ale- (ksandryjscy.
88	13	z dołu	»	» Anakreon “ *za* Anakrein.
»	11	»	»	» i żar “ *za* o żar
98	1	z góry	połóż przed „procesyjne“ nawias.	
»	4	z dołu	czytaj	τέμενος.
116	3	»	»	„przewyższył“ *za* przewyżsył.
124	7	»	»	θέατρον
125	20	»	»	(θυμέλη)
»	11	»	»	διαζώματα
126	10	z góry	»	„pierwotnego“ *za* pierwotego.
166	11	z dołu	»	στεφανηφόρος.
183	16	z góry	»	Θεσμοφοριάζουσαι.
210	9	z góry	czytaj	» powodu “ *za* dowodu
240	7	z dołu	»	» l. Ὑπερίδης. “
249	14	»	»	„ale nie chełpliwym“ *za* ale (chełpliwym.
252	19	»	»	» zaś “ *za* saś.
254	14	z dołu	»	» zapewne “ *za* zapewnie.
267	14	z dołu	»	» Sofroniska “ *za* Sofronika.

1915 35/7/18
4.
90.-

WYZSZA SZKOLA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA
111673
L-H
211